

Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Życia uczonych ludzi
Franciszka Ksawerego
Dmochowskiego
wobec tradycji gatunku

Katarzyna Jagiełło

Spis treści

Wstęp	3
Rozdział I	7
Narodziny biografii	8
Biografizm w średniowieczu	24
Narodziny biografii świeckiej	31
Biografia baroku jako rozważanie o wzorze jednostki ludzkiej	40
Oświecenie jako epoka budująca nowe postawy społeczne	48
Rozdział II	54
Franciszek Ksawery Dmochowski i jego działalność literacka	55
Rozdział III	66
Wprowadzenie	67
Wiadomość o życiu i pismach Ignacego Krasickiego	68
Wiadomość o życiu i pismach Stanisława Konarskiego	90
Wiadomość o życiu i pismach Grzegorza Piramowicza	106
Wiadomość o życiu i pismach Józefa Szymanowskiego	116
Wiadomość o życiu i pismach Karola Wyrwicza, Teodora Wagi, Teodora Ostrowskiego, Ignacego Zaborowskiego, Mikołaja Wolskiego, Józefa Rogalińskiego	125
Rozdział IV	143
Schematy i reguły biografii autorstwa F. K. Dmochowskiego	144
Rozdział V	182
Zmiany w biografii pooświeceniowej	183
Zakończenie	193
Bibliografia	197

Praca doktorska napisana w Instytucie Filologii Polskiej
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza pod kierunkiem
profesora dr hab. Józefa Tomasza Pokrzywniaka,
któremu składam największe podziękowania za pomoc
w przygotowaniu tej pracy.

Katarzyna Jagiełło

Wstęp

Istotnym elementem czasów oświecenia był rozwój i przemiany metodologiczne nauk, a także rozwój oświaty i wychowania. Zasadą postępowania badawczego stawał się empiryzm, a za podstawę stosunków międzyludzkich zaczęto uznawać prawo natury. Rozwój nauk wywoływał w konsekwencji powstanie pierwszych efemerycznych jeszcze stowarzyszeń próbujących zainicjować i organizować działalność naukową i kulturalną. Nasilenie dążeń reformatorskich wystąpiło w czasach stanisławowskich szczególnie po pierwszym rozbiórce. Myśl reformatorska objawiła się w postaci traktatów, memoriałów i dzieł literackich, szczególnie w satyrach, sztukach teatralnych oraz w różnorodnych przejawach działań publicystycznych. Publicyści oświecenia pragnęli ocalić kraj przed upadkiem, a ocalenie to widzieli w reformach społecznych i gospodarczych. Za najważniejszą z nich uznali zmianę świadomości obywatelskiej poprzez nowoczesny sposób wychowania, przypominanie najlepszych wzorów zachowań z przeszłości, w tym szczególnie antycznej, a także budowanie nowoczesnych postaw obywatelskich.

W literaturze polskiego oświecenia panował dydaktyzm i racjonalizm. W wielu utworach spotkać można pochwałę rozumu, wyraz entuzjazmu dla odkryć i wynalazków mających pchnąć rozwój kraju na szybszą drogę. Pisarze uwydatniali wartości duchowe człowieka, wierzyli w jego zdolność przekształcania się pod wpływem wychowania. Wnikliwa obserwacja życia podsuwała im budujące, bądź negatywne przykłady, które miały działać na wyobraźnię czytelnika, wskazując co dobre a co złe. Druga połowa XVIII wieku znamionuje wzrost świadomości estetycznej, co znalazło odbicie w treściach podręczników wymowy, poezji, rozprawach. Postulatom klasycyzmu najbliższy był program literacki wyłożony przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, pisarza, krytyka, biografę i wydawcę. Obecnie znany głównie jako autor *Sztuki rymotwórczej*, poematu dydaktycznego poświęconego opisowi prawideł sztuki poetyckiej, wyrosłego z potrzeby i praktyk szkolnych, dzieła wydanego w 1788. Dmochowski, twórca doby oświecenia, jest praktycznie nieznany obecnie poza kręgiem literaturoznawców. O jego dorobek nie toczono sporów, nie został też dokładnie opracowany ani kompletnie wydany. Tak dawno powstałe dzieła biograficzne Swetoniusza czy Plutarcha są, w ogólnych przynajmniej zarysach, poznawane już przez młodzież szkół średnich, podczas gdy o dokonaniach Dmochowskiego można przeczytać w podręcznikach jedynie kilkudzaniowe wzmianki, których treści nie mają możliwości wzbogacenia zainteresowań młodych ludzi twórczością tego publicyisty.

Dotychczasowy stan badań dotyczący samodzielnych dokonań Dmochowskiego w dziedzinie biografistyki oświeceniowej jest bardzo skromny. Celem tej pracy jest przedstawienie działalności biografistycznej Dmochowskiego na łamach „*Nowego Pamiętnika Warszawskiego*” w latach 1801-1803, wskazanie miejsca, jakie zajęły biografie na tle historii gatunku, a także przekrojowe ukazanie modelu kształtowania się biografistyki na przestrzeni wieków i epok literackich.

Praca nie zawiera, co oczywiste, badań dotyczących wszystkich twórców piszących biografie, omawia jedynie autorów reprezentatywnych dla gatunku.

Pierwszy rozdział opracowania poświęcony jest prezentacji Żywotów sławnych mężów Plutarcha z Cheronei i Żywotów Cezarów Gajusa Swetoniusa Tranquillusa i ich miejsca w historii. Głównym zadaniem stała się tu analiza przykładowych modeli biogramów i określenie struktury ich budowy z uwzględnieniem proporcji elementów biograficznych w stosunku do komentarzy odautorskich i elementów fikcji literackiej, wskazanie modeli, na których opierali się w swej

działalności ich kontynuatorzy. Drugim celem stało się określenie sposobu łączenia i porządkowania faktów, tak by uszerego wały się one w przybliżony przebieg życia bohatera biografii starożytnych i przedstawienie metody polegającej na łączeniu w grupy tematyczne wydarzeń z życia cesarzy. Wskazanie, czy biograf starożytny wykorzystywał cały dostępny materiał dowodowy, a więc czy posługiwał się wszelkimi dowodami i dokumentami państwowymi, do których miał dostęp. Jaki udział w pracach miały relacje ustne, panegiryki, pamflety czy nawet uliczne piosenki. Zwrócenie uwagi na subiektywizm autorów biografii przy doborze postaci w celu prezentacji ich życiorysów i ze szczególnym uwzględnieniem ich dorobku literackiego i ukazanie biografii starożytnej jako świadectwa pragnienia sławy, która przenika wszystkie czyny jej bohaterów.

Następna część pracy obejmuje próbę przedstawienia ewolucji starożytnego gatunku, jakim jest biografia od średniowiecza do czasów oświecenia z uwzględnieniem najbardziej charakterystycznych zmian w obrębie gatunku. Wskazuje na próby naśladownictwa i kontynuację a jednocześnie modernizację kształtującą gatunek zgodnie z założeniami poszczególnych epok. Ukazuje średniowiecze jako epokę, którą charakteryzuje skłonność do zapamiętywania wielkich czynów, szczególnie tych związanych z walką orężną. Zapis tych wydarzeń zbliżył ten rodzaj pisarstwa do poezji epickiej, jako swobodniejszej w kompozycji i doborze materiału. Średniowiecze przedstawia twórców podążających śladem autorytetów starożytnych. Prezentuje autorów dzieł, w których treści stosunek elementu naukowego do literackiego wydawał się przeważać na korzyść tego drugiego, co stało się zagrożeniem dla dla zapisu wydarzeń całkowicie zgodnych z prawdą historyczną. W tym świetle średniowiecze ukazuje się jako epoka postaci żywych i barwnych, a ideał rycerski ustępował w niej ideałowi religijnemu. Literatura średniowieczna niemal w całości była podporządkowana dążeniom dydaktycznym. Spektakularne żywoty świętych prezentowały wzorcowe postaci skupiające różne cechy ideału religijnego, a poezja stawała się często środkiem przekazywania porad praktycznych, np. z zakresu etykiety. Przyczyną dominowania ideału religijnego był znikomy wpływ rycerstwa feudalnego na życie społeczne, w wyniku czego hagiografia miała bogatą tradycję na terenie Polski, wcześniej niż pojawili się tu pierwsi biografowie ludzi zasłużonych dla Kościoła. Epoka średniowiecza wskazała hagiografię jako pierwszy gatunek literatury narracyjnej, będący odmianą biografistyki parenetycznej.

Praca wskazuje na dalszy rozwój gatunku w odrodzeniu, w którym żywoty świętych ustąpiły czasowo miejsca utworom o charakterze panegirycznym, budującym wzorzec ludzi renesansu, czyli ludzi sławnych, świątłych i posiadających władzę. Odrodzenie jako zjawisko ogólnoeuropejskie, w dużym stopniu bardzo zależne od warunków miejscowych, miało jednak ogólny charakter, w którym wszędzie górowały cechy wspólne, takie jak walka o nowego człowieka i nowy typ życia jednostkowego i zbiorowego. Człowiek renesansu stał się szermierzem nowych idei, przeciwstawiał prawdę pisarzy kościelnych opartą na dążeniu do życia wiecznego, dawniejszym autorytetom pisarzy greckich i rzymskich, którzy dostrzegali potrzebę współistnienia religii z wymogiem budowania silnego, spójnego społeczeństwa. Przed biografią w okresie renesansu stało zadanie, którym miało być nauczanie i podkreślanie postaw pożądanых społecznie, poszerzonych o antyczny model życia świeckiego. W piśmiennictwie renesansowym dominowało nastawienie wychowawcze, widoczne w twórczości czołowych pisarzy epoki, wyrażało się w kształtowaniu postaw obywatelskich, pożądanых z uwagi na interes państwa, w zjednywaniu do programu reform ustrojowych czy religijnych, propagowaniu wzorców osobowych i idei filozoficzno-światopoglądowych humanizmu. Obfita i zróżnicowana literatura o ce-

chach dydaktycznych – satyra polemiczna, traktaty, proza kaznodziejska, dialogi – krzewiła się w warunkach kryzysów politycznych, elekcji i rokoszy oraz sporów religijnych, ogniskujących się głównie wokół idei reformacyjnych i kontrreformacyjnych. Zwłaszcza w okresie wzmożonej ofensywy kontrreformacji zaznaczyło się wyraźne podporządkowanie literatury celom perswazyjnym.

Celem pracy jest wskazanie oświecenia jako epoki budującej nowe postawy społeczne poprzez nowoczesne kształtowanie oblicza myśli i ówczesnej sztuki. Dostrzeżenie w pracach biograficznych wyraźnej tendencji do rygorystycznego przestrzegania i stosowania zasad oświeceniowej krytyki historycznej, wykazanie dążenia autorów do uwiarygodnienia relacji z życia bohatera poprzez podkreślanie faktów opisywanych z autopsji, oraz wskazanie na nowe, oświeceniowe rozumienie biografii poszerzonej o zagadnienia związane z kulturą obyczajów i moralności.

Wiek XVIII wprowadził odmienne podejście do historii antycznej, w którym ważne stało się gromadzenie wiedzy o zjawiskach jednostkowych ale i dociekanie ogólnych praw historii. Polscy autorzy z czasów przedoświeceniowych znali dzieła autorów antycznych, które stały się podstawą do nauczania historii starożytnej i jej języków, w rezultacie stały się też instrumentem wychowawczym. Ideały ustrojowe i wzory życia publicznego służyły jako wzorce dla ówczesnych ludzi, a w dobie upadku państwa pozostały inspiracją do rozumnego naśladownictwa. Biografizm otworzył ogromne możliwości dydaktyczne i kulturotwórcze.

Rozdział drugi przybliży postać Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, jego biografie, oraz chronologię twórczości literackiej z uwzględnieniem mniej znanych dzieł pisarza, takich jak mowy okolicznościowe i przekłady. Jest to biografia pisarza, tłumacza i publicysty, który podjął się zadania prezentowania najwybitniejszych postaci polskiej literatury, nauki i polityki. Dmochowski stworzył wachlarz postaci reprezentujących różne gałęzie nauki w celu przybliżenia ich czynów publicznej świadomości. Swoistość polskiego teoretyka polegała na tym, że nie zawsze akceptował reguły ugruntowane w klasycznej tradycji a od poezji wymagał pełnienia funkcji wychowawczych. Uznawany był za pedagoga pisarzy, których nieustannie pouczał o tym jaką postawę winni przyjmować wobec literatury i jej odbiorców. Dmochowski postanowił stworzyć system wzorców i współczesną mu hierarchię zachowań publicznych. Jest to biografia człowieka, który stwierdził, że artysta nie może tylko bawić, artysta to nauczyciel społeczeństwa, który ma być całkowicie zaangażowany w życie publiczne.

Rozdział trzeci pracy prezentuje biografie autorstwa Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, które publikowano w „*Nowym Pamiętniku Warszawskim*” w latach 1801-1803¹. Biografie te zostały przedstawione w postaci cyklu biogramów w celu zaprezentowania i przybliżenia ich współczesnemu odbiorcy. Prezentacja treści poszczególnych biografii w pracy nawiązuje kompozycją do oryginalnych tekstów wydawanych przez Dmochowskiego. Opinie, oceny oraz wszystkie cytaty w niej umieszczone, dotyczące dzieł krytykowanych przez Dmochowskiego, bezpośrednio odwołują się do tekstów zamieszczonych w „*Nowym Pa-*

¹10 biografii autorstwa Franciszka Ksawerego Dmochowskiego ponownie opublikował w 1826 r. w Warszawie jego syn Franciszek Salezy Dmochowski w tomie *Pisma Rozmaite Franciszka Ksawerego Dmochowskiego*, tłumacza Iliady. Część druga, w rozdziale *Życia uczonych ludzi*, w kolejności: *Wiadomość o życiu i pismach Stanisława Konarskiego*, *Wiadomość o życiu i pismach Karola Wyrwicza*, *Wiadomość o życiu i pismach Teodora Wagi*, *Wiadomość o życiu i pismach Teodora Ostrowskiego*, *Wiadomość o życiu i pismach Ignacego Zaborowskiego*, *Wiadomość o życiu i pismach Mikołaja Wolskiego*, *Wiadomość o życiu i pismach Józefa Rogalińskiego*, *Wiadomość o życiu i pismach Grzegorza Piramowicza*, *Wiadomość o życiu i pismach Józefa Szymanowskiego*, a także *Mowę na pochwałę Ignacego Krasickiego*.

miętniku Warszawskim” i reprezentują zamysł Dmochowskiego.

W pracy zestawiono poszczególne biografie ze względu na główną dyscyplinę naukową jaką reprezentowali uczeni, pomijając kolejność ukazywania się biografii w druku. W gronie literatów zestawiono biografię Ignacego Krasickiego, Stanisława Konarskiego, Grzegorza Piramowicza i Józefa Szymanowskiego. Wśród historyków Mikołaja Wolskiego, Karola Wyrwicza i Teodora Wagę. Przedstawiciele prawa w zbiorze biografii reprezentował Teodor Ostrowski należący wówczas do uczonych propagujących i doskonalących zapisy prawne. Cykl kończą prezentacje postaci wybitnych pedagogów polskiego oświecenia, do których zaliczyć należy Ignacego Zaborowskiego i Józefa Rogalińskiego.

Następny rozdział pracy to próba określenia schematu kompozycyjnego biografii autorstwa Dmochowskiego, wykazanie stałych elementów kompozycyjnych, zabiegów autora w celu stworzenia modelowej osobowości oświeconego Polaka, godnego obywatela. Również znalazło się tu przybliżenie poglądów, którymi kierował się w swym zamiarze twórczym Dmochowski, a także ukazanie tegoż jako krytyka literatury. Rozdział zawiera rozważania dotyczące sprecyzowania kryterium doboru postaci wyróżnionych przez redaktora „Nowego Pamiętnika Warszawskiego”, których biografie upamiętnił i przekazał potomnym.

W podsumowaniu przedstawiona została główna linia biografistyki w odniesieniu do współczesności aby podkreślić fakt, że można obecnie dostrzec wyraźny renesans biografistyki, chociaż już w innej, zmienionej formie. Zauważalne jest powszechne zainteresowanie i zapotrzebowanie społeczne na uwiecznianie i propagowanie biografii ludzi wyróżniających się na arenie literackiej, artystycznej, politycznej i sportowej. Ludzi, którzy stali się, lub winni się stać wzorami do naśladowania przede wszystkim w sferze moralnej i etycznej.

Rozdział I

Narodziny biografii

Biografia jako gatunek literacki wywodzi się z kultury greckiej i jest stosunkowo późną formą w tej literaturze.² Stanowi ogniwo pośrednie między literaturą a nauką. Rozkwit tego gatunku przypada na III i II wiek p.n.e. Uzasadnienie jego powstania odnaleźć można w literaturze dopiero w twórczości Arystotelesa a mianowicie w jego *Etyce nikomachejskiej*. Jeszcze Akademia platońska nie zajmowała się czystym opisem stanów etycznych, kiedy Arystoteles uwzględnił już w swym podręczniku wartościowanie czynów człowieka w stosunku do jego postawy etycznej. Naukę o typach etycznych przedstawia Teofrast, uczeń i następca Arystotelesa, w swych *Charakterach*. Dla teorii biografii decydujące jest to, że Arystoteles połączył cnoty z czynnościami, mianowicie uważał on cnotę etyczną za wynik stałego działania, a więc przyzwyczajenia³.

Biografia zatem jako gatunek literacki wyrosła z ducha Perypatu. Pierwszym jej przedstawicielem był Arystoksenos z Tarentu (ok. 330 p.n.e.); który w swych *Żywotach* zawarł sporo materiałów anegdotycznych.⁴ Antygonos z Karystos na Eubei spisał pierwszy *Żywoty filozofów*⁵. W duchu literacko-anegdotycznym tworzył Satyros z Kallatis na wybrzeżu Pontu⁶. W 1912 roku odnaleziono papirus egipski, który zawierał *Żywoć Eurypidesa* w formie dialogu autorstwa Satyrosa. Do młodszego pokolenia zaliczyć można biografę perypatetyczną Hermippa ze Smyrny⁷. Filologia aleksandryjska uprawiała biografię jako gatunek literacki nadając jej ściśle naukowy charakter. Bohaterami jej stali się wyłącznie poeci i uczeni a obok chronologicznego przebiegu życia wprowadziła ona zestawienia cech duchowych i fizycznych. Biografia jako gatunek literacki wzbudziła żywe zainteresowanie Rzymu w okresie republikańskim. Podjęto nawet pewne próby przeszczepienia tego gatunku na grunt rzymski.

Największy erudyta rzymski Warron, współczesny Cynceron, napisał *Imagines*⁸ dzieło o charakterze biograficznym. Podobnie Korneliusz Nepos stworzył ogromne dzieło, zawarte w szesnastu księgach pt. *De illustribus viris*. Do naszych czasów zachowały się biografie wodzów zagranicznych i żywoty Katona i Attyka⁹. Biografię Neposa charakteryzuje brak wyraźnej koncepcji biograficznej.

² J. Niemirska-Pliszczyńska wstęp do: G. Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty cesarów*, Wrocław 1960, ZN im. Ossolińskich, s. XVII.

³ tamże s. XVII.

⁴ Arystoksenos (gr. Aristoksenos) uczeń Arystotelesa. Był autorem wielu dzieł z zakresu teorii muzyki, w których łączył nauki pitagorejczyków (np. o leczniczym i etycznym wpływie muzyki) z nauką Arystotelesa. Zajmował się również historią literatury, a jego żywoty Pitagorasa, pitagorejczyków, Solona i Platona były wzorem dla biografii perypatetycznej. Informacje biograficzne podaje za: *Encyklopedią kultury antycznej*, red. Z. Piszczek, wyd. VII, Warszawa 1990.

⁵ Antygonos z Karystos Młodszy, poeta z poł. I w. p.n.e. autor epigramatów w Antologii Palatyńskiej. Być może był również autorem dzieła teoretycznego *O wysłowieniu*.

⁶ Satyros z Kallatis, biograf perypatetycki, prawdopodobnie z przełomu III/II w. p.n.e. Głównym jego dziełem były *Żywoty* (Bios), zawierające biografie filozofów, poetów, królów i wodzów.

⁷ Hermippa ze Smyrny, (III/II w. p.n.e.), filozof ze szkoły perypatetycznej i biograf, autor nie zachowanych *Żywotów*, w których podawał ogromny, lecz często zmyślony materiał biograficzny.

⁸ Warron, ur. w Reate, (116 p.n.e. -27 p.n.e.) encyklopedysta i największy uczonego swoich czasów. Wynikiem jego wielkiej pracowitości i wiedzy było 74 dzieł obejmujących 600 ksiąg. Reprezentowały one najprzeróżniejsze gałęzie wiedzy, w tym prace historyczne i biograficzne. *Imagines* (Portrety), objęły 700 życiorysów wybitnych ludzi z różnych dziedzin.

⁹ Cornelius Nepos (I w. p. n. e). Napisał trzy księgi *Chronica* (chronologiczne zestawienie,

Można więc powiedzieć, że biografia jako samodzielny gatunek w republikańskim Rzymie nie przyjęła się, stało się tak dopiero w epoce cesarstwa¹⁰

Według Marii Cytowskiej i Hanny Szelest pierwsze miejsce wśród zasłużonych dla rozwoju gatunku należy do greckiego pisarza – Plutarcha z Cheronei w Beocji¹¹. Urodzony około 50 r. n.e. pochodził z zamożnej rodziny. Odebrawszy wykształcenie retoryczne wyjechał do Aten na studia filozoficzne. Głównym jego nauczycielem był nieznan bliżej Ammonios, którego filozofia była filozofią eklektyczną z przewagą platonizmu. Plutarch szczególnie zainteresował się platonizmem i za platonika uważał się do końca życia. Był to platonizm silnie zabarwiony eklektyzmem, dlatego w pismach Plutarcha dochodzą do głosu także teorie perypatetyckie, elementy filozofii stoickiej i innych kierunków. Z Atenami łączyły pisarza nie tylko wspomnienia ze studiów, bowiem za jakiegoś nieokreślonego zasługi otrzymał obywatelstwo ateńskie. Plutarch większość swego życia spędził w rodzinnym mieście, ale dużo podróżował: do Azji Mniejszej, Egiptu, Italii. Parokrotnie był w Rzymie, gdzie wygłaszał publiczne deklamacje na różne tematy. Tutaj zetknął się z językiem łacińskim, interesował się także obyczajami, instytucjami, kulturą i historią rzymską. Nawiązał bliskie kontakty i przyjaźnie z wielu wybitnymi Rzymianami. Dzięki prokonsulowi Azji, Lucjuszowi Mestriuszowi Florusowi, otrzymał Plutarch obywatelstwo rzymskie i wtedy przyjął imię rodowe Mestrius. Florus ten występuje w *Zagadnieniach biesiadnych* jako rozmówca. Do napisania wymienionego dzieła zachęcił Plutarcha przyjaciel Trajana Senecjon, który jest adresatem *Zagadnień biesiadnych*, a prawdopodobnie był również adresatem *Żywotów równoległych*. Oprócz Florusa i Senecjona wymienia Plutarch w swoich pismach, które stanowią jedyne źródło do jego biografii, jeszcze wielu innych wykształconych rzymskich przyjaciół. Liczniejsze oczywiście było grono jego greckich znajomych¹²

Po powrocie do Grecji osiadł Plutarch na stałe w Cheronei. Piastował tam lokalne urzędy, a także był kapłanem Apollina w pobliskich Delfach. Przez całe życie był gorliwym wyznawcą tego boga. W Cheronei założył jakby filię Akademii Platońskiej; czytał tam i komentował z młodymi ludźmi Platona, prowadził wykłady filozoficzne i dyskusje, poruszając przed wszystkim tematy moralne. Spuścizna literacka Plutarcha była ogromna, ale większość jego dzieł nie zachowała się. Jedną wielką część jego twórczości stanowią *Żywoty sławnych mężów*, drugą – większą – zbiór pism zebranych pt. *Moralia* (83 pisma). Zbiór obejmuje pisma podejmujące zagadnienia moralne. Chronologia ich powstania nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. Uczeni zgadzają się co do tego, że najwcześniejszymi utworami Plutarcha są utwory o charakterze popisowym, powstałe wówczas, kiedy autor pozostawał pod silnym wpływem retoryki. Należy do nich między innymi pismo *Czy Ateńczycy byli sławniejsi w wojnie czy naukach*, będące pochwałą Aten i podkreślające ich znaczenie dla kultury i cywilizacji. Inne pismo *O szczęściu czy dzielności Aleksandra* poświęcił Plutarch Aleksandrowi Wielkiemu. Myślą przewodnią utworu jest sąd, że Aleksander wszystkie swoje osiągnięcia zawdzięcza nie szczęściu, lecz własnej dzielności i właściwej polityce, jaką prowadził wobec państw Wschodu. Celem wyprawy, według słów autora,

pierwsze w literaturze rzymskiej, dziejów Grecji i Rzymu). Z *De viris illustribus* (*Życiorysy sławnych mężów*) zachowała się tylko księga życiorysów sławnych wodzów z obcych narodów.

¹⁰ J. Niemirska-Pliszczyńska, op. cit., s. XVIII.

¹¹ M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura grecka i rzymska w zarysie*, PWN Warszawa 1981, s.181.

¹² op. cit., s. 182. Do jego przyjaciół należał m.in. Faworinus z Arelate, uczeń Diona z Prusy.

było przyniesienie ludziom pokoju, zgody i wzajemnego szacunku¹³

Najliczniejsze z zachowanych pism poświęcone są zagadnieniom moralnym, mają charakter popularno-filozoficzny i poruszają najrozmaitsze problemy, o czym mówią tytuły: O cnocie etycznej, O chciwości bogactw, Jak można stwierdzić swój postęp w cnocie, Czy cnoty można się nauczyć, O gadulstwie, O powściągnięciu gniewu, O miłości¹⁴. Jako moralista i etyk był przeciwnikiem wszelkich krańcowych stanowisk, twierdził, że człowiek powinien panować nad namiętnościami, ale ich zupełny brak uważa za sprzeczny z naturą. Celem człowieka według Plutarcha jest osiągnięcie spokoju ducha. Od ludzi domagał się wzajemnej życzliwości i solidarności. Pisarz odznaczał się też gorącym patriotyzmem, który kazał widzieć mu w Hellenach najszlachetniejszy i najmilszy bogom naród. Plutarch pochłonięty był działalnością na rzecz wielkiego religijnego i moralnego odrodzenia swojej ojczyzny. Niezwykła i szeroka wiedza sławnego Cheronejczyka, jego działalność sofistyczna, patriotyzm, skłoniły go do zajęcia się biografistyką w celu zachowania dla potomnych i przedstawienia współczesnym wzorców do naśladowania¹⁵

Ogromną częścią jego spuścizny są biografie. Pisał je w celu moralizatorskim, chciał wykazać do czego prowadzą ludzi namiętności, a do czego ich cnoty, pragnął przypomnieć czytelnikom, jak w różnych sytuacjach zachowywali się wielcy mężowie przeszłości, aby współcześni mogli szukać w nich wzorców do naśladowania dla siebie. Swoje dzieła biograficzne zaczął Plutarch tworzyć zaczynając od opisów przebiegu życia postaci mitologicznych i historycznych, związanych z Beocją. Zaginęły one wszystkie z wyjątkiem biografii Arata, naczelnika Związku Achajskiego. Jest to jednak pismo ze względu na dobór materiału bardziej polityczno-moralne niż biograficzno-historyczne. Za pierwszą próbę biografii historycznej można uznać *Żywot Artakserksesa*, króla Persów. Jest on właściwie streszczeniem odpowiedniej partii *Anabazy* Ksenofonta uzupełnionym wiadomościami z kilku innych źródeł¹⁶.

W czasie pobytu w Rzymie powziął Plutarch zamiar napisania historii rzymskiej dla Greków, a właściwie monografii cesarzy od Augusta do Witeliusza. Z tego dzieła zachowały się tylko żywoty Galby i Othona. Nie są one biografiami w ścisłym znaczeniu tego słowa, lecz rodzajem zapisków lub szkiców historycznych. Treść ich zgadza się z przedstawieniem tych samych wydarzeń w I i II księdze *Dziejów* Tacyta. Zgodność wynika stąd, że Plutarch korzystał z dzieła Tacyta, którego *Historiae* zaczęły wychodzić od 104 roku. Jest także prawdopodobne, że Plutarch znał Tacyta i spotkał się z nim w Rzymie. Podobnie jak Tacyt opracował monografię Galby i Othona ze stanowiska senatorskiego.

Po napisaniu owych monografii i zaginionej Witeliusza przystąpił do pisania żywotów równoległych; napisał 23 pary żywotów – w 23 księgach. Są to biografie postaci z historii Grecji i Rzymu od czasów mitycznych Tezeusza i Romulusa, do końca obydwu republik tj. do Filopojmena, ostatniego wodza Związku Achajskiego i Brutusa, zabójcy Cezara. Żywoty równoległe są przekazane w części rękopisów i wydaniach w porządku chronologicznym, ale sam Plutarch wydawał je nie zachowując podobnego układu. Pisarz połączył w pary m. in. Tezeusza i Romulusa, Likurga i Numę, Solona i Waleriusza Publikolę, Aleksandra Wielkiego i Cezara, Nikiasza i Krassusa, Demostenesa i Cyncerona. Zestawienie par ma prawdopodobnie uzasadnienie w podobieństwie roli, jaką

¹³ *op. cit.*, s. 182 -183.

¹⁴ Jednym z najciekawszych jest dialog *O miłość*, w którym Plutarch rozważa zagadnienie, czy lepsza jest miłość chłopięca czy małżeńska; wyższość przyznał tej ostatniej.

¹⁵ *op. cit.*, s. 184.

¹⁶ tamże s. 187.

bohaterowie odegrali w swoich społecznościach, np. Tezeusz i Romulus to bohaterowie mitologiczni, Likurg i Numa – pierwsi prawodawcy, Aleksander Wielki i Cezar – najwięksi wodzowie. Założenia swej biografistyki scharakteryzował Plutarch sam w przygodnych wypowiedziach w różnych biografiach, zwłaszcza zaś w przedśłowiu do biografii Aleksandra Wielkiego, gdzie czytamy:

Stawiają nas one - biografie Aleksandra i Cezara – przed taką obfitością faktów, że w przedmowie wypada mi jedynie prosić czytelnika, by mi tego nie brał za złe, jeżeli wiele rzeczy tutaj pomnę i nie opowiem po kolei i szczegółowo wszystkich rozgłośnych ich dokonań. Nie piszę przecież historii, lecz tylko biografie. Niekoniecznie też w najślawniejszych czynach ludzi objawiają się najlepiej zalety i wady ich charakterów. Przeciwnie nieraz jakiś prosty czyn, jakieś krótkie powiedzenie, czy nawet żart lepiej naświetlają wrodzone cechy ludzkiej natury niż bitwy, w których padały tysiące zabitych, niż ustawianie do walki olbrzymich wojsk czy obleganie potężnych miast. Postąpię tak jak postępują malarze. Oddając podobieństwo twarzy, starają się uchwycić w niej cechy zewnętrzne, które wyrażają charakter danej jednostki, nie troszcząc się wiele o resztę szczegółów.

Niech zatem i mnie wolno będzie tak właśnie wnikać raczej w rysy, które odmalowują ludzką duszę, i z ich pomocą kreślić obraz opisywanego życia. A zajmowanie się wielkimi czynami i zmaganiem wojennymi pozostawiam innym¹⁷

Warto przyjrzeć się życiorysowi Solona żyjącego ok. 640 –560, ateńskiego polityka i prawodawcy, autora wierszy w dużej mierze publicystycznych. Plutarch nie podał konkretnych danych o rodzicach bohatera swojej biografii. Oparł dane o nich na podstawie przypadkowych informacji, których autorów trudno zidentyfikować; pisał o nich:

...uczony Didymos odpowiadając na pismo Asklepiadesa o tablicach ustawodawczych Solona przytacza wypowiedź jakiegoś Filoklesa, gdzie ten określa Solona jako syna Euforiona, wbrew opinii innych wspominających Solona. Matka Solona – jak pisze Heraklides z Pontu, była kuzynką matki Pizystrata¹⁸.

Próbując przybliżyć młodość swego bohatera autor wspomina o wielkiej przyjaźni między Pizystratem i Solonem, którą charakteryzuje w następujący sposób:

Solon kochał się w Pizystracie dla jego zdolności i piękności. Dlatego później jak się okazało, kiedy między nimi zaszły różnice poglądów w polityce, przeciwieństwo to nie spowodowało żadnego między nimi uczucia surowości czy zawziętości, ale przetrwała w ich sercach tamta prawość, zachowując dymiący ale żywy jeszcze płomień boskiego ognia, pamięć i wdzięczność miłości¹⁹

Autor biografii twierdził, że Solon wobec pięknych chłopców nie był wstrzeмиęzliwy ani dość silny, co wnioskuje poprzez analizę jego poematów, ale w swych prawach Solon zakazał niewolnikom namaszczenia się oliwą i miłości chłopięcej, zaliczając to do praw ludzi szlachetnych i dostojnych obyczajów. Plutarch zauważył:

¹⁷ cyt. za: M. Brożek, wstęp do : *Żywoty sławnych mężów (Z Żywotów równoległych)*, Biblioteka Przekładów z Literatury Antycznej, Wrocław 1996, s. 3 – 8.

¹⁸ Plutarch, *Żywoty sławnych mężów*, Wrocław 1997. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, tłumacz: M. Brożek, wyd. I, s. 3.

¹⁹ *Żywoty, op. cit.*, s. 3.

...w ten sposób jakoś uważał ich za godnych tego, od czego odpędzał niegodnych²⁰

Pisarz oparł się na innych znanych biografach, przytoczył za Hermippossem wieść, że ojciec Solona uszczuplił swe mienie przez działalność dobroczynną i filantropijną. Idąc śladami ojca, Solon jeszcze jako młody człowiek, zajął się kupiectwem, nie dla wzbogacenia się, jak twierdził autor, lecz dla zdobycia życiowego doświadczenia. Dowody swego twierdzenia uzasadnia cytatami z elegii Solona np.:

... dużo ma srebra Dużo złota i ziemi pszenicę rodzący ma łan, konie i muły, tak i ten, który tylko posiada zdrowy żołądek i nogi i piersi swej stan, Ciesząc się dzieckiem i żoną, jeśli i to mu przypada, Młodość i zgodny z młodością sił kwiat²¹

Biograf chwalił Solona za pracę dla zysku, za powiększanie swego dobrobytu i przedsiębiorczość. Umieścił w biografii swego bohatera cytaty jego autorstwa, które miały świadczyć o tym, że nie tylko chęć zysku jest jego życiowym celem:

Bogactwo pragnę ja mieć, lecz niesprawiedliwie
Nie chcę ja tyć; bo za tym idzie kara wždy²²

Rzemiosło nie przynosiło wówczas wstydu a kupiectwo było nawet zaszczytne. Podobnie Tales i Hipokrates trudnili się handlem, a Platon czerpał zyski ze sprzedaży oliwy w Egipcie. Plutarch podkreślał wystawność życia Solona, ten zaś dawał tego świadectwa w swych poematach, opisując barwnie swe życie. Biograf określił te opisy jako pospolite, a złe maniere, którymi chwalił się Solon, przedstawił jako nabyte wskutek kupieckiego życia. Niebezpieczeństwa i trudności towarzyszące kupcowi miały być więc nagradzane przyziemnymi przyjemnościami – czyżby była to próba usprawiedliwienia nadużywania niektórych uciech życia? Solon poezją zajmował się najpierw dla rozrywki, później zamieszczał w niej swe myśli filozoficzne. W swoje utwory o treściach politycznych wplatał wiersze. Nawet prawa polityczne zamierzał ogłosić w formie wierszowanej. Biograf Solona twierdził jednak, że:

... z filozofii etyki najwięcej uprawiał jak większość ówczesnych mędrców – myśl polityczną. Natomiast z filozofii przyrody, był zbyt prosty i zapóźniony²³

W dalszej części chronologicznego opisu przebiegu życia Solona wspomniał o spotkaniach tego z Talesem i o współpracy z Anacharsysem ze Scytii, wplatając w tok wypowiedzi słowa przez nich rzekomo wypowiedziane. Być może uznał, że słowa te są dobrym komentarzem do wydarzeń jemu współczesnych, lub też mają znaczenia moralizatorskie. I tak według Plutarcha Anacharsys stwierdził:

U Greków przemawiają mędracy, a decydują nieuki²⁴

²⁰ *Żywoty, op. cit.*, s. 4.

²¹ *Żywoty, op. cit.*, s. 4.

²² *Żywoty, op. cit.*, s. 4.

²³ *Żywoty, op. cit.*, s. 5.

²⁴ *Żywoty, op. cit.*, s. 6.

Następnie Plutarch przedstawił wyraźną aluzję do systemu powszechnego głosowania, za pomocą którego pośrednio można manipulować tłumem. W podobny sposób miał rozważać Tales z Miletu problem założenia i utrzymania rodziny. Plutarch wplatał całe swoje wywody filozoficzne w tekst biografii swych bohaterów. Oto przykład takich rozważań:

Ale rezygnacja z bieżących dóbr koniecznych ze strachu przed ich utratą jest czymś niewłaściwym i niegodnym [...] A trzeba się nie biedą zabezpieczać przed utratą mienia, nie brakiem przyjaciół przed ich utratą, rezygnacją z dzieci przed ich śmiercią, ale we wszystkim rozumem²⁵.

Plutarch wielokrotnie przytaczał różne wersje tych samych wydarzeń np. udział Solona w wojnie Ateńczyków z Megarą ma aż trzy wersje, w tym jedną sam ocenił następująco :

Sami Ateńczycy uznają to za brednie²⁶.

Wszystkie jednak przytoczone wypowiedzi sławią męstwo, mądrość i znajomość prawa przez Solona oraz zaufanie jakim cieszył się u swych bogów. Sławę Solonowi dawały nienaganna znajomość prawa i umiejętność pięknego przemawiania co potwierdził - według Plutarcha - Arystoteles w spisie pytioników²⁷. Autor *Żywotów* szeroko przedstawił sytuację polityczną Aten, niepokoje społeczne, wymienił główne postacie polityki tamtych czasów. Solona prezentuje jako człowieka rozumnego, przewidującego, ilustrując jego postawę zachowanymi wierszami, które cytuje szeroko w biografii np:

...jeśli ziemi ojczystej oszczędził,
Nie imał się tyranii i srogiej przemocy,
Plamiąc i hańbiąc swą władzę, nie wstydzę się tego,
Skuteczniej bowiem jak sądzę, w ten sposób
wszystkich przewyższę ludzi²⁸

Plutarch starając się o obiektywizm należy biografiści nie omieszkął omówić błędów w działalności prawodawczej Solona. Pisał więc:

... nie podobał się Solon żadnej z dwu stron. Bogatym się naraził likwidując umowy finansowe a jeszcze bardziej biedocie, że nie przeprowadził podziału gruntów, jak się tego spodziewano, i w ogóle nie czynił ludzi za przykładem Likurga, życiowo i bytowo równymi²⁹.

Surowo ocenił jego wahania w stosunku do zastosowania różnych praw np. to że karał zbyt wysoko za przewinienia, lub to że karał za nie zbyt nisko. Trudno dziś ocenić czy to był brak stanowczości, czy polityczna poprawność bohatera biografii? W tekście Plutarcha przeważają wyliczenia dokonanych przez Solona zmian w prawie i ciągłym udoskonalaniu go, szczególnie podkreślał jego dążenie do równości obywateli wobec prawa. Plutarch pozwolił sobie na obszernie moralizatorskie wywody dotyczące ocen np. związków małżeńskich, czy też opinii o zmarłych, w cieniu praw proponowanych przez Solona. Pragnął udowodnić, że prawa te nadal są potrzebne i mają swe społeczne i moralne uzasadnienie. Biograf z Cheronei podkreślił prawość i wielką potrzebę społeczną zastosowania praw Solona, a szczególnie tych, które przetrwały do czasów Plutarcha, uzasadniając:

²⁵ *Żywoty, op. cit.*, s. 7.

²⁶ *Żywoty, op. cit.*, s. 9.

²⁷ Pytionikowie – zwycięzcy w zawodach pytyjskich, w igrzyskach delfickich.

²⁸ *Żywoty, op. cit.*, s. 12.

²⁹ *Żywoty, op. cit.* s. 14

Solon dostosowywał raczej prawa do rzeczywistości, niż rzeczywistość do praw³⁰.

Plutarch często odchodził daleko od wyłącznego opisu życia swego bohatera. W legendarnej formie opisał przebieg wyprawy Solona, kiedy ten zmęczony swą funkcją społeczną opuścił kraj. Aby wskazać niebywałą mądrość Solona i jego obojętność dla spraw majątkowych, szeroko opisał jego rzekome – jak sam twierdził – spotkanie z Krezusem. Cały swój wywód oparł na zasłyszanej opowieści. I tak oto dowiadujemy się:

Spotkanie Solona z Krezusem wydaje się niektórym błędnym co do czasu wymysłem. Mnie jednak wydaje się, by opowieść głośną i tytu mających świadków [których nie wymienia] i co ważniejsze, odpowiadającą charakterowi Solona i jego wielkoduszności i godną jego mądrości, należało pomijać dla jakichś tam zwanych rachub czasu³¹ W toku biografii Plutarch umieszcza opowieści, przypuszczenia a nawet legendy. Sam oceniał prawdziwość zdarzeń i sam je wartościował. W końcowej części biografii sumuje ocenę swego bohatera, charakteryzuje niezwykłą osobowość jeszcze raz podkreślając upór w przestrzeganiu rozumnego prawa i szacunek, którym darzyli go nawet wrogowie. Autor nie podał dokładnych danych dotyczących ostatnich dni z życia swego bohatera, napisał jedynie:

Rozproszenia popiołów jego spalonego ciała wokół Salaminy jest z powodu niezwykłości zupełnie niepewne i legendarne, zapisane jednak przez znacznych autorów między innymi przez filozofa Arystotelesa³²

Niemniej znanym bohaterem biografii, których autorem był Plutarch, był Marek Licyniusz Krassus (115-56) przysłowiowy bogacz rzymski, konsul i wódz wojenny³³. Jednego z najsławniejszych rzymian określił i ocenił już w pierwszych słowach:

Rzymianie mówią, że na cnoty, jakich Krassus miał wiele, cień rzuca ta jedna wada - pożądanie bogactwa. Okazało się jednak, że ta jedna przez to, że przybrała największe rozmiary, przysłoniła inne wady [...] Przeważającą część mienia – jeśli ma się powiedzieć prawdę hańbiącą – z ognia i miecza zgromadził, publiczne nieszczęścia wyzyskując ku swej ogromnej korzyści.³⁴

Biograf zachwyił się doniesieniami o dostojności dworu Krassusa i liczbą dobrze utrzymanych tam niewolników. Podkreślił szczodrość swego bohatera dla ludzi biednych. Chwalił jego biegłość w retoryce sądowej, znajomość historii i filozofii. Aby opowieść całą ubarwić omówił przygodę, w której bogaty bohater jego biografii musiał uciekać przed nieprzyjaciółmi, pocieszając się przy tym urokami pięknych kobiet. Następnie powrócił do wątku, w którym Krassus dzięki swej mądrości, sprytowi i nieprzeciętnej odwadze staje się dzielnym wojownikiem. W dojściu do wiecznej chwały, według słów Plutarcha, przeszkodziły mu jednak:

...natarczywe choroby wrodzone - żądza zysku i skąpstwo³⁵.

³⁰ *Żywoty, op. cit.* s. 18

³¹ *Żywoty, op. cit.*, s. 22.

³² *Żywoty, op. cit.*, s. 26.

³³ Marcus L. Crassus z rodu Licyniuszy pochodzenia plebejskiego. Członkowie tego rodu osiągnęli przysłowiowe bogactwo, szczególny udział miał tu Lucius L. Lucullus.

³⁴ *Żywoty, op. cit.*, s. 156.

³⁵ *Żywoty, op. cit.*, s. 157.

Czytelnika uderza niekonsekwencja autora w ocenie zachowań Krassusa. Wielki i szczodry dla biednych czy też chory z żądzы posiadania? Charakteryzując go Plutarch pisał:

Krassus miał wielką zdolność pozyskiwania sobie ludzi pochlebstwami, i odwrotnie – sam przez pochlebstwo dawał się wszystkim łatwo pozyskać [...] przy swej żądzy zysku najbardziej nie lubił i poniżał równych sobie...³⁶

I wydawać by się mogło, że postać Krassusa Plutarch przedstawił jako całkowicie naganną, gdyby nie przebijający się z tekstu podziw dla przystępności Krassusa wobec tłumu. Autor biografii podkreślił, że Krassus był zawsze dostępny dla tych, którzy o spotkanie z nim zabiegali. Od danych biograficznych odszedł do opisanя powstania Spartakusa. Wdał się w batalistyczne opisy. Wiele miejsca poświęcił przyjaźni i sporom Krassusa z Pompejuszem. Dokonał negatywnej oceny okresu pracy urzędniczej swego bohatera, kiedy ten otrzymał tytuł cenzora w 65 roku p.n.e. Ściśle powiązał biografię z opisem wydarzeń politycznych. Przybliżył odbiorcy sytuację polityczną i gospodarczą Rzymu. Na politycznym tle wydarzeń przedstawił nam swego słynnego bogacza jako nieudolnego wodza, który cieszył się raz aprobatą i uznaniem swych podwładnych, częściej nienawiścią zwróconą ku wodzowi o miernej znajomości strategii wojskowej. Wodzowi, który zamiast wyposażać swoje wojsko, ograbiał podbite miasta, hańbiąc swe i tak nadszarpnięte dobre imię.

W opisie przebiegu życia Krassusa biograf z Cheronei zawarł tak wiele szczegółów historycznych i obyczajowych, co prawda popartych zazwyczaj zasłyszonymi wiadomościami, że zdawać by się mogło, że to nie biograf jest autorem wspomnień o Krassusie ale historyk. Plutarch nie oparł się jednak pokusie wtrącenia w tekst szczegółów mitycznych i opisał jak na drodze życia wielkiego Krassusa stale pojawiały się przepowiednie, znaki niebios, przekleństwa i wyrocznie. A niezwykle zdarzenia, według Plutarcha, zazwyczaj zapowiadały klęski, czego przykładem mogły stać się opisywane wydarzenia:

Dwie błyskawice trafiły w miejsce gdzie zamierzał stanąć obozem [...] i powiadają, że również frontowy orzeł legionowy podniesiony w górę sam przez się przechylił się do tyłu³⁷.

Ale według słów biografа ten nieprzeciętny człowiek:

... śmiał się z takich znaków i tylko przyspieszał marszu, siłą zmuszając kolumnę pieszych nadażać za konnicą³⁸

Plutarch zadbał o szczegółowe opisy działań wojennych, opis ustawień i ruchów wojsk, podał imiona dowódców, przebieg przegrupowań, a nawet upodobania żołnierzy. Poruszył problemy związane z doskwierającym brakiem żywności.

Z biegłością psychologa analizował sposoby psychicznego i fizycznego znęcania się nad przeciwnikiem (np. opisał trąby grające długo bardzo niskie tony, które doprowadzały przeciwników do uczucia wzmożonego lęku i zmęczenia). Biograf Krassusa tak dalece odchodził w treści od życia swego bohatera, że nie omieszkiał podać szczegółów dotyczących ubrań wojsk pancernych, zbroi rycerskiej i konnej a nawet uczesania i makijażu żołnierzy. Oto jak przedstawił przeciwnika Krassusa - wodza Surenę:

Sam zaś Surena, najwspanialszy i najpiękniejszy, ale sławdzielnosci nad urodziwość większy, z twarzą sposobem medyjskim różem

³⁶ *Żywoty, op. cit.*, s. 158.

³⁷ *Żywoty, op. cit.*, s.170.

³⁸ *Żywoty, op. cit.*, s. 172.

pociągniętą z przedziałem we włosach, gdy inni Partowie jeszcze po scytyjsku mieli włos sterczący do góry, dla postrachu przeciwnika.³⁹

Zastanawia tu fakt skąd Plutarch miał aż tak dokładne wiadomości, czyżby fabularyzował rzeczywistość, a wyobraźnia pisarza wzięła górę nad obiektywnym realizmem historyka? Czy kiedy Plutarch przedstawiał Krassusa jako słabego i niemęskiego, dostrzegał w nim jednocześnie twardego człowieka, który w momencie straty syna nie ukazał swego nieszczęścia, nie ogłosił światu, że oto opuścili go bogowie, i mimo żalu zagrzewał do walki ginących Rzymian. Wielki Krassus i słaby Krassus, takie zestawienia wprawiają czytelnika w zakłopotanie, ponieważ Plutarch ocenił go jednak jako nierozważnego człowieka, który wielokrotnie ściągał nieszczęścia na swych podwładnych, bo choć strategiem był marnym, żądał dla siebie splendoru wojownika i zaszczytu bycia najlepszym dowódcą armii. Trzeci pod względem dostojności w państwie był wciąż niezaspokojony w swych ambicjach. Być może ocena ta stała się przejawem obrony upokorzonego bogacza, który powinien, według biografy, zajmować się rozwojem gospodarki, a nie walką, do której nie był stworzony. Przeciwnika Krassusa – Surenę Plutarch przedstawił bardzo szczegółowo, jako wodza przebiegłego i podstępного, znającego dobrze swe śmiertelne rzemiosło. Może to właśnie w nim zobaczył Plutarch ideał żołnierza?

Zdrajcą, który przyspieszył śmierć Krassusa miał być według Plutarcha Andromach⁴⁰, człowiek, który prowadząc swego wodza przez błota i niedostępny teren oddał go w ręce Partów. W dalszej części tekstu jeszcze raz podkreślił bohaterstwo Rzymian, którzy bronili swego wodza, choć wiedzieli o jego niekompetencji, ale nie chcieli go wydać Partom. Zmuszony jednak groźbami, przez wycieńczonych już i pełnych desperacji żołnierzy, do oddania się Surenie rzekł:

Jeżeli ocalejecie opowiedzcie światu, że Krassus zginął oszukany przez wroga, a nie wydany mu przez własnych obywateli.⁴¹

Następnie pisarz przytoczył elementy dialogu między pokonanym Krassusem a zwyciężką Sureną. Opis śmierci Krassusa pozbawił szczegółów i opinii świadków. Plutarch nie podaje, kto aż tak szczegółowo mógłby przybliżyć przebieg tamtych zdarzeń. W zakończeniu tego żywotu Plutarch zganił Partów za rozpustę, a śmierć Krassusa porównał do scenicznego dramatu, według jego słów bawiono się głową zabitego na scenie podczas przyjęcia u Herodesa. Ale jak napisał sprawiedliwości stało się zadość:

... oprawców Krassusa spotkała zasłużona kara i Herodes i Surena wkrótce ponieśli śmierć⁴².

Po przeczytaniu biografii Krassusa czytelnik może zadać sobie pytanie, czy człowiek o takiej potrzebie dominacji, władzy, blasku, uwielbienia miałby być wzorem dla potomnych? Co motywowało Plutarcha do umieszczenia Krassusa wśród wielkich swego świata? Może nie wzór cnót społecznych, bo tych Krassusowi brakowało. Bliższym prawdopodobieństwa wydawałoby się stwierdzenie, że to siła wpływu na społeczeństwo, umiejętność manipulacji tłumem, która jest niestety miarą znaczenia człowieka tak w świecie starożytnym jak i współczesnym. Umiejętność przekonywania do swoich racji, oparta na wiedzy a niekiedy

³⁹ *Żywoty, op. cit.*, s. 173.

⁴⁰ *Żywoty, op. cit.*, s. 178.

⁴¹ *Żywoty, op. cit.*, s. 179.

⁴² *Żywoty, op. cit.*, s. 181.

tylko na pieniądzach, bywała i jest czasami siłą i motorem do kierowania narodem.

Najobszerniejszy zbiór biografii wszedł w skład *Żywotów równoległych*, grecko-rzymskich, ujętych w pary. Z greckim bohaterem porównywany był bohater rzymski. Każdej parze towarzyszył w oryginale *synkriss*, czyli krótkie porównanie, ocena podobieństw i różnic między cechami charakteru i losami życia. Bohaterami zestawień są wyłącznie postacie polityczne, naczelnicy, wodzowie, królowie, samowładcy. Idea łączenia żywotów w grecko-rzymskie powstała u autora dopiero w czasie ich narastania. Prawdopodobnie autor zaczął je pisać jako żywoty samodzielne, a w pary łączył dopiero w dalszej redakcji.

Grecy przodowali w nauce i literaturze a Rzymianie w dzielności bojowej. Plutarch starał się wykazać, że Grecja w swej historii może wymienić postacie odpowiadające rzymskim wielkościom dziejowym. W *Żywotach równoległych* m. in. porównał Plutarch greckiego polityka i wodza z czasów wojny peloponeskiej (zginął w 413 p.n.e.) Nikiasza z Krassusem⁴³. Obaj byli najbogatszymi przedstawicielami swoich społeczeństw, toteż biograf porównał źródła bogactw obu możliwych tego świata. Pochodzenie bogactwa Nikiasza uznał za mniej naganne od źródeł Krassusa, i dlatego napisał:

... Nikiasz czerpał zyski z kopalni, gdzie większość pracy wykonywali przestępcy i zakupieni niewolnicy, więzieni i wyniszczani w miejscach zgubnych i niezdrowych. Ale w porównaniu z bogaceniem się na sullzańskie konfiskacie mienia i na pozorach, są to zyski przyzwoitsze. A Krassus przez takie właśnie bogacenie się czerpał korzyści jawne, jak z posiadłości i lichwy⁴⁴

Następnie porównał zarzuty wyrażane przez opinię społeczną wobec każdego z nich. Krassusa oskarżano o lichwę, kłamstwa, krzywdzenie sprzymierzeńców i o oszukiwanie kobiet za pomocą zgubnych pochlebstw. Natomiast nawet jeden zarzut, nawet ten rzucony kłamliwie, nie pojawił i nie obciążył Nikiasza. Ponieważ obaj bohaterowie porównywani ze sobą, byli wybitnymi finansistami, Plutarch postanowił porównać ich wydatki. I tak według jego sądu, Nikiasz był przydatniejszy pod tym względem publicznie, dotował gimnazjarchie, opłacał wystawienia chórów tragediowych z wielką gorliwością. Krassus gościł na raz tysiące ludzi, zaopatrywał ich w żywność ale to nie było, zdaniem biografu, tak przydatne jak całość działalności Nikiasza.

W zakresie działalności publicznej Nikiasz nie dokonał niczego niesprawiedliwego, nie dopuścił się żadnej przemocy i zuchwałości. Jeżeli popełnił jakiś błąd, to przyczyną tego musieli być jego rzekomi przyjaciele, albowiem nigdy nie postępował bez rozważnej należytym greckiemu obywatelowi. Krassusa charakteryzował w następujący sposób:

... dużą zmiennością przyjaźni i nawet nieprzyjaźni, niewiernością niegodną człowieka wolnego, nie cofał się przed przemocą i zamachem na ludzkie życie [...] Ubiegając się o konsulat najął ludzi, którzy podnieśli ręce na Katona i Domiccjusza. A przy głosowaniu na namiestników w prowincjach dużo ludzi raniono, padło czterech, a on sam – co w życiu moim uszło mojej uwagi – Lucjusza Annalisa, członka senatu, gdy mu się sprzeciwił, uderzył pięścią w twarz i tak krwawiącego wyrzucił⁴⁵

Autor *Żywotów równoległych* chcąc wykazać się obiektywizmem pisał:

⁴³ Plutarch, *Żywoty ...*, Porównanie Krassusa z Nikiaszem, s. 182-183.

⁴⁴ Plutarch, *Z Żywotów równoległych*, s. 182.

⁴⁵ *op. cit.*, s. 182.

... Krassus stosował tyrańską przemoc, a Nikiasza godna nagany była znów łękliwość w polityce, brak odwagi, uległość wobec najgorszych z najsilniejszych⁴⁶

Można zadać tu pytanie, czy zamiarem biografów była surowa krytyka postawy Krassusa, czy postawy tej obrona? Wszakże celowo umieścił w tekście opis będący wyrazem podziwu dla odwagi publicznej Krassusa:

Trzeba bowiem u najmożniejszych brać pod uwagę nie to, co budzi zazdrość, lecz świetność w życiu publicznym, która wielkością swej siły przytłumia zazdrość⁴⁷

Czy roztropność mędrca nakazywała jednak Plutarchowi wyżej cenić Nikiasza za umiłowanie pokoju i przywiązanie do społecznego bezpieczeństwa?

Przy rozpatrywaniu cech charakteryzujących rządy Krassusa i Nikiasza, Plutarch ocenił Krassusa jako pełnego swej pychy i chęci zwyciężania w wyścigu o chwałę z Pompejuszem, w wyniku czego walczył ze Spartanami szybko i źle. Cóż kiedy:

Nikiasz [według Plutarcha] zrobił, to było czymś całkiem niedorzecznym, wprost strasznym: zrezygnował – wobec wroga z ambicji i władzy [!] nie ze względu na jakieś ułatwienie rokujące dobre nadzieje, lecz przewidując wielkie niebezpieczeństwo w dowodzeniu wolał siebie w bezpieczeństwie, zdradzając sprawę publiczną⁴⁸.

Tak więc Nikiasz – to tchórz, czy człowiek, który wiedział, że nie potrafił podźwignąć ciężaru dowodzenia, bo nie miał do tego wrodzonego talentu? A może ta szczerość przyniosła mu sławę, bo według Plutarcha, nie ujęła mu ona uznania a wręcz przyczyniła się do tego, że nadal oddawano głosy Nikiaszowi, by ten uczestniczył w życiu publicznym. Czyżby należało wysnuć wniosek, że Krassus dążył do władzy i dowodzenia armią ludzi i nie udało mu się tego zdobyć, a Nikiaszowi powierzano dowództwo, a ten nie chciał się go podjąć, ponieważ:

...jego dostojność nie miała w sobie nic niemiłego, nic odpychającego. Było w niej coś przyciągającego, robiącego wrażenie ostrożności w kierowaniu państwem. Z natury był bojaźliwy i niepewny siebie. W wojnie tę łękliwość nadrabiało szczęście⁴⁹.

Zaciekawia więc fakt, kogo podziwiał Plutarch, rozsądnego Nikiasza – na zbyt zachowawczego, czy Krassusa, szaleńca którego pasją była sława a nie pieniądze, bo jako trzeci człowiek w państwie pod względem władzy i najbogatszy człowiek, u którego zadłużali się najwięksi tego świata, zapragnął sławy, bycia jednym najpotężniejszych z wodzów, który ryzykował własnym życiem i tysięcy innych ludzi aby osiągnąć zaszczyty bycia najpopularniejszym wśród współczesnych i potomnych. Odnieść można więc wrażenie, że Plutarch starał się być biografem obiektywnym, wskazywał na cechy chwalebne i na te godne pogardy u wszystkich swoich bohaterów. Śmierć Krassusa i jego oddanie się w ręce podstępного wroga, który mamił go wizją pokoju, uznał za chwalebną, zaś

⁴⁶ *op. cit.*, s. 183.

⁴⁷ *op. cit.*, s. 183.

⁴⁸ *op. cit.*, s. 184.

⁴⁹ *op. cit.*, s. 185.

samobójczą śmierć Nikiasza, po oddaniu się w ręce wroga za wysoce haniebną. Plutarch miał świadomość, że jego opowieści mogą być niepełne, a opinie czasem zaledwie zasłyszane, toteż asekurując się, pisał by nie pogardzać tymi, których przedstawił w słowach:

Lepsza jednak od zuchwałej ich wzgardy – jest według starej i przyjętej opinii - pomyłka przez ostrożność”

W zakończeniu porównania żywotów dwóch sławnych mężów autor uzasadnił motyw swej pracy:

Jeśli uznał, że trafnie z Nikiaszem zestawiam Krasusa [...] to wypada, bym przeprosił przyszłych czytelników Żywotów i przestrzegł ich, żeby nie przypuszczali, iż ja w opowiadaniu rzeczy, które Tukidydes [autor dziejów wojny peloponeskiej] sam w sobie podniosły i dokładny, przedstawił w sposób nieosiągalny, kierowałem się czymś podobnym do ambicji Timajaosa.

[...] Skoro więc nie da się pominąć dziejów opisanych przez Tukidydesa [...] zwłaszcza zawierających dane o charakterze i sposobie myślenia Nikiasza kryjące się w wielu jego i wielkich przeżyciach, dlatego krótko, co konieczne przebiegłem, by się nie wydawało, że całkiem niedbały i leniwy. Tylko rzeczy, które uszły uwagi wielu innych, a przez innych jeszcze wspomniane przygodnie, znalezione na pomnikach czy dokumentach starych, starałem się złożyć w całość, nie gromadząc materiały w pełny obraz dziejów, lecz tylko nadstawiając uwagę na poznanie charakteru i obyczaju człowieka⁵⁰.

Zdaniem Z. Abramowiczówny biografie Plutarcha nie mają jednolitego schematu kompozycyjnego. Autor często opierał swe prace na zasłyszanych i niepewnych wiadomościach. Niekiedy tylko podaje dokładne daty, bardziej dotyczące wydarzeń społecznych lub państwowych, niż związanych z życiem swego bohatera. Jeśli chodzi o periodyzację, to charakterystyczne są dla jego zrównoważonego, spokojnego umysłu i gawędziarskiego usposobienia długie, rozwinięte, obficie rozczłonkowane pobocznymi zdaniem wywody, nieraz przerywane dłuższymi wtrąceniami. W tekst wplótł dużą liczbę cytatów, których nie brak nawet tam, gdzie rzecz była oczywista, bez popierania jej autorytetami. Czytelnik może odnieść wrażenie zagubienia się w chronologii tekstu. Zbyt pogoń za obrazowością jako środkiem ożywienia wypowiedzi przy pomocy anegdoty, przykładu, szczegółików, zwłaszcza ciągłych porównań, nie wychodzi na korzyść kompozycji i jedności utworu. Sprawia ona jednak, że biografie Plutarcha są zajmującą lekturą⁵¹.

Według Z. Abramowiczówny Plutarch był pisarzem bardzo popularnym w czasach starożytnych, o czym może świadczyć liczba falsyfikatów przekazanych potomności pod jego imieniem. Wielu autorów późniejszych korzysta z tego bogatego źródła wiadomości. Ideałem filozofa staje się on dla cesarza Juliana Apostaty, wielkiego admiratora przeszłości helleńskiej. Inny cesarz, filozof Marek Aureliusz rozczytywał się w *Żywotach równoległych*. Czołowy platonista Gemistos Platon wymienił go wśród swych przewodników ku mądrości. Biografie

⁵⁰ cyt. za: Plutarch z Cheroni, *Żywoty sławnych mężów (Z żywotów równoległych)* Przekład M. Brożek, Wrocław 1996, s. 44 - 45.

⁵¹ Z. Abramowiczówna, wstęp do: Plutarch, *Moralia, Wybór pism filozoficzno-popularnych*, Warszawa 2002, s. 23.

znalazły żywy oddźwięk w społeczeństwie, zwróconym z podziwem u wielkim postaciom starożytności⁵².

Drugą kluczową postacią w rozwoju biografizmu był niewątpliwie Gajus Swetoniusz Trankwillus, znakomity biograf cesarski, (który nie napisał jednak własnego życiorysu)⁵³ Zaledwie szczątki informacji o jego własnym życiu przetrwały do chwili obecnej. Nie pozostawił po sobie informacji dotyczących własnej biografii. Nie znamy daty jego urodzin ani też daty zgonu. Tylko na podstawie pewnych przypuszczeń i zestawień można określić, że urodził się około 69 n. e.

Z pewnością pochodził ze stanu rycerskiego, a młodość swą spędził w czasach panowania Domicjana. Ojciec jego Swetoniusz Laetus był trybunem wojskowym i walczył pod znakami cesarza Otona. Postać Swetoniusza przybliżyły listy Pliniusza Młodszego, który był człowiekiem bardzo wpływowym, zamożnym, znanym w sferach literackich i doskonałym adwokatem. Człowiek ten pełnił rodzaj przyjacielskiego mecenatu nad mniej zaradnym i skromnym przyjacielem jakim był Swetoniusz. Pliniusz Młodszy pomagał Swetoniuszowi nawet w zakupie domu, w którym ten mógł w spokoju poświęcać się swej literackiej pracy (list I 24, z r. 97 n. e.). List ten charakteryzuje Swetoniusza jako człowieka nieporadnego, w dobrach materialnym poprzestającego na małym, ale za to o wyłącznie naukowych zainteresowaniach. Drugi list (V 10, z r. 105-106 n. e.) tego samego autora sugeruje, iż Swetoniusz to człowiek, który chce pisać perfekcyjnie i w nieskończoność czyteluje swoje dzieło, zaś przyjaciel popędza go wprost do wydania swych dzieł. Być może mowa o *Żywotach sławnych mężów?* Z listu (III 8 r. ok. 101 n.e.) czytelnik dowie się o tym, że słynny biograf cesarki był człowiekiem obojętnym na zaszczyty i godności. Oto kiedy Pliniusz Młodszy zdobył dla niego posadę trybuna, ten zrzekł się zaszczytu i na swe miejsce zaproponował swego krewnego Cezeniusza Sylwana. Przyjął tylko jeden przywilej (przysługujący ojcom trojga dzieci), który uzyskał dla niego Pliniusz, wówczas już namiestnik Bitynii. Przyjaciel pragnął zagwarantować wielkiemu biografowi przywileje finansowe, choć ten nie był szczęśliwym ojcem żadnego dziecka⁵⁴.

Pliniusz Młodszy, Tacyt i Swetoniusz stanowili triumwirat literacki oparty na przyjaźni. Kiedy Pliniusz Młodszy zmarł w 113 n. e. protektorem Swetoniusza stał się Caius Septicius Clarus, człowiek pochodzący ze środowiska Pliniusza. Szczęśliwie dla Swetoniusza cesarz Hadrian w roku 119 n.e. uczynił jego nowego protektora prefektem pretorianów. Tak wysokie stanowisko ułatwiło Sceptycjuszowi wprowadzenie podopiecznego na dwór i uczynienie go sekretarzem cesarskim. Lata ok. 120 n.e. to dla Swetoniusza okres sławy i wyężonej pracy. Jako sekretarz miał dostęp do wszystkich dokumentów i archiwów cesarskich. Dzięki temu mógł napisać *Żywoty dwunastu Cezarów*, które zadedykowane Septycjuszowi, oraz ostatnią część dzieła *De Viris illustribus*, pt. *De grammaticis et rhetoribus*. Żywoty cesarów wyszły pod przypuszczalnym tytułem *De vita duodecim Caesarum libri VIII* i zawierają żywoty: Juliusza Cezara, Augusta, Tyberiusza, Kaliguli, Klaudiusza, Nerona, Galby, Otona, Witeliusza, Wespazjana, Tytusa, Domicjana. Osiem ksiąg obejmuje żywoty dynastii julijsko – kładyjskiej. Księga pierwsza to dzieje życia Cezara. Autor opisał życie Cezara zaczynając dopiero od momentu kiedy ten ukończył szesnaście lat, a był to wiek, w którym zmarł Cezarowi ojciec. Nie zachowała się do naszych czasów

⁵² *op. cit.*, s. 42.

⁵³ J. Niemirska-Pliszczyńska, wstęp do: G. Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty cesarów*, Wrocław 1960, s. 13.

⁵⁴ *op. cit.*, s. 14 -16.

dedykacja Swetoniusza kierowana dla Septycjusza⁵⁵.

Wcześniej od *Żywotów* odbiorcy rzymscy mogli zapoznać się z *Annales* Tacyty, wydanymi ok. 115 lub 116 roku.

Dzieło to znacznie przewyższało artyzmem prace Swetoniusza, które jednak stały się wyjątkowo cennym jego uzupełnieniem. Biografia cesarska jako gatunek literacki na długie wieki wyparła historię właściwą, ale czy można się temu dziwić, wszakże była to epoka jedynowładztwa. Naturalne jest, że ludzie pragną poznawać tajemnice, czyny i charaktery panów ich życia i śmierci.

Biografie cesarskie autorstwa Swetoniusza składają się z trzech części. W pierwszej autor zawarł opis chronologiczny życia cesarza, w postaci opowieści narracyjnej. W drugiej części każdej biografii zestawiał w tzw. *species* cechy psychiczne i fizyczne swych bohaterów. Trzecia część to opis śmierci cesarza, podobnie jak u Plutarcha, poprzedzona zawsze wieszczymi znakami i niezwykłymi okolicznościami zgonu. Proporcje między poszczególnymi częściami nie są stałe. Części te nie posiadają ścisłego oddzielenia. Przykładowo *species* w różnych biografiiach mają różną objętość, czyli różną ilość rozdziałów im poświęconych. Żywy Cezara posiada 89 rozdziałów a *species* zaczynają się od 45. W żywocie Augusta opis życia kończy się na 9 rozdziale a cała biografia obejmuje aż 101 rozdziałów. W rozdziale 9 Swetoniusz oznajmił czytelnikowi:

Po tym przeglądzie jakby całości jego życia będę z kolei opisywał szczegółowo oddzielnie części życiorysu nie w porządku chronologicznym, lecz układając fakty w grupy pojęciowe, aby tym wyraźniej móc je przedstawić i dać poznać czytelnikowi⁵⁶.

W żywocie Kaliguli cały wstęp (enkomion) poświęcił pochwalę ojca Kaliguli Germanikowi. 22 rozdziały mówią o Kaliguli jako władcy może jedynie nieco dziwnym, ale łagodnym dla ludzi, nie interweniującym nawet w przypadku niewielkich wykroczeń prawnych, dającym swobodę prokuratorom i swym dworzanom. Po tych słowach Swetoniusz zaznaczył:

Dotychczas można by opowiadać o nim jako o władcy, odtąd muszę mówić jako o potworze⁵⁷

Po tej uwadze opisał szaleństwa i niemoralne wybryki władcy. Żywy Tyberiusza ma jeszcze inną kompozycję. Tylko rozdziały 7, 8, 9 mówią o życiu władcy, który na tron wstąpił późno, bo w wieku 55 lat. Zmiany na gorsze zasygnalizował biograf dopiero w rozdziale 42. W żywocie Nerona (i Kaliguli) zgromadził razem czyny pozytywne po to, by jak sam stwierdził:

...wszystkie czyny, albo zupełnie nienaganne, albo nawet niemałej sławy godne, zebrałem w jedno, aby oddzielić od haniebnych postępków⁵⁸.

Następnie opisał czyny niegodne rozumnego człowieka i przeszedł do opisu śmierci cesarza, by konkludując w rozdziale 40 napisać:

Takiego pryncypsa cały świat znosił przez czternaście lat, wreszcie jednak się pozbył⁵⁹.

Biografię Galby zawarł jedynie w 23 rozdziałach a *species* tylko w dwóch 21 i 22. Nietypowy jest żywot Domicjana. Swetoniusz uczynił z tej biografii szereg

⁵⁵ *op. cit.*, s. 17.

⁵⁶ *op. cit.*, s. 18.

⁵⁷ *op. cit.*, s. 18.

⁵⁸ *op. cit.*, s. 19.

⁵⁹ *op. cit.*, s. 19.

zagadnień, nie zachował przy tym ciągłości chronologicznej. Szczególny nacisk położył na przedstawienie okrucieństwa tego cesarza, podobnie jak uczynił to w przypadku Kaliguli i Nerona. Na wyróżnienie zasługuje żywot Tytusa, jedyny który jest jedną wielką pochwałą władcy.

Według J. Wolskiego nie można dostrzec jakiegoś stałego schematu kompozycyjnego w biografii Swetoniusza. Metodą jego stało się łączenie i porządkowanie faktów, tak by uszeregowały się one w przybliżony przebieg życia bohatera biografii. Jego żywoty stały się podstawą utworzenia nowego stylu w biografistyce. Stylu polegającym na łączeniu w grupy tematyczne wydarzeń z życia cesarzy. Grupowano więc wydarzenia chwalebne, negatywne i hańbiące. Osobną grupę stanowiły wydarzenia, które towarzyszyły cesarzom w ostatnich chwilach ich życia. Swetoniusz w swych pracach nie stara się być obiektywnym, oceniał i krytykował postęпки władców. Stał się biografem i cenzorem w jednej osobie. W swoich historiach umieszczał jednocześnie pochwałę pośmiertną, ale co szczególnie interesowało Rzymian *honores*, czyli wyliczał zajmowane przez zmarłego zaszczytne urzędy, i *res gestae* czyli czyny wojenne i *mores* obyczaje osoby. Rzymian interesowały nie tyle przymioty ducha ile działalność społeczno – obywatelska danego władcy⁶⁰. Swetoniusz starannie gromadził fakty, dowody i zawsze je szczegółowo przytaczał. Pragnął wykorzystać cały materiał dowodowy, posługiwał się wszelkimi dowodami i dokumentami państwowymi, ale także i relacją ustną, nawet pamfletem i uliczną piosenką. Pisał językiem prostym i dostępnym ale bardzo poprawnym. Wzorem dla stylu biografii cesarskiej mógłby być także *Res gestae divi Augusti* czyli tzw. *Monumentum Ancyranum* będący dokładnym opisem poczynań cesarza Augusta autorstwa Swetoniusza⁶¹. Zdaniem Józefa Wolskiego cesarski biograf nie był historykiem w dzisiejszym pojęciu, ale dał badaczom możliwość odtworzenia historii wczesnego cesarstwa. Tacyt stworzył syntezę historii I w. n. e. w swych *Annales* i *Historiae* ale te nie zachowały się do naszych czasów. *Historię rzymską* Kasjusza Diona Kokcejana z III wieku n. e. również spotkał podobny los. Wobec niewielu prac historycznych z tamtego okresu biografie Swetoniusza stanowią bardzo cenne źródło wiedzy do badań. Autor *Żywotów* pedantycznie dążył do oparcia się na źródłach autentycznych i pierwszorzędnych np. sięgał do autobiografii cesarzy, do ich listów i spisanych mów, znał protokoły zebrań senatu, dzienniki urzędowe, edykty urzędników, ulotki wyborcze a nawet zbiory anegdot. Cały ten materiał gromadził z pewnością latami. Nie zainteresowany życiem publicznym, w którym nie brał udziału z większą, niż inni niezależnością formułował swe sądy. Są więc w istocie *Żywoty* wielkim zbiorem relacji źródłowych o nierównej wartości. Obok fragmentów przypominających dzisiejsze *vie romancee* czytelnik może odnaleźć doskonałe informacje naświetlające osobowość bohatera biografii i te, które odzwierciedlają ówczesną sytuację polityczną. Ta niejednorodność dzieła cesarskiego biografii dała początek badaniom krytycznym starającym się dociec ile w jego historiach prawdy historycznej, a ile plotki czy zmyślonych historii⁶².

Badacze zainteresowali się tym, jak dzieło Swetoniusza ma się w relacji z dziełami Tacyta oraz Plutarcha. Stwierdzono mianowicie, że ci trzej pisarze wykazują zgodność pod względem historycznym i językowym⁶³. Swetoniusz wyróżnił się tym, że zlekceważył chronologię w historiach cesarskich (poza datą urodzenia nie podaje żadnych innych dat) a także tym, że nie opisał nikogo z

⁶⁰ *op. cit.*, s. 20.

⁶¹ *op. cit.*, s. 20.

⁶² J. Wolski, przedmowa do: Gajus Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty cesarów*, Wrocław, 1960, s. I.

⁶³ *op. cit.*, s. III.

wielkich ludzi cesarstwa, tak jakby cesarze byli jedynymi ludźmi tamtych czasów zasługujący na pamięć.

Szerokie masy czytelników przyjęły biografie Swetoniusza z dużą dozą zachwytu, widząc w nich dzieła beletrystyczne nie zaś historyczne. Interesowały one przez wieki ludność rzymską, która ciepło przyjmowała następców poczytnych biografii. Do nich zliczyć można Mariusza Maksymusa z III w n. e. autora życiorysów Cezarów od Nerwy do Heliogabala (nie zachowanych do dzisiaj), zbiór biografii od Hadriana do Numeriana (117 – 284 n.e.) zwany *Historia Augusta*, której autor jest nieznany. Wielu innych próbowało naśladować wielkich biografów ale ich dzieła ocenia się jako niższego lotu np. *Origo Constantini imperatoris*, nieznanego autora z IV wieku, następnie Sekstus Aureliusz Wiktor napisał *Liber de Caesaribus*. W końcu IV w n.e. pojawiła się próba nawiązania do Swetoniusza autorstwa Ammiana Marcelina pt. *Res gestae*, ale dzieło to nie znalazło naśladowców. *Żywotynie* odeszły w niepamięć literacką. Przez długie lata biograf Karola Wielkiego Einhard ściśle kopiował dzieło Swetoniusza⁶⁴

Niewiele utworów antycznych przetrwało we wszystkich swych odpisach do naszych czasów, podobny los spotkał kopie *Żywotów* Swetoniusza. Ocalał tylko jeden egzemplarz tego dzieła na terenie Francji, od którego pochodzą wszystkie dziś istniejące rękopisy. Jest ich bardzo wiele, co świadczy o żywym zainteresowaniu *Żywotami*. Drukiem ukazały się w 1470 roku w Rzymie. Pierwszy polski przekład autorstwa Kajetana Kwiatkowskiego wydano we Wrocławiu u Wilhelma Bogumiła Korna w 1826 roku.⁶⁵

Biografie starożytne są wyrazem pragnienia sławy, która przenika wszystkie czyny bohaterów, których życie opisali i Plutarch i Swetoniusz. Odpowiadało to rzymskiemu pogładowi na świat, upatrujący wartość mężczyzny w jego stosunku do władzy i sławy. Związek syna z ojcem w kodeksie honorowym rzymskiej arystokracji epoki republikańskiej zawierał się w dwu pojęciach: *hereditas gloriae* tj. spuścizna sławy, oraz *imitatio factorum* tj. naśladownictwo czynów.

⁶⁴ *op. cit.*, s. III – XI.

⁶⁵ K. Morawski, *Historia literatury rzymskiej*, Kraków 1921, s. 182.

Biografizm w średniowieczu

Mesco dux Poloniae baptisatur – tak brzmi jeden z pierwszych zapisów dotyczących Polski, choć nie przez Polaka i nie po polsku ułożony. Pierwsze zabytki języka polskiego czyli lista kilkuset nazw w łacińskiej bulli papieża Innocentego II, w tzw. Złotej bulli języka polskiego i Bogurodzica mają charakter kościelny. Początek naszej literatury ma więc ścisły związek z nauczaniem i przygotowaniem do stanu duchownego⁶⁶.

Nasi pierwsi annaliści i hagiografowie, którzy też byli duchownymi, wyprzedzili kronikarzy (dwa żywoty św. Wojciecha były najdawniejszymi po rocznikach tekstami dotyczącymi w pewnej mierze dziejów Polski), należeli do nich także Gall Anonim, Wincenty, Dzierzwa (inaczej: Mierzwa) i Janko z Czarnkowa. W kronice Galla Anonima znaleźć można opis wydarzeń związanych z funkcjonowaniem państwa, które mocniej zostały wyeksponowane niż sprawy religijne. Nieznany cudzoziemiec, który odwdzięczając się za gościnę, spisał dzieje państwa i życie jego sławnych postaci aż po rok 1113, rok bitwy pod Nakłem, w trzech księgach, o przemyślanej kompozycji, przeplatanych utworami lirycznymi, wślawił czyny rycerskie Bolesława Chrobrego. Znalazły one w kronikarzu utalentowanego piewcę, zaś wizerunek „syna Marsa”, czyli Bolesława Krzywoustego, kreśli on na wzór francuskich chansons de geste⁶⁷. Te karty dzieła, jak również nie dochowana w całości Kronika o Piotrze Włostowicu, pochodząca prawdopodobnie z XII wieku, zapisana w początku XVI w łacińskim poemacie pt. *Carmen Mauri*, jak wreszcie opowieść o Walterze Udałym, wpleciona do *Kroniki wielkopolskiej*, powstałej w swym głównym zrębie w końcu XII wieku i mylnie łączonej dawnej z osobą Janka z Czarnkowa, to jedyne u nas przejawy służby literatury drugiemu obok religijnego ideałowi średniowiecza – rycerskiemu⁶⁸.

Dzieło Galla trudno nazwać kroniką w całym tego słowa znaczeniu. Istotą kroniki jest przecież szkielet następujących po sobie dat, podczas gdy u Galla nie spotykamy ani jednej daty rocznej. Nazwy kronika używano dawnej do określenia każdego dzieła wykazującego cechy o treści historycznej⁶⁹. W średniowieczu nie wyznaczono granic gatunków literackich, ponieważ łatwo się zacierały i czystych przedstawicieli pewnych typów znalazłoby się stosunkowo niewiele. Skutkiem tego bardzo płynna była wówczas również terminologia określająca poszczególne gatunki. Tak więc np. w najstarszym z istniejących dziś rękopisów Galla Anonima w tzw. *kodeksie Zamoyskich* dzieło jego nosi tytuł *Kronika i dzieje książąt czy też władców polskich (Cronice et gesta ducum sive principum Polonorum)*⁷⁰. Dzieje (*gesta*) jest to gatunek dziejopisarski w wiekach średnich o wiele bardziej od klasycznej kroniki popularny, choć wywodzący się jak ona jeszcze z czasów starożytnych. Polski wyraz *dzieje* nie całkiem dokładnie odpowiada treści łacińskiego słowa *gesta*. Dzieje w naszym pojęciu to coś co się odbywa biernie, podczas gdy łacińskie *gesta* oznacza czyny lub dokonania, zwłaszcza czyny wielkie i godne podziwu. Takie „*dzieje*”, czyli rejestr wspańiałych bohaterskich czynów (gr. *prakseis*) Aleksandra Wielkiego pisał po raz pierwszy nadworny jego historiograf Kallistenes⁷¹. Inną ich odmianą są *Dzieje*

⁶⁶ J. Starnawski, *Średniowiecze*, wydanie II poprawione, Warszawa, 1989, s. 84.

⁶⁷ *op. cit.*, s. 85.

⁶⁸ J. Kliner, W. Maciąg, *Zarys dziejów literatury polskiej*, Wyd. 5, Wrocław 1972.

⁶⁹ M. Plezia, wstęp do: *Kronika Polska Galla Anonima*, Wrocław 1989, BN I 59, s. 53.

⁷⁰ M. Plezia, *op. cit.*, s. 54.

⁷¹ Kallistenes - historyk i filozof grecki, (365-326 p.n.e.) Towarzyszył Aleksandrowi Wielkiemu w jego podróżach. Początkowo panegirysta Aleksandra Wielkiego podobno odmówił uznania

(*lat. acta*) *Apostolskie*, księga wchodząca w skład *Nowego Testamentu*. Można by przytoczyć za M. Plezią twierdzenie, że właśnie *Dzieje Apostolskie* i historia Aleksandra Wielkiego (w łacińskim opracowaniu Kurcjusza Rufusa lub Juliusza Waleriusza)⁷² były dla historyków średniowiecznych wzorem dwu odmian *gesta*, poświęconych dziejom osobistości duchownych i świeckich, przy czym nacisk pada naturalnym porządkiem rzeczy, tym wypadku na sprawy kościelne, a w drugim na czyny rycerskie. *Gesta* nie były poświęcane jednej osobie, czasem był to szereg wiążący ze sobą w jakiś określony sposób, np. dzieje dynastii albo też historie biskupów, zasiadających kolejno na tej samej stolicy. Autorzy *dziejów* zwanych też niejednokrotnie *historiami* znacznie mniej interesowali się chronologicznym następstwem wypadków, a o wiele bardziej ich związkami rzeczowymi. Nawet jeśli pisarze byli dobrze poinformowani o chronologii wydarzeń i przedstawiali ją poprawnie, to często pomijali daty jako element nie najistotniejszy. Na plan pierwszy wysuwali fakty, a lepiej „czyny”, bo proces historyczny ujmowali w aspekcie dokonań wybitnych osobistości. Dlatego też dzieła tego rodzaju tylko w bardzo szerokim znaczeniu można by nazwać dziejopisarstwem pragmatycznym, ponieważ piszącym zależało na przedstawianiu nie tyle kategorii przyczyn wydarzeń lecz wolę i działania osób wybitnych. Stąd tak wiele utworów, które stały się jak gdyby zbiorami pamiętnych przykładów, mających zachęcić do takiego, a odstraszać od innego rodzaju postępowania. Tak pojmował m. in. naszą historię Wincenty Kadłubek⁷³. Z drugiej strony, skłonność do upamiętniania sławnych czynów, przede wszystkim orężnych, zbliża ten rodzaj pisarstwa do poezji epickiej, dał on nazwę starofrancuskiej epice rycerskiej określanej mianem *chansons de geste*⁷⁴. Ta odmiana pisarstwa, mająca za zadanie unieśmiertelnienie czynów wielkich mężów, jako swobodniejsza w kompozycji i w doborze materiału, mniej uczona, a bardziej przydatna do efektownego przedstawienia, cieszyła się zwłaszcza w wiekach XI i XII wielką popularnością, przede wszystkim w krajach romańskich⁷⁵. Pod ich wpływem dzieło tego samego rodzaju powstało dwadzieścia lat zaledwie przed tzw. *Kroniką* Galla jako pierwszy większy utwór historyczny na sąsiadujących z Polską Węgrzech, czyli anonimowe również *Gesta Ungarorum*⁷⁶ i *Słowo o wyprawie Igora*, mówiące anonimowo o wydarzeniach na Rusi⁷⁷.

Nie ulega wątpliwości, że do tego właśnie gatunku, który miał za zadanie pozostawić dla potomnych wzory do naśladownictwa, należała *Kronika* Galla Anonima. Sam autor określał niejednokrotnie swoje pisarstwo terminem *gesta*, np. w pierwszym zdaniu oświadczył:

Ponieważ na rozległych obszarach świata królowie i książęta dokonują nader wielu czynów godnych pamięci, które z powodu niechęci i niedbałości - ukrywa milczenie - uznaliśmy za rzecz wartą trudu niektóre czyny książąt polskich opisać raczej skromnym piórem naszym, ze względu na pewnego chwalebego i zwycięskiego księcia imieniem Bolesław, niżli nic w ogóle z tych godnych uwagi

go za godnego boskiej czci, za co został wtrącony do więzienia, gdzie wkrótce zmarł. Autor *Helleniki* i *Czynów Aleksandra Wielkiego*.

⁷²M. Plezia, *op. cit.*, s. 54.

⁷³*op. cit.*, s. 54.

⁷⁴W. Paton Ker, *Wczesne średniowiecze*, przeł. T. Rybowski, Wrocław 1987.

⁷⁵M. Plezia, Wstęp do: *Kronika Polska Galla Anonima*, Wrocław 1989, BN I, s. 54. Jako szczególnie charakterystyczne wymienić można Radulfa z Caen *Gesta Tancredi*, Gotfryda Malaterra *Historia Sicula*, Sugera z st. Denis *Vita Ludovici*, Lambeta z Ardre *Gesta comitum Ghisnensium*.

⁷⁶M. Plezia, Wstęp do: *Kronika* s. 56.

⁷⁷*Słowo o wyprawie Igora*, przeł. J. Tuwim, oprac. M. Jakóbiec, Wrocław 1950, BN S II, 50.

zdarzeń nie zachować dla potomności; a to z tego zwłaszcza, że narodził się [on] z daru Bożego i na prośby świętego Idziego⁷⁸ a nieco dalej dodaje:

Jest zamiarem naszym pisać o Polsce, a przede wszystkim o księciu Bolesławie i ze względu na niego opisać niektóre godne pamięci czyny (*quedam gesta*) i jego przodków⁷⁹.

Autor z zamiłowaniem odtwarzał obrazy zwłaszcza wojen prowadzonych przez królów i książąt i ich bohaterskich czynów, mniej czasu poświęcił dociekanii związków między wydarzeniami, czy też ustalaniu ich chronologii. Można więc sądzić, że *Kronika* Galla Anonima miała być świadectwem życia i czynów wybitnych postaci tamtej epoki, nie zaś dziełem historycznym w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, ponieważ jeszcze w XIX wieku panował pogląd, że dzieło biograficzne i historyczne jest utworem zarówno naukowym, jak i artystycznym, który prawdziwość treści winien łączyć z walorami literackimi. W starożytności i średniowieczu, które szło w tym względzie za autorytetem starożytnych, stosunek elementu naukowego do literackiego – jak twierdzi Marian Plezia – w dziele historycznym wypadał jeszcze o wiele korzystniej dla drugiego z nich. To też nikt z historyków, dziejopisów i hagiografów nie wahał się wprowadzać do swego dzieła elementów fikcji w rodzaju komponowanych przez siebie samego listów i mów osób działających. Było natomiast obowiązkiem by biograf pisał w sposób zajmujący czytelnika, dał poznać swoją erudycję, stosownie do panujących wówczas kanonów estetycznych. Mogło się to jednak stać zagrożeniem dla dążenia do prawdy naukowej⁸⁰.

Artystyczną stronę *Kroniki* Galla można obserwować śledząc kompozycję kolejnych ksiąg. Regularność kompozycyjna nie może być wynikiem przypadku. Ponieważ cała ona poświęcona jest przedstawieniu dziejów Bolesława Krzywoustego, zaś historia jego przodków stanowi jedynie obszerny wstęp do właściwego tematu. Tak więc księga I rozpoczyna się od wierszowanej relacji o cudownych narodzinach bohatera i ten sam motyw występuje, tym razem w formie prozaicznej, na jej końcu (I 30-31). Dzięki takiej kompozycji ramowej wcześniejsze dzieje Polski, czy raczej dzieje domu piastowskiego, zostały zręcznie połączone z całością opowiadania⁸¹. Księga II przedstawia młode lata Krzywoustego aż do chwili, kiedy po wygnaniu starszego brata został niepodzielnym władcą całego kraju. Na jej zakończenie autor oświadcza:

Opowiedziawszy zaś te pomniejsze szczegóły spoczniemy nieco, by przystąpić do trzeciej księgi, złożonej z większych spraw⁸².

Stosownie do tej zapowiedzi księga III choć obejmuje znacznie krótszy od poprzednich okres czasu, bo zaledwie cztery lata (1109-1113), traktuje jednak o wypadkach donioślejszych niż wewnętrzne właśnie dynastyczne i graniczne wojny. Kompozycja tej księgi ma formę ramową tj. zwycięstwo pod Nakłem z roku 1109, opisane wierszem i prozą na początku księgi, znajduje swój odpowiednik w opisie bitwy o ten sam gród w jej zakończeniu. Technika

opowiadania w *Kronice* jest dość prosta i charakterystyczna. Najbardziej uderza jej epizodyczność. Pisarz nie komponuje większych całości, unikał na

⁷⁸ Gall Anonim, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 1989, BN S I 59, s. 10.

⁷⁹ *op. cit.*, s. 11.

⁸⁰ M. Plezia, *op. cit.*, s. 58.

⁸¹ M. Plezia poświęca temu zagadnieniu podrozdział *Literacka forma i stylistyczna szaty „Kroniki”*, *op. cit.*, s. L.

⁸² *op. cit.*, s. 59.

ogół szerzej rozwiniętych charakterystyk osób lub sytuacji. Jedyny wyjątek stanowi tu obszerna charakterystyka panowania Bolesława Chrobrego. Przeważająca część opowiadania składa się natomiast z luźno zestawionych epizodów, bez wyraźnego związku poza osobą bohatera. Następca Galla – mistrz Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, reprezentował inne stanowisko w zakresie utrwalania wybitnych ludzi swoich czasów. Biorąc za punkt wyjścia dzieje Polski, obraz ich zrobił tematem rozprawy moralistycznej, mającej oddziaływanie społeczne. Mimo nikłej wartości historycznej dzieło mistrza cieszyło się ogromną popularnością, stało się nawet podręcznikiem uniwersyteckim⁸³.

W półtora wieku później Janko z Czarnkowa (ok. 1320-1387) stworzył kronikę poświęconą życiu i rządóm Kazimierza Wielkiego, a po nim jego siostry a matki Ludwika Węgierskiego, Elżbiety. Utwór ten pełen jest akcentów osobistych i plotek dworskich. W jego świetle średniowiecze ukazuje się jako epoka ludzi od wielkości dalekich ale postaci żywych i barwnych. Ideał rycerski musiał ustąpić ideałowi religijnemu⁸⁴.

Jan Długosz zasłynął dzięki swej działalności w zakresie historiografii powiązanej z biografią a zwłaszcza hagiografią a jego typ umysłowości przedstawia się jako bliski temu, który reprezentowała większość włoskich humanistów⁸⁵. Długosz stał się kontynuatorem moralistyczno – patriotycznej tradycji. Pragnął ocalić od zapomnienia dzieje Polski a także czyny jej władców. Jego kronika posiada trzy zasadnicze cechy⁸⁶. Pierwsza z nich – to głęboka religijność, tkwiąca jeszcze mocno korzeniami w średniowieczu. Być może to ona kazała osądzać wydarzenia z punktu widzenia interesów instytucji kościelnych i ona dyktowała oceny władców dobrych i złych. Druga cecha – to patriotyzm. Umiłowanie ojczystego kraju prowadziło Długosza do podporządkowania jego interesom wartości ocen stosowanych sądów. Odnieść można wrażenie, że pisarz Polak brał górę nad pisarzem chrześcijaninem czy to przy opisie dziejów Bolesława Krzywoustego, czy Przemysława II. Bardzo pochlebny sąd o ich działalności politycznej kolidował nieco z niecnymi czynami przez nich popełnianymi. Trzecia cecha - to fakt, że autor ubolewał nad tym, iż wielu spraw z dziejów Polski i jej władców nie można już udokumentować. Pragnął więc odtworzyć bieg wydarzeń taki, jaki w jego mniemaniu był prawdziwy, a swoje postępowanie usprawiedliwiał słowami:

I nikt nie może gniewać się oto, jeżeli sprawiedliwie czyjeś obczyja, działanie i zbrodnię odkryję idąc za prawdą [...] prawdy i czystości dziejów nie można zbrukać ani nienawiścią i zazdrością, ani schlebaniem dla faworu lub łaski⁸⁷.

Nie od razu dziejopisarstwo zdobyło się na przedstawienie sylwetek kolejnych władców. Rozwijała się natomiast hagiografia, która o ile dotyczy świętych polskich, stanowi bezcenne źródło do poznania dziejów narodu i jego obyczajowości czego przykładami mogą być *Żywoty bł. Salomei* i *Żywot św. Jadwigi* – księżnej śląskiej. Przyczyną, dla której dominował ideał religijny, zaś rycerski znalazł wyraz tak nikły, był brak w Polsce feudalnego rycerstwa, podobnego zachodniemu. Hagiografia jako gatunek miała wcześniej bogatą tradycję zanim na terenie Polski pojawili się pierwsi biografowie ludzi zasłużonych dla Kościoła, którzy mieli wskazywać wiernym drogę do wiecznej chwały. Hagiografia stała się pierwszym gatunkiem literatury narracyjnej, w którym doniesiono Europie o wydarzeniach

⁸³ T. Witczak, *Literatura średniowiecza*, Warszawa 1990, s. 65.

⁸⁴ tamże.

⁸⁵ J. Domański, Długosz: *Emancypacja historii*, w: J. Starnawski, *Średniowiecze*, Warszawa 1989, s. 345. Biblioteka Polonistyki.

⁸⁶ *Polska Jana Długosza*, red. nac. H. Samsonowicz, Warszawa 1984, PWN, s. 13.

⁸⁷ *op. cit.*, s. 13.

z obszaru chrześcijańskiego już – z Polski⁸⁸ Była to odmiana biografistyki parenetycznej, ponieważ kreowała postaci, godne naśladowania. Osoby te musiały charakteryzować się całkowitym oddaniem Bogu i Kościołowi aż po ofiarę życia dla doskonałości wiary⁸⁹. *Żywot św. Bartłomieja* co prawda nie dotyczy dziejów Polski ale stanowi interesujące świadectwo znajomości w Polsce dzieła Jakuba de Voragine *Złotej legendy*⁹⁰. Jest ona najbardziej reprezentatywnym wytworem średniowiecznej kultury⁹¹.

Autor tej księgi, dominikanin działający w drugiej połowie XIII wieku w północnej Italii, był raczej redaktorem, jak wiadomo, niż autorem swojej wielkiej kompilacji hagiograficznej Odtwarzał w niej stosunkowo wiernie najpopularniejsze za jego czasów wyobrażenia o poszczególnych świętych i tradycje z nimi związane. Dzieło jego było przeznaczone do użytku duchowieństwa o czym decydowała łacina, którą tekst został napisany, ale z myślą o powtarzaniu jej treści ludowi⁹².

Żywoty świętych miały charakterystyczny schemat kompozycyjny odpowiadający zjawisku świętości, posiadają trzy zasadnicze elementy: pierwszy to oczyszczenie się duszy ludzkiej przez opanowanie tkwiących w niej na skutek grzechu pierwotnego złych skłonności, (*vita*) czyli przebieg życia, drugi to pełnia rozwoju cnót teologicznych aż do praktykowania ich w stopniu heroicznym po męczeńską śmierć (*pasjo*), trzeci – pośmiertne działanie w społeczności chrześcijańskiej, czego wyrazem są łaski Boże otrzymywane za jego pośrednictwem (*miraculum*)⁹³.

Wielkie czyny umartwienia i pokuty dokonywane przez świętych, z drugiej zaś cuda spełniane przez Boga, żywo przemawiały do umysłowości i wyobraźni ludzi średniowiecza. Kult świętych, kult tych których naśladować mieli wierni, jest w chrześcijaństwie bardzo wczesny i związany z początkami Kościoła. Literatura na ich temat zjawiała się u progu piśmiennictwa chrześcijańskiego.

Obok apostołów i ich uczniów cześć świętych zaczęli odbierać męczennicy za wiarę, jako ci, którzy życiem i śmiercią dali świadectwo cnót chrześcijańskich. Potomni starali zachować ich ciała i czcili je jako relikwie, obchodzono corocznie święta rocznic urodzin i śmierci męczennika. Wobec tego zaczęto utrzymywać na piśmie ich biografie, aby podać je do wiadomości innych. Do naszych czasów zachowało się szereg opisów żywotów obejmujących życie i męczeńską śmierć wyznawców Chrystusa np. list o pojmaniu i śmierci św. Polikarpa- biskupa Smyrny r. 155 albo dzieje św. Perpetui i Felicyty z 202 lub 203 roku⁹⁴.

Z ustaniem wielkich prześladowań pojawiają się opisy żywotów ludzi, którzy nie byli męczennikami ale prowadzili świątobliwe życie, np. pustelników albo też wybitnych biskupów. Do takich żywotów należą *Żywot Antoniego pustelnika*- św. Atanazego, *Żywot Pawła z Teb na Wschodzie* św. Hieronima, *Żywot Marcina, biskupa z Tours* – Silpicjusza Sewera. Były to pierwsze próby ukształtowania nowego gatunku literackiego jakim były żywot świętego. Poprzednie zajmowały się tylko jednym elementem z życia świętego czyli męczeńską śmiercią. Hagiograf musiał więc przedstawić całą biografię świętego. Za wzór posłużyła

⁸⁸ T. Witczak, op. cit., s. 30.

⁸⁹ op. cit., s. 31.

⁹⁰ Informację podają za: M. Plezia, Wstęp do: Jakub de Voragine, *Złota legenda*. Wybór tłum. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa MDCCCCLV, PAX.

⁹¹ op. cit., s. IX.

⁹² op. cit., s. XI

⁹³ op. cit., s. XI – XII

⁹⁴ op. cit., s. XVI

tu rozwinięta od wieków biografistyka czyli żywoty filozofów⁹⁵

Żywotom, których naturalnym przeznaczeniem było katalogować cnoty i postawy pożądaną groziło niebezpieczeństwo wyrażania przez autorów własnych poglądów niż konkretnej osobistości. Toteż z czasem rysy indywidualne świętego zacierały się na rzecz wyobrażeń o idealnym człowieku epoki. Średniowiecze kontynuuje twórczość hagiograficzną, stanowi ona jedną z naczelných dziedzin produkcji literackiej epoki. Dodać należy, iż nie istniała wówczas literatura piękna w dzisiejszym ujęciu. Utwory hagiograficzne stawały się dziełami zaspakajającymi ciekawość i pewną potrzebą fantastyki. Błędem byłoby jednak stwierdzenie, że wszystko w żywotach jest fałszem lub legendą, bowiem wśród wielu z nich jest część takich, które odtwarzają wiernie prawdę historyczną. Są to najczęściej żywoty spisane przez współczesnych im bohaterów np. najstarsze żywoty św. Wojciecha albo żywoty św. Ottona z Bambergu – apostoła Pomorza, które należą do cennych źródeł dotyczących historii politycznej i kulturalnej epoki. Żywoty św. Stanisława niewiele mają treści historycznej ale są ważnymi źródłami do dziejów kultury naszej tamtych czasów⁹⁶ Schyłek wieku XIII wnosi wyższy poziom literacki i umysłowy co w dziedzinie hagiografii przedstawia się jako wzrost krytycyzmu widoczny w słynnym dziele Guiberta z Noget *De pignoribus sanctorum* albo w szeregu życiorysów współczesnych np. *Żywot św. Tomasza z Centebury* – autorstwa jego sekretarza Jana z Salisburii. Tego typu biografie świętych nie trafiły do szerokiego kręgu odbiorców jako trudniejsze w odbiorze. Kiedy hagiografia rozwinęła się jako osobny gatunek literacki zaczęto łączyć poszczególne żywoty w większe cykle, czasem zupełnie przypadkowe, niekiedy oparte o pewne zasady. Już w starożytności chrześcijańskiej autor pierwszej historii Kościoła – Euzebiusz z Cezarei w Palestynie (III i IV w.) zredagował *Akta dawnych męczenników* (nie zachowane do dzisiaj) oraz *O męczennikach palestyńskich*. Na Zachodzie poeta Prudencjusz stworzył zbiór pochwał męczenników czczonych w Rzymie i Hiszpanii. Na terenie Europy powstały ogromne zbiory. Jeden z nich nosi miano *Legendy austriackiej*, zawiera 580 żywotów, drugi powstał w opactwie premonstratów w Windebergu liczy około 350 żywotów. Wkrótce tworzone zbiory bardziej poręczne i pozostawiono żywoty najbardziej znanych świętych w postaci żywotów skróconych, ułożonych w porządku roku liturgicznego. Do takich zbiorów należy zaliczyć *Złotą legendę* Jakuba do Voragine⁹⁷, XX. Hagiografia średniowieczna korzystała nie tylko ze źródeł tego rodzaju jak *akta martyrum*, biografii świętych spisanych w klasztorach ale też z legend żyjących w tradycji ustnej. Hagiografia ożywa ponownie w epoce kontrreformacji. W XVI – XVII wieku dokonano pierwszych krytycznych opracowań źródeł literatury hagiograficznej i na ich podstawie powstało niemal kompletne zestawienie żywotów świętych zapoczątkowane przez H. Rosweyde’a i J. Bollandę *Acta sanctorum* – w 70 tomach.⁹⁸

Biografia jako gatunek, którego początki sięgają antyku zaistniała również w odrodzeniu. Świecki stosunek człowieka renesansu do życia odbił się znacząco w literaturze. Żywoty świętych i *Złota legenda* ustąpiły czasowo miejsca utworom o charakterze panegirycznym i tym które budowały wzorzec człowieka renesansu bazując na biografiach ludzi sławnych i posiadających władzę. Miłośnicy „dobrej sławy” usiłowali zdobywać ją już za życia poprzez roztaczanie opieki nad sztuką, czyli przez uprawianie mecenatu. W dziedzinie literatury mecenat

⁹⁵ *op. cit.*, s. XVII.

⁹⁶ T. Witzak, rozdział *Żywoty świętych*, *op. cit.*, s. 31-35.

⁹⁷ M. Plezia, *op. cit.*

⁹⁸ J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie*. Wrocław 1964, s. 83.

dawał nieraz wyniki bardzo dobre, chociaż w większości przypadków prowadził do rozrostu pustego panegiryzmu. Panegirystów dostarczały uniwersytet i kancelaria nadworna Zygmunta I. Zadaniem pisarzy było uświetnianie uroczystości państwowych mowami.

Narodziny biografii świeckiej

Istotą renesansu było dążenie do zbudowania kultury antropocentrycznej, w której przekonanie o twórczych zdolnościach człowieka rozciągało się na wszystkie dziedziny życia, od nauk przyrodniczych poprzez politykę do sztuki. Kultura taka, wchodząc w kontakt z określonymi warunkami społeczno-politycznymi różnych krajów i z zastaną kulturą rodzimą, dawała w rezultacie różne i odmienne wersje renesansu. Krzewieniu kultury humanistycznej w Polsce sprzyjały wędrówki humanistów. Wielu humanistów włoskich szukając schronienia przybywało do Polski i znajdowało tu azyl na dworach szlacheckich, odpłacając swoją twórczością i upamiętnianiem czynów swych mecenasów.

Przykładem takiej postawy może być Filip Buonaccorsi – Kallimach, który musiał uciekać z Rzymu przed pościgiem papieskim. Znalazł schronienie na dworze Grzegorza z Sanoka (ok. 1407-1477)⁹⁹ Za zasługi otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka arcybiskupstwo. Biografię mecenasa z Sanoka spisał, wdzięczny za protektorat Kallimach, i opatrzył tytułem *Vita et mores Gregorii Sanocei*.

Pobyt Kallimacha i Celtisa w Polsce podziałał pobudzająco na miejscowe środowisko kulturalne. Uczniem Kallimacha był Maciej Drzewicki (1467-1535), z czasem dyplomata, kanclerz, prymas, humanista, kronikarz wydarzeń współczesnych, kontynuator myśli Długosza, autor *Vitae episcoporum Vladislaviensium (Żywoty biskupów wrocławskich)*¹⁰⁰.

Typem wędrownego humanisty, mniej znanym i utalentowanym od Celtisa, był, pochodzący z niemieckiego mieszczaństwa osiadłego w Krośnie, Paweł z Krosna (ok. 1470–1517). Zaczął studia w Krakowie, a ukończył je w Greifswaldzie na Pomorzu Zachodnim. Przez pewien czas objaśniał w Krakowie Wergiliusza i Owidiusza, ale czuł się związany raczej z Węgrami i swoimi protektorami węgierskimi. Renesansowa parenetyka wyparła na pewien czas klasyczną gałąź parenetyki średniowiecznej czyli hagiografię. Nie znaczy to jednak, że wszelkie odmiany zwierciadeł i biografii humanistycznych obojętnie przechodziły obok problematyki religijnej. Walka reformacji z kultem świętych była oczywiście walką z hagiografią. A jednak reformacja nie mogła i nie chciała się wyrzec motywu dla hagiografii typowego i niesłychanie skutecznego w dowodzeniu racji – mianowicie martyrologii, czego przykładem jest utwór mówiący o męczennikach za nową wiarę *Historyja o srogim prześladowaniu Kościoła Bożego...* Cypriana Bazylika, wydana w Brześciu w 1567 r. a przełożona z dzieła Jeana Crespina *Actiones et monimenta martyrum* (wyd. Genewa, 1556)¹⁰¹ Ze zbioru ariańskiego wyszły także utwory o charakterze parenetycznym, adresowane do kobiet i o bohaterkach-kobietach opowiadające. Postawa feministyczna była dla arian znamienna; w odróżnieniu od katolicyzmu i pozostałych wyznań innowierczych, dali oni kobietom równe prawa w życiu zborowym. W 1582 r. wyszło *Zwierciadłko panienek chrystiańskich...* Marcina Czechowica, a w 1589 ukazały się *Sprawy albo Historyje znacznych niewiast* Erazma Otwinowskiego, poświęcone bohaterkom biblijnym, antycznym i współczesnym. Otwinowski opublikował jeszcze *Wszystkie niewiasty Starego i Nowego Testamentu cnotliwe i bezbożne*, ale książka ta nie dochowała się do naszych czasów. Zaginęła też pozostawiona w rękopisie praca pt. *Bohaterowie chrystiańscy*¹⁰². W roku 1543, tym samym co *Krótką rozprawę...* M. Reja i *De revolutionibus orbium coelestium* Kopernika, ukazała się książka pod tytułem *Historyje rozmaite z rzymskich i z innych dzie-*

⁹⁹ A. Brücker, *Dzieje kultury polskiej*, T. 1-3. Warszawa 1957-1958. s. 63.

¹⁰⁰ *op. cit.*, s. 62.

¹⁰¹ *op. cit.*, Wydanie Genewa 1556.

¹⁰² Podaje za J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1972, s. 329.

jów wybrane, z wykładami ich obyczajnemi, ludzi ku rozmiłowaniu mądrości i też innych cnót przywodzące¹⁰³

W 1535 r. ukazują się w Krakowie *Żywoty filozofów, to jest Mędrców nauk przyrodzonych i też inszych mężów cnotami ozdobionych ku obyczajnemu nauczaniu człowieka każdego krótko wybrane*, podpisane przez Marcina Wolskiego. Problem rozwoju prozy fabularnej w XVI wieku nie sprowadza się tylko do procesu uwalniania fabuły z moralistycznych zobowiązań, choć takie są *Gesta Romanum*. Pojawia się potrzeba uprawiania moralistyki poza Kościołem, co nie znaczy, że wbrew Kościołowi. *Żywoty filozofów* - to pierwsze próby pisarskie autora, powstałe w okresie pobytu w Krakowie, a więc w czasie kształtowania się jego reformacyjnych sympatii. Jest to przekład tekstu czeskiego Mikuláša Konáča z 1514 r., który z kolei przerobił kompilację Gwaltera Bureya, z przełomu XIII i XIV w., *De vita ac moribus philosophorum ac poetarum veterum*¹⁰⁴. Dzieła te reprezentują nurt średniowiecznej kultury, w którym silnie dochodziło do głosu przekonanie, że także w niechrześcijańskim czy przedchrześcijańskim kręgu myśli znaleźć można pozytywne wartości etyczne. *Żywoty* są słownikiem quasi-biograficznym przedstawiającym życiorysy i poglądy filozofów lub pisarzy starożytnych, średniowiecznych, także i Ojców Kościoła, a wreszcie postaci legendarnych. Dzieło to zaliczono do prozy narracyjnej ze względu na przytoczenia fabularne, które ilustrują poglądy mędrców. Przytoczenia te wprowadzone są na podobnej zasadzie jak egzemplia w kazaniach. Sztuka narracyjna powstała w rezultacie wyodrębnienia i usamodzielnienia się wątków fabularnych uwiecznionych początkowo w kontekście moralistycznym. Trudno jednak z całą pewnością stwierdzić, że taki proces był regułą. Dzieje polskiej prozy w XVI w. to przecież dzieje sztuki przekładowej. Aleksandreidy i historie trojańskie pod względem samodzielności czy raczej autonomiczności beletrystycznej wykazują znacznie większą dojrzałość niż np. *Gesta* czy *Żywoty filozofów*. Według J. Ziomka najpopularniejszym autorem wieku XVI i XVII, a chyba i następnych stuleci, był ks. Piotr Skarga, a najczęściej czytana jego książka – *Żywoty świętych*, pierwszy raz wydane w 1579 r. w Wilnie, potem co najmniej siedem razy za życia autora, a do końca XVIII w. czternaście razy. Poszczególne egzemplarze dzieła były wręcz zaczytywane¹⁰⁵. Kiedy ksiądz Piotr Skarga Powęski został powołany na stanowisko nadwornego kaznodziei Zygmunta III, a powierzone mu obowiązki pełnił do końca swego życia, był już wtedy autorem *Żywotów świętych*, które opracował na polecenie wiceprowincjała zakonu, na podstawie łacińskiego kompendium Lorenza Suriusa, korzystając także z innych źródeł. Polskie piśmiennictwo nie

¹⁰³ *op. cit.*, s. 149.. Prawdopodobnie nie była to pierwsza edycja, zachowało się wydanie z 1566 roku. Nie wiadomo kto jest autorem polskiego tekstu, być może Jan Maleckii Jan z Koszyczek. *Historije te obejmują 40 opowieści* – przykładów zaczerpniętych z tzw. *Gesta Romanorum*. Dzieło to było popularną w Europie, sporządzoną prawdopodobnie w XIV wieku, kompilacją opowieści, które już przedtem były w obiegu na użytek kaznodziejstwa. Zasada dobrego nauczania wymagała, aby oschły wywód kazania był ilustrowany i podpierany egzemplami. Przykładów mogłaby dostarczyć *Biblia* – do niej postarała się z czasem ograniczyć postyllografia protestancka. Przed wybuchem wielkiego sporu doktrynalnego znacznie szerszą była tolerancja w wykorzystaniu z przedchrześcijańskiego dorobku kultury śródziemnomorskiej i wchłoniętej przez nią części kultury orientalnej. *Gesta* połączyły obok siebie parable indyjskie, historie wyjęte z ksiąg Wschodu i powieści greckie np. popularną *Historiję o Apollonie królu tyńskim* pełną motywów awanturniczych, opowieści hagiograficzno-ascetyczne np. o św. Grzegorz papieżu i o św. Aleksym. *Gesta Romanorum* stanowią już produkt względnego usamodzielnienia się fabuły i jej oderwania od moralistycznego pretekstu przytoczenia.

¹⁰⁴ *op. cit.*, s. 153. Przekład M. Konać.

¹⁰⁵ *op. cit.*, s. 329.

przyswoiło przedtem *Złotej legendy* Jakuba de Voragine, choć była ona u nas znana, jak możemy wnosić z zachowanych rękopisów. *Żywoty* autorstwa Skargi były więc pierwszym polskim zbiorem hagiograficznym¹⁰⁶. Skarga ułożył *Żywoty* w porządku kalendarzowym, przypisując do każdego święta odpowiedni biogram i dbając o to, by w zbiorze znaleźli się kanonizowani i beatyfikowani Polacy oraz współcześni męczennicy, którzy oddali życie za wiarę w krajach protestanckich. Uzupełniał i rozszerzał swój zbiór w kolejnych wydaniach. W pierwszym wydaniu umieścił biografie trzech polskich świętych a w ostatniej redakcji było ich tam już jedenastu.

Najtrudniejszym problemem hagiografii jako parenetyki było uzgodnienie wielości biograficznych wersji z poszukiwanym uniwersalnym wzorcem. Pareneta hagiograficzna była więc parenetą nie tyle stabilnego ideału, ile raczej wysiłku i dążenia do osiągnięcia wzorca. Przy różnaitości losów świętych jedno jest w *Żywotach* Skargi wspólne, a mianowicie pochwała czynu i pewności przekonań osób zasłużonych dla wiary i ojczyzny. Słusznie zauważył J. Ziomek, że narracja Skargi łączy w sobie wzniosłość i potoczność, wytworne okresy retoryczne i prostą składnię. Skarga to chwilami wykształcony na Cyceronie stylista, chwilami gawędziarz jak Rej. Każdy żywot jest demonstracją niezwyklej heroiki, a zarazem przykładem nie zakłóconej wątpliwościami decyzji. Autor unikał egzemplów i ich alegorycznej wykładni, za to na końcu życiorysu dodawał komentarz tłumacząc sens i potrzebę kultu.

Dzięki *Żywotom* stał się Skarga najpoczytniejszym pisarzem staropolskim, ale jego sławę, a potem legendę patriotyczną, ugruntowały *Kazania sejmowe*. Literatura XVI wieku w Polsce podobnie zresztą jak w pozostałej części Europy, nie zdobyła się więc na ten rodzaj literacki, który dzisiaj jest zdaniem Juliana Krzyżnowskiego najpełniejszym obrazem życia, czyli na powieść. Jej odpowiednikami były podówczas historie i traktaty moralistyczne typu *zwierciadła*, w naszym przypadku jest to *Żywot człowieka poczciwego* Mikołaja Reja¹⁰⁷. Począwszy od w. XVII po odpowiedź na pytanie jak żyli niegdyś ludzie, jaki był ich system moralny i wzór postępowania, zwracano się do utworów powieściowych. Wcześniej ludziom wieku XVI dał ją Rej, ograniczoną wprowadzie do życia szlacheckiego tylko, czy nawet ziemiańskiego, ale wybiegającą poza ten zakres i sięgającą stale, choć epizodycznie, w inne dziedziny. W ten sposób znajdujemy w *Żywocie* mnóstwo obrazków z codziennego życia szlacheckiego i nieszlacheckiego, dopełniających znakomicie biografię *człowieka poczciwego*¹⁰⁸. Na przełomie lat 1567 i 1568 oficyna drukarska Matysa Wirzbięty w Krakowie wydała księgę pod tytułem *Zwierciadło albo kstatt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawam, jako we zwierciedle, przypatrzeć*. Na karcie tytułowej nie podano nazwiska autora, ale następne stronicie przybliżają go w sposób bardzo dokładny. Odnaleźć tam można dwa portrety Mikołaja Reja, pierwszy wykonany w rocznicę pięćdziesiątych urodzin pisarza, drugi namalowany w około dziesięć lat później. Zamieszczono tam również serię łacińskich i polskich pochwał pisarza oraz na końcu tomu jego życiorys prawdopodobnie autorstwa Andrzeja Trzycieskiego¹⁰⁹. Wydawca dzieła zaopatrzył księgę w mnóstwo drze-

¹⁰⁶ *op. cit.*, s. 330-332.

¹⁰⁷ J. Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*, wyd. 2, Warszawa 1962.

¹⁰⁸ J. Krzyżanowski, wstęp do: Mikołaj Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, Wrocław 1956, s. III, BN I 159.

¹⁰⁹ Andrzej Trzycieski, spotkano pisownie nazwiska Trzycieski i Trycesjusz. J. Ziomek w *Renesans op. cit.*, s.167, podobnie jak wielu innych badaczy kwestionuje autorstwo Trzycieskiego. J. Ziomek stwierdził, że cechy stylu *Żywota* i spraw tak dalece przypominają styl Reja, iż budzi się przypuszczenie, że Trzycieski tylko użyczył przyjacielowi nazwiska do podpisania

worytów autorstwa nieznanego artysty, a należących do wysokiej klasy autorów polskiej grafiki renesansowej¹¹⁰ Tom dzieła wydano starannie, można go zaliczyć do jednego z najpiękniejszych produktów sztuki drukarskiej w XVI w. Dzieło to stało się zarazem ostatnią większą pracą ogłoszoną przez Reja za życia. Pod wspólnym tytułem *Żwierciadło* księga obejmuje zbiór wielu utworów różnych chronologicznie, tematycznie i formalnie. Na czele umieszczono rozprawę zatytułowaną *Żywot człowieka poczciwego*, uzupełnioną traktatem o trzech tytułach, z których pierwszy brzmi; *Przedmowa krótka do tychże ksiąg należąca*, można też znaleźć ją pod tytułem *Spólne narzekanie wszej Korony na porządną nie-dbałość naszą*. Mikołaj Rej to pierwszy polski pisarz, który dostrzegwał znaczenie dat literackich i nie poskąpił ich na kartach *Żwierciadła*. Każdą część obdarzył przedmowami do swych przyjaciół, przedmowy te zamknął danymi, gdzie i kiedy je pisał¹¹¹. Rej urodzony w 1505 roku w chwili pisania wymienionych dedykacji liczył około lat sześćdziesięciu i być może towarzyszyły mu choroby, i przeczuwał swój koniec, bo zmarł 1569 roku, a więc w rok po ukazaniu się *Żwierciadła* i dlatego może tak wiele w swym dziele zamieścić dedykacji, tak jak gdyby chciał unieśmiertnić swoich towarzyszy a i samego siebie. Tym można tłumaczyć, że w zbiorze znajdują się dwa drzeworyty, kilkanaście wierszy pochwalnych, wśród których chronostych podający datę urodzin twórcy, a portret literacki pisarza, autorstwa Trzycieskiego, uderza swym bogactwem szczegółów:

A ten Stanisław, ociec tego to Mikołaja, udał się był na rycerski chleb do ziem ruskich; tamże się z młodości parał, bo tam miał stryja herbowego Okszej, niejakiego Wątróbkę, arcybiskupa lwowskiego, który go około siebie bawił i tamże się był z pierwszą żoną ożenił z narodu Buczackiego. Która gdy mu umarła, pojął był drugą żonę tamże w Rusi z imieniem niemałym, Barbarę Herburtównę, z domu z dawna sławnego Fulsztyńskiego, siostrę rodzoną Herburtu Odnowskiego, kasztelana bieckiego i starosty sądeckiego, herbu trzech mieczów w jabłku, która była została wdową po zacnym człowieku, po Żórawińskim, którego byli pojмали Turcy na Bukowinie za Aleksandra króla, który po tym tamże w tym więzieniu w kilku lat umarł. Tamże w Rusi po tym mieszkał. Tamże się mu z tej Hubertówny urodził syn, ten to Mikołaj, w miasteczku Żórawnie, które dierzał, nad Niestrem, niedaleko Żydaczowa, w mięsopustny wtorek, Roku Bożego 1505¹¹².

Fragment ten pochodzi z biografii zatytułowanej *Żywot i sprawy pościwego ślachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic...* który napisał Andrzej Trzycieski, jego dobry towarzysz, który wiedział wszystkie sprawy jego. Autor Wizerunku przekonany o głębokiej wartości swego życia i tego, co osiągnął jako pisarz i działacz religijny, pragnął cały zasób doświadczenia przekazać swym czytelnikom. Pragnął swe życie uogólnić, wydobyć i pokazać jego typowość i to, do czego doszedł, zamierzał udostępnić czy może nawet narzucić swemu pokoleniu. Być może *Żwierciadło* miało być encyklopedią ludzkiego życia, przekazującą zdobycze człowieka renesansu¹¹³ Tytuł z pewnością nie jest dziełem przypadkowy, wyraża bowiem charakter dzieła, jego stosunek do kultury ogólnoeuropejskiej i polskiej. Epoka renesansu, walcząca o nowego człowieka, o jego

życiorysu.

¹¹⁰J. Krzyżanowski wstęp do: Mikołaj Rej, *Żywot ... op. cit.*, s. III – IV.

¹¹¹Pierwsza przedmowa, skierowana do trzech „panów z Górki” umieszczona we wstępie do całości tomu, kończy się datą Kosów 24 czerwca 1567 a ostatnia Komarno 30 listopada 1567. Wskazówki te budzą pewne wątpliwości, być może że w miejscowościach tych powstały tylko dedykacje poświęcone uwiecznieniu przyjaciół *op. cit.*, s. V.

¹¹²J. Krzyżanowski, wstęp do Mikołaj Rej, *Żywot ... op. cit.*, s. VIII.

¹¹³*op. cit.*, s. VII.

nowy stosunek do życia, budowanego na fundamencie poglądów filozoficznych grecko-rzymskich, fascynowała się traktatami, które przynosiły wykład owych zasad, równocześnie zaś ostrzem swym zwracały się przeciw feudalno-kościelnej kulturze wieków średnich. Traktaty te miały zazwyczaj charakter dydaktyczny, a więc pouczający, parenetyczny. Uczyły nowych zasad, nowej kultury. Wywody te zachęcały do teoretycznych rozważań i odwołań się dotyczących życia dawnego lub bieżącego, do starożytności grecko-rzymskiej z jej wielkimi ludźmi czy też do współczesności i jej znakomitych przedstawicieli. Traktatom tym dla spótgowania ich żywej wymowy, nadawano często postać *wizerunku*, *zwierciadła* lub *żywotu* człowieka reprezentującego pewną klasę lub grupę społeczną, instytucję lub zawód. Zawsze chodziło w nich o ukazanie doskonałego człowieka i obywatela jako wzoru postępowania. Dzieła te szybko uzyskały popularność w Europie i były tłumaczone na wiele języków¹¹⁴. Światową sławę w tej dziedzinie zdobył przede wszystkim włoski pisarz Niccollo Machiavelli swą książką

O Władcy (Il Principe) na przełomie w. XV i XVI. Mniej poczytny ale bardzo znany był *Dworzanin (Il Cortegiano)* innego Włocha Baltazara Castiglione (1528), spolszczony przez Łukasza Górnickiego (1565)¹¹⁵. *Dworzanin* jest oryginalną i śmiałą przeróbką włoskiego dzieła *Il Cortegiano* autorstwa Baldassarre Castiglione. *Il Cortegiano* kreśli portret idealnego dworzanina w dialogu a raczej polylogu, w którym bierze udział aż dwadzieścia pięć osób. Przedstawiciele kleru, rycerstwa, poeci, artyści, dyplomaci, cztery damy – rozmawiają o miłości, literaturze, języku, zabawie i żarcie, o ustroju monarchicznym, pokoju i wojnie. I temat i sami rozmówcy formułują kształt idealnego człowieka epoki. Rozmówcy są zróżnicowani i zindywidualizowani; nie tyle tworzą wzór dwudziestu pięciu ideałów, ile ideał można wyprowadzić z klimatu ich rozmowy. Ani traktat ani dialog nie były humanistyczną nowością. Dialog w *Il Cortegiano*, i podobnie w *Dworzaniu polskim*, ma nieco inny charakter. Górnicki nazywa ten dialog „*grą rozmowną*”. Istotnie ma on raczej coś z turnieju jako zabawy niż turnieju walki.

Wyprowadzone z filozofii Platona i Pitagorasa kategorie harmonii i proporcji to fundamenty estetyki humanistycznej. Teoretycy i praktycy przełomu XV i XVI wieku uzupełnili tę koncepcję w duchu neoplatońskim: Giovanni Pico Mirandola, Pietro Bembo oraz Baldassarre Castiglione rozwinęli teorię wdzięku (*grazia*). Harmonia i proporcja były pojęciami obiektywnymi, bo wymiernymi, wdzięk zaś jest kategorią do pewnego stopnia subiektywną. Parenetyka Castiglione jest więcej niż parenetyką stanu – jest próbą tworzenia wzorca idealnego człowieka wykształconego i wytwornego. Zrealizować ten ideał czy zbliżyć się do niego może najłatwiej człowiek stanu dworskiego, czyli że dwór dostarczał klimatu najbardziej życzliwego dla kultury humanistycznej. Castiglione i Górnicki formowali normy wyrafinowanej kultury arystokratycznej. Różnica w tym, że Górnicki natrafiał na opór zastanego materiału językowego i społecznego. Odmiennie ujęcie zadań panującego dał humanista niemiecki Reinold Lorichius w księdze *De institutione principum* (1541), którą w dziesięć lat później przełożył u nas Stanisław Koszutski jako dzieło *O wychowaniu przelozonego* (1551). Przykłady tego rodzaju można odnaleźć bez trudu, te podane jednak dotąd wystarczają, by stwierdzić, iż zarówno wierszowany *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego* (1558), jak o lat dziesięć późniejsze *Zwierciadło* są przejawami tej samej, wspólnej, bo ogólnoeuropejskiej mody renesansowej, płyną bowiem na fali literatury dydaktycznej czy parenetycznej, znamiennej dla epoki

¹¹⁴ *op. cit.*, s. IX.

¹¹⁵ J. Ziomek *op. cit.*, s. 381.

odrodzenia.¹¹⁶ Odrodzenie było zjawiskiem ogólnoeuropejskim i jakkolwiek w różnych krajach wykazywało pewne odrębności, zależne od warunków miejscowych, wszędzie górowały w nim cechy wspólne, wszędzie było walką o nowego człowieka i nowy typ życia jednostkowego i zbiorowego. Wskutek tego w dziejach renesansu dostrzegamy dzisiaj dialektyczną grę dwu czynników: ogólnoeuropejskiego i miejscowego. Dotyczy to zwłaszcza sprawy oryginalności pisarzy renesansowych a zatem i twórczości Reja. Jak stwierdził autor przedmowy do *Żywota człowieka poczciwego*, Julian Krzyżanowski, Mikołaj Rej w wizerunku tworzył w ogólnoeuropejskich ramach renesansu. Ramy te jednak wypełniał jakąś własną, polską treścią, zaś jego oryginalność polegała na stosunku treści do ram, na zastosowaniu pierwiastków rodzimych i polskich wobec europejskich¹¹⁷ Człowiek renesansu, jako szermierz nowych idei, o które walczył, szukał właściwej broni i odpowiednich sprzymierzeńców. Przeciwstawiał więc powadze pisarzy kościelnych powagi znacznie dawniejsze, bo pisarzy greckich i rzymskich. Toczono zawzięte spory o najwyższe wartości życia ludzkiego, o zdobiące człowieka cnoty, o wzorową jednostkę ludzką, i gdy zwolennicy średniowiecznego na świat poglądu sprowadzali życie ludzkie do roli drogi doczesnej, wiodącej do nieba, traktaty filozoficzne myślicieli greckich i rzymskich, Platona, zwłaszcza Cyserona i Seneki, które wychodziły z założeń przedchrześcijańskich, a więc świeckich, przynosiły argumenty na rzecz etyki i moralności świeckiej, toteż na marginesach wielu dzieł renesansowych spotyka się na każdym kroku nazwiska przytoczonych filozofów i tytuły ich utworów. Tak było i z Rejem, jakkolwiek cytatów tego rodzaju u niego nie spotykamy, można przeczytać:

Bo patrzaj, chocia nie mieli żadnej burdy ani ran, ani guzów oni zacni filozofowie wieku przeszłego [...] jako był on zacny Plato, Sokrates, Ewrypides, Ksenofon, Kato, ale zawždy walczyli [...] z niecnotami a z rozmaitymi sprawami świata tego a sprośnymi a z obrzydłymi występki ludzkimi [...], a widzisz przed się, jaka imona szyroko po świecie latająca sława wieczną pamięć uczyniła (I, VIII 2)¹¹⁸.

Julian Krzyżanowski stwierdził, że łańcuch imion grecko-rzymskich stanowił ilustrację sławy, zdobytej nie orężem, nie związkami rodzinnymi, nie bogactwem, nie świetnością, lecz cnotami świeckimi, zwłaszcza mądrością. Całe i to nieraz spore ustępy *Z żywota człowieka poczciwego* pochodzą od Cyserona i Seneki. Tak więc wywody o wartości „przyjacielstwa” mają swe źródło w rozprawie Cyserona *Leliusz, czyli O przyjaźni*, rozważania zaś na temat starości w dialogu *Kato Starszy, czyli O starości*, pewne uwagi o cierpieniu i śmierci wywodzą się z *Rozmów tuskulańskich* Cyserona. Cały ogromny wywód *Żywota* na temat gniewu pochodzi z traktatu tego filozofa *O gniewie*, podstawą tego, co Rej mówił o czynieniu dobra innym ludziom, jest księga myśliciela rzymskiego *O dobrodziejstwach*, udostępniona pod koniec wieku XVI czytelnikowi polskiemu przez Łukasza Górnickiego. Nie jest do końca zbadane, czy Rej poprawnie rozumiał i odtwarzał poglądy moralistów rzymskich, czy też streszczał ich tylko. Ważne jest to, iż rozumiał ich doniosłość jako poprzedników i sprzymierzeńców, których poglądy należało upowszechniać. Głosiły one bowiem zasady przydatne do budowy nowego, renesansowego poglądu na świat. Postępując zaś w ten sposób, autor *Żywota* z potężnym rozmachem kładł podwaliny pod gmach nowej kultury umysłowej i moralnej, piętra wyższe – jak pisał Krzyżanowski – wznosić

¹¹⁶ *op. cit.*, s. X.

¹¹⁷ J. Krzyżanowski, wstęp do: M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, *op. cit.* s. XLI.

¹¹⁸ *op. cit.*, s. XI – XII.

mieli dopiero przedstawiciele pokolenia następnego, tacy jak Kochanowski, Górnicki, Ciekliński, Nidecki, wykształceni i utalentowani filologowie oraz znawcy kultury starożytnej, sięgający do zasady *ad fontes*. Rejowi wystarczały najzupełniej przekazy pośrednie, stanowiące pomost między światem starożytnym a renesansowym¹¹⁹

Do najpoczytniejszych dzieł XVI wieku należały również przeróżne wypisy i antologie, wypełnione zazwyczaj, często zabawnymi opowiadaniem o znakomitych ludziach i sprawach grecko-rzymskich, łączonych jednak bardzo często z ludźmi i wydarzeniami nowszymi. Autorzy, czy raczej kompilatorzy tych dzieł, czerpali swój materiał z pisarzy starożytnych, a więc z *Moraliiów* Plutarcha, i ze zbioru *Praw pamiętnych* Waleriusza Maksymusa (*Rerum memorabilium libri IX*). Dzieła te układano alfabetycznie, wedle imion wprowadzanych tam znakomitości, lub rzeczowo, biorąc jako hasła nazwy cnót lub występków ludzkich. Dużą rolę w tej dziedzinie odegrał Erazm z Rotterdamu, który w 1531 roku ogłosił *Apoftegmata*, wzorowane na Plutarchu. Włoch Baptysta Fulgosius, którego zbiór, po włosku napisany, w roku 1509 ukazał się w przekładzie łacińskim (*Factorum dictorumque memorabilium libri IX*), a który szybko doczekał się zarówno przedruków jak i naśladowców przesłonił dokonania Erazma z Rotterdamu. Zbiory te były doskonale znane Rejowi, który czerpał z nich pomysły do swego *Zwierzyńca*. Do postaci starożytnych, które często przewijają się na kartach *Żywota*, należy Aleksander Wielki. Czerpanie ze skarbnicy apoftegmatów starożytnych nie było oczywiście ani wynalazkiem, ani wyłączną właściwością Reja, tak samo bowiem postępowali wszyscy inni pisarze jego czasów. Rej wzorował się na dziele, wspomnianego wcześniej, humanisty niemieckiego Lorichiusa pt. *O wychowaniu przelożonego*¹²⁰. Dzieło to posłużyło Rejowi jako źródło, ponieważ jest ono typowym *speculum*, zwierciadłem czy wizerunkiem w szesnastowiecznym znaczeniu tych wyrazów. A oto jak rzecz ujął jeden z rzetelnych badaczy tego zagadnienia, W. Bruchnalski, który napisał:

Według niego [Lorichiusa], o ile to było możliwym, [Rej] przykroił ideał polskiego człowieka, który znowu o tyle zasługiwał na miano ideału, o ile był szlachcicem, mającym tak pełne wykształcenie ciała i ducha, że ono, obok urodzenia, jego jedynie uprawniało wobec majestatu króla lub księcia do zajęcia officium aulicy (obowiązku dworzana), wobec zacnego królestwa do spełnienia obowiązku rycerza i posła, wobec społeczeństwa zaś do spełnienia dwóch głównych powołań: poczciwego ojca rodziny i gospodarza wiejskiego¹²¹

We wszystkich *zwierciadłach* renesansowych przewijały się te same pomysły, kolebką ich bowiem były poglądy wspólne pisarzom tej epoki, jakkolwiek modyfikowane przez charakter stosunków ekonomicznych, społecznych i politycznych, innych we Włoszech, innych w Niemczech, a jeszcze innych w Polsce. Z tego właśnie względu szczególnie interesującym jest drugie *zwierciadło* podówczas u nas czytowane, tym bardziej, iż jego twórca doskonale rozumiał różnice kulturowe wymienione powyżej, i w pracy swej kładł na nie duży nacisk.

Do przedstawicieli renesansowego indywidualizmu można zaliczyć jednego z najważniejszych publicystów polskich okresu XVI wieku Stanisława Orzechowskiego, który przez wiele lat, po otrzymaniu święceń rzymskokatolickich ubiegał się o zniesienie celibatu dla księży. Wbrew zakazom przeżył swoje życie

¹¹⁹ *op. cit.*, s. XVI.

¹²⁰ Stanisław Koszutski przełożył ten tekst pod takim tytułem w 1551r.

¹²¹ W. Bruchnalski, *Twórczość pisarska M. Reja. Rozprawy*, Warszawa 1908, s. 193.

w związku małżeńskim, ale zasłynął jako szermierz katolicyzmu¹²². W twórczości Orzechowskiego znamienne jest rys egocentryzmu połączonego z wyczuwaniem koniunktury. Szukał popularności w opinii publicznej, a zarazem kształtował tę opinię. Stał się ulubieńcem szlachty podejmując wraz z całym obozem egzekucyjnym krytykę posunięć dworu. W roku 1554 dołączył Orzechowski do szeregu dziejopisów renesansowych pisząc *Annales Polonici ab excessu Divi Primi* (*Kroniki polskie od zgonu Zygmunta pierwszego*) *Annales*, wydane w r. 1611 obejmują krótki okres 1548-1552, ale sięgają do wydarzeń wcześniejszych i opisują barwnie wypadki publiczne, stylem wzorowanym na historiach rzymskich¹²³, w których nie ominął też Orzechowski wplecenia opowiadań z własnego życia. Jest w tym zapewne typowy dla epoki autobiografizm, ale w szczególnej postaci, pozbawiony wszelkiego liryzmu, pełny natomiast nieukrywanego zarozumiałstwa. Autor pisze w trzeciej osobie czyli jako o Stanisławie Orzechowskim, którego losy stawia w rzędzie najważniejszych wydarzeń państwowych. Opisując rok 1551, narzeka na chciwość kurii rzymskiej i złe obyczaje duchowieństwa, które zachęcało Polaków do kacerstwa, pisał więc:

[...] gdy w sejmie przeszłorocznym niechęć ta umysłów, przecie papieżowi rozgłoszona, okryła wszystkich mniemania, różne w Polsce fakcje i sekty powstały i zrzuciwszy wszelką bojaźń władzy papieskiej, bez różnicy złe i dobre na jaw się pokazało. Temu złemu był wielką podniętą, oprócz innych Jan Dziaduski Jelitko, biskup przemyski, który prześladowaniem Stanisława Orzechowskiego, jako wyżej wspomnieliśmy, dał powód szlachcie polskiej do pogardy władzy papieskiej, którą się zgoda i pokój utrzymuje. Aby więc ukazać, jak jest rzecz szkodliwa ustawami ludzkimi Boskie prawa znosić i biskupom przeciw prawu ludzi uciskać, przytoczę tu całą tę rzeczy osnowę, a najpierwej sprawę Stanisława Orzechowskiego, na którym to się najjaśniej okazało¹²⁴

W roku 1561 zmarł sędziwy (ur. 1488) hetman wielki koronny Jan Tarnowski, znawca i teoretyk sztuki wojennej, autor traktatu *Consilium rationis bellicae*, wódz wsławiony świetnym zwycięstwem nad hospodarem mołdawskim Piotrem IV Rareszem. Krótko po pogrzebie hetmana Stanisław Orzechowski napisał po polsku *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego...*, parenetyczną biografię pochwalną, jedną z bardziej znanych biografii renesansowych. Przedstawił w niej dzieje rodu Tarnowskich, lata wędrówki, i nauki przyszłego hetmana, jego zwycięstwa wojenne i życie domowe, poglądy polityczne i religijne. Żywot Tarnowskiego jest raczej portretem literackim niż relacją w porządku chronologicznym. Jest portretem pochlebnym, skonstruowanym tak, aby jego model stał się wzorcem osobowym polskiego szlachcica-magnata, obrońcy ojczyzny, podpory tronu i wiary przodków a zarazem człowieka wolnego. Nawiązując do motywu Herkulesa na puszczy, pisał Orzechowski o młodości Tarnowskiego, który po stracie ojca i braci sam pozostał w ojczyźnie:

Mógł być użyć swej woli, mógł być, jak mówią, świata zażyć w młodości swej. Ale się jemu toż trafiło, co i Herkulesowi za wieku dawnego, który w młodości rozmyślając sobie, w którą by się drogę udać na świecie miał na puszczy widzieć dwie pannie: jedną Rozkosz, drugą Cnotę. Rozkosz mu zalecała dziewczki, biesiady, pieszczoty, maskary, psy, kotki; a druga, to jest Cnota, obiecowała mu

¹²²J. Ziomek, *op. cit.* s. 148-149.

¹²³np. pogrzeb króla, sejmy, spory wokół małżeństwa Augusta z Barbarą.

¹²⁴Tamże, przeł. Z. A. Włyński, *Annales Żywot Jana Tarnowskiego* s. 159.

srogość życia, nieprzyjaźni, niebezpieczeństwa, pracy i wojny. Tu więc Herkules, gdy obaczył w tej Rozkoszy być upadek, udał się za cnotą, za którą sławę i błogosławieństwo wieczne tudzież w tyle było. Tę baśń wielkiej prawdy pełnej osobliwym kunsztem wyraził dobrze polskim Wizerunkiem stryjec mój, Mikołaj Rej Oksza. Także ten Jan Tarnowski w rękach swych miał Rozkosz i Cnotę. Ojca nie było, bracia pomarli, opiekuna też piętnasty rok nie cierpiał. Młodość go wiodła ku Rozkoszy, była chuć ku złemu, była też możność ku czynieniu, co ciału lube było. A wszakoż krew ona Tarnowska sama przez się chyliła go od Rozkoszy ku Cnocie i k'temu go przywiodła, iż on, dawszy Dyjabłu i Rozkoszy po gębie, za cnotą się udał [...] ¹²⁵

Cały portret Tarnowskiego składa się z rozstrzygnięć jasnych i pozbawionych wątpliwości. Tarnowski jest z królem przeciw szlachcie, kiedy czas po temu, z rycerstwem przeciw duchowieństwu, kiedy trzeba, a przy tym wszystkim wierny Kościołowi. W rzeczywistości Tarnowski sprzyjał reformacji, choć formalnie od katolicyzmu nie odstąpił. Wziął w opiekę Orzechowskiego i *poczciwym upominkiem a rocznym jurgieltem* obdarzył, o czym biograf z wdzięcznością wspomina ¹²⁶. Przed biografią w epoce renesansu postawiono nienowe zadanie. Jej rolą przede wszystkim miało być nauczanie, ukazywanie postaw społecznie pożądanych. Średniowiecze przyniosło biografistykę świętych i męczenników także jako wzór osobowy, zaś renesans poszerza go o odrodzony, antyczny model życia świeckiego, wyodrębniając postawę idealnego dworzanina i obywatela ziemiańskiego. Nowością w naszej literaturze były pierwsze próby autobiografizmu i świeckiego panegiryzmu.

¹²⁵ *op. cit.*, s. 159-160.

¹²⁶ *op. cit.*, s. 161.

Biografia baroku jako rozważanie o wzorze jednostki ludzkiej

Wczesny barok kształtował się na przełomie XVI i XVII wieku (ok. 1580-1620), kiedy jeszcze rozwijała się literatura renesansowa, szczególnie w ośrodku zamojskim. Obok najwybitniejszych poetów późnego renesansu (S. F. Klonowic, Sz. Szymonowic), pojawili się w tym czasie twórcy oceniający krytycznie teorię humanizmu renesansowego, jej godzenie ziemskich i wiecznych wartości, poszukiwanie ziemskiego szczęścia i harmonii. Nowi poeci, myśliciele i obserwatorzy życia społecznego pojmowali życie jako przemijanie, epizod otwierający drogę do życia wiecznego, odwoływali się do dualizmu ludzkiej natury, w której tylko to co duchowe jest trwałe, a tym samym jest jedyną wartością¹²⁷

W tych kategoriach rozważań o wzorze jednostki ludzkiej, której cele odnajdywano poza światem, ukształtował się polski nurt poezji metafizycznej. Była to twórczość intelektualna, trudna, która w sytuacji kryzysu wartości religijno-społecznych i kulturowych podjęła zasadniczy spór z twórczością okresu renesansu i antyku, nawiązywała do zainicjowanej na soborze trydenckim kontrreformacyjnej idei reformy obyczajów i wzorów zachowań zgodnych z duchem chrześcijaństwa, pragnęła odnaleźć osobisty stosunek do spraw wiecznych, poszukiwała nowych odpowiedzi na pytanie kim jest człowiek¹²⁸

Kreowano skrajnie różne wzory postaw, inaczej oceniając ludzkie możliwości poznania. M. Sęp Sarzyński wierząc, że człowiek drogą nadzwyczajnego skupienia intelektualnego zdolny jest odróżniać istotne wartości od pozorów, proponował postawę aktywnego heroizmu. Grabowiecki przedstawił ucieczkę od świata i postawę całkowitego zaufania Bogu. Skrajnie przeciwną pozycję przyjęła literatura „światowych rozkoszy” reprezentowana wówczas przez H. Morsztyna, K. Twardowskiego, Sz. Szymonowica, upowszechniana przez liczne anonimowo wydawane antologie¹²⁹

Kompromisowe stanowisko w sporze o nową filozofię człowieka zajęła poezja ziemiańska, wynosząca do rangi modelu stoicką zasadę złotego środka. Wzór ten proponował postawę pełną umiaru w ziemskiej zapobiegliwości (np. ograniczenie chęci posiadania do jednej wsi) i powściągliwość w odgadywaniu spraw wiecznych. Dwór wiejski stał się miejscem ucieczki od sprzeczności świata i od obowiązków, sarmacką prostotę życia ziemiańskiego przeciwstawiano cudzoziemszczyźnie i przepychowi dworów króla i magnatów, uroki zajęć ziemiańskich – trudom żołnierskim i kłopotom obowiązków publicznych.

Na postawy społeczne ogromny wpływ miało przyjęcie w roku 1577 zasad soboru trydenckiego. Stało się to podstawą opracowywanej w ciągu następnego dziesięciolecia polityki kulturalnej Kościoła w Polsce. W okresie przejściowym program obozu kontrreformacyjnego miał charakter raczej ofensywny niż konstruktywny, najważniejszym celem wówczas stała się rozprawa z przeciwnikami i zapewnienie warunków kontroli nad rozwojem nauki, kultury i wpływów na ośrodki władzy¹³⁰.

Do późniejszych prób hagiograficznych można zaliczyć *Stół mądrości* Wojciecha Tytkowskiego, tom zawierający powiastki z żywotów świętych, oraz dzieło krakowskiego profesora ks. Sebastiana Piskorskiego *Żywoty ojców pustelników wschodnich* (1688). Ukazały się jeszcze oddzielne biografie świętobliwych mę-

¹²⁷ J. Ziomek, *Renesans*, op. cit., s. 52.

¹²⁸ J. Krzyżanowski, *Od średniowiecza do baroku*, Warszawa 1938, s. 237.

¹²⁹ A. Sajkowski, *Barok*, Warszawa 1972, s. 120.

¹³⁰ op. cit., 122.

zów i pań, które w całość zebrał, już w czasach saskich, ks. Jaroszewicz w dziele pod tytułem *Matka świętych Polska*. Po to, by zapoznać się z biografią i zaletami „świętego epoki”, Stanisława Kostki należało jednak sięgnąć do dzieła autorstwa znanego włoskiego pisarza Daniela Bartolego, które nosiło tytuł *Della vita e miracoli di B. Stanislav*. Hagiografia barokowa posługiwała się również poematem hagiograficznym. Do takich należał poemat o tytule *Nowe niebo duchowne, słońcem, miesiącem i wielu różnymi gwiazdami jaśnie oświecone* (1692) autorstwa lwowskiego dominikanina Tomasza Nargielewicza¹³¹

Obok żywotopisarstwa Skargi i innych twórców barokowych na szczególną uwagę zasługuje twórczość Wespazjana Kochowskiego, która zajmuje na mapie polskiej literatury drugiej połowy XVII wieku miejsce szczególne. Poeta, historyk, niestrudzony kronikarz współczesnych wydarzeń, które opisywał dostojną łaciną w *Annales Poloniae* i polskich wierszach, nie miał sobie równych wśród pisarzy współczesnych. Czesław Hernas omawia jego twórczość, obok dzieł Wacława Potockiego i Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, w wymownie zatytułowanym rozdziale *Samotni poeci*¹³² Kochowski tworzył w kraju spustoszonej wojnami, w którym nie istniało centrum kulturalne, promieniujące na pozostałe obszary kraju. Drastycznie spadła wówczas liczba druków świeckich, a i te poddawane były coraz ostrzejszej cenzurze kościelnej¹³³.

Wespazjan Kochowski z Kochowa herbu Nieczuja, urodził się w 1633 roku w dziedzicznej wsi Gaju, położonej u podnóża Gór Świętokrzyskich. Pochodził ze średnio zamożnej szlachty. Biografia Kochowskiego (w odróżnieniu od innych poetów XVII w.) znana jest dziś stosunkowo dokładnie. Jego ożywiona działalność gospodarcza i obywatelska znalazły odbicie w aktach województwa krakowskiego, skąd informacje wydobył w początkach XX wieku Jan Czubek¹³⁴ Służba wojskowa, krąg rodzinny i ważniejsze wydarzenia z bliskiej mu historii znalazły wyraz w jego twórczości literackiej. Kochowski pisał o sobie wiele, szczególnie dużo takich wzmianek można odnaleźć w *Rocznikach Polski* zwanych także *Klimakterami*¹³⁵. W dwa lata po ukończeniu nauki rozpoczął Kochowski edukację, stosowną dla młodego szlachcica, mianowicie służbę wojskową. Informacje o bitwach, w których brał udział, i innych wydarzeniach, których był świadkiem zawarł w rocznikach, będących dla współczesnych badaczy cennym źródłem poznawczym kultury XVII wieku¹³⁶ W ciągu kilku najbliższych lat stracił ojca i brata, który często towarzyszył mu w trakcie wypraw wojennych. O obu najbliższych upamiętnił poprzez stworzenie utworów mówiących o ich życiu. Ojcu poświęcił epigramat, bratu cykl pięciu trenów, wyrażających żal z powodu utraty brata w *nieżołnierskiej śmierci*, pisał więc w *Pieśni XXXI*:

Gnuśna śmierci, na łóżku takli strzały twojej
Nie mógł uść, której zawsze chętnie czekał w zbrojej?
Czem pod dachem, nie w polu? w łóżku, nie na koniu?

¹³¹ *op. cit.*, 122.

¹³² Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1973, s. 325.

¹³³ Cz. Hernas, *Wespazjan Kochowski – poeta „naznaczony”*, Prace Literackie, t. XI/XII, 1970, s. 176.

¹³⁴ J. Czubek, *Wespazjan z Kochowa Kochowski, Studium biograficzne*, Kraków 1900.

¹³⁵ M. Eustachiewicz, wstęp do: *Wespazjan Kochowski. Utwory poetyckie*. Wybór, BN S. I nr 92, Wrocław 1991, s. V. (W. Kochowski, *Annalium Poloniae ab obitu Vladislai IV. Climacter primus [...] Cracoviae, Anno Ch. M.DC.LXXXIII (1683); Climacter secundus, Cracoviae 1688; Climacter tertius, Cracoviae 1698; czwarty nie ukazał się za życia Kochowskiego. Opowieść o wydarzeniach historycznych w Polsce od śmierci Władysława IV do śmierci Michała Korybuta* podzielił Kochowski na okresy siedmioletnie, nazwan klimakterami.

¹³⁶ Szczegółowo informuje o tym J. Czubek, *op. cit.*, s. 20.

Czemu w nikczemnej izbie, nie w marsowym błoniu?
 Czemu w mieście, nie na placu? Ach zajadłe jędze
 Jak prędko rwiecie wątek dni człowieczych przedze.
 Gęste kule leciały, gdy wojenne wrzawy
 U Warki, Gniezna, Rycny, potem u Warszawy
 Szwedzkie pułki wzniecały; czem jak żołnierz mężny
 Tam nie poległ, a nie tu, w izbie bezorężny?
 Tam by wspaniałe Fatum zjednał męstwem sobie,
 Tu w nikczemnym, chorobom zemdlon, zapadł grobie
 Przyjdzie rzec: choć łzy oschną, pamiątka nie zginie W sercu mym
 przeciw tobie, bracie Sewerynie!¹³⁷

W 1666 roku Kochowski brał udział, wraz z całym województwem krakowskim, w rokoszu Jerzego Lubomirskiego. Znalazło to wyraz w *Kamieniu świadectwa*, żarliwej obronie rokoszanina, drukowanej bezimiennie dopiero w 1668¹³⁸. Po abdykacji Jana Kazimierza zaangażował się na rzecz elekcji Michała Korybuta. Kochowski poświęcił kilka utworów nowemu królowi. Łaciński panegiryk *Munus civile* dla Michała Korybuta opublikował w 1669 roku. Ponadto stworzył *Praeliminare magnae hospiti* i *Hypomnema reginorum Poloniae*, czyli biografie polskich królowych, które dedykował królowej Eleonorze (1672). W ten sposób wszedł poeta na dwór królewski a około 1670 roku został pracownikiem kancelarii królewskiej. Cieszył się coraz większym szacunkiem u szlachty jako człowiek *armis et litteris meritis*¹³⁹ W aurze popularności w swych dziełach podjął temat szczęścia w życiu człowieka, pragnął określić wzór dla uczciwego obywatela swojej epoki. Wynikiem owych przemyśleń stał się zbiór *Prawdziwa szczęśliwość*, kontynuują go *Gniazdo ojczyste* i *Rozjezdne pożegnanie*¹⁴⁰ Ziemiańska Arkadia Wespazjana Kochowskiego usytuowana została wokół „gniazda ojczystego” tj. Gaju – rodzinnej wsi poety. Obraz życia ziemiańskiego w jego utworach ma charakter wyraźnie autobiograficzny np. wiersz *Do domowych* zawiera ciepły obraz skromnego lecz szczęśliwego życia z ukochaną małżonką. Wzorem dobroduszej i pobożnej małżonki stała się tu biografia Katarzyny Oraczewskiej, babki Marianny Kochowskiej. Poeta narzucał czytelnikowi przekonanie, że przedstawia wzory życia wynikające z jego doświadczenia, przypisując poszczególne utwory konkretnym osobom, krewnym, znajomym. Kochowski wzorował się na Horacym, którego ody zwykle miały konkretnego adresata. Z tych przypisań można odtworzyć przyjacielski krąg poety złożony z sąsiadów, krewnych i towarzyszy broni¹⁴¹

Aby nie pozostać w kręgu arkadyjskiego spokoju i osiągnąć szczyty Parnasu Kochowski postanowił zająć się historiografią. Twierdził, że *pisanie wierszów zabawkę przynosi, historyja zaś, której prawda duszą, uraża i nienawiść rodzi*.¹⁴² Postanowił więc opisywać zdarzenia i losy wielkich ludzi, podjął próbę wykazania wyższości moralnej historiografii i biografii nad poezją. Sądził, że

¹³⁷ W. Kochowski, *Utwory poetyckie. Wybór, Pieśń XXXI. Pamiątka trenami wyrażona prędkiego tego świata ześcia nieboszczyka p. Seweryna Kochowskiego. Pełny tytuł brzmi: Kamień świadectwa wielkiego w Koronie Polskiej senatora niewinności, przez jednego ślachcica polskiego wydany roku Pańskiego, 1668.*

¹³⁸

¹³⁹ M. Eustachiewicz, *Wespazjan Kochowski ... op. cit.*, s. 13.

¹⁴⁰ *Poezje wybrane, wstęp J. Starnawski, oprac. H. Kasprzakówna, Warszawa 1977, Biblioteka Poetów LSW.*

¹⁴¹ Taką rekonstrukcję środowiska, w którym żył Kochowski przeprowadził J. Czubek, *op. cit.*, s. 36.

¹⁴² W. Kochowski, *Pieśń X*, ks. IV.

pisarz przekazując prawdę historyczną i biografie wielkich ludzi, ma prawo do ich oceny, a ponieważ ma prawo to i obowiązek, dostarczać wzorów postępowania. Twórczość pisarska miała zapewnić nieśmiertelność bohaterom minionych czasów. Miała stać się sądem nad współczesnymi i przekazywać ich imiona potomnym. Kochowski nawiązywał do poglądów Horacego i Kochanowskiego, dla których sztuka była pamięcią przechowującą wizerunek *sławnych mężów* i ich bohaterskie czyny¹⁴³

Zgodnie z tym przekonaniem konstruuje utwory przedstawiające wybrane wydarzenia z lat 1648-1674, a ponieważ przyjął na siebie obowiązek wymierzania sprawiedliwości aktorom wydarzeń historycznych, wobec tego formułował sądy ostre, jednoznacznie pozytywne lub negatywne. Opisy zaistniałych sytuacji i oceny bohaterów są u Kochowskiego silnie nacechowane emocjonalnie (podobnie jak u Wacława Potockiego np. w *Wojnie chocimskiej*).

Modelem, według którego ocenia postawy współczesnych, stał się zespół utrwalonych w świadomości przekonań o rycerskich cnotach sarmackich przodków. Drugim zespołem wzorców, pojawiającym się wymiennie z sarmackim, stały się postawy i bohaterowie antyczni, a także wielkie wypadki z historii Grecji i Rzymu. Przykładem takiego zachowania może być fakt przedstawienia klęski pod Piławcami jako porównania z bitwą pod Kannami¹⁴⁴ a poległy pod Batohem hetman Marcin Kalinowski przedstawiony został jako Lucius Aemilius i Stanisław Żółkiewski zarazem, zaś jego armia porównana z garstką bohaterów Leonidasa¹⁴⁵. Ten sarmacko-rzymski model zachował Kochowski w wielu swoich wierszach, w których opłakiwał bohaterską śmierć licznych żołnierzy. Tak więc w *Pieśni XIV* pisał:

Pryjamus także po synów swych zgubie
Smutek wybija żalosnej Hekubie:
Legli synowie, jak ludzie ułomni,
Leć i Greczyn ich męstwa nie zapomni.

Legł i twój Jędrzej, szablę w rękę mając,
sławy i śmierci pocziwej szukając.
Nieprzyjaciele sami przyznać muszą
Setną śmieć jego opłaciwszy duszą.

Zaczem ten statut, ojczyźnie lży ociera;
kto się urodził, trzeba że umiera.
To mężnym jednak pociechą jedyną,
Kiedy nie w łóżku, ale w polu giną¹⁴⁶

W życiu wewnętrznym kraju postępowaly zmiany, które zadecydowały o późniejszym upadku literatury. Wojny lat 1648-1660 doprowadziły do ogromnych zniszczeń m. in. szkół, drukarni, zbiorów bibliotecznych w tym dzieł pamiętnikarskich i biograficznych. Utracono wiele cennych źródeł do badań literackich. Późny barok (ok. 1680-1740) był okresem postępującej dezintegracji życia literackiego i ostatecznie najniższego w naszych dziejach poziomu literatury.

W pierwszym dwudziestoleciu tworzyli jeszcze W. Potocki,

¹⁴³ J. Krzyżanowski, „Sobie śpiewam a muzom” [w:] Poeta czarnoleski, Warszawa 1984, s. 108.

¹⁴⁴ W. Kochowski, *Utwory poetyckie...* op. cit. Liryki I. 3.

¹⁴⁵ op. cit. Liryki I. 17.

¹⁴⁶ op. cit. Liryki Polskie Księgi I, *Pieśń XIV, Do J.M. Pana Ostafieja Dunina Rzuchowskiego po zginieniu syna jego Andrzeja ciesząc*, s. 35.

W. Kochowski, S. H. Lubomirski, zmienił się jednak charakter ich twórczości. Potocki przystąpił do pisania wielkiego cyklu biblijnego, potem oddał się pracy nad swymi najcenniejszymi zbiorami fraszek i rozważań *Ogród, Moralia* oraz sporządzeniu obszernego dzieła *Poczet herbów*. Rozczarowany postawą społeczną swych bliskich *Moralistów* nie udostępnił za życia nikomu. Kochowski po kłopotach z cenzurą Akademii Krakowskiej, a potem cenzurą kościelną wywołanych *Niepróżnującym próżnowaniem* (1674) wypowiadał się w poezji dewocyjnej. Wkrótce ostatecznie porzucił poezję na rzecz historiografii zamykając swą twórczość znamiennej dla późnego baroku syntezą historiografii i filozofii życia *Psalmodią polską*.¹⁴⁷

Na granicy literatury i piśmiennictwa rozwijały się nadal potoczne formy twórczości a także panegiryczna twórczość okolicznościowa, której gwałtowny wzrost wiązał się z rozwojem kultury obrzędów¹⁴⁸.

Od schyłku XVI wieku rozpoczął się coraz szerszy rozwój podstawowych form pamiętnika, obejmujących znamienne dla epoki kręgi doświadczeń życiowych. Należały do nich raptularze domowe, diariusze wojenne i itineraria podróżnicze. Kryzys literatury w mniejszym stopniu dotknął pamiętnikarstwa, dziedziny twórczości słabiej poddanej kontroli. W tym czasie powstał najbardziej dziś znany i popularny utwór pamiętnikarski, dzieło J. Ch. Paska. Pamiętnikarstwo stało się ważnym ogniwem rozwojowym prozy, słabo przekonanie o identyczności wypowiedzi wierszowanej z pojęciem literatury¹⁴⁹

W pamiętnikach doszukać można się jednak więcej autoprezentacji na modę typowego szlachcica tj. żołnierza, ziemianina, niż typowej autobiografii. Pasek w swych *Pamiętnikach* przyjął postawę doskonałego żołnierza, patrioty, przy tym znakomitego gospodarza i wzorowego obywatela. Jako „stateczny”¹⁵⁰ już obywatel wspominał:

Gdyśmy tedy poszli do Cieletnic i do Międzyrzecza już za granicę uchodziła siła kompanij i czeladzi nazad do Polski [...] Wchodząc tedy za granice, każdy według swojej intencji swoje Bogu poślubił wota. Zaśpiewało wszystko wojsko polskim trybem: *O gloriosa Domina*, konie zaś po wszystkich pułkach uczyniły okrutne pryskanie, prawie aż serce przyrastało [...] Jako taki obejrzawszy się pomyślił sobie: Miła Ojczyzno, czy cię też już więcej oglądać będę!?¹⁵¹

Oprócz barwnych opisów przygód wojennych Paska można odnaleźć w *Pamiętnikach* fragmenty poświęcone osobom, które weszły do historii Rzeczypospolitej. Autor, co oczywiste, przekazał głównie subiektywne oceny i wrażenia, ale dzięki jego spostrzeżeniom łatwiej można zrozumieć mentalność ludzi tamtej epoki i to, co było dla nich modelem pożądanych zachowań. O okolicznościach koronacji Jana Trzeciego Sobieskiego wspominał:

Do Krakowa przywieziono ciało króla Michała; przywieziono też i Kazimierza z Francyjei, choć z nami nie chciał życia swego kończyć, że to przecie *dulcis locus patriae* wżgardziłeś dobrowolnie ojczyznę,

¹⁴⁷ J. Krzyżanowski, wstęp w: W. Kochowski, *Psalmodia* oraz wybór liryków i fraszek, BN S I, Nr 92, Kraków 1926, s. XXIV.

¹⁴⁸ A. Sajkowski, *Nad staropolskimi pamiętnikami*, Poznań 1964, s. 97.

¹⁴⁹ Wstęp Aleksandra Brücknera do: J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, BN S I, Nr 62, Kraków 1928, s. 9-10.

¹⁵⁰ O Pasku jako niestatecznym.

¹⁵¹ J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, BN S I Nr 62, Kraków 1928, s. 9-10.

która cię wychowała i dotrzymywała zawsze miłości i wiary, a kości twoje pragnęły, żeby się do niej powróciły i w niej spróchniały. Wielkiej tedy nowaliej doczekał się Kraków, trzech razem królów polskich *inter moenia* przyjmować, dwóch *simul et semel*, trzeciego widzieć na majestacie. Bo nasz elekt *Joanes Tertius* ognawszy *in parte* ojczyzny ściany [...] wjeżdża do Krakowa z wielkim aplauzem i radością przyjęty. Nawet i ci, co przeciwko tej elekcyjej uznali taką serc swoich transfiguracją, że się wszyscy z jego cieszyli panowania, widząc, że pan rozumny, dobry, wojenny, pracowity i szczęśliwy. [...] Po ceremoniach pogrzebowych, dnia trzeciego była koronacja [...] na chwałę majestatu boskiego¹⁵².

Dzień koronacji Jana Trzeciego stał się również inspiracją dla Kochowskiego, który poświęcił Sobieskiemu pochwalny liryk. W *Pieśni XXIII* pisał:

Więc żyj i panuj długo, Janie Trzeci!
Przepadź wiek kruczy i mniej lat przydanych
Tyle, ile masz w liczbie swych poddanych.
Przeżyj Nestora, a niech co rok nowy
wieniec ci niebo uwije laurowy.
Niech cię świat widzi po zwycięstwie walnym
Prędko, na wozie jadąc tryumfalnym.
Omocz szczęśliwie miecz w turskiej posoce,
Zawojuj kraje po Dunaj szeroce.
Niech hardy tyran niezgojone blizny
liżąc, na potem twej nie tchnie ojczyzny.¹⁵³

Alojzy Sajkowski zauważył, że zjawisko kontrreformacji w ustalonym tradycją znaczeniu odczuwane często pejoratywnie, a w każdym razie jako nurt, który na rozwój życia umysłowego oddziaływał ujemnie, nie wpłynął na kształtowanie się nowych pozytywnych zjawisk w dziedzinie sztuki, literatury, myśli filozoficznej czy wzorców ludzkich zachowań. Pewne dziedziny życia umysłowego właśnie dzięki niej wzbogaciły się o nowe aspekty myśli humanistycznej. Interesująco przedstawia się zwłaszcza nurt, którego założeniem była odnowa życia wewnętrznego. Mistycyzm i niezwykle, na miarę dotąd niespotykane badania tajników wszechświata, było tym, z czym XVII wiek wchodził w okres baroku¹⁵⁴

Był to czas, w którym wzmaga się działalność badaczy źródeł historycznych i biograficznych. Pojawiają się też bollandyści, zespoły badaczy krytycznie opracowujących żywoty świętych¹⁵⁵. Kronikami wydarzeń, niejednokrotnie o zabarwieniu pamiętnikarskim, są w dużej mierze nasze siedemnastowieczne poematy historyczne np. *Powodzenie niebezpiecznego, ale szczęśliwego wojska Hieronima Otwinowskiego* (1601). Z grona mniej uzdolnionych kronikarzy i biografów wyróżniali się Twardowski. Potocki i Kochowski. Wielkopolanin Twardowski stworzył panoramiczny poemat historyczny o dniach klęski Rzeczypospolitej

¹⁵² *op. cit.*, s. 295.

¹⁵³ W. Kochowski, *Utworthy poetyckie. Wybór, op. cit.*, s. 223, Pełny tytuł *Pieśni XXII* brzmi: *Piast za Łaską Bożą na szczęśliwej elekcyjej najjaśniejszego monarchy Jana Trzeciego, króla polskiego*, W. KS LIT pod Warszawą DIE 21 MAII ANNO 1674 utwierdzony. Z lyricorum Polskich epodon.

¹⁵⁴ A. Sajkowski, *op. cit.*, s. 31.

¹⁵⁵ Termin bollandyści użyty przez A. Sajkowskiego w: *Barok, op. cit.*, s. 32.

(1648-1660) noszący tytuł *Wojna domowa*. Jest to dzieło o charakterze kronikarskim, w którym autor zastosował metodę selekcji tematycznej. W pierwszym rzędzie uwzględniał czyny wojenne, mniej miejsca poświęcał dziejom wewnętrznym państwa. W dziejach wojennych podkreślał momenty bardziej dramatyczne i w wyniku często optymistyczne (Zbaraż, Beresteczko). Szczególnie zaznaczył na kartach swej księgi wzorcową postawę szerokiego gminu szlacheckiego w trakcie działań wojennych. Nieco inny ma charakter poemat *Władysław IV*. Mimo, że autor mógł przeciągnąć swą opowieść o życiu króla Wazy i jego czasach po 1648 roku, zakończył ją na szczytowych latach powodzeń swego bohatera (1635). Skupienie się, choć w części, na dziejach jednostki wykształciło swoisty poemat – panegiryk. Jeszcze bardziej temu terminowi odpowiadałby utwór powstały w 1636 roku (druk 1646) pt. *Janusz Wiśniowiecki*. Do miana poematu pamiętnika kwalifikuje się *Przeważna legacja* Krzystofa Zbaraskiego¹⁵⁶.

W cieniu wielkich talentów epickich Twardowskiego i Potockiego próbowali swych sił autorzy mniej znani, często naoczni świadkowie wydarzeń, sporządzający relacje kronikarskie, pamiętnikarskie i biograficzne. Do takich zaliczyć można Jana Białobockiego, a także Marcina Kuczarewicza autora dzieła o tytule *Relacja ekspedycyjnej* (1649), w którym szczególnie podkreślił męstwo prostego żołnierza i wymienił znanych sobie z nazwiska w barokowy sposób apoteozując ich śmierć, pisał:

W dzień św. Jakuba, po ranu w niedzielę, Pan Sierakowski na śmierć sobie łoże ściele, postrzelony [...]. Lecz przed nim Ciekliński blisko kręgu toczy Bieg życia, wzięwszy śmierci zasłony na oczy [...]. Pan Pruszewski [...] życie z śmiercią zamienił. Pan Raczyński niezbytym Parkom płaci myto. Książd Żabkowski z postrzału pierwszego Augusta [...] śmierć z żywotem szusta ...¹⁵⁷

Okres baroku nie sprzyjał rozwojowi gatunku jakim jest biografia w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, ale trudno odmówić pamiętnikom, wielokrotnie wydawanym, wpływu na postawy społeczne, na ocenę zachowania ludzi okresu baroku. Co prawda literaturę zdominowały powszechne utwory panegiryczne, ale pamiętniki są do dziś cennym źródłem wiedzy o kulturze i wzorcach zachowań mających miejsce w XVII wieku. Życie ludzkie i czyny, godne zapamiętania, próbowano wówczas utrwalić w postaci panegirycznych mów pośmiertnych, które podkreślały tytuły zmarłego, majątek i dokonania wojenne. Niestety rzadko można było odnaleźć w nich wyłącznie obiektywną prawdę, tym bardziej, że odczytywane były w obecności wpływowej rodziny zmarłego. Oto jak brzmiała *Relacja z pogrzebu Hetmana Adama Mikołaja Sieniawskiego w Kościele Brzeżańskim 1726DIL 29 Juli*:

Nieśmiertelnej sławy J.O. J.M.P. Adam Mikołaj z Granowa Sieniawski, hrabia na Szklowie i Myszy, kszaelen krakowski, hetman wielki koronny, lwowski generalny, rohatyński, lubaczewski, stryjski, piaseczyński etc. starosta, wódz niewymownej dobroci i łaskawości na wojsko koronne, trzymając buławę wielką koronną, przez lat dwadzieścia, a polną przed tym przez lat pięć. [...] z wszelką dyspozycją do duszy i do ciała, tudzież domowe porządnie rozporządziwszy interesu przez podpisany i roborowany testament idąc in viam aeternitatis ultimam clausit diem. Po sumie dopiero miał kazanie panegiryczne JMć ks. Wolski [...] zasługi jednak wielki jego in patriam

¹⁵⁶ S. Turowski, Samuel ze Skrzywny Twardowski i jego poezja na tle współczesnym, Lwów 1909

¹⁵⁷ A. Sajkowski, Nad staropolskimi pamiętnikami, s. 118.

et religionem, sława nieśmiertelnaz akcyji godnych i pamiętnych u świata, godność i zacność u potomnych wieków i całego świata żyć ma zawsze i zapadać w śmiertelnym cieniu nie powinna¹⁵⁸

W wielonarodowej Rzeczypospolitej warstwą, która stanowiła naród i obywateli, była nadal szlachta zróżnicowana ekonomicznie, etnicznie i religijnie. Najważniejsze dla epoki zróżnicowanie to rosnąca po upadku ruchu egzekucyjnego w wieku XVI opozycja między szlachtą a magnaterią. Wartość polityczna tej opozycji z czasem malała, utrzymywała się natomiast trwała opozycja kulturowa, zestawiająca dwie koncepcje żywota szlacheckiego¹⁵⁹. Literatura szlachecka krytycznie oceniła życie wielkich dworów, pochwałała umiar życia szlacheckiego; swojskość małego dworu przeciwstawiała zagranicznym modom na dworach magnackich. W praktyce zarysowana tu opozycja miała zupełnie inny wygląd. Szlachta zazwyczaj starała się zabłysnąć dostatkami, magnateria zdobywała sobie popularność zachowując się typowo po szlachecku. To wzajemne przenikanie kulturowe objawiło się w literaturze XVII wieku. Przeciwstawiano dworski żywot *pieszczony* surowemu żywotowi ziemianina – rycerza. Moda na wytworny styl życia stała się bliską szczególnie młodemu pokoleniu szlachty. Taką postawę atakowali i pisarze i publicyści już na przełomie XVI i XVII wieku¹⁶⁰

Twórcy propagowali nowy wzór biografii. Życie ludzkie przedstawiano jako wędrówkę i poszukiwanie. Zdaniem Czesława Hernasa ludzkie życie miało być ruchem, jednak nie przypadkowym. Człowiek musiał iść od zła ku dobru, od niewiedzy ku świadomości, od biologicznego bytu do uświadomienia sobie ludzkiego powołania. Ulubionym motywem stała się konwersja czyli nawrócenie. W takim rysunku bohatera było miejsce na wykorzystanie jeszcze renesansowych środków opisu ludzkich wątpliwości, uroków ziemskiego życia i zmysłowych uroków ciała, co oczywiście miało mieć miejsce przed nawróceniem, oraz opisu religijnego uniesienia, filozoficznej harmonii po nawróceniu¹⁶¹

Jak w każdej epoce, tak i w baroku nie było jednej postawy człowieka wobec świata, istniały jej różne warianty od nowatorstwa do tradycjonalizmu. W baroku wyodrębnił się nowy wzór postawy obywatelskiej *homo militans*, człowiek walczący. Dla szlachty była to legenda dzielnych przodków i wzór praktyczny na dziś, czyli kresowy żołnierz – bohater. Dla Kościoła był to wzór człowieka skazanego na walkę z marnością swego ciała i pokusami świata.

¹⁵⁸ Cyt za: A. Sajkowski. *Barok*. materiały, s. 220.

¹⁵⁹ Cz. Hernas, *Polski Barok, Kierunki przemiany kulturowej*, „Życie Literackie” 1966, nr 47.

¹⁶⁰ *op. cit.*, s. 48.

¹⁶¹ *op. cit.*, s. 49.

Oświecenie jako epoka budująca nowe postawy społeczne

Przemiany społeczne i gospodarcze, jakie nastąpiły w Europie w drugiej połowie XVII i na początku XVIII wieku, odbiły się również na życiu kulturalnym epoki oświecenia. Nowe prądy filozoficzne, społeczne i artystyczne, które kształtowały oblicze myśli i sztuki ówczesnej, wyrosły na podłożu rozwijających dążeń mieszczaństwa, walczącego dla siebie o prawa polityczne i należne mu miejsce w życiu ekonomicznym i społecznym¹⁶².

W celu przyjrzenia się obrazowi epoki i piśmiennictwa w niej uprawianego warto poświęcić uwagę ludziom, którzy dawali świadectwo swoim czasom, nie rzadko, zwłaszcza w przypadku ludzi wybitnych, jak np. Stanisław August, rozliczali się z własnej działalności po katastrofie ostatniego rozbioru. Pamiętniki w XVIII wieku z reguły nie były drukowane i tylko niewielka ich liczba powstała w całości w tym okresie. Główny trzon obliczony na kilkaset pozycji został ostatecznie zredagowany, albo też częściowo napisany, dopiero w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku. Wiążą się one ściśle z epoką oświecenia tematyką i osobami autorów. W wielu przypadkach odzwierciedlają stan rozwoju prozy polskiej tego okresu. Pamiętnikarstwo staropolskie, zwłaszcza z XVII wieku z dziełem Paska na czele, zyskiwało coraz większą rangę w badaniach historyczno-literackich¹⁶³.

Nieco inną sytuację można zaobserwować w XVIII wieku, choć był to także wiek pisania biografii, uwieczniania wielkich postaci w pisanych listach. Wykształciły się na ogół dwie formy relacji pamiętnikarskiej. Pierwsza to pamiętnik – historia, w którym autor przeważnie identyfikowany z narratorem, w ramach biografii, ujmującej na zasadzie kronikarskiej kolejności zdarzeń, opisuje nie tyle własne życie, ile ludzi, zwyczaje wieku, zdarzenia, w których uczestniczył, aby przekazać prawdę o swoich czasach dla pouczenia następnych pokoleń.

W pracach biograficznych dostrzec można wyraźną tendencję do rygorystycznego stosowania zasad oświeceniowej krytyki historycznej. Autorzy dążyli zazwyczaj do uwiarygodnienia relacji z życia bohatera poprzez podkreślenie faktów opisywanych z autopsji, zaznaczali zawsze w toku narracji informacje często uzyskane z „trzeciej ręki”. Często też, zgodnie z oświeceniowym rozumieniem biografii, poszerzano je o zagadnienia związane z kulturą obyczajów i moralności, poszukiwano wzorów zachowań¹⁶⁴. Autorzy, uważając się za historyków, cytowali oryginalne dokumenty i źródła. Drugi rzadziej spotykany typ relacji pamiętnikarskiej w XVIII wieku, to „autobiografia sentymentalna”¹⁶⁵. Autobiografia ta nastawiona była na opis przeżyć wewnętrznych, analizę stanów emocjonalnych pisarza. Wzorcową dla epoki biografią stały się *Wyznania* J. J. Rousseau. Wspomnieć należy o trzecim rodzaju zapisu przebiegu ludzkiego życia, obfitującym w sensacyjne przygody i zdarzenia prawie bliskim powieści przygodowej, którego klasycznym przykładem są pamiętniki słynnego awanturnika i amanta wieku oświecenia Giacoma Casanowy.

Pierwsza nowożytna powieść polska *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* I. Krasickiego, ma również kształt biograficzny – pamiętnikarski. Inna powieść tego autora *Historia* kreuje wzorzec obiektywnego narratora dziejów zgodnie z założeniami krytyki historycznej oświecenia, a w kompozycji bliska jest również pamiętnikowi. Rolę autentycznych biografii i ich dydaktyczny charakter przejęły, zgodnie z duchem, czasu fikcyjne biografie pozytywnych bohaterów.

¹⁶² M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1999, s. 507.

¹⁶³ *op. cit.*, s. 509.

¹⁶⁴ *op. cit.* s. 508.

¹⁶⁵ *op. cit.* s. 580-509.

W polskim piśmiennictwie XVIII wieku i początku XIX najmniej popularny był typ autobiografii sentymentalnej. Można by tu wymienić J. Wybickiego *Życie moje*, Ignacego Bykowskiego *Życie* i Franciszka Karpińskiego *Historię mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*. Wśród nielicznych tego rodzaju dzieł z czasów Augusta III do najwybitniejszych należą obszerne pamiętniki Marcina Matuszewicza (1714 - 1773) wydane dopiero w XIX wieku. Matuszewicz kontynuował staropolski zwyczaj przekazywania doświadczeń własnego życia w celu utrwalenia tradycji rodowych i pouczenia następców. Autor nie znał jednak jeszcze zasad oświeceniowej krytyki historycznej, jego stosunek do opisywanych wypadków przypomina praktyki staropolskich kronikarzy, na jednej płaszczyźnie stawia fakty relacjonowane z autopsji i te zasłyszane¹⁶⁶

Wyróżniającym się przedstawicielem polskiej literatury, który pisał w czasach saskich i stanisławowskich, był Jędrzej Kitowicz (1728-1804), konfederat barski i korespondent polityczny. W latach osiemdziesiątych XVIII wieku przystąpił do pisania historii – pamiętnika i świadectwa swoich czasów. Napisał dwa znane dzieła nie będące biografiami: *Opis obyczajów za panowania Augusta III* oraz *Historia polska*, która w brulionie doprowadzona do 1798 roku, w redakcji ostatecznej obejmuje czasy Augusta III, okres bezkrólewia, początki panowania Stanisława Augusta, konfederację barską, zakończony charakterystyką króla, którego Kitowicz uważał za głównego sprawcę upadku Polski. Krytykował w swym dziele niektóre cechy sarmatyzmu ale niechętnie też odnosił się do wzorów postaw propagowanych w kręgu stanisławowskim. Najważniejsze pochwały słał Kitowicz pod adresem dzielnego wojownika, wbrew oświeceniowemu ideałowi pokojowego władcy, mecenasa sztuk i nauk. Kult czynu zbrojnego przeciwstawił oglądzie swoich czasów. Z doświadczeń staropolszczyzny wywiódł technikę opisu i narracji np. sposób konstruowania typowych portretów ludzkich, mnożenia szczegółów opisu. Autor zrezygnował w *Historii* z przytoczenia fikcyjnych przemówień i dialogów (tak jak zalecał to i innym Krasicki), które dla nadania tekstom walorów literackich idąc za Liwiuszem, zamieszczali kronikarze staropolscy, zastąpił relacje o czynach i osobach zawsze autentycznym przekazami i dokumentami¹⁶⁷.

Dziełem, które przysporzyło Kitowiczowi najwięcej sławy jest *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, ogłoszony po raz pierwszy w całości przez Edwarda Raczyńskiego w latach 1840 – 1841. Przyjął tu Kitowicz postawę historyka, który po raz pierwszy odtworzył dzieje kultury polskiej za czasów ostatniego Sasa, wykraczając w ten sposób poza utartą konwencję ujmowania historii jako biografii panujących i sławnych wodzów. Najciekawsze jednak pod względem autobiografizmu i opisu działań politycznych są pamiętniki Stanisława Augusta.¹⁶⁸ Pisał je z przerwami od 1771, poprawiał i redagował w okresie przymusowego wygnania w Petersburgu. Przez długi czas były one ukryte w carskim archiwum. Adam Jerzy Czartoryski zdobył rękopis początkowych części, który stał się podstawą kilku edycji dziewiętnastowiecznych. Dopiero w 1907 Cesarzowska Akademia Nauk w Petersburgu uzyskała pozwolenie na wydanie w całości w języku oryginału tj. we francuskim¹⁶⁹.

Stanisław August przerósł współczesnych mu autorów wspomnień kulturą wypowiedzi, szerokością horyzontów, wnikliwie ujawnił układy polityczne, przed-

¹⁶⁶ M. Matuszewicz, *Pamiętniki... kasztelana brzesko – litewskiego 1714-1765*, Warszawa 1876. Tytuł *Pamiętniki* został wprowadzony przez wydawcę. Matuszewicz zatytułował swoje dzieło w rękopisie *Diariusz mego życia*.

¹⁶⁷ Klimowicz, *op. cit.*, s. 511.

¹⁶⁸ Tenże s. 515.

¹⁶⁹ Tenże s. 515, I cz. I-IV, Petersburg 1914, t. II, cz. V-VIII, Petersburg 1915.

stawił obyczaje i wzorce swoich czasów, ocenił przywódców stronnictw polityczny W *Pamiętnikach* król odpowiadając na wysuwane zarzuty, sam stanął przed trybunałem historii, pisał we wstępie, że:

Błędy, do których przyznawanie się najwięcej kosztuje miłość własną, w połowie już okupione są męstwem wyznania [...] I podobnie jak szczątki rozbitego okrętu służą za znak ostrzegawczy dla wędrowców, których własna ich droga na te prowadzi szlaki¹⁷⁰.

Starał się więc nie tylko utrwalić pamięć o swoim życiu, ale pragnął by jego los i państwa, którym dano mu rządzić, stały się ostrzeżeniem przed pochopnym wyciąganiem wniosków, przed zbyt szybką krytyką jego postępowania.

Potrzeba upamiętniania swoich czasów, wskazywania dobrych i złych zachowań wynikała z dziedzictwa antyku w kulturze europejskiej. W niej to dochodziła również do głosu, tak ważna w XVIII wieku, refleksja nad systemami ustrojowymi i wzorcami osobowymi dla przyszłych obywateli. Podstawą rozważań w tych dziedzinach była narastająca wiedza historyczna, czerpana przede wszystkim z pism, stopniowo odkrywanych i popularyzowanych autorów antycznych¹⁷¹

Wiek XVIII wprowadził odmienne podejście do historii antycznej, w której ważne stało się nie tyle gromadzenie wiedzy o zjawiskach jednostkowych ile dociekanie ogólnych praw w dziejach państw i społeczeństw. W świecie antycznym odnajdywano bohaterów, którym przypisywano funkcję modeli zachowań, postaci wzorcowych, poruszających wolę i wyobraźnię. W Polsce znajomości historii antycznej wśród wychowanków szkół zakonnych nie towarzyszył ruch naukowy zbliżony do np. działań francuskich erudytów¹⁷².

Polscy autorzy z czasów przedoświeceniowych znali podstawowe dzieła autorów antycznych, w praktyce edukacyjnej posługiwano się jednak epitomami. Były one, jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku, podstawą do nauczania historii starożytnej i języka, były też instrumentem wychowawczym ukazującym wzory osobowe starożytnych polityków i mówców¹⁷³

Rozważania zawarte w antycznych kompendiach historycznych dostarczały materiału do popularnych w staropolszczyźnie koncepcji starożytnych korzeni narodów Rzeczypospolitej. Poszukiwanie takich korzeni oraz podejmowanie tej kwestii w dziełach polskich służyły utrwalaniu w zbiorowej świadomości przekonań o pradawnym rodowodzie narodów. W dobie staropolskiej był nie tyle odległą przeszłością, ile rzeczywistą ciągle żywą, traktowaną bez poczucia czasowego dystansu wobec tradycji ustrojowych i wzorców osobowych. Niezależnie od wiedzy czerpanej przez pisarzy, historyków, przedstawicieli polskich elit intelektualnych czytali najwybitniejszych historyków i biografów antycznych: Tacyta, Liwiusza i Plutarcha, u których szukali niejednokrotnie przykładów i argumentów dla wsparcia aktualnych tendencji politycznych¹⁷⁴.

Franciszek Ksawery Dmochowski pisał jednoznacznie w zwróconej do uczniów warszawskich szkół pijarskich z okazji rozpoczęcia roku szkolnego w *Mowie o potrzebie i sposobie uczenia łaciny*:

¹⁷⁰ Klimowicz, *op. cit.*, s. 519.

¹⁷¹ T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 185.

¹⁷² Informacje na ten temat zawiera studium J. Lewandowskiego, *Recepcja rzymskich kompendiów historycznych w dawnej Polsce*, Poznań 1976, s. 115-120.

¹⁷³ T. Bieńkowski, *Antyk*, [w:] Słownik literatury polskiego oświecenia.

¹⁷⁴ T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 191.

Rzymianie byli wolnym narodem, Polacy są wolni: Gdzież lepszych wzorów wolni, jeżeli nie u wolnych szukać będziemy? Gdzie się napawać tym duchem gorliwości, cnoty, miłości ojczyzny, szlachetności umysłu, jeżeli nie z dzieł tego narodu, w którym najświetniejsze obywatelstwa przykłady jaśniały? W ich pismach widać sztukę władania umysłami, utrzymywania zgromadzenia, poruszania serc, przekonania rozumów, w nich widać cały majestat narodu, całą jego moc i powagę; ich rody są żywym obrad naszym obrazem [...] ¹⁷⁵

Podobnie jak ideały ustrojowe i wzory życia publicznego, również wybitne postacie greckie i rzymskie, dzięki pismom antycznym - głównie Plutarcha, były przywoływane w piśmiennictwie drugiej połowy XVIII wieku, służąc jako wzorce dla ówczesnych ludzi. Idee wolnościowe i demokratyczne, w postaci historycznego mitu utrwalonego od kilku stuleci w zbiorowej świadomości polskiego narodu, budziły zainteresowania i poczucie wspólnoty. W *Polskim wieku światel* Teresa Kostkiewiczowa zauważyła, że:

silne zakorzenienie w mentalności zbiorowej antycznych wzorców ustrojowych i osobowych znajdowało potwierdzenie w wypowiedziach publicznych i publikacjach prasowych. Uznany wzór antyczny był dobrym i skutecznym przykładem argumentacji każdej rozprawy i spornej sytuacji¹⁷⁶.

Autorka przytoczyła też znamienne wypowiedź Józefa Wybickiego, który zamieścił w swym pamiętniku charakterystyczną refleksję. Twierdził, że kiedy patrzył i przyglądał się współczesnym ludziom, porównywał ich z bohaterami antycznymi, traktowanymi jako wzorce postępowania oraz cnót i tradycji republikańskich. Ten czytelnik *Żywotów sławnych mężów* Plutarcha pisał:

[...] Już odtąd nie żyłem, tylko z Arystydem, Sokratesem, Fabrycjuszem itd.[...] I z tych wielkich wzorów pewne sobie w życiu prywatnym i publicznym założywszy prawidła, nigdy aż dotąd od nich nie odbiegłem¹⁷⁷

Historia starożytna nie była jednak traktowana wyłącznie jako źródło przykładów godnych naśladowania. Aby zachować obiektywną ocenę traktowano przeszłość jako naukę życia. Wydobywano blaski i cienie dawnych wieków, wskazywano wzory, ale i ostrzegano przed błędami. Przeszłość miała dostarczać przykłady złe i dobre, by stały się ostrzeżeniem i nauką dla ludzi oświecenia I. Krasicki pisał:

Każdy wiek miał łotrów
A co my teraz mamy, Pawłów i Piotrów!
Miał Rzym swoje Werresy, swoje Katyliny,
Był ten czas, kiedy Kato, z podściwych jedyny,
Silił się przeciw zdrajcom sam i padł w odporze
(Krasicki, *Złość ukryta i jawna* I, 2)¹⁷⁸

¹⁷⁵ F.K. Dmochowski, *Mowa o potrzebie i sposobie uczenia się łaciny*, s. 21-23.

¹⁷⁶ T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 195.

¹⁷⁷ inf. za T. Kostkiewiczowa: J. Wybicki, *Życie moje*, oprac. A. Skalkowski, Kraków 1927 s. 42. Pisze na ten temat J.T. Pokrzywniak, *Józef Wybicki – Polak z rzymskich senatorów*, „Kronika Miasta Poznania”: *Marsz, marsz Dąbrowski*, red. J. Wiesiołowski, 1997, t. 3, s. 28-29.

¹⁷⁸ I. Krasicki, *Dzieła wybrane*, t. 1, według edycji oprac. Z. Goliński, Warszawa 1989.

Stosunek do przywoływanych bohaterów starożytności nie był bezkrytyczny, nie zawsze pełnili oni funkcje wzorców osobowych ucieleśniających pożądane wartości o czym wspominał ku przestrodze I. Krasicki:

Źle czynił Kato ginący z rozpacz
Nie śmiercią, życiem miał słynąć
(*Do ... Wiersze różne*, 26)

Bohaterowie antyczni i ich biografie zdecydowanie wyraźniej zainteresowały przedstawicieli piśmiennictwa polskiego po rozbiorze, głównie za sprawą I. Krasickiego i Filipa Neriusza Golańskiego. Golański we wstępie do przekładu Plutarcha *Sławni ludzie i owych porównania* (1801-1805) jednoznacznie wskazał cel i charakter swojej pracy¹⁷⁹.

Autor tłumaczeń tekstów Plutarcha pisał:

Przypatrz się ludziom z daleka. Da ci poznać ich Plutarch. Korzystaj z błędów chroń się omyłek, naucz się prawdy.[...] światło, cnoty, występki, szkody i pożytki wieków z sobą się schodzą. Obacz przez szczegół, jak ludzie sądzą działają, błędzą [...] Jeden rozsądny człowiek spytany, jaka by też książkę sobie chciał zachować, gdyby mu przyszło inne utracić? *Sławnych ludzi* Plutarcha- lepszej do znajomości świata nie widział¹⁸⁰

I. Krasickiego ukazywały głównie wielkich mężów starożytności. Przekładane przez Krasickiego i Golańskiego *Żywoty paralelne* Plutarcha przynosiły obszerny przegląd postaw tych bohaterów w prezentacji dobranych par. Przegląd ten dopełniały adaptowane przez Krasickiego *Rozmowy* Lukiana.

Plutarch i Lukian reprezentowali dwa wykształcone w antyku wzory pisania o życiu człowieka. Pierwszy – wsparty o koncepcję życia aktywnego i zaangażowanego, ukazujący wielkość ludzkich czynów i ich charakterów ale także i wady. Stwarzał wizję człowieka herosa. Drugi opierał się na parodii tego co naganne i niepożądane. Tak jak w *Życiach zacnych mężów* ich postaci i czyny wzajemnie się oświeclają.

W twórczości I. Krasickiego współlistnieją oba modele plutarchowski i lukianowski¹⁸¹. Podjął się on zadania wsparcia i umocnienia moralnego podbitego narodu. Próbę tę zawarł w *Rozmowach* i w *Życiach zacnych mężów na wzór Plutarcha*. Nie wskazywał w nich wzorców do ślepego naśladowania, wskazywał te preferowane i zalecane. W *Życiach* podkreślił temat dyskusyjności i oceny postaw ukazywanych postaci, a także potrzeby obiektywizacji ich oceny. Dzieło te rozpoczął od paralelnych biografii Cyrusa i Marka Aureliusza. Zamykające je *Porównanie* rozpoczęte zostało znamienym zdaniem:

Dobroć serca, przymioty umysłu i czynów wielkość uczyniły ich przykładem rządców, nauką potomności¹⁸²

¹⁷⁹ T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 205.

¹⁸⁰ F. N. Golański, Wstęp do: *Plutarch, Sławni ludzie i owych porównania. Dzieło historyczne, moralne i filozoficzne*, przeł. F. N. Golański, Wilno 1801, t. 1, s. 21. *Rozmowy zmarłych i Życia zacnych mężów na wzór Plutarcha*

¹⁸¹ T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 206.

¹⁸² *Życia zacnych mężów na wzór Plutarcha* [w:] J. Krasicki, *Dzieła*, t. 10 s. 45.

I. Krasicki wskazywał, że nauka ma płynąć nie tylko z obserwacji pożądaných i zasadnych zachowań wzorów, ale także i z błędów wielkich postaci przeszłości, w myśl zasady, że zdecydowanie mniej bolesna jest nauka oparta na cudzych błędach. Życie obu bohaterów zostało przedstawione jako świadectwo wzlotów i upadków. Zwracał uwagę czytelnika na to, by ten zbyt pochopnie nie oceniał innych. Człowieka traktował jako istotę niedoskonałą ale zdolną do rozumnych zachowań, posiadającą możliwość przewidywania. Wielkie postacie czasów starożytnych i nowożytnych, o których pisał Krasicki, nie były pomnikowymi herosami, nieskazitelnymi wzorami osobowymi, których doskonałość tak trudno osiągnąć.

Byli to ludzie dumni i aktywnie walczący z wypadkami losu. Biografie starożytnych miały w dobie upadku państwa być dla współczesnych inspiracją, przykładem do rozumnego naśladowania ale także wsparciem w trudnych chwilach¹⁸³.

Dzieło utrwalania pamięci wielkich ludzi znalazło kontynuatora w osobie Franciszka Ksawerego Dmochowskiego – redaktora „Nowego Pamiętnika Warszawskiego”, w którym m.in. zgodnie z założeniami dydaktyzmu i krytycyzmu oświeceniowego, zamieszczał biografie czołowych postaci swoich czasów i opisy ich dokonań na polu literatury, kultury i życia społecznego. Przedstawianie sylwetek ludzi wybitnych, ludzi, którzy mieli często ogromny wpływ na całe pokolenia, nie jest więc zjawiskiem nowym. Znał je antyk i kontynuowało oświecenie widząc w biografizmie ogromne możliwości dydaktyczne i kulturotwórcze.

¹⁸³ T. Kostkiewiczowa, *Studia o Krasickim*, Warszawa 1997, s. 31-59.

Rozdział II

Franciszek Ksawery Dmochowski i jego działalność literacka

Syn szlachcica herbu Pobóg, urodził się 2 grudnia 1762 w Oprawczykach w województwie podlaskim, a jak pisał S. Pietraszko:

O swym rodzinnym gnieździe mógłby podobnie jak jego ziomek podlaski, bohater opowieści Franciszka Salezego Jezierskiego, Jarosz Kutasiński, którego dziedziczna własność ziemska nie przyjmowała w zasiewie więcej jak „żyta korcy dziewięć, ćwierci trzy i garncy sześć”. Tej rangi i fortuny byli Dmochowscy, ród szaraków szlacheckich liczny oraz zadzierżysty, bo zapisał się także, jak twierdzą pamiętniki Kajetana Koźmiana, w dziejach anarchii szlacheckiej głośnymi czynami rębajłów sejmikowych tego nazwiska¹⁸⁴

Franciszek Ksawery Dmochowski był jednym z siedmiorga dzieci, a majątek rodziców nie przynosił zbyt wiele zysku. Wysłano go więc, by zdobywał wiedzę u jezuitów. Po kasacji zakonu trafił do pijarów w Drohiczynie. Zwrócił na siebie uwagę swych nowych wychowawców, którzy mówili o nim, że jest osobą o:

... zdatności nadmiernej, pilności wielkiej obyczajów statecznych¹⁸⁵

Pijarzy widząc w nim zdolnego ucznia, chętnie przyjęli wstąpienie szesnastolatka do nowicjatu. Dmochowski został wykształcony już w nowym systemie nauczania. Nie był to system zapożyczony z zagranicy, ponieważ szkoły Konarskiego szeroko otworzyły drzwi nowemu przyrodoznawstwu i matematyce, rozważały teorię poznania empiryków a nawet sensualistów. Zrezygnowano tam wówczas z wszelkiej metafizyki a konsekwencją praktyczną i pozytywną było skupienie się na tzw. pożytecznych gałęziach filozofii czyli na etyce i logice¹⁸⁶. Przed etyką postawiono zadanie opracowania naprawy feudalnego ustroju nowych cnót obywatelskich, zaś przed logiką – użyteczność, szkołę rozumu, czyli zbiór praktycznych zasad.

W szkole pijarów Dmochowski nauczył się nie tylko pisania wierszy, pod uważnym okiem swojego nauczyciela, ale także zasad poetyki, która stała się narzędziem poznawania literatury. Konarski zalecał nowicjuszom studiowanie twórczości klasyków starożytności. Polecał najlepszych jako wzory do naśladowania w jasności i precyzji wypowiedzi. Wysoko cenił rzymskich satyryków za krzewienie obywatelskich wartości. Młody pijar mógł również zapoznać się z licznymi przedstawicielami literatury polskiej.

Jednym z wielu sposobów uczenia, stosowanych przez pijarów, było przekazywanie młodzieży obywatelskich wzorów do naśladowania poprzez przedstawienia teatralne. Skarbnicą repertuarową stał się francuski klasycyzm. Teatr wielkich charakterów, wzniosłości i patosu zastąpił Dmochowskiemu klasztorne widowiska¹⁸⁷

W takim oto środowisku i takiej atmosferze wzrastał i kształcił się przyszły autor *Sztuki rymotwórczej*. Jego edukacja przebiegała w izolowanym świecie i była ściśle kontrolowana przez wychowawców. Młodość Dmochowskiego

¹⁸⁴ S. Pietraszko, wstęp do: Franciszek Ksawery Dmochowski. *Sztuka rymotwórcza*. Wrocław 1956, s. 4, BN I, Nr 158.

¹⁸⁵ *op. cit.*, s. 5.

¹⁸⁶ *op. cit.*, s. 7.

¹⁸⁷ *op. cit.*, s. 10.

przebiegała w cieniu murów kolegium i świetle pełnym książek. Młody uczeń czytał dużo, poznawał zarówno rzymskich poetów i współczesnych sobie filozofów. Oczywiście nie jest znana kompletna lista lektur, z którą zapoznał się Dmochowski, ale jego pierwszy biograf i przyjaciel, również pijar, Konstantyn Wolski pisał:

W przeciągu lat kilku początkowej nauki swojej u pijarów całego siebie poświęcił Dmochowski czytaniu dzieł Kondillaka, Lokka, Helwecjusza i Bakona, i innych nowszych filozofów. Z nich wypisywane częstokroć przestrogi logiczne własną refleksją sprawdzał na sobie. Faworytnym także nauczycielem Dmochowskiego co do filozofii moralnej był Jan Jakub Rousseau. Lubił z nim się razem zagłębiać w poznawanie serca ludzkiego i sprawdzanie zadań moralnych, lubił czytać do serca mówiącego człowieka¹⁸⁸

Szkoła Konarskiego nie była dla Dmochowskiego wyłącznie szkołą filozofii i retoryki była szkołą myślenia, miała wspomagać konkretne siły społeczne w odrodzeniu feudalnej Rzeczypospolitej. Nauka wymowy u pijarów została przejęta aktualną treścią ówczesnej publicystyki. Dawała ona szansę nie tylko bogatym synom szlacheckim ale i mniej zamożnej szlachty. Wielu posłów w dniach Sejmu Wielkiego korzystało z prac pijarskich uczniów o wielkiej patriotycznej treści. Dla wielu z nich najzdolniejsi uczniowie pisali przemówienia.

Znacznie później, bo w 1794 roku, Dmochowski jako redaktor organu prasowego Rady Najwyższej Narodowej *Gazety Rządowej* publikował dokumenty ze zdobytego przez powstańców archiwum carskiej ambasady w Warszawie. Był wśród nich list carycy Katarzyny do Böhlera, w którym znalazły się następujące słowa:

Mówię tu o edukacji młodzieży, znajdującej się całkowicie w ręku pijarów, których teraźniejsze i przeszłe postępowanie dowodzi, iż tchną pryncypiami wcale przeciwnymi tym, które powinny być zasadą edukacji obywateli polskich [...] Była by rzecz wcale niepolityczna dopuszczać, aby młodzież czerpała jeszcze te same maksymy i zdania, które aż nadto miały wpływu na dzisiejsze pokolenie i podług których młodzież musi się koniecznie formować na złych obywatelów.¹⁸⁹

Nauka, którą wyniósł Dmochowski nie zapowiadała jeszcze przyszłego publicysty Kuźnicy Kołłątajowskiej, autora antytargowickich pamfletów i ministra propagandy w rządzie insurekcji¹⁹⁰

Jesienią 1783 roku przybył Dmochowski do Radomia, gdzie objął w tamtejszej szkole pijarskiej posadę nauczyciela klasy pierwszej. Tu zaprzyjaźnił się z zasłużonym dla zakonu pedagogiem, historiografem, i edytorem – Szymonem Bielskim, który jako autor biografii wybitnych pijarów polskich w dziele *Vita et scripta... Clericorum Religiarum Scholarum Piarum inprovincia Polona professorum...* (wyd. 1812) zawarł również informacje o twórczości Dmochowskiego¹⁹¹. Pod nazwiskiem wieloletniego przyjaciela zanotował tytuł *Gratulatio novi anni 1785*¹⁹².

¹⁸⁸ Cytat za: S. Pietraszko, *op. cit.*, s. 12.

¹⁸⁹ *op. cit.* s. 13, List z listopada 1792 do Böhlera, ambasadora carskiego przy konfederacji targowickiej.

¹⁹⁰ S. Pietraszko, *op. cit.*, s. 15.

¹⁹¹ T. Kostkiewiczowa, *Franciszek Ksawery Dmochowski w: Pisarze polskiego oświecenia*, Warszawa 1992, s. 254, PWN.

¹⁹² Pozycja późniejszej bibliografii dzieł Dmochowskiego zupełnie nieznaną.

Młodzi nauczyciele pijarscy często zmieniali miejsca pobytu, w których pracowali w celu lepszego poznania środowiska nauczycielskiego i uczniowskiego. Wyjazd Dmochowskiego do Warszawy w 1785 uznano jednak za bardzo szybki awans, otrzymał tam stanowisko podprefekta. Niewątpliwie pobyt w Warszawie zaowocował pogłębieniem kontaktów w środowisku naukowym. W latach 1786-1787 pracował młody pedagog w kolegium łomżyńskim, ponownie w 1788 roku powrócił do Radomia, by w 1789 jako wykładowca prawa, nauki moralnej i historii wrócić do Warszawy. Tu poznał wielu ludzi zasłużonych i uczonych między innymi Franciszka Siarczyńskiego, który był historykiem i geografem, Teodora Ostrowskiego znanego prawnika i historyka, Teodora Wagę również prawnika i historyka, a także Onufrego Kopczyńskiego, który w Bibliotece Załuskich skupił wokół siebie grono dobrze zapowiadających się pisarzy.¹⁹³ Ponieważ uwagę Dmochowskiego nie zawsze zajmowała filozofia starożytna, pisarz z wysokiej sfery uogólnień zbliżył się do spraw i rzeczy bardziej konkretnych, poznanych własnym doświadczeniem. Wiąże się z tym prawdopodobne autorstwo *Listu Sandomierzanki do Podolanki* (wyd. Kraków 1782) wydanego anonimowo, który rozpoczął polemikę dotyczącą powieści Michała Dymitra Krajewskiego *Podolanka w stanie natury wychowana*. T. Kostkiewiczowa stwierdziła, że utwór ten jest przypisywany przez B. Gubrynowicza i P. Chmielowskiego Franciszkowi Siarczyńskiemu¹⁹⁴, inni zaś wpisują go do dorobku literackiego Dmochowskiego¹⁹⁵. Wskazywać na to może zawartość obszernego wiersza *Kołąda do narodu na rok 1785*¹⁹⁶. S. Pietraszko zauważył, że autor listu krytykował różne strony dzieła Krajewskiego, zarówno problemy ogólniejsze jak i kwestie szczegółowe ówczesnych realiów. Przedstawił szereg zarzutów w kierunku nadmiernie uwidocznionych scen naturalistycznych, postulował o eliminację brzydoty w odtwarzaniu rzeczywistości gdyż jak twierdził:

Natura jest miła ale nie idzie za tym, że się powinno podobać wszystko co jest z natury¹⁹⁷.

Autor tej wypowiedzi krytykował pisarza za naruszenie zasady wierności naturze i za jego ideały pedagogiczne oraz za brak zaangażowania w obronie współczesnej literatury i zdobyczy polskiego oświecenia. Dmochowski potępił nie tyle zasady i prawo poetyki w tym utworze, ale cel powieści i jej ideowe założenia. Zdania obydwu stron tej polemiki nie były zupełnie przeciwstawne. Obaj zgodni byli co do kultu natury i uwielbienia człowieka nie skażonego cywilizacją. Łączyła ich idea wieku czyli teza, która brzmi:

Uczynić człowieka lepszym przez wychowanie¹⁹⁸.

W swej przedmowie do *Sztuki rymotwórczej* S. Pietraszko ocenił Dmochowskiego jako pisarza jeszcze mało dojrzałego literacko, takim był według niego

¹⁹³ T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 256.

¹⁹⁴ S. Pietraszko wyklucza taką możliwość, twierdząc że wykluczają to pisma najbardziej kompetentne a takim przede wszystkim jest, zaopatrzone w bardzo szczegółową bibliografię twórczości Siarczyńskiego, jego sumiennie opracowany życiorys oparty na jego notatkach w *Czasopiśmie Naukowym Księgozbioru Publicznegoim. Ossolińskich, Lwów 1830, R.III, z. 1.*

¹⁹⁵ W odnalezionych przez S. Pietraszkę pisanych ręką Dmochowskiego notatkach bibliograficznych z ostatnich lat życia znalazła się informacja, że *List*

Sandomierzanki napisał Filip Neriusz Golański.

¹⁹⁶ Wiersz został wpisany na konto dorobku Dmochowskiego przez S. Pietraszkę za sugestią Sz. Bielskiego, który wspomina o utworze Dmochowskiego o podobnym tytule.

¹⁹⁷ S. Pietraszko, *op. cit.*, s. 19.

¹⁹⁸ *op. cit.*, s. 20.

autor *Listu Paryżanki do Podolanki, czyli oryginału do kopii*¹⁹⁹ Według jego słów autor *Listu Sandomierzanki* dokonał wyraźnego przedstawienia teoretycznego sprawy plagiatu jaki popełnił Krajewski, może też nie miał wystarczającej erudycji, aby go ujawnić. Nie wyczuł, w czym go ubiegli następni, w dyskusji – żadnej niestosowności przyrównania *Podolanki* w „Gazecie Warszawskiej” do powieści *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*²⁰⁰ Jego styl ocenił jako jeszcze ciężkawy, a wywód nie dość precyzyjny w sądach, zaznaczył jednak, że przyszedł arbiter literacki wiele nadrabiać bystrością i dociekliwością oraz dużym temperamentem krytycznym.²⁰¹ Ta niewielka, lecz ważna, przez swą rolę w głośnym sporze broszura stała się oficjalnie pisarskim debiutem Dmochowskiego. Pierwsza młodzieńcza praca literacka rzuciła wiele światła na drogę rozwoju ideowego autora *Sztuki rymotwórczej*. Są w niej załączki dojrzałych poglądów estetycznych i świadectwa silnego zaangażowania autora do ideologicznej walki epoki po stronie szerokiego ruchu reformatorskiego. Znaleźć można tu cenny portret pierwszego mistrza literackiego – Naruszewicza, nad którym Dmochowski później postawi I. Krasickiego. Niestety nikt nie spisał i nie komentował kontaktów Dmochowskiego ze swym pierwszym mistrzem pióra. Przypuszczalnie można stwierdzić, że w okresie współpracy Dmochowskiego z Kuźnicą, pośrednikiem we wspólnych ich kontaktach mógł być sam Kołłątaj²⁰² Pewnymi są natomiast związki literackie. Adept sztuki pisarskiej ukazał je w podpatrywaniu i wykorzystywaniu szeregu pozytywnych cech warsztatu literackiego Naruszewicza ale też i jego manier. Wyzwolenie się z pod wpływu mistrza zajęło Dmochowskiemu sporo czasu, a trwało to do momentu wykształcenia się samodzielnego światopoglądu i odnalezienia swojego powołania społecznego²⁰³

Naruszewiczowi zadedykował Dmochowski swój pierwszy znaczący utwór literacki. Jest nim tłumaczenie wierszem z francuskiej przeróbki prozaicznej *Sądu Ostatecznego* Younga, które zostało wydane w Warszawie w 1785 roku. W dziełach Younga pisarze polscy odnajdywali różne wartości, jakimi były praktyczne argumenty przeciw ludziom bez wiary, wzorce literackiej ucieczki od rzeczywistości, pochwałę indywidualnych wartości moralnych z perspektywy życia wiecznego, a także nowy model artystyczny poezji elegijnej²⁰⁴. Badaczy zastanawia jednak wybór tego autora i tekstu zabarwionego metafizyką, głoszącego marność ludzkiego życia²⁰⁵. Swój przekład Dmochowski zadedykował Naruszewiczowi adresując do niego długi wiersz. Autor przekładu w przedmowie do dzieła wyraził podziw dla geniuszu Younga i przedstawił w nim hierarchię ocen i wartości nie tylko literackich. Przyszły kodyfikator zasad poetyki pisał:

Nieprzyjaciel wszystkiego, co trąci naśladowaniem, udał się za własną imaginacją i został oryginalnym pisarzem [...] Trzymał on dobrze o człowieku, nie wierzył temu, co niektórzy dziś płocho powtarzają, że już wszystko powiedziano. Stworzył nowe dzieło i sam w sobie pokazał co dusza ludzka może, gdy dobrze przymiotów swoich używa²⁰⁶.

¹⁹⁹ *op. cit.*, s. 20.

²⁰⁰ S. Pietraszko odnalazł go w reklamowym anonsie księgarskim Gröla w *Gazecie Warszawskiej*.

²⁰¹ *op. cit.*, s. 25.

²⁰² S. Pietraszko, *op. cit.*, s. 27.

²⁰³ *op. cit.*, s. 27.

²⁰⁴ *op. cit.*, s. 30.

²⁰⁵ Wskazuje się na pośrednią inspirację Naruszewicza jako adaptatora wiersza francuskiego naśladowcy Younga - A. J. Feutry'ego *Kościół Śmierci*.

²⁰⁶ Cyt. za: T. Kostkiewiczowa, *Franciszek Ksawery Dmochowski*, w: *Pisarze polskiego oświe-*

Dmochowski z czterotomowego wyboru francuskiego wydobyl wywody moralizatorskie poświęcone wartościom życia, z których wynika, że nie ma nic trwałego, bo też wszystko podlega stałym przemianom. Przekład dość wiernie trzyma się francuskiego wydania, ale tłumacz uznał za stosowne dokonać takich zmian:

W samych tylko imionach właściwych małej sobie wolności pozwoliłem, kładąc imiona sławnych mężów polskich. [...] I wy, zacni mężowie, w których mój był żyzny kraj, przyjaciele cnoty, obrońcy ojczyzny, wy Tarnowscy, Zamoyscy, wy mężowie dawni, których mimo podanej cnót wielkich nauki, nie umieją następne naśladować wnuki - Witam Was! Chwała wasza nie może ulecieć. Będzie w najodleglejsze wieki świata święcić²⁰⁷

Wraz z imionami wprowadził również własne poglądy, czym naruszył ideową konsekwencję pierwowzoru. Młody zakonnik nie zgodził się z postawą bezwzględnej negacji. *Sąd Ostateczny* Younga nad całą ludzkością, kierował ku własnemu społeczeństwu, w którego życiu widział przykłady godne ocalenia i pamięci jako wzoru dla współcześnie żyjących. Wartość i trwałość stały się u Dmochowskiego wiecznymi cnotami społecznymi.

Dedykacja *Sądu Ostatecznego* z 1785 roku zaowocowała tym, że młody pijar zyskał opiekę w postaci mecenatu Naruszewicza, który tym razem nakłonił go do tłumaczenia *Raju Utraconego* Milтона²⁰⁸. Wybrane przez tłumacza fragmenty opublikowano dopiero w 1803 roku, wcześniej drukowano tylko fragmenty w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” w latach 1801 i 1802. Jak stwierdziła T. Kostkiewiczowa dokonał przekładu gładkiego, może jedynie obniżył wzniosłość wizji Kosmosu i Stwórcy, ale nagroził to czytelnikom obrazami dynamicznymi, wyraziście wizualnymi. A sam tekst pozbawił groźnej i mrocznej aury niektórych części oryginału, zbliżając go do bardziej zrjonalizowanych gustów osiemnasto-wiecznych²⁰⁹.

Głównym polem pozaszkolnej pracy ideologicznej polskich pijarów było dostarczenie podstawowych podręczników szkolnych. W 1785 roku Dmochowski został wezwany do Warszawy, by odebrać skierowanie na nową placówkę szkolną do Łomży. Był to okres, w którym dojrzewa jako pisarz.

Czas pracy poświęcony funkcji profesora wymowy w Łomży zbliżył Dmochowskiego do warszawskiego środowiska pijarów, w wyniku czego zaferowano mu możliwość współpracy w dokonywaniu doboru i opracowywaniu nowych podręczników szkolnych. Dmochowski opracowuje wówczas pracę *O cnotach towarzyskich i występkach imprzeciwnych*²¹⁰. Utwór charakteryzował się jasnością wykładu i określał konkretny wzorzec zachowań moralnych i sposób jego praktycznych realizacji. Autor dzieła adaptował teksty i myśli filozofów zachodnich np. Holbacha. Dmochowski udowodniał, że jedyną moralnością jest działanie na rzecz dobra publicznego. Społeczeństwo było dla niego wartością najwyższą, zaś jednostka tylko składnikiem większej całości, pozbawionym prawa indywidualizacji i odmienności. Według T. Kostkiewiczowej nawet realizacja takich

cenia, Warszawa 1992, s. 257, PWN.

²⁰⁷ F. K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza*, oprac. S. Pietraszko, Wrocław 1956, s. 31, BN S I, nr 158.

²⁰⁸ *op. cit.*, s. 39.

²⁰⁹ T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 257.

²¹⁰ Dzieło miało dwa wydania w 1787 roku i liczne wznowienia aż do lat dwudziestych XIX wieku.

cnót jak dobroczynność czy przyjaźń poddana miała być kontroli zbiorowości. Dmochowski podjął się zadania wychowania moralnego członków społeczności polskiej. Człowiek miał być małym trybikiem w wielkiej maszynie układów ludzkiej kultury²¹¹.

W okresie łomżyńskim Dmochowski postanowił wystąpić w roli satyryka. Zaczepnął z literatury formę bajki alegorycznej, typu Lafontainowskiego i napisał w 1786 roku utwór *Paw w dobrach Pana Podstolego*²¹² oraz *Orzeł i Paw*. Utwory te nie zachowały się w formie druków, pozostały jedynie w ręcznych odpisach. Swoje wyobrażenia cnoty skonkretyzował Dmochowski w 1787 roku pisząc i wydając w Warszawie *Pochwałę dobroczynności pana Karpiachorążego upickiego*. Jest to próba przedstawienia wzorca osobowego, realizatora wyznawanych przez autora zasad etyki społecznej. Dzieło to wyrosło z dążeń do czynów bezinteresownych, szlachetnych ale także z potrzeby dostrzeżenia nędzy pospółstwa. Utwór został oceniony nisko pod względem literackim, jako nie dorównujący wzniesłym intencjom autora²¹³.

W miarę dojrzewania urastał Dmochowski do rangi ideologa oświecenia. W roku 1788 przebywał w Radomiu, gdzie został skierowany jako profesor wymowy. W Warszawie miał już jednak wielu przyjaciół i uznanie licznych protektorów. Zwierzchność zakonna postanowiła wysunąć kandydaturę Dmochowskiego na profesora katedry literatury w Szkole Głównej Krakowskiej. W 1788 ks. Hołowczyc – sekretarz prymasa Poniatowskiego, prezesa Komisji Edukacji Narodowej, pisał do rektora Oraczewskiego:

Żaden z akademików jemu nie wyrówna. [...] Uczyń to Pan dla ks. Kopczyńskiego, który nad wszystkich bogów greckich i rzymskich nas wszystkich za tym Dmochowskim obliguje²¹⁴.

Dmochowski nie zabiegał stanowczo o tę funkcję i stanowiska tego nie otrzymał.

U progu Sejmu Czteroletniego Kołłątaj zorganizował Towarzystwo Krytyczne dla wsparcia walki Śniadeckiego z pseudonaukowością niektórych krakowskich profesorów. W tym gronie działaczy znalazł się również i Dmochowski. Wziął udział w kampanii literackiej przeciw środowisku akademików krakowskich, zapoczątkowanej przez Jana Śniadeckiego i warszawskich pijarów. Przypisano wówczas Dmochowskiemu utwór, którego autorstwo do dzisiaj pozostawia wątpliwości. Był to *Zakus nad zaciekami wszechnicy Krakowskiej, czyli uwagi nad niektórymi tej akademii dysertacjami* (wydane w 1789 roku)

²¹¹T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 258.

²¹²Treści Dmochowskiemu dostarczyło rzeczywiste wydarzenie. Była to głośna afera, która w latach 1785-1786 zaprzętała uwagę opinii publicznej. Bohaterka tych wydarzeń Dogrumowa, zawiedziona w zaskarbianiu sobie względów królewskich, doniosła księciu Adamowi Czartoryskiemu o zamiarze otrucia go przez dworzana Stanisława Augusta. Czartoryski, wówczas opozycjonista królewski, wytoczył sprawę przed sądem marszałkowskim. Następnie sam został oskarżony o potwarz i na rozprawę się nie wstawił, w wyniku czego otrzymał wyrok skazujący. Sprawa podzieliła opinię publiczną na dwa obozy. Dmochowski pozostał wśród tych, którzy widzieli w magnacie osobę chcącą osłabić władzę królewską.

²¹³T. Kostkiewiczowa *op. cit.*, s. 258.

²¹⁴Za S. Pietraszko, Sam Dmochowski był sprawą tą niewiele zainteresowany, ponieważ nie tylko troska o jego karierę była motorem postępowania. Plan osadzenia Dmochowskiego na katedrze uniwersyteckiej zadawała ukryte ambicje zgromadzenia pijarów i walczącej z rektorskimi rządami Oraczewskiego i uniwersyteckiej frakcji pod wodzą Jana Śniadeckiego, popieranego z Warszawy przez Kołłątaja, s. XLVI.

Niektórzy jednak twierdzili, że autorem był wyłącznie Franciszek Siarczyński. Pierwsi biografowie Dmochowskiego przypisali mu autorstwo fragmentów poświęconych Marcinowi Fijałkowskiemu i Jackowi Przybylskiemu. W odpowiedziach krakowskich profesorów pojawiło się wiele krytycznych uwag pod adresem Dmochowskiego, czego przykładem może być Jacka Przybylskiego *Heautoumastix, czyli Bicz na siebie samego*, w którym autor zarzuca twórcy *Sztuki rymotwórczej* brak samodzielności myślenia i odtwórczość poglądów. Dmochowski odpowiedział poematem satyryczno – parodystycznym czyli *Urywkiem bicia kręconego w Krakowie* (wyd. 1798). Utwór jest popisem słownym ciętej uszczypliwości wobec przeciwników, ale w przypisach podjął on jednak polemikę w kwestiach teoretyczno-estetycznych²¹⁵.

Gdy szlachecka Rzeczpospolita przeżywała dramatyczne chwile Sejmu Wielkiego, Dmochowski z wielką pasją w prozie i wierszu dokumentował swój patriotyzm i stał się filarem Kuźnicy Kołłątajowskiej, był jego sekretarzem i najbliższym współpracownikiem. Wsiąkał coraz mocniej w życie polityczne i żywo na nie reagował. Witał z entuzjazmem wszystko, co było żywiołowym i szczerym patriotyzmem. Pierwszą uchwałę sejmu o podniesieniu liczebności stanu wojska powitał pełną patosu odą okolicznościową *Do Stanów z okoliczności uchwały sto tysięcy wojska*. Jak stwierdził S. Pietraszko autor posłużył się rzymską retoryką w służbie patriotyzmu szlacheckiego i dał tym wyraz nowych założeń estetycznych, nowego stylu²¹⁶.

W trzecim dniu trwania pierwszej sesji Sejmu Wielkiego 8 października 1788 roku *Gazeta Warszawska* doniosła w suplemencie o pokazaniu się drukiem książki pod tytułem *Sztuka rymotwórcza*. Znaczenie tego dzieła, być może przygotowywanego z myślą o praktycznej nauce poetyki dla uczniów, w kulturze najbliższych dziesięcioleci okazało się ogromne. Zawartość poematu wykroczyła poza cele użytkowo – dydaktyczne. Utwór omówił nie tylko ogólne zasady poetyki i reguły rządzące gatunkami literackimi, ale przyniósł również wzorzec pisarza, zarysował stan naszej przeszłej i obecnej literatury²¹⁷. Dmochowski w swym najbardziej znanym dziele stał się teoretykiem, kodyfikatorem i krytykiem literackim. T. Kostkiewiczowa stwierdziła, że:

Najważniejsze składniki jego koncepcji to: idea normy, której winna podporządkować się twórczość poetycka oraz przekonanie o racjonalności procesu twórczego, w której nadrzędną instancją jest rozsądek i rozum. Oto chwalca oryginalności Younga głosi niezbędność narzucenia literaturze odgórnie sformułowanych zasad, których realizacja decydować ma o wartości dzieła²¹⁸.

Swoistość polskiego teoretyka polegała jednak na tym, że nie zawsze akceptował reguły ugruntowane w klasycznej tradycji a od poezji wymagał pełnienia przede wszystkim funkcji wychowawczych. Autor rozprawy *O cnotach towarzyskich i występkach im przeciwnych* jawił się więc jako pedagog, a rolę tę przyjmuje wobec pisarzy, których poucza o sposobach ich literackich zachowań wobec literatury i czytelników, których traktuje jak uczniów wychowywanych na prawowitych obywateli przy pomocy literatury²¹⁹. Postanowił stworzyć ka-

²¹⁵T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 262.

²¹⁶S. Pietraszko, *op. cit.*, s. XLVIII.

²¹⁷Przed ukazaniem *Sztuki rymotwórczej* problemy estetyki i poetyki podejmowane były w czasach stanisławowskich kilkakrotnie. Publikacje Szymanowskiego, Karpińskiego, Golańskiego, wprowadziły na nasz grunt podstawowe pojęcia estetyki osiemnastowiecznej, modyfikowały tradycyjny repertuar zagadnień rozważanych w retorykach i poetykach szkolnych.

²¹⁸T. Kostkiewiczowa, *Franciszek Ksawery Dmochowski, op. cit.*, s. 259.

²¹⁹*op. cit.*, s. 260.

non wzorców i współczesną hierarchię ważności zachowań publicznych. Wzorem dla współczesnych ustanowił na pierwszym miejscu Naruszewicza, Krasickiego i Trembeckiego. Zaś w Pieśni IV *Sztuki rymotwórczej* stworzył wzór osobowy pisarza. Miała być to postać z wrodzonym talentem literackim, posiadająca szeroką wiedzę i ciekawość świata, ale najważniejszy wymóg to nienaganna etyka. Autor literacki według Dmochowskiego nie może być jedynie twórcą wierszy, musi także zaangażować się w życie publiczne, powinien być w centrum wydarzeń społecznych, i jak sam, bez cienia wątpliwości, sędzia poetów twierdził:

Piękne to, że w pisaniu mocny jesteś wierszy,
Lecz dobrym być człowiekiem - to zaszczyt
najpierwszy²²⁰.

Tymczasem Dmochowski nadal mieszkał w Warszawie, coraz silniej wiązał się z pracami politycznymi i kręgiem ludzi Hugona Kołłątaja, który zapewnił mu dochody z probostwa w Kole i zwolnił z obowiązków zakonnych. Pracowity literat z pewnością brał udział w kampanii politycznej głównie jako poeta, autor wierszy agitacyjnych, ale okres ten jest w jego twórczości bardzo mało udokumentowany. T. Kostkiewiczowa do wierszy o niepewnym autorstwie zaliczyła m. in. utwór *Do jaśnie Oświeconego Książęcia Jmci Karola Radziwiłła wojewody wileńskiego z okoliczności ofiarowanemu Rzeczypospolitej legionu 6210 ludzi...*, w którym znaleźć można pochwałę człowieka, stawiającego ponad pieniądze obowiązek obrony ojczyzny:

Komu dobro powszechne jedynym jest celem
Ten prawdziwie może zwać się obywatelem[...]
Bo nikt nie jest zdolny
Wielką wsławić cnotą, tylko człowiek wolny²²¹.

W podobnej tonacji utrzymany jest wiersz również przypisywany Dmochowskiemu *Do Stanów z okoliczności uchwały sto tysięcy wojska*. Mobilizując do ofiarności na rzecz wojska i dla powszechnego dobra autor wzywał:

Nieście wszystko dla kraju: nigdy ten nie stracił,
który prywatnym dobrem powszechne bogacił.[...]
chcecie użyć swobodnie wolności w pokoju,
starajcie się być zawsze gotowi do boju²²².

Dmochowski nie ograniczał wówczas swych wypowiedzi jedynie do form wierszowanych; realizował się także w pismach publicystycznych. Przypisano mu autorstwo broszury o tytule *Do JJWW Imci Panów Tadeusza Czackiego... i Mikołaja Wolskiego... z okoliczności pisma o Konstytucji Trzeciego Maja*. Anonimowe pismo polemizujące z tą broszurą *Do JW księdza Franciszka Xawerego Dmochowskiego z okoliczności wydanego pisma pod tytułem Do JJWW Imć Panów Tadeusza Czackiego i Mikołaja Wolskiego* świadczyć może o autorstwie Dmochowskiego²²³.

Mimo licznych trudów związanych z publicystyką polityczną, znajdował Dmochowski czas na zajęcia literackie. Jesienią 1790 roku wygłosił na otwarciu warszawskich szkół pijarskich *Mowę o potrzebie i sposobie uczenia się łaciny*, w

²²⁰ *op. cit.*, s. 261.

²²¹ *op. cit.*, s. 263.

²²² *op. cit.*, s. 263.

²²³ *op. cit.*, s. 264.

której przestrzegał przed nadużywaniem języka francuskiego i zaniedbywaniem nauki łaciny, która była dla niego kluczem prawdziwego oświecenia i dobrego gustu. Wkrótce jednak wydarzenia historyczne uniemożliwiły Dmochowskiemu spokojną pracę. Po zwycięstwie targowicy i wyjeździe

H. Kołłątaja przez krótki okres pozostaje w Warszawie, w której przypisuje mu się jeszcze autorstwo tekstu *O rokoszu pod Targowicą rzecz krótka*. Na wezwanie Kołłątaja w końcu roku 1792 przybywa do Lipska, gdzie współpracuje z nim nad dziełem *O ustanowieniu i upadku Konstytucji polskiej 3 Maja*. Jego wkład w te prace nie został do końca określony. Kontrolował i redagował całość dzieła, ale niektóre fragmenty z pewnością są jego autorstwa o czym świadczy fakt, że Kołłątaj kazał mu usunąć z rozdziałów 1-2, 5, 7 wszystkie nazwiska duchownych i niemiłe uwagi umieszczone pod ich adresem²²⁴. Jak widać Dmochowski nie szczędził słów krytyki swoim przeciwnikom, bez względu na ich stan i majątek.

Zaangażowanie społeczne Dmochowskiego nadal wzrastało, żył bardzo intensywnie biorąc udział w pracach przygotowujących powstanie. Współredagował memoriał do rządu francuskiego, który przedłożył sam Kościuszko w Paryżu w 1793 roku. Nie zrezygnował jednak do końca z pracy literackiej, nadal tłumaczył *Iliadę*. Tłumaczenie to do dzisiaj jest wysoko cenione. W maju tego samego roku zostaje zastępcą Wydziału Instrukcji Rady Najwyższej Narodowej a już w lipcu rozpoczął redagowanie „Dziennika Powstania Narodu”. Dmochowski korzystał bezpośrednio z protokołów sesji Rady, zamieszczał tam liczne korespondencje donoszące o pracach władz prowincjonalnych, o nastrojach społecznych, a także dużo miejsca poświęcał problemom ekonomicznym²²⁵. Pracował również na rzecz „Gazety Rządowej”, w której nakłaniał społeczeństwo do całkowitego poparcia na rzecz powstania. W tym czasie redagował również projekty uniwersałów Rady Najwyższej Narodowej i odezwy Wydziału Instrukcji, skierowane szczególnie do wiejskich księży, by ci propagowali je wśród ludu. Jako dziennikarz odznaczał się Dmochowski wielkim poświęceniem i oddaniem sprawie, zawsze jednak stanowczo domagał się od przywódców powstania stałych informacji, by móc je publikować²²⁶.

Po upadku powstania Dmochowski został zmuszony do emigracji. Przedostał się przez Galicję do Wenecji. Tam zgromadziło się grono polityków, które podjęło się zadania tworzenia załączków działalności na rzecz Polski. Utworzono Komitet do spraw polskich²²⁷. Dmochowski uczestniczył w spotkaniu z ministrem francuskim i uzyskał zapewnienie o pomocy Francji w odzyskaniu niepodległości Rzeczypospolitej. Szybko jednak Europa mogła być świadkiem licznych i głośnych konfliktów między małymi stronnictwami Polaków utworzonych na emigracji. Nieudane wystąpienie Dmochowskiego przed Konwencją 22 listopada nasiliło skalę niechęci i pogłębiło rozłam wśród działaczy emigracyjnych. Dmochowski pisał liczne broszury, które były publikowane we Francji, należą do nich: *Memoires pour servir a l'histoire des revolutions de Pologne, particulierement a celle de 1794*. Ogłosił tam również pismo *Idees sur la Pologne et sur les suites que doit avoir le partage de ce pays*, napisane pod pseudonimem F. X. D. Warda. Autor pragnął przyczynić się do uświadomienia państwom zachodnim obrazu prawdziwej sytuacji społeczno – politycznej, która wówczas miała miejsce na terenach polskich.

²²⁴ *op. cit.*, s. 265, List z Drezna z 3 września 1793 r.

²²⁵ *op. cit.*, s. 265.

²²⁶ *op. cit.*, s. 266.

²²⁷ Należeli do niego: S. Sołtyk, M. Ogiński, K. Prozor i Dmochowski.

Układ sił politycznych niekorzystny dla stronnictwa Dmochowskiego sprawił, że odsunął się on od polityki. W 1798 udał się do Lipska, tu opublikował przekład *Nocy pierwszej*. Dzięki korespondencji z Krasickim, który przez wpływy u władz pruskich, umożliwił Dmochowskiemu powrót, literat powrócił w 1799 roku do Warszawy. Szokujące opinię publiczną przejście na protestantyzm (wcześniej opuszczenie zgromadzenia pijarów) i poślubienie swej uczennicy Izabeli Mikorskiej, rozpoczęły nowy etap w życiu Dmochowskiego. Mimo licznych negatywnych opinii, ale i biorących go w obronę²²⁸, nadal miał wpływowe grono przyjaciół. Po raz kolejny włączył się żywo w działalność publiczną. Uczestniczył w tworzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk – towarzystwa naukowego działającego w latach 1800-1832 reprezentującego naukę całego kraju, skupiające uczonych, literatów. Dmochowski pełnił funkcję sekretarza Towarzystwa przez dwa lata²²⁹. Program działalności TPN miał charakter utylitarny, a rolę głównego ideologa pełnił S. Staszic²³⁰. Do grona najważniejszych działaczy Towarzystwa zaliczani byli Jan Chrzyciel Albertrandy – pierwszy prezes, Samuel Linde, Onufry Kopczyński, Jerzy Samuel Bandkie, i Stanisław Kostka Potocki.

W korespondencji ówczesnej zachowały się świadectwa krytycznych wystąpień Dmochowskiego przeciw niektórym autorytetom jak Stanisław Kostka Potocki i Józef Kalasanty Szaniawski. Po ich opublikowaniu zmuszono Dmochowskiego do ustąpienia z funkcji sekretarza Towarzystwa²³¹.

Dmochowski podjął się też działalności wydawniczej. W 1801 roku rozpoczął redagowanie i publikację czasopisma „Nowy Pamiętnik Warszawski”. Do roku 1805 opublikował dwadzieścia tomów. Pismo zajmowało się prezentacją zjawisk literackich w piśmiennictwie polskim i obcym, omawianiem wydarzeń historycznych i zjawisk społecznych. Wydawał utwory pisarzy współczesnych, ale także wznawiał dzieła starszych autorów. Recenzował wydania nowych książek, przyglądał się wydarzeniom teatralnym. Wiele miejsca poświęcał publicystom szczególnie Konarskiemu, Krasickiemu, Wyrwiczowi, Wadze, Piramowiczowi i Szymanowskiemu. Ogromnym przedsięwzięciem stało się wydanie dzieł Ignacego Krasickiego oraz pism naukowych Jana i Jędrzeja Śniadeckich. Współpracował przy wydaniu *Satyr* Boileau w przekładzie Jana Gorczyckiego i pomagał Lindemu w pracach nad *Słownikiem języka polskiego*.

Działalność na polu wydawniczym umożliwiła Dmochowskiemu ustabilizowane życie. Jego majątek zwiększył się o posiadanie dworku w Warszawie przy ulicy Pawiej i majątku Świecz na Kujawach. W jego warszawskim domu odbywały się obiady czwartkowe. Nie przyjął jednak propozycji objęcia katedry literatury na Uniwersytecie Wileńskim. Zmiany w polityce i utworzenie Księstwa Warszawskiego ożywiły jego ambicje polityczne w wyniku czego starał się o prezydenturę miasta Warszawy. Silna opozycja przeciwników była jednak zbyt wpływowa, zawiedziony Dmochowski odsunął się od zadań publicznych i powrócił do zajmowania się przekładami dzieł antycznych. Powstały wówczas przekłady ód Horacego, elegii Tybulla i Propercjusza²³².

²²⁸ Ukazało się kilka pism *Książd małżonek. Nic nowego nic dziwnego, 1880; Obrona księdza małżonka, czyli list odpowiedni na krytykę wysłaną przeciwko niemu, 1880; Zdanie o niedawno wyszłym dziele pt. Książd małżonek.*

²²⁹ Prawdopodobnie brał udział w zebraniu organizacyjnym TPN 16 listopada 1880. Uczestniczył w pierwszej sesji roboczej TPN 30 listopada 1880.

²³⁰ Prace Towarzystwa były drukowane głównie w „Rocznikach Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (tomy I-XXI za lata 102-1830) i w „Pamiętniku Warszawskim”.

²³¹ T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 268.

²³² Tłumaczył *Listy* Horacego (Horacjusza Flakka *Listów Księgo dwie*), Warszawa 1814, wznowione w *Pismach rozmaitych*, t. 1, współuczestniczył w przekładzie C.C. Rulhiere’a

Droga życiowa i osiągnięcia literackie Dmochowskiego świadczą o nieugiętości jego charakteru. Był człowiekiem silnym wewnątrz i zdolnym do podejmowania nowych, odważnych prób na radykalnie zmiennym polu działania. Mimo przeciwności losu był człowiekiem poszukującym samorealizacji w różnych typach aktywności i zachowań. Rozpoczął karierę jako obiecujący pedagog i świetnie wykształcony pisarz. Szybko dostrzeżony przez działaczy środowiskowych został wciągnięty w utarczki i polemiki. Znany ze swego ciętego pióra stał się osobą, którą warto było mieć wśród swoich zwolenników. Kiedy pochłonięta go polityka miała możliwość przeżyć nieliczne chwile satysfakcji i wiele goryczy emigranta. Mimo przeżytych zawodów i niezwykle cennej działalności na polu kultury stale dążył do działań politycznych. Ambicja kierowała go ku działalności publicznej, której oddawał się z wielkim zaangażowaniem, ale i z przeświadczeniem o słuszności swych racji ideowych. Nigdy jednak, nawet w okresie największej aktywności, nie zaprzestawał prac związanych z literaturą. W przebiegu jego aktywności publicznej było coś z nowoczesnego działacza, który wypróbowywał różne sposoby oddziaływania na rzeczywistość: od walki piórem, przez tworzenie ugrupowań politycznych i po rozległą pracę kulturotwórczą.

Franciszek Ksawery Dmochowski zmarł 20 czerwca 1808 roku wracając z Warszawy na wieś po kolejnym zatargu z przeciwnikami politycznymi²³³.

Historii bezrządu Polski T. 1. Warszawa 1808.

²³³T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 270.

Rozdział III

Wprowadzenie

Piękny to był czas, kiedy urzędy krajowe, mając ważne polecane obowiązki, okazały się najoświeciejszymi w różnych naukach mężami aby godnie rozkazom sejmu i oczekiwaniu publiczności odpowiedziały.²³⁴ Franciszek Ksawery Dmochowski, podobnie jak inni pisarze oświeceniowi, podjął się zadania przedstawienia sylwetek najwybitniejszych postaci polskiej nauki i polityki. Zwyczajem epoki, w której każda dziedzina życia ma uczyć i poszerzać horyzonty myślowe obywatela, tworzył autor *Sztuki rymotwórczej* pośmiertne biografie dziesięciu ludzi cieszących się wśród współczesnych największym uznaniem i szacunkiem społecznym. Dla potomnych mieli być symbolem, wzorem do naśladowania, a ich osiągnięcia stały się elementem dydaktycznego programu oświecenia.

Biografie te ukazywały się „Nowym Pamiętniku Warszawskim”, którego Dmochowski był redaktorem. Jest to wachlarz postaci reprezentujących różne gałęzie nauki, są wśród nich pisarze, prawnicy, fizycy, matematycy i astronomowie, choć żaden z nich nie specjalizował się tylko w jednej, odrębnej dziedzinie wiedzy. Łączy ich podobnie przebyta droga życiowa, studia, podróże zagraniczne, działalność pedagogiczna, twórczość literacka i naukowa, działalność społeczna i polityczna oraz towarzysząca im sława i szacunek współczesnych.

Autor zbioru *Życia uczonych ludzi* starał się w biografiami realizować postulat krytyki obiektywnej, choć i nie bezimiennej. Wskazywał w twórczości swoich bohaterów utwory więcej lub mniej, jego zdaniem, godne uwagi. Niekiedy wymienił tylko tytuły nie oceniając i nie omawiając dzieła, jeżeli nie zyskało sobie wówczas poklasku u wciąż elitarnej, czytającej części naszego społeczeństwa. W każdym z omawianych utworów starał się pozornie dostrzec wady i zalety dzieła. Jeżeli wskazuje na uchybienia w stylu, w dobraniu tematu, czy kompozycji dzieła, sprawnie znajduje usprawiedliwienie dla autora, tak aby nie pomniejszyć zasług *zaczynego i sławnego męża*.

W zakończeniu każdej biografii przytacza sądy współczesnych mu odbiorców mówiące o cechach osobowych bohaterów swych wspomnień. Wypowiedzi dotyczące poszczególnych postaci różnią się od siebie znacznie liczbą zajmowanych stron w druku. Autor poświęca im od trzech, zaledwie, do kilkunastu stronic tekstu.

Prezentacja poszczególnych biografii w tej pracy nie jest zgodna z kolejnością ukazywania się ich „Nowym Pamiętniku Warszawskim”. Pogrupowano je w zależności od dziedziny nauki jaką reprezentowali ci, którym zostały poświęcone i miejsca, jakie zajmują we współczesnej literaturze i nauce. Wszystkie tytuły utworów i daty wydań oraz szczegóły biograficzne umieszczone w pracy są zgodne z oryginalnym tekstem Dmochowskiego.

* * *

²³⁴F. K. Dmochowski, *Wiadomość o życiu pismach Stanisława Konarskiego, Życia uczonych mężów* [w:] F. D. Dmochowski, *Pisma rozmaite*, Warszawa 1826, s. 181.

Wiadomość o życiu i pismach Ignacego Krasickiego dawniej księcia biskupa warmińskiego a potem arcybiskupa gnieźnieńskiego

Zapomni potomność, że był biskupem, arcybiskupem, ksiązęciem, ale czytać i wielbić będzie szczęśliwego pisarza i wielkiego poetę.²³⁵

Najsłynniejszy biskup polskiego oświecenia, niedościgły wzór dla pisarzy swojej i następnych epok słusznie otrzymał pierwsze miejsce wśród sławnych ludzi wybitnych swą wiedzą, pracą i talentem. Dmochowski wyraził zaniepokojenie tym, że odchodzą najznakomitsi przedstawiciele naszej kultury a nie widać zbyt wielu godnych następców, którzy kontynuowaliby rozwój nauk w Polsce tak bardzo zagrożony przez utratę wolności narodowej. Podając więc Greków i Rzymian za godny przykład, pisał:

straciwszy jestestwo narodowe i inne już składając ciała polityczne ćwiczyły się i ćwiczą w naukach znajdując wsparcie i zachęty od światłych panujących. Równiej i my opieki mamy prawo spodziewać się od naszych monarchów i tem pewniejsi jej być powinniśmy, że światło wieku tego wzniosło się wyżej nad inne czasy a panujący dzisiejsi największą sławy swojej na rozszerzeniu oświecenia zasadzają²³⁶

Autor wspomnienia o Krasickim pragnął podkreślić fakt, że kultura każdego narodu ginie wówczas, gdy zapomina się o tych, którzy dla niej zrobili najwięcej. Pisał więc o Krasickim:

Mąż ten rzadki, przez swoje dostojeństwa a osobiwie przez swój dowcip i swoje pisma znaczne miejsce zastępował na ziemi i strata jego jest jedna z największych dla literatury polskiej. (s. 65.)

Po obszernym i patetycznie brzmiącym wstępie, w którym Dmochowski nawiązał do mowy biskupa Albertrandiego, przeszedł do podania bezpośrednich danych biograficznych, z których czytelnik „Nowego Pamiętnika Warszawskiego” dowiedział się, że Ignacy Krasicki urodził się w Dubiecku w 1735 roku, w domu hrabiów Krasickich - znakomitego rodu sprawującego od dawna w Polsce najważniejsze funkcje w państwie. Ojciec jego był kasztelanem chełmskim²³⁷.

²³⁵ F.K. Dmochowski, *Pisma rozmaite*, Warszawa 1826, s. 69.

²³⁶ F.K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 64. Wszystkie cytaty pochodzące z *Wiadomości o życiu i pismach Ignacego Krasickiego*

lokalizowane będą numerami stron druku tekstu oryginalnego.

²³⁷ Informacje, których F. Dmochowski nie podał w tekście *Wiadomości* podają za J. T. Pokrzywniak, *Ignacy Krasicki (1735-1801)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, pod.red. T.Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Wrocław 1992. Pierworodny syn Jana Krasickiego i Anny ze Starzechowskich, na chrzcie świętym otrzymał imiona Ignacy Franciszek Błażej. Pochodził ze zubożałej rodziny szczytającej się tytułem hrabiów Świętego Cesarstwa Rzymskiego otrzymanego od Ferdynanda II, miał sześcioro rodzeństwa. W szóstym roku życia oddany pod opiekę swej matki chrzestnej Teofilii Podolskiej, wojewodziny płockiej. Jej nagła śmierć sprawiła, że w 1743 zamieszkał w Wisznicach, na dworze Anny z Krasickich Sapieżyny i jej drugiego męża Ignacego Sapiehy, wojewody mącisławskiego.

Młodego Krasickiego wcześniej przeznaczono na duchownego²³⁸. Po ukończeniu szkół²³⁹, opuścił kraj rodzinny, by studiować w Rzymie *nauki stosowne do swego powołania*.²⁴⁰

Dmochowski nie wspominał, że w roku 1759 młody Krasicki przebywał na dworze biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka. Wówczas otworzyła się przed nim możliwość wyjazdu do Rzymu. Dzięki wsparciu finansowemu Franciszka Salezego Potockiego i opatrzonej list polecający Sołtyka podjął studia w Wiecznym Mieście. Nie zostały one uwieńczone żadnym oficjalnym dyplomem²⁴¹. Po powrocie do ojczyzny został kanonikiem, potem proboszczem katedralnym przemyskim, kustoszem lwowskim, a później został wybrany delegatem do trybunału Małopolski. Tam miał – jak twierdzi biograf –

spodobność poznać wszystkie obroty prawnicze, które później tak dowcipnie i trefnie w *Doświadczyńskim* odmalował. (s. 65.)

W karierze społecznej pomagała mu działalność polityczna, wpływy pokrewieństwa ale nade wszystko jego własny talent²⁴². Cieszył się Krasicki dużym uznaniem wśród współczesnych. Ludzie wpływowi pragnęli znajomości z tak dobrze zapowiadającym się duchownym. Byli zachwyceni sposobem bycia i jego osobistym urokiem, to też:

Gdy się pokazał w Stolicy, zadziwił wszystkich swoim dowcipem, który jaśniejący w pięknej ciała postaci, stał się duszą i rozkoszą najświetniejszych towarzystw jakie wtedy liczyła Warszawa. Zapewne kształtna postać nie jest jedną z pierwszych zalet człowieka ale połączona z onymi rzeczywistymi darami nie mało się do jej wziętości przyczynia. (s. 65)

Tak zdolnego i wszechstronnego człowieka dostrzegł król Polski już w początkach swego panowania. Stanisław August – pisał Dmochowski – zajęty tym wszystkim co mogłoby pomnożyć chwałę narodu polskiego, a rozkrzewienie nauk kładąc za najskuteczniejszy do tego środek, szybko rozpoznał w Krasickim człowieka, który swoim dowcipem zdolny był do umocnienia chwały jego panowania. Jak twierdził biograf król dokładał starań by pozyskać Krasickiego jako zaufanego człowieka i zachęcić go do współpracy²⁴³. Nie bez znaczenia mogła tu być osobowość: elegancja, wykształcenie, kultura osobista króla, którego Krasicki poznał bliżej dopiero w Warszawie. Krótco po elekcji Stanisława Augusta – Krasicki, mogący uchodzić za człowieka przeciwnego stronnictwa, zostaje kapelanem królewskim a w czasie nabożeństwa koronacyjnego wygłosił uroczyste

²³⁸W 1743 rozpoczął naukę we lwowskim kolegium ojców jezuitów. Przez siedem lat jej trwania pozostawał domownikiem Sapiehów. Wraz z dwoma młodymi wojewodzcami i ich przyrodnim bratem Ignacym Cetnerem mieszkał we Lwowie na stacji pod opieką dyrektora, Stefana Terleckiego.

²³⁹W roku 1754, mając 19 lat, kończy Krasicki seminarium duchowne. Pełne święcenia duchowne otrzymał, po zdaniu odpowiednich egzaminów, dopiero po dziesięciu latach.

²⁴⁰*Wiadomość, op. cit.*, s. 65.

²⁴¹J.T. Pokrzywniak, *op. cit.*, s. 434.

²⁴²W 1763 Krasicki zbliża się do prymasa Łubieńskiego, który był ważną osobistością stronnictwa dworskiego, złożonego z trzech głównych koterii, kierowanych przez Potockiego, Jerzego Augusta Mniszcha i hetmana Jana Klemensa Branickiego. Krasicki jako interreks Łubieński zmienił orientację polityczną i przeszedł później na stronę Familii.

²⁴³F.K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 66.

kazanie. Król widząc w Krasickim godnego promotora swoich poglądów, zabiegał o przychylność i współpracę z nim dając mu m. in. kanonię warmińską²⁴⁴. Po nakreśleniu pozycji Krasickiego w społeczeństwie, przeszedł Dmochowski do przybliżenia czytelnikowi jego osiągnięć literackich i publicystycznych w *Monitorze* periodyku wzorowanym na angielskim *Spectatorze*, którego w w znacznej części był tłumaczeniem²⁴⁵. Biograf ocenił czasopismo jako:

[...]moralne, bardzo dobrze układane osobliwie w pierwszych latach (wyjawszy numer 1 wcale niezgrabnym stylem napisany) przyczyniało się do oświecenia narodu i prostowania opinii. (s. 66)

Zgodnie z duchem oświecenia stał się „Monitor” doskonałym środkiem do prezentowania poglądów postępowych pisarzy. Król osobiście zobowiązał hrabiego do nadzorowania prac związanych z redakcją pisma. Wszystkie teksty w lekkim i zabawnym tonie Dmochowski przypisuje Krasickiemu i Franciszkowi Bohomolcowi, zaś te poważne i trudniejsze w odbiorze Albertrandiemu i Minasowiczowi. Śmierć Grabowskiego biskupa warmińskiego zaważyła na karierze Krasickiego²⁴⁶. Jak pisze autor wspomnienia Krasicki mający: ledwie trzydzieści lat skończonych ujrzał się właścicielem 400 000 intraty. Najpiękniejsze dowcipy nie są wyjęte od próżności. Krasicki mając tyle zalet osobistych, chciał jeszcze świecić pompą i okazałością. To było początkiem jego długów, które z czasem powiększyły się przez mniej czułe zawiadywanie wydatkami. Ludzie bogacili się przy nim a on prawie zawsze był potrzebującym.(s. 67)

Dmochowski nie wspominał o tym, że dzięki łasce króla, wrodzonemu talentowi i pracowitości z petenta, zmuszonego do zabiegania o względy możnych, sam stał się jednym z nich. Biskupstwo warmińskie dawało mu wysokie miejsce w hierarchii społecznej i poczucie niezależności. Jak pisał M. Klimowicz:

Obok wybitnej inteligencji, wszechstronnego wykształcenia i talentu literackiego miał też Krasicki przymioty osobiste, które jednały mu sympatię otoczenia, ułatwiały drogę do kariery. Wytworny, dowcipny, przystojny, brylował w salonach stołecznych i magnackich. Prezentował idealny wzór ówczesnego człowieka z towarzystwa - „galantoma” (galant-homme), zgodnie z definicją zawartą w *Caracteres et portrait* księcia de Lignes, który odmalowywał osiemnastowieczne wzory ludzi z wielkiego świata. Ideał towarzyski przez niego samego był podobny, o czym świadczą opinie współczesnych oraz wzory wysuwane w jego własnej twórczości, jak np. Pomponiusz z *Historii*. Agenci sascy rezydujący w Warszawie doceniali urok osobisty Krasickiego, dar zjednywania sobie ludzi, twierdzili bowiem, że

²⁴⁴Tamże: W początkach kwietnia 1766 roku Stanisław August podjął starania o koadiutorię biskupa warmińskiego dla Krasickiego, z którą wiązało się prawo następstwa na stolicę biskupią. Przy takiej protekcji rzecz skończyła się pomyślnie i 1 grudnia Krasicki uzyskuje papieskie zatwierdzenie na koadiutorię warmińską. s. 436.

²⁴⁵Za J.T. Pokrzywniakiem: Król zlecił Krasickiemu przygotowanie planu tematycznego czasopisma moralno – politycznego, mającego zjednywać niechętną w większości opinię szlachecką dla planowanych reform. Czasopismo to w nawiązaniu do siedmiu gazetek z roku 1763, wydanych w Gdańsku przez Adama Kazimierza Czartoryskiego otrzyma tytuł *Monitor*. Czartoryski jest zresztą obok Krasickiego, drugim autorem planu wydawniczego na rok 1765 i drugim, choć o znacznie mniejszym udziale, autorem jego numerów. Błyskotliwy sukces młodego redaktora i autora w sutannie spowodował trwałą, zawistną niechęć Czartoryskiego. s. 436.

²⁴⁶Tamże: Dotychczasowy rządcą diecezji, bp Adam Stanisław Grabowski, już nie młody i nie najlepszego zdrowia, zaniemógł poważnie i zmarł w połowie grudnia 1766. Po dwóch tygodniach odbyła się konsekracja nowego biskupa. s. 436-437.

otrzymywał on polecenie kaptowania dla Stanisława Augusta dawnych saskich stronników. Wyliczali oni w tajnych raportach osoby, które dzięki jego wpływowi opuściły szeregi sympatyków dworu saskiego²⁴⁷.

Powszechnie wiadomym było, że biskup nie należał do oszczędnych ludzi, wszakże:

Wrodzona jest rzecz umysłem szlachetnym i wyniosłym nie przywiązywać ceny do pieniędzy nie czyni to żadnej krzywdy jego pamięci zwłaszcza, że przed śmiercią wziął skuteczne środki aby się swoim wierzycielom uiścił. (s. 67)

Po podziale kraju w 1773 Prusy Zachodnie a więc i biskupstwo warmińskie dostało się pod panowanie monarchów pruskich²⁴⁸. Według autora *Wiadomości o życiu i pismach*

Fryderyk II jako król wielki i pisarz znakomity zaszczycał i obdarzał Krasickiego szczególnymi względami, kiedy:

Wziął prawda na skarb dobra, ale mu wyznaczył przyzwoitą pensję i fundusz na opłacenie długów obmyślił.(s. 67)

Krasicki pełniąc czynnie funkcje biskupa popadał stale w kłopoty finansowe. Wyznaczona przez Fryderyka II pensja nie wystarczała do zaspokojenia wielkopańskich nawyków, które powodowały narastanie długów. Stawszy się obcym w swojej ojczyźnie – pisał Dmochowski i nie mogąc pełnić funkcji senatora, Krasicki zatopił się w naukach i zaczął wydawać jedne pisma po drugich, które zwróciły na niego powszechną uwagę, zjednały mu chwałę szczęśliwego dowcipu i stały się najpiękniejszą ozdobą polskiej literatury. Biograf zacytował tu słowa Trembeckiego pochodzące z wiersza *Gość w Heilsbergu*:

A cnej pisania sztuki z dowcipem i gustem Tys dał pierwsze przykłady pod naszym Augustem²⁴⁹.

Mimo określenia gospodarza gościem, w zamku biskupów warmińskich w Heilsbergu (Lidzbarku Warmińskim) posiadłość była urządzona z najwyższym smakiem i zachwycała współczesnych. Szczery podziw może wzbudzać w czytelniku opis zawarty w liście warmińskiego sąsiada E. A. Lehndorffa²⁵⁰ z roku 1773:

²⁴⁷ M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1999, s. 160.

²⁴⁸ Za: J.T. Pokrzywniak, 13 września 1772 Prusy zajęły Warmię. Zawieszono jurysdykcję biskupią, nałożono sekwestr na dochodach, przejęto kontrolę nad wieloma zakresami działalności kościoła katolickiego. Krasicki nie złożył osobiście hołdu homagialnego Fryderykowi, w swoim imieniu wydelegował tylko sufragana von Zehmena, od dawna sprzyjającego Prusom. s. 439.

²⁴⁹ F.D. Dmochowski, *op. cit.*, s. 68.

²⁵⁰ W Berlinie, gdzie udał się Krasicki by spotkać się z królem pruskim w celu uregulowania swej sytuacji finansowej, nawiązuje znajomość z hrabią Ernstem Ahaswerem Henrykiem Lehndorffem, potomkiem szlacheckiej rodziny autochtonicznej, z dawna związanej z Koroną.

Jest to naprawdę czarujący człowiek, o wybitnych zdolnościach umysłowych, a przy tym wszystkim naturalny i niewymuszony. Pokazał mi mnóstwo przedmiotów, mebli, rzeźb, miedziorytów, wszystko nadzwyczajnej piękności. [...] Naprawdę jest to charakter, jakich mało spotykałem. Po obiedzie pokazał mi osobliwości Heilsberga, wodospady oraz fontannę z Vaucluse, która zapewne niczym nie ustępuje fontannie Petraki. Stąd poprowadził mnie uroczymi alejami do przepięknego ogrodu, pełnego wspaniałych kwietników, wodotrysków i wodospadów²⁵¹.

Dmochowski nie wspomina jednak o materialnych przejawach wrażliwości Krasickiego. Próżno szukać w biografii odniesień do piękna cudownie urządzonego ogrodu. Biograf starał się wskazywać w życiu Krasickiego głównie osiągnięcia w sferze literackiej i społecznej. Czyniąc przez to jego postać bardziej wyniosłą i mniej sprawami urody codziennego życia zajęta. Budował obraz człowieka dumnego i godnego, omijał sferę życia, w której jego bohater łączył zalety dostatniego trybu życia z wybitnym talentem literackim. Może wydawać się to słusznym postępowaniem, bowiem nie przysporzyłyby Krasickiemu sławy słowa podane do wiadomości publicznej mówiące o zamiłowaniu Krasickiego do przepychu.

W liście z roku 1777 E. A. Lehndorff pisał o Krasickim:

Jest on zawsze bardzo miły, choć tak zrujnowany, że najmniejszy wydatek przekracza jego możliwości. Umie na pamięć dawnych i nowych poetów, zna też pracownie znaczniejszych malarzy i pisarzy, ale nie potrafi zliczyć 10 talarów²⁵².

Czy jednak dobrze o Krasickim jako gospodarzu nie świadczyło, że Lidzbark dzięki niemu promieniował kulturalną atmosferą i elegancją stylu życia. Prawdą jest, że przepych wyrobił mu opinię człowieka rozrzutnego, ponieważ nie zmieniał upodobań mimo coraz mniejszych możliwości finansowych.

Były to zaś upodobania kosztowne; obejmowały nie tylko wykwintny stół, francuskie wina i dobrą czekoladę, ale także kolekcję sztychów, bibliotekę, scenę teatralną i – co stało się prawdziwą pasją Krasickiego – urządzenie i pielęgnowanie ogrodu, budzącego szczery zachwyt wszystkich gości bywających w Heilsbergu. Czy można jednak potępiać Krasickiego, że przekładał dobrą czekoladę nad złą, że gustował w dobrych winach, a nie w kwaśnych cienkuszach? Długi były raczej wynikiem nieuniknionych kosztów utrzymania biskupiej rezydencji, a przede wszystkim były skutkiem pruskich restrykcji finansowych²⁵³.

Dmochowski pominął tak ważną informację z życia Krasickiego jaką była sytuacja poety pod rządami króla pruskiego. Z woli Fryderyka II poeta bywał jego częstym gościem w Berlinie i Poczdamie, gdzie na balach i dworskich uroczystościach wzbudzał swą inteligencją i odczytaniem zachwyt zebranych gości. Zapraszał go władca także do oglądania organizowanych corocznie w Mokrem

²⁵¹ M. Klimowicz *op. cit.*, s. 160.

²⁵² *op. cit.*, s. 160.

²⁵³ Za: J. T. Pokrzywniak, *op. cit.*, s. 441.

koło Grudziądza manewrów wojskowych będących swoistą manifestacją pruskiego militarysty²⁵⁴. Zarzucano Krasickiemu jego zażyłe stosunki z dworem pruskim. Jak pisał J.T. Pokrzywniak trzeba wszakże pamiętać, że choć XBW był całkowicie od króla Prus uzależniony, że żył w środowisku mu niechętnym i w czasie, którym nastąpiło wyraźne ochłodzenie w kontaktach ze Stanisławem Augustem, nigdy nie utracił wewnętrznej niezależności i nie stał się poetą nadwornym²⁵⁵. Krasicki ze zdumiewającą harmonią umiał dzielić wysiłek, czas i różnorodne zainteresowania między wszystkie obowiązki, które narzucał na niego urząd. Był przede wszystkim pisarzem. Trzylecie warmińskiego utajenia cechowała niezwykła koncentracja prac autorskich: zamknął w nich Krasicki główny trzon swoich dzieł wierszem i prozą. Można więc wysunąć tezę, że Dmochowski celowo unikał omówienia tego okresu w życiu Krasickiego, by zwrócić całą uwagę czytelników wyłącznie na osiągnięcia literackie twórcy. Wplótł jedynie w tekst swego wspomnienia zasłyszana anegdotę związaną z kontaktami Krasickiego z Fryderykiem II, która mówi o żartobliwej prośbie króla Prus, by ten ukrył go pod swoim płaszczem i ułatwił mu drogę do nieba -

Radbym to uczynić, odpowiedział biskup, ale trudno żebym mógł ukryć waszą królewską mość pod moim płaszczem, boś go bardzo podciął. (s. 67)

Zrozumiawszy aluzję, rozweselony tą odpowiedzią, Fryderyk II obdarzył Krasickiego podarunkiem o wartości 50 000 talarów. Do tego drażliwego wątku Dmochowski nie wrócił. Autor biografii Krasickiego stwierdził, że biskup będąc

obcym swojej ojczyźnie i nie mogąc należeć więcej do pełnienia obowiązków senatora zatopił się cały w naukach. Zaczął wydawać jedne po drugich pisma, które obróciły na niego oczy powszechności.(s. 67)

Po licznych rozczarowaniach związanych z brakiem swobody i możliwością pełnienia swych obowiązków na plan pierwszy wysuwa się twórczość poetycka Krasickiego, która zyskała mu jeszcze u współczesnych miano „księcia poetów”. Do tej pory pracował mimo obowiązków jako współtwórca *Monitora*²⁵⁶. Miał też za sobą, poświadczoną przez współczesnych współpracę z Franciszkiem Bohomolcem, znany był już dobrze z licznych mów i kazań, co potwierdza fakt, że miał niewątpliwie wyrobioną sprawność pióra.

Jako pierwsze dzieło, godne krytyki publicznej, autorstwa Krasickiego uznał Dmochowski *Myszeidę* wydaną w 1775 roku²⁵⁷. Wzorem dla tego utworu była *Batrachomachia* przypisywana Homerowi. Autor oceny dokonał rzeczowego streszczenia obu dzieł. Dostrzegł w *Myszeidzie* nawiązania do przywar narodowych Polaków. Spór szczurów i myszy o pierwszeństwo porównuje do kłótni między parlamentarzystami. W charakterach myszy z różnych krain odrysował cechy charakterologiczne innych narodów. W całym poemacie myśl trafna i zabawna. Wstępy na wzór Ariosta z myśli moralnych. Rzucone uwagi wysokie z zastanowienia się nad rzeczami drobnymi czynią skutek przedziwny. (s. 71)

²⁵⁴ J.T. Pokrzywniak, *op. cit.*, s. 440.

²⁵⁵ *op. cit.*, s. 441.

²⁵⁶ „*Monitor*” 1765-1785. *Wybór*, oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1976, BN I 226. W roku 1765 spod jego pióra wyszło 35 numerów czasopisma, w 1776 przeszło połowa rocznika, w 1767 tylko 9 numerów, w 1768-25 numerów, w 1772 – cały rocznik.

²⁵⁷ *Myszeidos pieśni X*, z której wyjęto i opublikowano wcześniej *Hymn do miłości ojczyzny* to debiut książkowy Krasickiego.

Zaskoczeni czytelnicy doszukiwali się w tekście znaczeń alegorycznych, myśląc iż pod imionami Gryzomira i Mruczysława kryją się pewne osobistości. Dzisiejsze badania wskazują, że aluzyjność *Myszeidy* sprzyjała współcześnie interpretacjom alegorycznym jako poematu o konfederacji barskiej. Popielem miał być Stanisław August, Mruczysławem – poseł rosyjski Repnin, Gryzomirem – biskup Adam Stanisław Krasieński. Próby takiej interpretacji opierały się na wzmiance Dmochowskiego w *Mowie na obchód pamiątki Ignacego Krasickiego*, sugerującej pierwotny i zatarty później przez autora konkretny adres satyryczny utworu.

Ale próżne [...] były – przestrzegał Dmochowski – usiłowania w znalezieniu klucza do tej alegorii”. (s.72)

Po bezskutecznych próbach dziewiętnastowiecznych interpretatorów wrócił do wyjaśnienia *Myszeidy* jako poematu częściowo alegorycznego, napisanego przeciw Stanisławowi Augustowi, później celowo zmienionego – Juliusz Kleiner. Wykorzystał stwierdzony przez Ludwika Biernackiego fakt istnienia dwóch redakcji poematu, przytoczył konflikt Krasickiego ze Stanisławem Augustem w czasie konfederacji barskiej. Hipotezy te nie znajdują jednak poparcia w najnowszych badaniach²⁵⁸. J. T. Pokrzywniak stwierdził, że w znanej dziś redakcji tego poematu heroikomicznego, bogatego w aluzje literackie, niewątpliwe odniesienia polityczne i uniwersalne, ujęte w lakoniczne sentencje, refleksje ogólne - takich personalnych odniesień alegorycznych odnaleźć nie można. Wyklucza też by wśród aluzji, mimo wielu sugestii, mogły znajdować się jakieś antystanisławowskie nawiązania:

Nie czytałby wtedy Krasicki, w okresie likwidowania nieporozumień, fragmentów tego utworu królowi i nie przysyłałby mu z Berlina autografu poematu opatrzonego stosowną dedykacją. Nie znaczy to jednak, że rzecz jest „bez celu”²⁵⁹.

Wśród rozmaitych znaczeń niewątpliwie ważna jest krytyka sarmackich obyczajów, ale bodaj jeszcze ważniejsza – prześmiewcza kpina z powagi historii i jej solennej, heroicznej i moralistycznej interpretacji²⁶⁰. Dmochowski w swej pracy podkreślił, że Krasicki w „przydatku dziękuje Kadłubkowi za tę bajkę” (s.71.), która dostarczyła mu pomysłu do tego dzieła. Biograf rozważał czy jest to tylko świadectwo niewyczerpanego humoru czy też miał Krasicki głębszy, ukryty cel, by solidnie wyśmiać kłótnie konkretnego miasta. Według Dmochowskiego w *Myszeidzie* widoczne są jednak wyraźne nawiązania do przywar narodowych. Spór szczurów i myszy o pierwszeństwo uznał za odwzorowanie kłótni między „senatem a stanem rycerskim”. Rada Ministrów na dworze Popiela, osobliwe jej conclusum wyraża pospolite obrady polskie przed Sejmem 1788. W charakterze różnych krain, odrysowane zostały charaktery narodów. Bibliotekę zamienioną w spiżarnię uznał za *szczęśliwą i stosowną fikcję*, ale:

W tem tylko widzieć można małe niedostrzeżenie, że przemieniono na spiżarnię Mnichów. Nie było ich w Polsce w tej epoce, w której bajeczna historia umieszcza ponownie Popiela. (s. 71.)

²⁵⁸M. Klimowicz, *op. cit.*, s. 165. Zob: *Pisma wybrane* w oprac. Z. Golińskiego, M. Klimowicza, R. Wołoszyńskiego, pod red. T. Mikulskiego, Warszawa 1954.

²⁵⁹J.T. Pokrzywniak, *op. cit.*, s. 442.

²⁶⁰J.T. Pokrzywniak, *op. cit.*, s.443.

Dmochowski wskazywał na fakt, iż wielu czytelników uznało dzieło za poemat całkowicie alegoryczny, że pod imionami Gryzomira, Gryzandra, Romina-grobisa, Mruczysława, Filusia itd. ukryte były pewne osoby. Ale próżne ich były usiłowania w znalezieniu klucza do tej alegorii. Jest rzecz podobna do prawdy (co i poważne popierają świadectwa²⁶¹), że poema to było w początku pisane w celu satyrycznym. Potem odmienił myśl autor i zrobił je czystą igraszką wesołego dowcipu. (s. 72.)

Nowość utworu Krasickiego polegała przede wszystkim na licznych zdobieniach poematu strofami o ogólnej treści filozoficznej, które dotyczyły zdobywania szczęścia, fortuny, o cnotach ubóstwa i mierności, o cnotcie równowagi wewnętrznej, o miłości do ojczyzny, o dobrych i złych zaletach korony, o wadach królewskiego dworu. Największą zaletą poematu jest jego realizacja językowa. Dzieło napisane oktawą, stylem bogatym ale swobodnym, wolnym od naleciałości i sprawnym składniowo przypominał polskiemu językowi miarę pisarstwa renesansowego.

Do najlepszych dzieł Krasickiego zaliczył Dmochowski *Satyry*, jako dowcipne i gromiące. Pisał o nich:

Mogą się porównywać z tym wszystkim co najdoskonalszego w tym rodzaju dawna i terazniejsza literatura mieć może.

Szczególnym uznaniem cieszyły się u krytyka satyry *Żona modna* i *Wiek zepsuty*. Zimą 1778/1779 napisał Krasicki lub ostatecznie zredagował tzw. pierwszą część satyr, zawierającą 12 utworów (poprzedzonych wierszem *Do króla*), która ukazała się drukiem w lecie 1779. Część drugą (9 satyr) przygotowywał w latach następnych, do roku 1784, publikował je w zbiorkach wierszy lub druckach ulotnych. Były one nawiązaniem do jego publicystycznej działalności w „Monitorze”, bowiem satyra jako jedyny gatunek klasycystyczny, dozwalała na wprowadzanie realiów życia codziennego i tematów „niskich”.

Pełniła ona, poczynając od Horacego aż do Boileau, funkcje, które później przyjęła nowożytna publicystyka. Rzecz charakterystyczna, że Krasicki rozpoczął swoją praktykę literacką jako felietonista, a dopiero po dziesięciu latach zwrócił się ku satyrze, nadając jej najdoskonalszy kształt w języku polskim²⁶². Mimo, że Dmochowski zaliczył *Satyry* do najlepszych utworów nie poświęcił im więcej uwagi. Po dość krótkim nawiązaniu do satyr przeszedł autor biografii do oceny bajek autorstwa Krasickiego, i co dzisiaj zaskakuje, ocenił je nader nisko w zaledwie kilku słowach:

Bajki i przypowieści czterech częściach, po kilkakrotnie przedrukowywane, w stopniu doskonałości niższe są od Satyr. W wielu bajkach nie masz dość akcji. Uważane jednak być powinny za najlepsze dzieło tego gatunku w języku polskim. (s. 72.)

Przenikliwość Krasickiego w obserwacji rzeczywistości najpełniej doszła do głosu w *Bajkach*. Krasicki niekiedy drwił w nich ze świata, moralizował, uczył skromności, przestrzegał przed pychą. Odsłaniał pozorne wartości. Przede wszystkim rozpoznawał i celnie opisywał najbardziej istotne mechanizmy rządzące światem i ludzkim postępowaniem. Dość powszechnie uważa się, że bajki ujawniają najbardziej osobiste przeświadczenia autora. Że w tych krótkich, najczęściej alegorycznych utworach, zapisywanych w ciągu lat jakby na marginesie

²⁶¹Autor nie podaje żadnego źródła.

²⁶²M. Klimowicz, *op. cit.*, s.172.

poczynań literackich, poeta zawarł najpełniejszy, choć zróżnicowany wewnętrznie opis i osąd ludzkiego losu – aktualny i uniwersalny po dziś dzień, choć dziś rzadko obecny w żywym czytelniczym obiegu²⁶³. M. Klimowicz uznał, że Krasicki największe sukcesy odniósł w bajce tym bardziej, że istnieją zauważalne związki bajek z satyrami. W satyrach dawał Krasicki portrety ludzi obciążonych wadami, demaskował je, odsłaniał źródło zła. Podobną, moralistyczną postawę można dostrzec w *Bajkach*, jakkolwiek refleksje w nich zawarte idą o wiele dalej uogólniając problematykę filozoficzną²⁶⁴. Prawdy jakie podawał Krasicki w zwężłej epigramatycznej oprawie, dotyczyły czasami podstawowych pytań o sens istnienia. Obok postawy moralisty ujawniały się tu często załamania i pesymizm człowieka, który obserwował upadek i rozkład swego społeczeństwa, przemoc możnych wobec słabszych, przejawy pychy i głupoty. Dzięki temu nasycone są nieraz silniej elementami subiektywizmu, niż pisane w tym samym okresie liryki osobiste²⁶⁵. Dmochowski uznał *Bajki* Krasickiego za nie dość jeszcze doskonałe ale będące już najlepszymi w naszej literaturze. Nie zaprezentował definicji bajki jego zdaniem doskonałej. Być może gorzkie refleksje bajek Krasickiego, wypowiedane ze spokojem, bez oburzenia, bez wewnętrznych protestów i dramatycznego rozdzierania szat były – jak pisał Zabłocki – pisane „nie dość mocno”. Konstrukcja bajki Krasickiego, nad którą ani przez moment nie pochylił się autor *Wiadomości o życiu ...*, arsenał środków, którymi się posługiwał świadczą o intelektualnym charakterze jego twórczości i racjonalnej metodzie poszukiwania prawdy. Jednakże kiedy wiara racjonalisty w możliwość poprawy rzeczywistości ulega zakwestionowaniu – pisał J.T. Pokrzywniak – kiedy rzeczywistość jest przerażająca i przerasta większość obywateli, dochodzi do głosu liryzm autora. Bajki zawierają obraz doświadczeń pokolenia Krasickiego z okresu wielkich prób, jakimi były nieudane próby reformowania państwa. Dmochowskiemu zabrakło dystansu czasowego by dostrzec, że:

Samo uświadomienie sobie i czytelnikom stanu faktycznego przynieść już mogło wewnętrzny spokój. Przeciw naiwnym złudzeniom bronią stał się sceptyczny dystans, pesymistyczna mądrość, ironiczny cudzysłów²⁶⁶.

W 1784 wydał Krasicki *Wiersze*. Znajdują się w nich „pisma, które do satyr, bajek i listów wierszopiskich należą”. (s. 72.) Zaś o *Listach i pismach różnych*, wydanych w dwóch tomach w latach 1786 i 1788, biograf napisał z brakiem uznania wyznając:

mieszczą rzeczy wyborne ale wiele jest miernych, niektóre nawet wcale niepotrzebnie puszczono na widok publiczny. (s.72) [...] Wiem od samego autora, że te pisma bez jego wiedzy oddane były Gröllowi, a łatwo uwierzy każdy jak ten księgarz chwycił wszystko, co wyszło spod pióra Xsiążęcia Biskupa Warmińskiego, bo na jego dziełach niemało zarobił. (s.79.)

Nawet wnikliwy czytelnik nie znajdzie żadnej udzielonej przez krytyka wskazówki, które z tych pism określił mianem miernych, a które nie powinny być czytany przez szerszą publiczność. Można odnieść wrażenie, że Dmochowski niżej oceniał tę część twórczości Krasickiego, w której do głosu dochodził

²⁶³ J.T. Pokrzywniak, *op. cit.*, s. 447.

²⁶⁴ M. Klimowicz, *op. cit.*, s. 175.

²⁶⁵ *op. cit.*, s. 191.

²⁶⁶ J.T. Pokrzywniak, *op. cit.*, s. 147.

liryzm autora. Część wierszy ukazała się drukiem najpierw w „Zabawach” następnie w tomie *Wiersze XBW*, otwiera je w porządku chronologicznym *Hymn do miłości ojczyzny* (1774) będący wzorem nowej liryki patriotycznej, akcentujący uczucia, które mogą znaleźć wyraz jedynie w twórczości poetów narodu nie cieszącego się pełną niepodległością, napisany stylem patetycznej retoryki z pewnością wzbudzał zachwyt Dmochowskiego, podczas gdy inne wiersze w jego oczach nie zasługiwały na wyróżnienie. Niektórzy badacze jak np. Waław Borowy również odmawiali Krasickiemu miana „poety serca” czyli dyspozycji właściwych lirykowi²⁶⁷. Sante Graciotti w rozprawie *Liryczny świat Krasickiego* i innych studiach poświęconych XBW, zawartych w drugim tomie opublikowanych w 1991 roku dokonał rehabilitacji liryki Biskupa Warmińskiego. Graciotti stwierdził:

Walory artystyczne poezji moralistycznej polegają na szczególnej metaforyzacji napięć między światem postulowanym a rzeczywistym, zdeformowanym w satyrach i w epigramatycznej formie ujętej w bajkach²⁶⁸.

Trzeba, zdaniem Graciottiego, odróżnić nieudane utopie literackie od twórczości nie tylko lirycznej, w której takie „miejsca mityczne” i „pytania egzystencjalne” się ujawniają i decydują, iż XBW nie będąc w zasadzie wybitnym epikiem, ani dramaturgiem okazał się utalentowanym lirykiem.

Był wielki jako poeta heroikomiczny, z tej samej racji, z której był wielki jako poeta satyryczny lub bajkopisarz; nie dzięki sile swej inwencji narracyjnej lecz dzięki wartości swojej refleksji nad żywotem człowieka²⁶⁹.

Dmochowski usprawiedliwiając autora *Listów...* przed czytelnikami, posługując się informacją z pierwszej ręki, zaświadczył, że były one wydane bez uprzedniej redakcji i konsultacji z ich twórcą, co potwierdza słowami:

Wiem od samego autora, że te pisma bez jego wiedzy oddane były Gröllowi a łatwo uwierzy każdy jak ten księgarz chciwie chwycił wszystko co wyszło z pióra X. B. Warmińskiego, bo na jego dziełach niemało zarobił. (s. 73)²⁷⁰

Komodie autorstwa Krasickiego m. in. *Łgarz* i *Solenizant* nie oparły się krytycznej ocenie Dmochowskiego i nie uzyskały najwyższej oceny²⁷¹. Krytyk co prawda dostrzega w nich zaledwie nieliczne sceny komiczne ale „widać jednak, że talent dramatyczny nie był celującym autora przymiotem”²⁷².

Tym prozaicznym komediom - pisał M. Klimowicz – przeważna część historyków literatury (do których sam siebie zaliczył) odmawiała większych wartości

²⁶⁷W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978.

²⁶⁸S. Graciotti, *Od Renesansu do Oświecenia*, s. 298.

²⁶⁹*op. cit.*, s. 302.

²⁷⁰W 1778 Michał Gröll, uzyskiwał kolejno przywileje królewskie na drukowanie utworów Krasickiego, wydaje część pierwszą *Pana Podstolego* i potajemnie w Lipsku, bez wiedzy i wbrew woli autora – *Monachomachię*.

²⁷¹W roku 1780 pod nazwiskiem swego sekretarza Michała Mowińskiego drukuje Krasicki trzy (spośród ośmiu, jakie napisze) komedie: *Solenizant*, *Statysta* i *Łgarz*. W tymże roku ukazują się jeszcze *Monachomachia* i *Wojna chocimska*, a w następnym pierwszy tom *Zbioru potrzebniejszych wiadomości* (tom drugi wyszedł w 1783).

²⁷²F. K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 73.

literackich. Widać stąd, że Dmochowski wydał opinię, która przez długi okres czasu miała uznanie. Opinię tę modyfikuje w swej książce pt. *Komedie Ignacego Krasickiego*, wydanej w 1994, J. T. Pokrzywniak²⁷³. Autor na podstawie szczegółowej analizy wykazał, że komedie Krasickiego, mimo iż nie weszły do kanonu polskich teatrów, są prawidłowo zbudowane i w porównaniu ze sztukami Bohomolca oznaczają postęp na tle rozwoju gatunku w ówczesnej Polsce. Postęp ten wyraził się w postaci przełamania czarno-białego schematu skonstruowanych postaci, na skutek przedstawienia ich w rodzinnych realiach. Niektóre portrety postaci przemówiły do wyobraźni, stały się żywe i wyposażone w rysy indywidualne. Towarzyszyła temu umiejętność komponowania scen komicznych, mimo akcji dość wątej i rozwijającej się nazbyt powoli²⁷⁴.

Więcej zalet dostrzegł Dmochowski w *Monachomachii*. Spór mnichów określił jako motyw bardzo zabawny i pouczający, cieszący się i wśród współczesnych niemałym zainteresowaniem. *Monachomachia* – zdaniem krytyka – to dzieło heroikomiczne „mogące równać się z Pulpitem (Lutrin) Boileau”. Utwór o wierszu płynnym, zawierający swobodną i wesołą myśl i krytykę tak dowcipną, musiał być z *ukontentowaniem czytany* Przypomniał też, że Fryderyk II dał Krasickiemu apartament w pałacu Sans-Souci, mając nadzieję, że to natchnione miejsce, w którym mieszkał Wolter, zachęci pisarza do stworzenia kolejnego dzieła. Owocem tego natchnienia stała się *Monachomachia*. Tekst *Monachomachii* jak żaden inny – pisał J.T. Pokrzywniak – nie wywołał tak skrajnych opinii i długotrwałego zróżnicowania ocen. Brak zgodności dotyczył genezy poematu, ilości druku i wymowy utworu. Bardzo interesującą była też kwestia udziału woli autora w drukowaniu *Monachomachii*. Wiadomym jest, że w wieku XVIII powszechne były rozmaite mistyfikacje związane z odnalezionymi lub zagubionymi rękopisami. Sam Krasicki w przedmowie do *Doświadczyńskiego* napisał o autorskich zabiegach, mówiąc o pisarzach „skarżą się na zdradę, że mimo ich wolań manuskrypt ich był porwany”. Ustalenia dokonane przez Zbigniewa Gołńskiego rozstrzygnęły spory i pozbawiły wątpliwości, że

Poemat został Krasickiemu odpisany i rozkolportowany bez jego zgody, zwłaszcza na publikację, że odpis ten przeszedł dalsze powielenia rękopiśmienne, nim do druku doszło...²⁷⁵.

Gdy zaś autor o drukowaniu się dowiedział usiłował mu zapobiec i jedyną mistyfikacją w tych nieskutecznych zabiegach było przypisanie tekstu sekretarzowi biskupa Michałowi Mowińskiemu.

Filozofowie i pisarze oświecenia atakowali instytucje zakonne jako sprzeczne z zasadami zdrowego rozsądku relikty średniowiecznych obyczajów. Cesarz austriacki, Józef II, likwidował liczne w swoim państwie zakony kontemplacyjne i majątki ich przeznaczał na potrzeby publiczne, przede wszystkim kościelne. *Monachomachia*, którą wyróżnia finezyjny pod względem literackim tekst w ośmieszającej formie poematu heroikomicznego szybko stała się utworem bardzo popularnym. Tekst nie miał charakteru paszkwilu (Krasicki był daleki od tego rodzaju utworów) ale był na tyle sugestywny, że otwierał możliwość szybkiej lokalizacji adresata. Recepcji dzieła towarzyszyły liczne polemiki i nawoływania do odwołania zarzutów. Znany był jednak prawdopodobnego autorstwa wiersz Franciszka Zabłockiego o treści stającej w obronie pisarza²⁷⁶. Grupa

²⁷³ J.T. Pokrzywniak, *Komedie Ignacego Krasickiego*, 1994.

²⁷⁴ M. Klimowicz, *op. cit.*, s. 183.

²⁷⁵ J.T. Pokrzywniak, *op. cit.*, s. 446.

²⁷⁶ Niemcewicz przypisał Zabłockiemu aktywną rolę w skierowaniu poematu Krasickiego do druku.

przeciwników wydawała się być w przewadze. *Monachomachia* wywołała głosy krytyki w kołach zakonnych i świeckich. Najgwałtowniejszy był elaborat przypisywany ks. Łuskinie, redaktorowi „Gazety Warszawskiej” znany jako *Reskrypt na uszczypliwe satyry*. Autor groził Krasickiemu zemstą:

Wszystkicheś poobrażał, wszystkich się więc lękaj
Lub żebrząc miłosiernie odpuszczenia stęka²⁷⁷.

W tej atmosferze zrodził się pomysł *Antymonachomachii*. Poemat ukazał się w Warszawie u Grölla w 1780 roku - o tym fakcie Dmochowski już nie wspomina. Dziwi więc to, że utwory które wywołały tak żywy odzew wśród współczesnych Dmochowski ocenił słowami: zabawne i pouczające.

O *Antymonachomachii* dowiadujemy się:

Autor chcąc uspokoić rozjątrzone umysły dziełem, z którego śmiać się należało, napisał *Antymonachomachię*. W tem drugim poemacie zęcnie urażonych pogłaskał i swoje pierwsze dzieło usprawiedliwił. (s. 79.)

Krytyk znany z dużej uszczypliwości języka, ostrych i zajadłych polemik próbował przyjąć tu postawę neutralną z niewielką domieszką akceptacji. *Antymonachomachia* była literackim potwierdzeniem wszystkich podjętych we wcześniejszej *Monachomachii* sądów, opinii i prezentacji. Nie poszedł Krasicki ani kroku dalej, ale też niczego nie złagodził. Wskazywał jak zawsze na stałość swoich poglądów, umiarkowanie ocen i trwanie przy tym co oczywiste.

Zdając sobie sprawę – jak twierdził Dmochowski - z powodzenia *Myszeidy* a później *Monachomachii*, ich autor postanowił napisać poemat bohaterski noszący tytuł *Wojna chocimska*. Krytyk uznał dzieło za nierówne pod względem stylistycznym, zarzucił mu brak cech gatunkowych eposu, pisał więc z dużą dozą krytycyzmu:

dzieło to ledwie nazwać można przeróbką wiersza bohaterskiego. Mało które prawidło epopei w nim zachowane [...]. Jest to raczej historia wierszem pisana i niektórymi fikcjami zdobiona. Ma miejsca osobne bardzo piękne [...]. Pierwsza jednak zaleta poematu zawiśła od wyboru materii i układu, to skoro uchybione, najpiękniejsze miejsca szczególnie wady całości nie zastąpią. (s.74)

Autor mistrzowskich poematów heroikomicznych nie mógł wszakże być jednocześnie – jak pisał J.T. Pokrzywniak – mistrzem w solennej epice heroicznej. *Myszeida* i *Monachomachia* były bliższe Krasickiemu ze względu na skłonności do satyrycznej i ironicznej postawy wobec otaczającego go świata, a w *Wojnie chocimskiej* nie mógł sobie na pozwolić na elementy humorystyczne. Do napisania *Wojny chocimskiej* został podobno nakłoniony z powodu doraźnego interesu narodowego, jakim było przypomnienie wojen z Turcją w sytuacji planowanego sojuszu z Rosją przeciw Turcji²⁷⁸.

Dziełem, które nie mogło umknąć krytycznemu oku Dmochowskiego, stała się powieść *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* (wyd. 1776). Powieść nowatorsko wykorzystująca znane wówczas odmiany gatunkowe – takie jak konwencja satyryczo-obyczajowa, przygodowa, utopijna i dydaktyczna. Powieść zawierająca moralną naukę o nieskomplikowanej treści, dość prosta w odbiorze.

²⁷⁷ Cyt za: M. Klimowicz, *op. cit.*, s. 169.

²⁷⁸ J.T. Pokrzywniak, *op. cit.*, s. 450.

Promująca życie skromne, rozsądne i zgodne z biegiem natury. W konstrukcji utworu zawarł Krasicki polemikę z przerabianym w czasach saskich romansiem awanturniczko-miłosnym, opartym na rozbudowanej fabule bez pretensji do wartościowania etycznych postaw bohaterów, oderwanym całkowicie od problematyki współczesnej. Zaakceptowaniu „prawdziwości” przedstawionej w powieści Krasickiego służy forma relacji pamiętnikarskiej. W pierwotnym zamysle miał to być nawet „manuskrypt znaleziony”²⁷⁹. W tym dziele – pisał Dmochowski – autor piętnuje pospolite wady dawnej edukacji:

Naprzód srogość w obchodzeniu się z młodzieżą w szkołach. Nie masz nic przesadzonego co mówi w tej materii. Przed lat czterdziestą liczne plagi za istotną część edukacji kładziono. Drugą wadę wystawia autor w braniu nieznanym cudzoziemców do edukacji młodzieży. (s.74.)

Trzy księgi powieści stanowią przemyślaną i zwartą całość. Pierwsza opisuje młodość i lata dojrzewania Mikołaja w szlacheckim dworze rodziców, w szkołach publicznych, „edukację sentymentową” pod kierunkiem guwernera Damona, pierwsze pobyty w salonie baronowej de Grankendorff, pobyt w stolicy i podróż do Paryża, zakończony sromotną ucieczką przed wierzycielami. Całość składa się na satyryczny obraz Polski sarmackiej. Los Mikołaja Doświadczyńskiego był wynikiem wadliwego systemu wychowawczego i szkodliwych wzorców obyczajowych.

Dmochowski pochwalił Krasickiego za to, że wytknął pospolite wady dawnej edukacji, nadmierną surowość wobec młodzieży, zatrudnianie obcokrajowców o niewielkiej wiedzy w roli nauczycieli czerpiących jedynie zyski finansowe ze swoich uczniów, pisał z oburzeniem:

JP. Damon kamerdyner w swoim kraju, u nas udający się i uważany za hrabiego, nie mający żadnej nauki, przepisuje prawidła edukacji, daje ton całej okolicy, kończy swoją rolę haniebnym oszukaństwem. Ileż takich Damonów nie znajdowało się w kraju! Kabały trybunalskie, przekupstwa, wymowa mecenasów, jest to miejsce najlepsze w *Doświadczyńskim*. (s. 75)

Dalsze przypadki bohatera ocenił jako „nadto romansowe”. Rozbicie statku i dopłynięcie do wyspy Nipuanów, gdzie co prawda Doświadczyński zdobywa ogromną wiedzę, ocenił Dmochowski jako wydarzenie mocno przesadzone. Nowy typ edukacji młodego Polaka, stanowi część księgi II, będącej typową prezentacją robinsonady i utopii. Mędrzec Xaoo wyklada Doświadczyńskiemu zasady pedagogiczne, przejęte z *Emila*

Rousseau, potępia cywilizację europejską, zachwala i demonstrowa nipuański styl życia. Dmochowski uznał:

Cały ten kawałek nienaturalnie wprowadzony i podobno też z obcego dzieła przeniesiony. Znalezienie pieniędzy, zdarzenia Doświadczyńskiego w Ameryce, poznanie się z Kwakrem, dary od niego, osadzenie wędrownika w domu szalonych wszystko to wychodzi z granic powieści. Nic łatwiejszego, jak przez wymyślenie rozmaitych przypadków, przeciągnąć powieść, ale zamknąć ją w małej liczbie słów, ograniczyć scenę rzeczy i zrobić ją interesującą to jest prawdziwe dzieło dowcipu. (s.75).

²⁷⁹ M. Klimowicz, *op. cit.*, s. 185.

Bohater utworu – według krytyka – nie musiał wybierać się po wiedzę i prawdy tak oczywiste aż na daleką i nieznaną wyspę, mając w kraju ludzi niepospolicie wykształconych. Fragment w ocenie wypadł jako *nienaturalnie wprowadzony*, ponieważ:

Mógł Doświadczyński i te same nauki odebrać, od którego starego Polaka i nadwyreżony majątek sukcesyjną jaką lub ożenieniem z Julianną naprawić. (s. 75)

Dmochowski nie podjął się omówienia ukrytego przez Krasickiego w tekście wątku, inspirowanego przede wszystkim koncepcjami Russowskimi, dotyczącego ideału społeczeństwa nie skażonego destrukcyjnymi wpływami cywilizacji, a przeciż ten wzorzec służył Krasickiemu jako zasadnicze oparcie w krytyce zwyrodniałych form społecznych. Próby Doświadczyńskiego wzięcia udziału w naprawie Rzeczypospolitej spełżyły na niczym, a swój program reformatorski ogranicza do swojej rodziny i poddanych chłopów. Decyzja Doświadczyńskiego w zakończeniu powieści jest więc ograniczeniem działalności do sfery edukacji podstawowej, ale nie całkowitym wycofaniem się z życia ówczesnej Polski. Bohater ma świadomość, że od politycznych uwikłań nie można się uwolnić, ale mimo ich istnienia należy wykonywać sumiennie swoje obowiązki, jeżeli nie w skali całego kraju, to przynajmniej „na własnym podwórku”²⁸⁰.

Druga powieść, o której pisał Dmochowski, nosząca tytuł *Pan Podstoli*, wydana w 1778 roku, zyskała wyraźną jego aprobatę, ponieważ autor powieści uczynił bohaterem wzorowego polskiego ziemianina. Krytyk oceniał:

W tej powieści zamierzył sobie autor wystawić dobrego gospodarza, cnotliwego i rozsądnego człowieka, a razem wytknąć jego wady i przywary naszemu narodowi właściwe. We wszystkim co mówi i czyni P. Podstoli, widać znajomość gospodarstwa, zdanie dobre, sentymenta obywatelskie.(s. 75.)

Pan Podstoli wydaje się być Doświadczyńskim w starszym wieku, realizującym system wartości uznawany na wyspie Nipu, tyle że warunkach ziemiańskiego folwarku w Polsce z czasów Stanisława Augusta. Pan Podstoli nie reprezentuje szlachcica z urodzenia, ale przez realizowanie istotnych cnót, które dowodzą jego wyższość na otoczeniem. W chłopach uznaje równe mu pod względem moralnym istoty. Sądzi nawet, że można będzie chłopów uwolnić od poddaństwa, ale przedtem należy poddać ich oświeceniowej edukacji. *Pan Podstoli* po nieudanych doświadczeniach zanegowania kultury sarmatyzmu, jest pierwszą kompromisową próbą stworzenia pozytywnego bohatera szlacheckiego, tradycjonalisty wyposażonego w poglądy oświeceniowe. Połączenie sarmackich cnót z europejskimi wymogami wieku oświeconego, broniąc ładu i polskiej tożsamości cywilizacyjnej, nawet wbrew ówczesnej rzeczywistości społecznej i wbrew propagandzie zaborców, motywującą swe działania anarchią i polityczną bezmyślnością Polaków²⁸¹. Krasicki – zdaniem Dmochowskiego - udowodnił w tym dziele swoją znajomość problemów wsi i to, że orientuje się w zasadach prowadzenia dobrego gospodarstwa. W opinii krytyka dzieło wyróżnia bardzo osobliwy ton, który:

tak zręcznie uchwycony doskonale do obyczajów narodowych przystosowany, że trudno jest lepiej Polaka wystawić. (s. 76)

²⁸⁰ M. Klimowicz, *op. cit.*, s. 185.

²⁸¹ J.T. Pokrzywniak, *op. cit.*, s. 445.

Druga część *Pana Podstolego* wydana później nie jest naturalnie związana z pierwszą, ale według Dmochowskiego posiada te same zalety. Ukazała się i część trzecia, przez krytyka oceniona jako napisana poprawnym stylem, jednak treść wydała mu się zbyt mało zajmująca.

Zrobił autor część III, którą czytałem w rękopisie. Widać w niej to samo pióro, lubo materyja tej części mniej jest ważna. (s 76.)

Prawdopodobnie zamierzona była część czwarta, w której Krasicki miał wprowadzić nowe osoby m.in. wuja Podstoliny. Byłaby to postać według zamierzeń autora:

człowieka cnotliwego, z wielkim charakterem ale Mizantropa: bo długie życie i różne przypadki nauczyły jak mało można polegać na ludziach. (s.76.)

Ale kontynuacji nie było. Śmierć autora pokrzyżowała te plany. Znamienne dla recepcji utworu wydaje się stanowisko Stanisława Kostki Potockiego:

Pięknym i ujmującym jest wzór Podstolego; dobry gospodarz, dobry obywatel, dobry pan, dobry ojciec rodziny, łączy te wszystkie przymioty, co siebie i innych uszczęśliwić mogą; zgoła każdy co czyta to dzieło, jakkolwiek jest los jego, jeśli zdrowo sądzi o rzeczach, chciałby być Panem Podstolim [...]. Rozwinął w tym piśmie Krasicki wielką ludzi, świata, mianowicie nałogów i obyczajów narodowych znajomość i mistrzowską w nim ręką odmalował prawdziwy i zaszczytny charakter Polaka²⁸².

Mieczysław Piszczkowski trafnie spostrzegł, że sympatia i liryzm autora, widoczne szczególnie w dwóch częściach powieści, mają źródło osobiste; „Tęsknotę pisarza za silniejszą ojczyzną, za <<krajem młodości szczęśliwym>>, który – mutatis mutandis – wskrzeszał i sublimował w atmosferze przykładowego dworu i średniej fortuny, w której sam wyrósł”²⁸³.

Trzecią powieścią Krasickiego, którą wymienił w *Wiadomości o życiu i piśmie* Franciszek Dmochowski, jest *Historia*, która ukazała się w 1778 roku. Powieść opowiadająca o człowieku, który nie mogąc umrzeć znalazł sposób odmładzania się za pomocą pewnego balsamu. Krytyk napisał o nim, że:

człowiek ten jako przytomny świadek opisuje dzieje, wytyka błędy historyków, czyni uwagi nad charakterami ludzi. (s.76.)

Podróż bohatera została przedstawiona w formie pamiętnikarskiej. W wędrówce Nieśmiertelnego przez wieki i kontynenty, przez kraje różnych kultur, została przedstawiona nie tylko rewizja historycznych poglądów na wybrane odcinki historii, ale zdaje się być pewnym, że autor podaje kolejną wersję programu społecznego, którego syntezą była kultura rozwijająca się w warunkach pokoju, dająca społeczne wyzwolenie. Wędrówka historyczna nie była łatwą typologią według określonego schematu, bowiem Nieśmiertelny, będący świadkiem wielkich dramatów ludzkości, uczył roztropności, mądrości, jako remediów na przeciwności losu. Pisma i kompozycje formowane według wątków historycznych wymagały znacznego przygotowania erudycyjnego. Toteż Dmochowski ów wysiłek podkreślał słowami:

²⁸² J.T. Pokrzywniak, *op. cit.*, s. 445.

²⁸³ Cyt. za: *op. cit.*, s. 445.

Myśl bardzo szczęśliwa ale razem niezmiernej wiadomości historii i głębokiej krytyki wymagająca, jak to obie Barthelemy w podróży *młodego Anacharsyna* połączył. (s.76) [...]. Dowcip autora okazuje się i w tym dziele bardzo świetnie: uwagi jego są zdrowe, epoki historii nad którymi się zastanawia, z rozważą wybrane. (s.76)

Nie zadowolili go jednak realizacja całości dzieła, co podsumował słowami:

Daleko jest jednak, aby z tak szczęśliwego planu wyciągnął wszystko.
(s. 76)

Historia reprezentuje gatunek pośredni między publicystyką a powieścią, o słabo rozwiniętej fikcji, z przewagą elementów dyskursywnych i polemicznych. Zastosował tu Krasicki typ powieści ramowej: znalezionej rękopisu, sam występując w roli jego edytora. *Historia* nie wywołała większego zainteresowania – w momencie ukazania się publiczności, co potwierdza Dmochowski²⁸⁴ – w przeciwieństwie do współczesnych opinii. Według J.T. Pokrzywniaka – budzi dziś uznanie przenikliwością krytyki i historiozoficznym zakrojem, zaskakuje odkrywanymi parantelami z dziełami tej miary, co *Podróże Guliwera* Swifta, czy antycypacją niektórych wątków literatury dzisiejszej²⁸⁵. Autor *Historii* wypowiedział ustami Grundryppa wiele uniwersalnych prawd o podstawowych wartościach w życiu jednostek i społeczeństw, o roli pokoju i destrukcji, która przynoszą wojny. Ważnym jest również nawiązanie do wszechobecnych mistyfikacji kronikarzy i historyków, gloryfikujących tyranów, fałszujących dzieje, przy jednoczesnym przemilczaniu „epok spokojnych”, w których rozkwitała kultura, wsparta pokojem. W *Historii* zawarta jest ostra polemika z ideami sarmatyzmu, chociażby przez zanegowanie wzorów rzymskich. Rzymianie i ich dzieje są w powieści płaszczem dla feudalizmu. Odnajdziemy tam rehabilitację systemu rządów Kartaginy. Jest więc to powieść bardzo interesująca, przynosząca w kostiumie historycznym zasadniczą polemikę na tematy współczesne. Jednakże system znaków umownych i szyfrów w niej zawartych był możliwy do odczytania tylko dla wąskiej grupy elity intelektualnej ówczesnej Polski. Z bólem dostrzegał to Dmochowski. Twierdził, że mimo wielu zalet i pochlebnej opinii ludzi, którym literatura o wysokim poziomie nie jest obca, dzieło to nie znalazło uznania u szerokiej rzeszy odbiorców. Pisał:

znać, że mało się jeszcze znajdowało umysłów do czytania takiego dzieła usposobionych. (s. 76)

Trafnie dostrzegał Dmochowski, że szlachecki czytelnik nie rozumiał tej powieści. Miała tylko jedno wydanie w XVIII wieku, podczas gdy poprzednie powieści *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* i *Pan Podstoli*, cieszyły się niesłabnącą popularnością wśród szerokich mas czytelniczych, wznawiano je kilkakrotnie.

W dalszej części prezentacji dorobku literackiego Ignacego Krasickiego Dmochowski w dwóch zdaniach podaje informację o *Zbiorze potrzebnych wiadomości* wydanym we dwóch tomach. Krytyk lakonicznie podaje:

Jest to dykcjonarz na kształt encyklopedji. Trudno wyciągać, aby dzieło tak obszerne mogło być dziełem jednego człowieka. Chwalić

²⁸⁴F.K. Dmochowski . *Wiadomość...*, s.76.

²⁸⁵J.T. Pokrzywniak *op. cit.*, s. 444.

należy gorliwość i pracowitość autora, który z siebie, co mógł dla rozszerzenia wiadomości²⁸⁶. (s. 77)

Jedno zdanie nie wsparte żadnym potwierdzeniem o wieloautorstwie dzieła wystarczyło by wyłączyć zbiór ze zdawkowej choćby oceny²⁸⁷. Dmochowski był w swej powściągliwości jedynie reprezentantem opinii wyrażonej, w formie na poły prywatnej, przez uchodzącego za autorytet literacki tamtych czasów Adama K. Czartoryskiego, który na karcie tytułowej zachowanego egzemplarza *Zbioru* utrwalił o nim swoje zdanie. Przy określeniu „potrzebniejszych wiadomości” zanotował „a raczej niepotrzebnych”, z późniejszym dopełnieniem: „i błędami napełnionych; ita u putes

Librum non de puero sed ad puero scriptum. Jest to pismo dowodem, że dzieła choć najpiękniejszego dowcipu, zawsze nikczemnymi być muszą, skoro bez pracy i dokładności są przedsięwzięte²⁸⁸. Głosy te utrwaliły się nie tylko w pamięci zbiorowej współczesnych, lecz także zaciążyły na przekonaniach późniejszych badaczy. Takie świadectwo minimalizujące udział autorski Krasickiego pozostawił Franciszek Siarczyński, piszący, iż „do książki *Zbiór potrzebnych wiadomości* Krasicki imienia swego, jak wiemy, tylko pożyczył. Do tłumaczenia

Życia sławnych ludzi z Plutarcha, porównania ich i *Rozmowy* – używał cudzej pomocy”²⁸⁹. Dmochowski pisząc swą króciutką notę prawdopodobnie znał *Zbiór* tylko ze słyszenia, ponieważ we wszystkich wyliczonych publikacjach podawał niepełny i błędny tytuł: zamiast „potrzebniejszych wiadomości” - „potrzebnych wiadomości” z mylną datą edycji: 1780.

Krasicki był już w podeszłym wieku, gdy Fryderyk Wilhelm II powierzył mu arcybiskupstwo gnieźnieńskie. W 1795 przeniósł swoją rezydencję do Łowicza i Skierniewic, gdzie w latach 1798 – 1799 redaguje samotnie czasopismo „Co tydzień”, słabe odbicie dawnych „monitorowych” zainteresowań. W sumie latach 1798-1799 wydał 39 numerów.

Mimo upływu lat nie przestawał pracować i wydawać nowe dzieła. Owocem tej pracy był periodyk noszący tytuł: „Co tydzień” - Pismo to niedługo trwało, bo materyje choć dobre nie były tem, czego publiczność szuka w pismach periodycznych. (s. 77)

Dmochowski wspomina też dzieła, które wówczas pozostawały jeszcze w rękopisach, między nimi *Bajki nowe*, o których mówił -

pisane w sposobie La Fontaine jak pierwsze zrobione były na wzór Fedra. Nikt jeszcze nie zrównał i podobno nie zrówna bajkopisarzowi francuskiemu. Dziwić się więc nie trzeba, że go nie doszedł nasz autor. (s. 77)

Pomysły wielu bajek zaczerpnął Krasicki z wielowiekowej tradycji gatunku. Czasy oświecenia przyniosły w Europie i w Polsce wielką popularność tego gatunku. Toteż Krasicki nie mógł być w tym zakresie oryginalny, gdyż jak zauważył Zbigniew Goliński – wobec olbrzymiego dorobku kultury bajkopisarskiej

²⁸⁶Inne określenia przydatności *Zbioru* „dla rozszerzenia światła” w F.K. Dmochowski, Mowa na obchód pamiętki Ignacego Krasickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, miana na posiedzeniu publicznym Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk...z dnia 12 grudnia 1802 „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1802, t.5, s. 109 i w osobnej odbitce oraz „Rocznikach Warszawskiego Tow. Przyj. Nauk” 1802, t. 1, s. 302.

²⁸⁷Dmochowski wiedział, że *Zbiór*... nie był autorstwa Krasickiego.

²⁸⁸*Wiek Oświecenia, Ignacy Krasicki w dwusetlecie śmierci*, Warszawa 2002, t. 18, s. 12.

²⁸⁹*Wiek Oświecenia, op. cit.*, s. 13.

wschodniej i europejskiej zdobywanie się na oryginalność fabularną i tematyczną oznaczać by musiało zejście z drogi głównej na wąziutkie pobrzeże lub silenie się na dziwactwa. Repertuar bajki zwłaszcza zwierzęcej był w momencie podjęcia prób pisarskich przez Krasickiego dawno zamknięty. Pozostawało odnaleźć własne rozwiązania literackie, umieć artystycznie przyswoić ten wielki dorobek literaturze polskiej i polskiej refleksji intelektualnej²⁹⁰. Wacław Woźnowski słusznie twierdzi, że należy też mówić o epigramatycznej bajce Krasickiego. Zerwał on bowiem z rygorystyczną formą czterowiersza nie określając z góry wielkości utworu i zapobiegając w ten sposób monotonii zbioru²⁹¹.

Tak więc bajki nie zyskały nadmiernie wysokiej oceny. Dmochowski, znany ze swych niekonsekwencji, zdanie swe zmieniał. W *Mowie na obchód pamiętki...* przeczytać można już o znacznie większym uznaniu dla bajek Krasickiego:

Rodzaj ten poezji zdaje się na pozór lekki i drobny [...] Stworzył go Ezop, wykształcił Fedr, a La Fontaine przez wdzięki prostoty i szczerości w rzędzie najpiękniejszych literatury płodów postawił [...] Poeta polski zaufania bajkopisarza Sekwany nie zawiódł. Jakie wdzięki w jego bajkach rozlane! Jak myśl szczęśliwa! Jak trafne obroty! Jak wyraz jego tchnie szczerością i niewinną prostotą! Trudno jest w rozwieraniu okazywać to, czego samo uczucie jest jedynym sędzią. Już wartość dzieła tego zostanie pod pieczęcią czasu, i bajki Krasickiego od dwudziestu lat w rękach wszystkich będące, z ukontentowaniem czytane i odczytywane, zgodnem zdaniem za najwyborniejsze dzieła uznane zostały.²⁹²

Bajki powstawały inaczej niż wszystkie pozostałe cykle poetyckie czy poematy wierszowane. Czteroczęściowy zbiór był poetyckim zapisem z odkrywania świata przez człowieka zupełnie dojrzałego, bystrego obserwatora, przed którego okiem niewiele się mogło ukryć a przy tym człowieka otwartego i bez kompleksów i złudzeń.

Nie mógł nie wspomnieć autor biografii Krasickiego o utworze mu bliskim, *O rymotwórstwie i rymotwórcach*. Krasicki dał w swym dziele krótki wykład teorii dotyczących poezji, potem szczegółowo przedstawił cechy różnych gatunków literackich, omawiał twórców, którzy w różnych wiekach wsławili się w sztuce poetyckiej. Wszystkie wypowiedzi opatrzył licznymi przypisami i dopowiedzeniami. Dzieło nie wzbudziło dużego entuzjazmu łącząc ze sobą cechy podręcznika historii i teorii literatury, zawierało również antologię tekstów z literatury powszechnej, w sporej części tłumaczonych przez samego Krasickiego. Była to próba wielorakich systematyzacji zjawisk literackich rozpiętych w ogromnych ramach czasowych, bo od antyku śródziemnomorskiego przez nowożytne literatury europejskie sięgające współczesności.

Dni ogólnego zrywu w czasie powstania kościuszkowskiego Krasicki przyjmuje z dystansem. Jego ostatnią czynną próbą włączenia się do życia politycznego Polski było napisanie powiastki alegorycznej pt. *Powieść prawdziwa o naróżnej kamienicy w Kukorowcach*. Krasicki przedstawił dzieje Rzeczypospolitej w postaci utrwalonego już toposu domu -ojczyzny. W zakończeniu pisał o zdarzeniach najnowszych i otwarcie potępił zdrajców, drugi rozbiór i bezwzględne rządy „burmistrzowej” (carycy) i obłudny sojusz Prus. W ostatnich zdaniach

²⁹⁰Op. cit., s. 447.

²⁹¹Op. cit., s. 447.

²⁹²*Mowa na obchód pamiętki Ignacego Krasickiego*, odczytana na posiedzeniu publicznym Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk z dnia 12 grudnia 1801.

wyraził pełną aprobatę dla powstańczego zrywu odważnej zdesperowanej „czeladzi”, ośmielonej przez „walecznego czeladnika” Tadeusza Kościuszkę. Całość kończy wezwanie: „Nuże cnotliwa czeladko, albo gińmy wszyscy, albo bądźmy wolnymi!”²⁹³. Próżno jednak tej informacji doszukiwać się w tekście Dmochowskiego o Ignacym Krasickim. Czyżby uznał, że utwór ten nie ma znaczenia dla twórczości biskupa, czy też temat nie wydał mu się dostatecznie dobrze zrealizowany - nie wiadomo. Być może wpływ na brak opinii krytyka miało zachowanie Biskupa Warmińskiego, który przyjął postawę stoika, bliską rezygnacji wobec zaistniałych wydarzeń. W 1795 pisał w liście do brata Antoniego:

Ja tu siedzę spokojnie i z daleka się po mojemu na rzeczy patrzę, coraz powtarzając za Kochanowskim: niech drudzy za łby chodzą a ja się dziwuję²⁹⁴.

Krasicki marzył o powrocie w granice Rzeczypospolitej, ale jego pragnienia nie zostały zrealizowane. Następca tronu pruskiego Fryderyk Wilhelm II desygnował go na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, ale ponieważ zatwierdzenie przyszło dopiero w grudniu, już po październikowym układzie o trzecim rozbiorze, Krasicki nie wrócił do wolnego kraju i nadal pozostał poddanym pruskim.

Późny dorobek Krasickiego nie cieszył się zbyt dużym zainteresowaniem badaczy. Dopiero w ostatnich czasach dostrzeżono, że są to utwory posiadające znaczną wartość badawczą. Do takich należą *Uwagi* – powiastki tłumaczone z języków obcych, bądź idące drogą naśladownictwa. Część z nich wydrukowano w piśmie „Co tydzień”, ale całość została ogłoszona po śmierci autora. *Uwagi* nie są jeszcze gruntownie opracowane, mimo bogactwa problematyki, które przynoszą. Znaleźć można w nich tematy literackie o krytyce, tłumaczeniu ksiąg, tematy podejmujące kwestie obyczajowe takie jak: grzeczność, biesiadowanie, uszanowanie rodziców i rozważania moralne i filozoficzne: o rozpaczach, pobożności, cierpliwości, stałości i śmierci. Można uznać, że *Uwagi* stały się przejawem potrzeby utrwalania „myśli różnych”²⁹⁵.

Krasicki zasłynął też jako tłumacz. Do jego znaczących dzieł zaliczył Dmochowski *Życia sławnych ludzi* Plutarcha. Dzieło nie jest tłumaczeniem dosłownym, wybiórczo tłumacz opuścił wywody genealogiczne i rzeczy, które „*Greków tylko i Rzymian interesować mogły*” - stwierdza bez cienia wątpliwości Dmochowski -

ale zachował to co charakteryzuje wielkich ludzi, to jest i czyny i mowy. (s. 78)

Na temat tej pracy współcześni mieli się wypowiedzieć po ukazaniu wydania dzieła drukiem. Wszystkie utwory Krasickiego Dmochowski podniósł do rangi wydarzenia literackiego. Wiele z tych dzieł czekało jeszcze na druk lub poprawną redakcję. Drukowane często pośpiesznie w celu osiągnięcia większych zysków, były obarczone błędami, na które sam autor nie miał wpływu. Dmochowski pisał, że biskup nakłaniany przez przyjaciół, zobowiązał redaktora „Nowego Pamiętnika Warszawskiego” aby ten zajął się nową edycją jego niepoprawnie

²⁹³J.T. Pokrzywniak, *op. cit.*, s. 452. Do dziś nie zostały w szczególności wyjaśnione losy i okoliczności druku *Powieści...* Jej późniejsza publikacja we własnym periodyku Krasickiego „Co tydzień” ukazała się w roku 1799, z mistyfikacyjnym zabiegiem tłumaczącym zagubienie ostatniego rozdziału, potwierdza autorstwo zarówno całości, jak i tego ostatniego, najbardziej buntowniczego rozdziału.

²⁹⁴*op. cit.*, s. 452.

²⁹⁵J.T. Pokrzywniak, *op. cit.*, s. 453.

wydanych dzieł lub tych, które pozostawały w rękopisie²⁹⁶. Kiedy Krasicki przygotowywał wydanie pism zebranych, informował Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, jak do wcześniejszych mniej starannych edycji doszło:

Trzeba tylko abym WPana przestrzegł, iż wiele wierszów umieszczonych w nich znajduje się między wierszami, a nie wiem, czy je Wpan masz, więc żeby się nie powtarzać, trzeba naprzód konfotacją dokładną uczynić; nadto wszystkie te listy, przez które nie masz wierszów, wcale nie chcę, aby były drukowane. Wysły one bez żadnej mojej wiadomości. W miarę jak pisałem listy do niektórych osób, sekretarze moi zachowywali kopie i uzbierawasz niejaką część Gröllowi przedali. Tym sposobem zdarzyło mi się często rzeczy naprędce pisane widzieć nieraz z zadziwieniem w druku ogłoszone. [9 grudnia 1800]²⁹⁷

Dmochowski chciał podjąć wydanie utworów XBW w wydawnictwie Breitkopfów. W roku 1799 sytuacja związana z powrotem krytyka i wydawcy do kraju się wyjaśniła co przesądziło o wydaniu dzieł w Warszawie. Rozpoczęto prace związaną z systematyzacją i scaleniem pism, które według koncepcji Dmochowskiego miały sięgnąć dziewięciu tomów. Zgodzono się by *Zbiór potrzebniejszych wiadomości* nie był brany pod rachubę. Stanowczo odmówiono komediom prawa do publikacji. Po zebraniu i uporządkowaniu było tych dzieł więcej niż utworów dotychczas ogłoszonych, dzieł które wyniosły go w oczach współczesnych do stopnia najwyższego autorytetu w literaturze stanisławowskiego trzydziestolecia.

Twórca biografii Krasickiego ocenia go jako mistrza literatury, docenia w nim zalety artysty ale przede wszystkim wspaniałego człowieka, który między swoimi zasługami mógł położyć jeszcze pomoc samotnym i biednym artystom.

Ostatnią część biografii autor poświęcił charakterystyce osoby Ignacego Krasickiego pisał:

Zawsze uśmiechnięty, pełen anegdotów, obfity w dowcipne wyrazy, był rozkoszą wszystkich, którzy mieli szczęście z nim obcować. Mimo częstych słabości, którym w podeszłym wieku podlegał wesołość humoru zachował do śmierci. (s. 79)

Na kryształowym charakterze Dmochowski dostrzegał jedną wadę kiedy zauważał: *brak tęgości charakteru, to jest duszy mocnej i nieporuszonej* i samokrytycznie usprawiedliwia *dzielił w tej mierze wadę naszego narodu*²⁹⁸

Bez nadwężania prawdy i poniżenia kogóżkolwiek bądź, można powiedzieć, że Krasicki był najdowcipniejszym człowiekiem jakiego Polska za dni naszych wydała [...]. Inni z pracą dowiedli, że zostali autorami pięknych wierszy, Krasicki urodził się poetą. (s. 80)

²⁹⁶Podstawowy kanon utworów Krasickiego, nieznacznie już tylko uzupełniony przez późniejszych wydawców, zawiera 10-tomowe wydanie F.K. Dmochowskiego: *Dzieła. Edycja nowa i zupełna*. Warszawa 1803-1804; około 50% zawartości stanowią teksty przedtem nie drukowane. Na edycji Dmochowskiego oparte są kolejne XIX-wieczne zbiory i wybory twórczości XBW, dopiero bowiem nowsze wydania - wykazały nikłą wartość *Dzieł* z 1803-1804 jako podstawy poczynań edytorskich.

²⁹⁷ Cyt. za Z. Goliński, *Krasicki*, Warszawa 2002, s. 309.

²⁹⁸ O *p. cit.*, s. 79.

Dmochowski jako jeden z pierwszych krytyków twórczości Krasickiego zdecydowanie wyżej cenił twórczość poetycką Krasickiego niż prozatorską, ale postawił mu zarzuty:

Gładszy jednak, ma tok w wierszu niżeli w prozie. Nie zaprzeczam, że w rymowaniu często jest za nadto wolny, że polszczyzna nie zawsze w nim dość czysta, że w niektórych miejscach widać pośpiech i niepoprawę i tak świetnymi przymiotami je nadgradza, że prawie odbiera czytelnikowi ich dostrzeżenie. (s. 80)

Franciszek Ksawery Dmochowski otworzył więc szeroką dyskusję na temat twórczości Krasickiego, jej oceny, która trwa do dziś. Chrzanowski nazwał Krasickiego „znakomitym poetą intelektu”; klasykiem „poezji zintelektualizowanej” określił go Kleiner, Borowy natomiast dowodził, że coś takiego jak „poezja zintelektualizowana” w ogóle nie istnieje i w wierszach XBW poszukiwał uczucia. Włoski polonista Sante Graciotti w analizach przeprowadzonych na tle europejskim dowiódł, że chociaż Krasickiemu-poecie nie brakowało tego, co Borowy zwie sercem, to również intelekt dostarczał [...] materii jego poezji, że zaangażowanie intelektualne prowadziło do „upoetycznienia jego refleksji nad ludzkim istnieniem”²⁹⁹.

Krasicki szukał wartości, które i dla niego i dla narodu tracącego państwowość mogły mieć głęboki sens. „Z chaosu sprzecznych poglądów jakim jest kultura – pisze Ryszard Przybylski – Krasicki wybierał tylko takie idee, które ludziom zdruzgotanym klęską i niesprawiedliwością pomagają wierzyć w sens życia i nadal trwać”³⁰⁰.

Krasicki wykorzystując swoje znajomości, mimo swojego wieku pomagał jeszcze rodakom w odzyskaniu chociażby części majątków, które utracili w powstańczej zawierusze. Dmochowski wspominał:

Dom jego można było nazwać domem gościnności. Najmilsza jest rozkosz dla wyższego rzędu człowieka, żyć z ludźmi i dla ludzi. Lubo w zdaniach politycznych miał odmienny sposób myślenia, interesowali go ci wszyscy, którzy wypłacając się z długu obywatelstwa, zostali nieszczęśliwymi. Krasicki przez dawną swoją wziętość wstawiał się za nimi, przykładał się do osłodzenia ich losu. Mnie samemu (wszak godzi się tam wspomnieć o sobie gdzie wdzięczność wyrывa się z ust gwałtem) ułatwił powrót, ofiarował swój dom za przytułek i los życia obmyślić przyrzekał. Śmierć jego szlachetne chęci i moje nadzieje zniszczyła³⁰¹.

W zakończeniu *Wiadomości o życiu i pismach Ignacego Krasickiego* chcąc uniknąć jakiegokolwiek posądzenia o brak rzeczowego obiektywizmu krytyk pisał:

Spodziewam się, że w tem co piszę nikt mnie o pochlebstwo nie obwini. Prócz względów grzeczności nic mi autor za życia nie uczynił, tem bardziej po jego śmierci żadnej nadzieję uwodzić nie mogę. (s. 81)

²⁹⁹J.T. Pokrzywniak *op. cit.*, s. 454.

³⁰⁰*op. cit.*, s. 454.

³⁰¹F. K. Dmochowski, *Pisma rozmaite. Mowa na obchód pamiętki...*, s. 294.

Krasicki zmarł w Berlinie w 1801. Pochowany został w konsekrowanym niegdyś przez siebie katolickim kościele św. Jadwigi. Z inicjatywy Niemcewicza w 1829 roku sprowadzono jego zwłoki do Polski składając trumnę w katedrze gnieźnieńskiej. Znamiennym było spotkanie dwóch ludzi – Ignacego Krasickiego i Franciszka Ksawerego Dmochowskiego – ludzi tak różnych zarówno w programach społecznych i politycznych, jak i w poglądach na życiowe ideały. Dmochowski reprezentujący postać radykała, niedawna podpora Kołłątaja, antytargowiczanie, współorganizator przygotowań do insurekcji, czynny w administracji Rady Najwyższej Narodowej, redaktor „Gazety Rządowej”, współkierownik lewicowego ugrupowania Deputacji paryskiej, uznawany za jednego z najniepokojniejszych duchów końca XVIII wieku w Polsce znalazł oparcie, zrozumienie, pomoc i został przyjęty na współpracownika literacko-wydawniczego przez Ignacego Krasickiego. Obydwaj byli przekonani, że wytwory ludzkiej kultury w postaci literatury mają żywot trwalszy niż same narody.

Biogram I. Krasickiego wyróżnia się z pozostałych biografii autorstwa Dmochowskiego tym, że jest zdecydowanie najobszerniejszy. Tekst w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” objął 17 stron. Przedmiotem omówienia nie jest cała twórczość Krasickiego, ale wybór utworów. Dmochowski zgodnie z duchem epoki zastosował w ocenie dzieł pozorny obiektywizm polegający na przedstawieniu wszelkich zalet dzieł Krasickiego, ale i wykazaniu ich słabych punktów. Przewaga pozytywnych recenzji wskazywała na wyjątkowość bohatera biografii. Czytelnik miał odnosić wrażenie, że ma do czynienia z tekstem nie ulegającym emocjom, ale poddanym surowym prawom bezwzględnej krytyki. Biografia według założeń autora powinna być pozbawiona elementów panegiryzmu. Dmochowski nie umieścił w tekście szerokich i szczegółowych opisów dotyczących życia osobistego Krasickiego. Główny trzon wypowiedzi dotyczy dokonań poety na polu literatury, ponieważ jedynie te – zdaniem Dmochowskiego – miały uniwersalną wartość, ważną dla wychowania nowego obywatelskiego pokolenia. Obiektywna ocena dzieł miała zadanie wykazać mistrzostwo pióra i określić wzór do kontynuowania literackich osiągnięć Ignacego Krasickiego.

Wiadomość o życiu i pismach Stanisława Konarskiego

Na czele odrodzonej literatury polskiej sprawiedliwe pierwsze miejsce powinien mieć Stanisław Konarski.³⁰²

Franciszek Ksawery Dmochowski zgodnie z powyższym poświęca Stanisławowi Konarskiemu pierwszy ze swych biogramów zawartych w tomie II „Nowego Pamiętnika Warszawskiego”. We wstępie pracy autor ukazał uczonego pijara jako tego, który literaturę polską:

zreformował, dowcipom swego narodu skazał prawdziwą ścieżkę, której się w naukach i umiejętnościach trzymać powinni. (s. 181)

Następnie zapragnął Dmochowski przybliżyć czytelnikowi kondycję współczesnej literatury polskiej, która uzyskała za czasów panowania Jagiellonów wysoki poziom *na wzór złotego wieku pisarzy łacińskich ukształtowany*³⁰³, pod rządami Wazów zaczęła obniżać swe loty, a za panowania Sobieskiego i Augusta II osiągnęła poziom najniższy. W swojej dygresji nawiązał do czasów antycznych. Biorąc więc historię na świadka, stwierdził że:

gust literacki kiedy raz osiągnie szczyty zbyt długo się ma nim nie utrzyma, ponieważ ludzki umysł nie lubi postępować drogą swych poprzedników i idąc drogą przekory zbacza z ubitych szlaków i chcąc przewyższyć dzieła poprzednicze przybiera blask fałszywy i zwodniczymi tylko wdziękami jaśnieje. (s. 182)

Jako niedościgły wzór godny naśladowania autor wypowiedzi przedstawił tu styl Seneki i Pliniusza, od którego odeszli ich następcy, Cynceron i Liwiusz. Dmochowski pisał:

Lubo ci znakomici pisarze wielą zaletami wady swoje okupują. Późniejsi autorowie dalej jeszcze odchodzą od swoich wzorów. (s. 182)

Następnie autor krytyk wyraził całkowitą dezaprobatę dla literatury polskiej okresu baroku i początku oświecenia twierdząc:

Nie wiem, w którym narodzie zepsucie stylu i gustu poszło tak daleko jak w Polsce³⁰⁴

W swej ocenie pisarz przypomniał panegiryk Bartochowskiego na cześć Jana III Sobieskiego jako przykład, w którym styl został już mocno wypaczony ale gdzieś dostrzec można przebłyski starej świetności. Mimo błędów językowych i nienaturalnych zwrotów uznał ów styl za prosty i zrozumiały wobec tego, co uczynili jego następcy. Dmochowski z sarkazmem stwierdził:

Cyncero był żakiem względem mówców tamtego czasu³⁰⁵,

³⁰²F.K. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Stanisława Konarskiego...* 1826, s.181.

³⁰³ *op. cit.*, s. 181.

³⁰⁴ *op. cit.*, s. 182.

³⁰⁵ *op. cit.*, s. 182.

ponieważ większość z nich ubiegając się za fałszywą świetnością, pragnęła styl swych wypowiedzi upiększać poprzez nagromadzenie zaskakujących porównań, przesadnych metafor i nieuzasadnionych cytatów. Im styl był mniej zrozumiały tym zyskiwał sobie większą aprobatę nobilitując autora wypowiedzi do stopnia człowieka uczonego. Dmochowski zauważył:

Najeżone i brzmiące wyrazy w najdalszym sposobie z sobą połączone uchodziły za najwspanialsze ozdoby wymowy. Niewczesna erudycja, chęć powiedzenia rzeczy nadzwyczajnie skupiała ciemności do ciemności. (s. 182)

Nie szczędził słów krytyki Dmochowski tym „o niewczesnej erudycji”, ale i osobom wysoko postawionym w hierarchii urzędniczej czy kościelnej nie szczędził przygan. Zarzucił im, że mimo ogólnego wykształcenia w swych wypowiedziach posługują się stylem coraz mniej zrozumiałym, siłąc się przy tym na rzekome upiększanie mowy poprzez zaskakujące zestawienia i nietrafny humor i dlatego:

Ambony, ławy senatorskie i poselskie, kratki trybunalskie zmieniły się na teatrum krotochwilników, którzy raz przez podłe i niezgrabne żarty starali się raz śmieszyć słuchaczy, drugi raz wzięwszy postać głębokich geniuszów i wzniosłszy się między chmury ginęli w ciemności od nikogo a nawet sami od siebie nie dojrzeni. (s. 183)

Dmochowski skupiał swą uwagę na rażących błędach w mowie łacińskiej i polskiej. Stwierdził, że łacinę przepełniono słowami o nieznanym pochodzeniu, czym utrudniono jej zrozumienie i zachowanie jej poprawności tak iżby się klasycy autorowie przelekli³⁰⁶ Polscy zarzucił zeszpecenie, którego dokonano poprzez wplecenie w jej tok licznych makaronizmów, niesfornych mieszanek frazesów i sentencji łacińskich. Wspomniał urodę i czystość języka, którym posługiwał się Kochanowski, Górnicki, Januszowski, Szymonowicz czy Skarga, który to dla współczesnych okazał się zbyt prosty i zbyt ubogi a nawet niedostateczny i nieokrzesany do wyrażenia ich wysokich myśli, (s. 183) - ironizuje autor. Żadnej myśli nie można było wyrazić w sposób prosty i logiczny, by nie zostać posądzonym o brak wiedzy literackiej, historycznej i politycznej słowem

skażenie gustu i stylu skaziło mowę a mowa zepsuta i niezrozumiała w grubszych jeszcze ciemnościach pograżyła umysł. (s. 183)

Skomplikowany tok wypowiedzi i ukrycie jej sensu pod wieloma zbędnymi rzekomymi upiększeniami, spowodowały obniżenie poziomu literatury i wiedzy, wszakże jak można rozumować, gdy zrozumieć nie można? Język jest narzędziem do rozbioru myśli, a czegoż można dokazać przy zepsutym narzędziu? (s.183) konkludował krytyk. Dostrzegał przyczynę braku czystości języka, obniżenia poziomu wiedzy oraz sposobu nauczania i dlatego pisał:

Bakon, Galileusz, Kartezjusz, Newton, Lock nie byli znani. Szkolna metafizyka, wyrodna córka Arystotelesa do reszty zaciemniła głowy już i tak przez zepsucie mowy nie będące w stanie żadnego wyobrażenia ani objąć ani wyłożyć. (s. 184)

³⁰⁶ *op. cit.*, s. 183.

Kończąc swój szeroki, dygresyjny wstęp Dmochowski dokonał bardzo krytycznej oceny stanu polszczyzny czyniąc ją odpowiedzialną, a właściwie tych którzy do obniżenia jej poziomu dopuścili, za wprowadzenie skostniałego i nieodpowiedniego sposobu nauczania młodzieży. I w takim oto stanie zapaści znajdowały się mowa styl, gust i rozum, (s.184) gdy urodził się Stanisław Konarski. Chcąc przekazać następnym pokoleniom wiedzę o życiu ludzi nieprzeciętnych i wielkich w swej sławie i uznaniu społecznym, podał Dmochowski do publicznej wiadomości najważniejsze daty, miejsca, pełnione funkcje i ocenę dzieł, których byli autorami, dodając przy tym swoje krytyczne komentarze.

Biografię Konarskiego zaczął tradycyjnie od podania roku urodzenia - 1700 i miejsca – województwo krakowskie (Żarczyce), wspomniał ojca Jerzego Konarskiego, kasztelana zawichostkiego³⁰⁷.

Kiedy młody Konarski rozpoczął swe nauki w szkołach publicznych w zgromadzeniu pijarów, stan nauki i języka był już mocno skostniały³⁰⁸. Konwikt piotrkowski nie odbiegał nauczaniem od innych szkół tego czasu. Wywodził się od pierwszej szkoły pijarskiej założonej w Rzymie na Zatybrzu w 1597 przez twórcę bezpłatnego nauczania, dostępnego dla wszystkich bez żadnej dyskryminacji, zarazem fundatora pijarów św. Józefa Kalasancjusza. Po Warszawie, Podolińcu, Rzeszowie, Krakowie, Chełmie, Łowiczu, osiedlili się pijarzy w

Piotrkowie. Współcześni biografowie Konarskiego przypisywali mu cechy wyróżniające go z przeciętnych uczniów piotrkowskiego konwikt. Zaręczali, iż

„miał od kolebki szczególniejszą bystrość dowcipu i osobliwą pamięć”
oraz „osobliwą ostrość rozumu i do wielkich rzeczy sposobność³⁰⁹”.

Należy jednak – twierdził Dmochowski - usprawiedliwić młodzieńcze literackie wystąpienia Konarskiego, ponieważ wychowano go w zastygłym systemie edukacji, w którym nawet najwybitniejszy talent zostałby zamknięty w sztywnych ramach nauczania a żadna indywidualność nie miała szans na samodzielny byt. Dmochowski nie podkreślił jednak, że Konarski i jego bracia zapoznali się tam ze szkołą i jej funkcjonowaniem, zetknęli się z młodzieżą różnych stanów, rozmawiali się w literaturze starożytnej, nauczyli się posługiwać łaciną, bez znajomości której nie można było wówczas pełnić funkcji społecznej. Nie mając już domu rodzinnego szybko przyłgnęli do swych preceptorów, a trzech z nich poprosiło o przyjęcie do grona pijarów³¹⁰. Wobec czego nie należy się dziwić, że młody pijar mimo ogromnego talentu i lotnego umysłu *wyplacił dług swemu wiekowi*³¹¹. Prawdopodobnie Dmochowski za ów dług uważał próby wierszy

³⁰⁷Hieronim Franciszek Konarski, bo takie imiona otrzymał na chrzcie, z rodu Gryfitów, znany powszechnie pod zakonnym imieniem Stanisław od św. Wawrzyńca, urodził się 30 września 1700 w Żarczycach, w powiecie hećnińskim, jako najmłodsze z jedenaściorga dzieci Jerzego Konarskiego, kasztelana zawichojskiego, i Heleny z Czermińskich, spokrewnionej blisko z możną rodziną Tarłów. Ojciec zmarł w roku urodzenia Konarskiego, a tuż po nim matka. Opiekę na małym chłopcem objął jego wuj Antoni Czermiński, kasztelan zawichojski.

³⁰⁸W 1709 Konarski został oddany do szkoły piotrowskich pijarów, w której przebywał siedem lat, gdzie uczył się wedle obowiązującego programu składni, stylistyki (głównie epistolografii), prozodii, układania mów, panegiryków i wierszy, oraz krasomówstwa

według Michała Krausa (*Institutiones rhetoricae*) i Cypriana Soaresa (*De arte rhetorica libri tres*).

³⁰⁹Za: W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 8.

³¹⁰J. I. Buba, *Stanisław Konarski – polskie „Znaki Czasu”*, w: *Pijarzy w kulturze dawnej Polski. Ludzie i zagadnienia*. Praca zbiorowa, Kraków 1982. Najmłodszy Hieronim przyjął suknię zakonną w dzień św. Wawrzyńca 10 sierpnia 1715, od tej pory podpisuje się jako Stanislaus a S.Laurentia.

³¹¹F.K Dmochowski, *op. cit.*, s. 185.

łacińskich na cześć Matki Boskiej, wzorowanych na Sarbiewskim, Inesie i Barleusie, także na Horacym. Takich utworów zgromadził siedemdziesiąt w trzech księgach (na każdy rok z życia Marii) i wydał drukiem już w okresie warszawskim pt. *In numerum annorum Divinae Matris Beatae*

Virginis Mariae Elegiarum libri III. Z. Goliński uznał te utwory za poprawne formalnie, zawdzięczające sprawne wierszowanie wymienionym poetom-wzorcom, u których zapożyczone zostały nawet wyobrażenia wywodzące się z antyku i przeniesione na grunt chrześcijański. Mimo dobrego opanowania techniki poetyckiej wiersze te zostały martwym produktem szkolnego naśladownictwa³¹². Pierwsze doświadczenia z twórczością poetycką musiały wywołać również u Konarskiego mieszane uczucia, bowiem przez następnych kilka lat wierszy nie pisał³¹³. Wczesne wiersze i mowy Dmochowski ocenił bardzo surowo:

Rzeczy te niegodne czytania, niegodne tego znakomitego człowieka.
(s.185)

Autor biografii podkreślił, że tylko człowiek o najcenniejszych cechach charakteru jest w stanie wznieść się na wyżyny i uwolnić się od więzów ciężącego szkodliwego wychowania. Podkreślił siłę człowieka, który najpierw musiał zmienić siebie, by następnie dostrzec potrzebę zmian społecznych i reform w sposobie nauczania i edukowania narodu³¹⁴. Dmochowski nie podaje żadnej daty związanej z pracą Konarskiego w okresie poprzedzającym jego wyjazd do Włoch. Nie wspomina o tym, że młody pijar po ukończeniu szkoły zdeterminowany do pójścia drogą starszych braci (Stanisława i Władysława), rozpoczął nowicjat w Podolińcu, gdzie przez dwa lata specjalizował się w humanoriach, a następnie został nauczycielem składni (magister syntaxeos, 1717-1718), następnie poezji (1719), studentem filozofii i jednocześnie katechetą (1718-1720), studentem filozofii i nauczycielem humanoriów (1720-1721) i nauczycielem retoryki (1721-1722). Po siedmiu latach wyjechał do Warszawy na polecenie prowincjała Śliwickiego. Przez trzy lata pełnił funkcję wykładowcy retoryki w tutejszym kolegium.³¹⁵

Wyjazd Konarskiego do Włoch w celu pogłębiania swej wiedzy uznał Dmochowski za początek jego kariery naukowej. Dostrzegł tam Konarski różnice w sposobie nauczania i wzory poprawnego stylu. Jako nader pojętny uczeń w Kollegium Nazareńskim przez dwa lata był nauczycielem wymowy. Pobyt w Italii zadecydował o jego dalszym życiu i drodze społeczno-politycznej Konarskiego³¹⁶. Dmochowski nie omawia szerzej doświadczeń młodego Konarskiego we Włoszech. Wydaje się jednak, że fakt zapoznania się z niektórymi szczegółami pobytu przyszłego „nauczyciela narodu” byłby wyraźnie wskazany w celu lepszego potem zrozumienia dzieł wielkiego pijara.

W wiecznym mieście zamieszkał prawdopodobnie w Collegium Ecclesiasti prowadzonym przez pijarów dla ubogich kleryków i kapłanów różnych krajów

³¹²Z. Goliński, *Stanisław Konarski (1700-1773) w: Pisarze polskiego Oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1992-1996, s. 15.

³¹³W latach 1721-1725 Konarski ogłaszał panegiryczne mowy spełniające wymagania przepisów tego rodzaju wypowiedzi. Mowy były kierowane do Tarłów: Piotra, opata paradayskiego, Jana, biskupa poznańsko-warszawskiego, Konstancji Słuszcanki, hrabiny Denhoffowej, Karola Wielkopolskiego, starosty krakowskiego zawierającego ślub z marszałkówną w. Koronną, Elżbietą Mniszkówną. Były to oracje bardzo solenne np. Przemówienie z okoliczności objęcia przez Jana Tarłę biskupstwa poznańsko-warszawskiego objęło w druku 62 strony.

³¹⁴F. K. Dmochowski, *Wiadomość... op. cit.* s. 184.

³¹⁵Z. Goliński, *op. cit.*, s. 15.

³¹⁶F. K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 184.

europęjskich, z którego korzystali także młodzi pijarzy czescy, węgierscy i polscy. Bywał w domu generalnym przy San Pantaleo, z zainteresowaniem śledził pracę szkolną w Collegio Calasanzio albo Nuova, zwykłej szkole pijarskiej, łączącej program elementarny ze średnim, jak w Piotrkowie, obserwował zapewne pracę wychowawczą rzymskich pijarów także w Hospicjum Apostolskim, gdzie się kształciły opuszczone osierocone dzieci. Sam pogłębiał przez dwa lata swoje wykształcenie w słynnym, otwartym w 1630 roku z fundacji kardynała Michelangelo Tonti abpa Nazaretu, Collegio Nazareno, oraz w wyższej szkole Sapienza, która gościła kiedyś Kopernika i Galileusza. Zrządzeniem opatrności trafił w Nazarenum na wybitnego rektora Paolina Chelucciego, znakomitego profesora wymowy i matematyki, o którym mówiono, że inaugurował „złoty okres” zakładu. Za jego czasu papież Benedykt XIII zarządził, by corocznie najzdolniejsi elewi przemawiali w święta wielkanocne w Sykstyńie, dwukrotnie (1728,1729) Konarski był tym zaszczycony, podówczas już nauczyciel poetyki i retoryki. Należał w tym okresie do akademii literackiej „del’Incolti” filii słynnej „Arcadii” założonej kiedyś przez Gravinę, zapisany pod nadanym mu przydomkiem „Florisio Cilleniense”. Benedykt XIV odwiedził Nazarenum w kilka miesięcy po swoim wyborze, przyjmował uczniów na audiencjach specjalnych, cenił bardzo Chelucciego, i to on w przyszłości udzielił placet Konarskiemu, dawnemu uczniowi Nazarenum, na reformę szkół w ramach Wizytacji Apostolskiej³¹⁷.

W Italii otworzyły się przed nim podwoje kultury i cywilizacji Zachodu. W Brytanii, Holandii, Francji i w państwach niemieckich powstał nowy świat, który chciał poznać z autopsji, świat filozofii Kartezjusza, Pascala, Gassendiego, Malebrancha, zwanej później „filozofią recentiorum”. Tam wszakże poznawał świat nowej literatury panującej już niepodzielnie w teatrach, pasjonujące widowiska Moliera, Racine’a, Corneille’a, bajek La Fontaine’a, świat fizyki eksperymentalnej spadkobierców Galileusza, Keplera, żyjącego jeszcze Newtona, świat wielkich historyków i mówców piszących w języku narodowym i pozostawionych przez nich dzieł światowej sławy. A nade wszystko interesowała go szkoła na Zachodzie. Ciekawy był prądów wychowawczych, reprezentowanych przez teorie Locke’a i Rollina, ideałów wychowawczych „szkół rycerskich”³¹⁸.

Powróciwszy do kraju poświęca się profesji nauczycielskiej. Uczy jednak już wtedy według nowych zasad zaszczyconych w trakcie pobytu we Włoszech. Mimo przeszkód, które przed nim stawiali jego koledzy nauczyciele, przyzwyczajeni do starych metod

dokazał tego, że w znacznej części ze szkół pijarskich zły sposób uczenia i pisania wywołał. (s. 185)

Za broń w otwartej wojnie wydanej barbarzyńskiemu stylowi uznał Dmochowski dzieło wydane po łacinie w 1741 roku pod tytułem *O poprawie wad wymowy (De emendandis eloquentioe)*. W swej pracy Konarski daje wskazówki poprawnego i pięknego wystawiania, posługiwania się mową i pismem podając przykłady wypowiedzi pisarzy klasycznych a także rodzinnych. Skromność i samokrytyka autora podręcznika skłoniły go do zamieszczenia w dziele swych wcześniej i w złym stylu napisanych utworów ośmieszając je jako przykłady złego smaku³¹⁹. Autor *Życia uczonych ludzi* wspominał tu ileż, słów krytyki do-

³¹⁷J. I. Buba, *Stanisław Konarski w: Życie i dzieło pijara księdza Stanisława Konarskiego, W trzechsetną rocznicę urodzin*, Warszawa 2000/2001, s. 26.

³¹⁸*op. cit.*, s. 27.

³¹⁹ Mowy skierowane głównie do Trałów naszpikowane wymyślnymi, pełnymi neologizmów językowych pochwałami sztuczne, lecz zgodne z nakazem przepisów Soaresa nazwał „tuzinem głupstw”.

czekał się Konarski w Polsce za to śmiałe przedsięwzięcie literackie, które miało być wykazem błędów i niedociągnięć językowych. Trudno się temu było dziwić – jak pisał krytyk – znając przyzwyczajenia językowe Polaków³²⁰. Zarzucano Konarskiemu, że chce pozbawić ludzi możliwości pięknego mówienia na rzecz prostoty i ubóstwa w mowie, a to miało stać się niechybną przyczyną upadku nauki w Polsce. Dmochowski pisał:

Ale próżno starzy przywykli do dawnego sposobu pisania chcieli przytłumić wznoszące się nowe światło. Wzięła górę dobra sprawa, prawdziwy gust w naukach i umiejętnościach zaczął szerzyć w narodzie.(s. 186)

Książki Konarskiego stały się obiektem gwałtownej krytyki ze strony jezuitów, zdających sobie sprawę, że wywody Konarskiego, podważające bliskie im koncepcje retoryki oraz metody nauczania łaciny, zagrażają całemu dotychczasowemu systemowi ich programu edukacji. W argumentach polemistów najmocniejszymi zarzutami było pomówienie o nierozważne osłabianie stuletniej tradycji, propagowanie dwuznacznych moralnie poglądów, a co więcej skłonność do herezji. Konarski na te zarzuty publicznie nie odpowiadał, a także nie zatrzymał się w pół drogi. Stało się wręcz przeciwnie: po blisko dziesięcioletniej walce z nowym programem szkół pijarskich jezuita poszli śladami ich odnowiciela³²¹.

Biograf Konarskiego podkreślił i uznał za najważniejszy fakt, że uczony i wytrwały pijar w pierwszej kolejności kazał doksztalcić starych i wykształcić nowych nauczycieli, którzy uczyliby już w nowoczesny sposób. Aby zamiar swój zrealizować, gromadził kapitał własny, zbierał pieniądze od możnych przyjaciół, aby fundować stypendia dla najzdolniejszych uczniów i wysyłał ich na dalszą naukę za granicę m.in. ks. Ożgę i ks. Wiśniewskiego, którym sam określił predyspozycje naukowe i zalecił kształcenie się w danym kierunku. Pisał także opracowania dla nauczycieli pijarskich, w pismach tych wyznaczył programy zagadnień do nauki dla młodzieży, podał zalecenia, wymienił autorów książek historycznych, filozoficznych i matematycznych i ich tytuły jako źródła wiedzy podstawowej.

Ignacy Chrzanowski pisał o Konarskim, że ten dokonał reformy smaku estetycznego. Zwalczał zły smak, mianowicie zepsucie stylu. W *De emendndis...* poddał surowej krytyce różne rodzaje zepsutej prozy jakie się w literaturze polskiej utrwały, zwłaszcza mowy pochwalne i listy, nie oszczędzając swoich własnych młodzieńczych utworów. Tej manierze językowej przeciwstawił wymowę wieku złotego i wykazał, że największa zaletą stylu jest jasność, prostota, naturalność oraz czystość języka. Rozprawa wymierzona przeciw jezuickiej szkole stylistycznej, wysuwała kształcenie formalno-retoryczne, pojęte jako pamięciowe opanowywanie formułek, przed filozoficzne tj. logikę, estetykę i nauki społeczne. W dziele tym odmówił prozie prawa do ozdobników właściwych językowi poezji. Rozprawa ostro atakowana przez polemistów jezuickich dała początek publicznym dyskusjom, utorowała drogę do szeroko zakrojonej kampanii o czystość stylu i języka³²². M. Klimowicz ocenił również wysoko dzieło Konarskiego. Stwierdził, że autor położył główny akcent (w systemie nauczania w Collegium Nobilium) na języki nowożytnie, w klasach wyższych lekcje były prowadzone po polsku. Wielkie zasługi należy mu przypisać jako twórcy nowego stylu wymowy. Już w 1741 roku wydał Konarski podręcznik pt. *De emendandis*

³²⁰F.K. Dmochowski, *Wiadomość*, s. 186

³²¹Z. Goliński, *Stanisław Konarski*, s. 19.

³²²I. Chrzanowski, *Historia Literatury*, Warszawa 1971, s. 460.

eloquentiae vitiis, odnoszący się wprawdzie do retoryki łacińskiej, ale mający ogromny wpływ na nowy kształt polszczyzny³²³

Według Dmochowskiego autor *O poprawie wad wymowy* miał stworzyć drugą część tego dzieła, ale widząc osiągnięcie pożądaných rezultatów postanowił napisać *O sztuce dobrego myślenia, bez którego dobrze mówić nie można. De arte cogitandi, ad artem bene dicendi*. Biograf uznał to dzieło za najlepszy przykład podręcznika retoryki. Założeniem podręcznika było przekonanie wyrażone we wstępie, że

dobra nauka wymowy powinna być bezsprzecznie zaliczona między najbardziej konieczne, zwłaszcza w tej wolnej Rzeczypospolitej, gdzie i prawa chcą, i zakorzenił się zwyczaj przeprowadzania wszystkich spraw i nakłaniania umysłów nie tyle rozkazem, ile mocą przekonywania. Tutaj tego należy uważać za najpożyteczniejszego dla ojczyzny obywatela, kto, łącząc mądrość z wymową, może walczyć o powszechne sprawy i korzyści, radzić i nakłaniać do rzeczy słusznych³²⁴.

Autor wprowadził rozprawę jako podręcznik w wyższych szkołach pijarskich. Stała się też przestrogą i antidotum na *Polaka, sensata w liście, w komplemencie polityka, humanisty w dyskursie, w mowach statystyce, na przykład danego szkolnej młodzi*, słynną książkę jezuita Wojciecha Bystrzonowskiego, która w latach 1730-1739, bezpośrednio poprzedzających dzieło Konarskiego, miała 11 wydań³²⁵.

Dmochowski za najbardziej cenne uznał rozsądne uwagi, zrozumiałe dla niewprawionych uczniów, także przytoczenie fragmentów prawdziwie pięknych mów. Teksty zawarte w dziele ocenia jako idealne wzory do nauki trudnej sztuki przemawiania i przekonywania do swoich racji, a ich tematy jako doskonałe do obalania przesądów panujących w społeczeństwie³²⁶.

Wcześniej jeszcze Konarski zasłużył się polskiemu szkolnictwu wydając gramatykę języka łacińskiego, którą wyłożył w sposób znacznie bardziej przystępny, niż to robiono do tej pory.

Reguły od Alwara wierszem zamknięte zatrudniały pojęcie dziecinne, (s. 187)

zaś w przedmowie stwierdził, że

łaciny nie z reguł gramatycznych ale z autorów łacińskich klasycami zwanymi uczyć się trzeba³²⁷

Dzieło wydane w języku polskim cieszyło się ogromną popularnością, umożliwiając młodzieży szybszą naukę. Ogłaszane przemiennie po łacinie i po polsku

³²³M. Klimowicz, *Oświecenie*, s. 40

³²⁴Cyt. za Z. Goliński, *op. cit.*, s. 19.

³²⁵*op. cit.*, s. 19.

³²⁶F.K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 187.

³²⁷Z. Goliński, *op. cit.*, s. 18.

(do końca stulecia 13 razy) a w wieku XIX tylko po polsku, wyparło skutecznie alwara³²⁸. Potwierdził to Z. Goliński uznając, że był to wówczas podręcznik nieodzowny wobec założenia o zmniejszającej się roli łaciny, a w każdym razie innym jej usytuowaniu w pełnym kontekście całego programu szkolnego³²⁹.

Dmochowski nie pominął zasług politycznych Konarskiego, stwierdził że kiedy ten „tak dużo dla poprawy stanu nauki uczynił” nie przeszedł obojętnie obok stanu prawa, które wymagało natychmiastowej reformy. Za nim jednak to uczynił, wpłótł w treść kolejną dygresję tym razem dotyczącą słynnego *liberum veto*, które w Polsce musiało – zdaniem autora, wykluczając racjonalność – zaistnieć w wyniku niewątpliwej pomyłki, pisał:

nie prawem jakim, bo niepodobna aby tak nierozsądne prawo stanąć mogło[...] że jeden szlachcic czynności sejmików a jeden poseł obrady całej Rzeczypospolitej mógł zniszczyć, to prawidło, które największym bezrozumem w polityce nazwać można, wywracające wszelki rząd wolny, bo jednego człowieka stanowiące samowładzą wszystkich, tak czasem zasmakowało Polakom, że je za najpierwszy grunt swoich swobód, za źrenicę wolności poczytywali. Jego skutki nader okropne okazały się gdy Rzeczypospolita bez rady do ostatniej przyszła anarchii. (s. 188).

Nikt nie odważył przeciwstawić się temu zgubnemu prawu-wskazywał zaślugi uczonego pijara krytyk - uczynił to jedynie Konarski w dziele *O skutecznym rad sposobie*. Od lat czterdziestych zamierzał Konarski wystąpić do walki przeciw *liberum veto*. Aż ogłosił je anonimowo w 1760 roku. Jak sam określił książkę adresował:

Do nieczytelnika, to jest do tego, który tej nie chce czytać książki, by nie mówił o niej ani źle, ani dobrze, jeśli jej czytać nie chce; po przeczytaniu „feruj na nią dekret jak ci się podoba [...] niezliczone są, wielkie interessa Ojczyzny, którym potrzeba by zaradzić, niezliczone niebezpieczeństwa, którym potrzeba by zabieżyć – pisze na pierwszej stronicy. Rzeczpospolita jest jak dom albo stary i wielki okręt, ale dawno lub nieopatrzony z wierzchu lub z wierzchu gdzie-niegdzie łatany, do ruiny zaś i zniszczenia dążący, jeżeli gruntowanie zreparowany nie będzie...” - i maluje sugestywnie wstrząsający obraz anarchii w kraju i utraty szacunku dla Rzeczypospolitej u państw sąsiednich. Nie poprawi otrutych i niezdrowych sumieniów, kto wprzód zarażonego nie skoryguje źródła, z którego te wszystkie wypływają strumienie... Gdy sejmy niszczej, wszystko niszczeje musi, co w ciele dusza, to w Rzeczypospolitej sejmy, co ciało bez duszy, to Rzeczypospolita bez sejmów³³⁰.

³²⁸ Inaugurowana przez Konarskiego walka o język została podjęta przez wielu pijarów: T. Nowaczyński, *O prozodii i harmonii języka polskiego*, 1778.-K. Narbutt, *Logika*, 1769 (pierwsza w języku polskim).- W. Skrzetuski, *Projekt akademii języka polskiego*, 1773.

-F. K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza*, 1788.- F. Siarczyński, *Słownik geograficzny i marynistyczny*, organizator i pierwszy dyr. Biblioteki Ossolineum we Lwowie. J.H.Osiński, *Słownik kuźniacki hut i kopalń*, 1782. -I. Zaborowski, *Słownik geodezyjny*, 1786.- S. B. Jundziłł, *Słownik botaniczny roślin litewskich*, 1791,-O. Kopczyński, autor pierwszej polskiej gramatyki, od 177-1839 - 11 wydań.

³²⁹ *op. cit.*, s. 19 Podręcznik był mniej przeładowany od tradycyjnego alwara i składał się z ortografii również polskiej, fleksji, składni, prozodii, słownika i antologii z dwunastu wyimków z poetów łacińskich. Nadto książka zawierała krótki wykład arytmetyki i począwszy od 1743 roku katechizm.

³³⁰ Za: J.I. Buba, *op. cit.*, s.39

I daje celną karykaturę zerwania sejmu w 1732 za obce pieniądze przez posła, który nie wiedział dlaczego sejm miał być zerwany³³¹.

Dmochowski podkreślił, że autor *O skutecznym rad sposobie* dokładnie przedstawia obraz prawa liberum veto jako nierozum i niepoprawność i przesąd, (s.188) podając lepsze i konkretne przykłady obradowania. Według biografów ta obywatelska odwaga przysporzyła mu wielu nieprzyjaciół a szczególnie wśród tych, którzy uznali, że odebrać chce im ich wolność szlachecką. Szczególnie głośno atakował Sienicki burgrabia nurski, który zarzucał Konarskiemu wtrącanie się do spraw politycznych, które to nie powinny zajmować zakonnika.

Pierwsze dwa tomy dzieła Konarskiego wydano w języku niemieckim (*Van einem nützlichen Mittel zum Bestande der ordentlichen Reichstäge*, 1762 wyd. Mitzler), przypuszczalnie dla króla Augusta III i saskich rezydentów nieznających mowy polskiej. „Monitor” pod redakcją Bohomolca przedrukował w okresie sejmu w 1766 roku fragmenty z dzieła Konarskiego w serii artykułów o obowiązkach obywatela wobec ojczyzny. Opinię społeczeństwa można by ująć w kłamry dwóch skrajnych wypowiedzi. Arcybiskup Jerzy Mikołaj Hylzen, ordynariusz smoleński wstrząśnięty zerwaniem sejmu przez jednego posła wyrażał się z oburzeniem, że

to wprost nie do wiary po opublikowanych po Polsce książkach imć ks. Konarskiego i przygotowywał w porozumieniu z Konarskim projekt listu do episkopatu, którym jako orędziem duszpasterskim zostałyby potępione rwanie sejmów³³².

Druga wypowiedź znaleziona w korespondencji prymasa Łubieńskiego daje obraz postawy przeciwnej a nawet agresywnej:

Gorszyć się trzeba wszystkim gorliwym katolikom z tych książek ks. Konarskiego, w których odbiera wolność królowi i monarchom polskim, odbiera wolność senatowi i tylko parlament jakiś niedziwy formuje z izby poselskiej aby per pluralitatem votorum ona wszystko decydowała [...] Narzeka ten republikant pijar na nieporządek w Polsce, że sejmy zrywają, a po staremu w tym nieporządku i niby złym rządzie Rzeczypospolitej chwała Boska po całej Polsce nie ustaje, król spokojnie panuje, panowie intraty wielkie mają i swobodnie ich zażywają, my szlachta mamy swój kawałek chleba i dla siebie i dla udzielenia go ubogim zakonnikom. Od ks. Konarskiego nic nie bierzemy, a on sam szlachcic bierze wolność, kiedy bierze *liberum veto*, duchownym bierze powiniń stopień dostojęństw, Bogu bierze chwałę, a potem kto wie, jeżeli per pluralitatem votorum nie odbierze religii i wiary! To nam wszystkim szlachcie dziwno, żeście go sobie JO. JW. Arcybiskupi, biskupi wzięli jak za pedagoga jakiego³³³.

Oświadczenie to oburzyło Dmochowskiego, bowiem żaden stan nie zwalnia człowieka z odpowiedzialności za ojczyznę, ale z ulgą dodaje:

Przeszła jednak ta burza, uderzyło światło umysły zdolne podnieść się do prawdy i Konarski miał niemałą pociechę widząc przyjęte i pochwalone myśli swoje od najznakomitszych w kraju mężów. (s. 189)

³³¹. *op. cit.*, s. 40.

³³²J. I. Buba, *op. cit.*, s. 41.

³³³J. I. Buba, *op. cit.*, s. 41.

Konarski, przepełniony lękiem i troską światłego człowieka ukazał historię sejmów i udowadnia, że żadne zerwanie obrad sejmowych nie przyniosło pożytku, ponieważ zawsze było ono wynikiem działań jednej osoby lub partii chcących osiągnąć przewagę polityczną lub prywatne zyski. Proponuje nową organizację rozporządzeń prawnych, wskazuje na rażące w nim niekonsekwencje, przepowiadając upadek państwa pogrążonego w anarchii i rozkładzie. Konarski swym dziełem wyprzedził całe pokolenie reformatorów stanisławowskich i stworzył spójny system w dobie wszechwładnego nierządu.

Konarski mimo licznych ataków na swoją osobę zareagował tylko na jedno pismo polemiczne autorstwa Wacława Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego, któremu odpowiedział broszurą: *Myśli na myśli albo uwagi nad projektem pt. Myśli o niezawodnym utrzymaniu sejmów i liberi veto z projektami nad konwokacją roku 1764*, w której potwierdził swoje poglądy dotyczące formy rządu i powiększeniu liczebności wojska do 40 tysięcy.

Po oddaniu ukłonu w stronę autora *O skutecznym rad sposobie* odezwał się w Dmochowskim krytyk literacki i mimo zalet dzieła, które szeroko omówił, ocenia je jako

bardzo rozciągnięte, że autor się zbyt powtarza i ustawnie się wraca do wykładu jednej rzeczy. (s. 189)

Zaraz jednak złagodził ton i ze zrozumieniem przypomniał fakt, że Konarski był świadomy owych powtórzeń robiąc je celowo, wszakże pisał dla narodu, w którym niewielu było uczonych ludzi i niewielu wbrew pozorom orientowało się w zawiłościach prawnych i sprawowaniu władzy, toteż tłumaczył jeden problem.

Już Ignacy Chrzanowski twierdził, że dzieło *O skutecznym rad sposobie* jest arcydziełem logiczności, rozumowania, gruntowności poglądów i jasności wykładu. Dzieło o szerokim horyzoncie myśli przekonało jeżeli nie wszystkich, to bardzo wielu, że *liberum veto* jest zgubą dla Polski i zbrodnią. Konarski stał się poprzednikiem i w znacznej mierze sprawcą tego odrodzenia duchowego, które przypada na czasy Stanisława Augusta; on to pierwszy zwalczając *liberum veto* wszczepił Polsce myśl, że interesy jednostki powinny być zawsze zgodne z interesami całego społeczeństwa i państwa. Z. Goliński stwierdził, że postulaty traktatu były początkiem polskiej demokracji, której kres położył pierwszy rozbiór. Dzieło ocenił jako bardzo nowatorskie³³⁴. Klimowicz podkreślił, że praca przygotowywana przez wiele lat, równocześnie z próbami reformy edukacji, stanowiła manifest polityczny działalności Konarskiego, powiązany z programem stronnictwa Czartoryskich. Siła konstruktywna traktatu, a zarazem burząca stała się opinia, tkwi w logice argumentacji, w całkowicie nowym sposobie widzenia świata. Polemizując z historiografią sarmatyzmu zawartą w historii jezuita Majchrowicza

(*Trwałość szczęśliwa królestw*) opiera się Konarski na znajomości praw historycznych i postuluje aktywny udział obywatela w tworzeniu dziejów własnego kraju. [...]

Jest to najdoskonalsza w czasach saskich realizacja unowocześnienia prozy polskiej przez synchronizację nowego sposobu myślenia i wysławiania się połączeniem sztuki „bene dicendi et bene cogitandi”³³⁵. Dzieło Konarskiego – pisał Walicki – odznaczające się przejrzystością konstrukcji jasnością wykładu i walorami języka, jest najwybitniejszym utworem literatury politycznej wczesnego oświecenia polskiego³³⁶.

³³⁴Z. Goliński, *op. cit.*, s. 26.

³³⁵M. Klimowicz. *Oświecenie*, s. 40.

³³⁶W. Walicki, *Wybór pism*, Warszawa 1953, s. 32.

Dalsza część *Wiadomości o życiu...* poświęcona jest omówieniu działań Konarskiego związanych z zakładaniem konwiktów w Wilnie, Lwowie i Warszawie, gdzie młodzież kształciła się pod czujnym okiem sławnego polskiego pijara w szerokim zakresie nauk. Dmochowski podkreśla założenie przez ojca nowocześniejszego szkolnictwa Collegium Nobilium i to, że wspaniałym gmachem wystawionym został z jego środków finansowych i kredytów, które osobiście zaciągał.

Generał zakonu pijarów i władze prowincjonalne zleciły Konarskiemu patronat nad utworzeniem w Warszawie nowego kolegium, „które na szlachecką młodzież formowane być ma w pałacyku ś.p. nieboszczyka księdza Humańskiego fundownym... pro diversis artibus et scientiis”, z zaleceniem zreformowania całego szkolnictwa pijarskiego. Przypomniano mu wówczas – jak pisał Z. Goliński – że doświadczenia i wiedzę zdobyte podczas uczonych wojaży w ciągu sześciu lat zawdzięcza zgromadzeniu. Inicjatywa ta została przyspieszona rosnącą na terenie Warszawy konkurencją. Kilka lat wcześniej w stolicy osiedli teatyni i założyli konwikt dla młodzieży szlacheckiej, w którym propagowano nowości pedagogiki zachodniej. Konarski po niejakich wahaniach podjął się zadania. Od września 1740 roku otworzono Collegium Nobilium we wspaniałym pałacyku na rogu Miodowej i Długiej³³⁷. Collegium Nobilium otworzono z jednym uczniem – pod koniec roku przybyło pięciu. Tym słynnym zakładem wychowania ks. Konarski kierował osobiście przez 16 lat.

Założenie szkoły Konarski opłacił długimi staraniami. Niespodziewanie w 1741 roku został prowincjałem. Podczas kapituły prowincjalnej, której przewodniczył z urzędu, nie spotkał się z aprobatą nowego porządku w Collegium Nobilium, nie miał też posłuchu w Rzymie podczas kapituły generalnej, nie mógł się też spodziewać przeniesienia tego porządku do innych szkół. Gdy się to nie udawało na dwóch następnych kapitułach, dokonał „zamachu stanu”. Przy poparciu Augusta III i prymasa Adama Komorowskiego, uzyskał od papieża Benedykta XIV brewe zarządzające wizytację apostolską polskiej prowincji pijarów i nominację dla Cypriana Komorowskiego – brata prymasa, aktualnego rektora krakowskiego na wizytatora z władzą podlegającą tylko Stolicy Apostolskiej. Owocem tej wizytacji, trwającej od 22 kwietnia 1750 roku do 1754 był chyba najdłuższy w dziejach wizytacji protokół: *Ordinationes Visitationes Apostolicae... pro Provincia Polona Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum* zatwierdzony przez Benedykta XIV brewem „*Cum alias Nos*” 15.II.1754 r. zawierający nowy porządek szkolny, a z nim i reformę prowincji³³⁸.

Stanisława Konarskiego uznali polscy i obcy historycy za twórcę „wychowania obywatelskiego”, który poprowadził młodzież trudną drogą umiłowania ojczyzny, osobistej odpowiedzialności za jej losy, samodzielnego myślenia o jej przyszłości, działania i ofiarnego podejmowania obowiązków w służbie kraju. Zaprosił tak jak kiedyś ojców teraz synów szlacheckich do zapoznania się z prawami Rzeczypospolitej, włączając do lektury szkolnej *volumina legum i* kompendia.

Dorastającym uczniom retoryki dostarczył cały arsenał zagadnień zawierający pełny program naprawy Rzeczypospolitej, do ćwiczeń w wymowie, po to by celnie razić w nieporządek życia saskiej epoki. Nakazał przygotować projekt prawa sądowego (zrobił to T. Ostrowski w 1784), polecał szacunek dla panujących, pochwalał zniesienie *liberum veto*, zalecał odbudowanie zamków granicznych, powiększenie armii do obrony granic, postulował zaostrenie kon-

³³⁷Z. Goliński, *op. cit.*, s.18.

³³⁸J. H. Taff, *Dzieło Ks. Stanisława Konarskiego. Próba podsumowania*, Warszawa 2001, s. 48.

troli działalności starostów, którzy znani byli z braku profesjonalizmu (trafne było powiedzenie Stanisława Augusta, że zamiast burzyć Bastylię, należało powierzyć jej administrację polskiemu staroście). Konarski żądał wyznaczenia surowych kar za zaprzędawanie się obcym siłom, brania pod kuratelę prawną młodych utracjuszów i odbierania im za przestępcze czyny przywileju szlachectwa. Pragnął powołania urzędu sprawującego władzę nad szkołami i sposobem nauczania. Dwa ostatnie postulaty zrealizowano po dwudziestu latach utworzeniem Komisji Edukacji Narodowej.

Franciszek Ksawery Dmochowski jako biograf Konarskiego nie mógł pominąć faktycznego wpływu wielkiego pijara na tworzenie się oświeceniowego teatru polskiego. Reformator samodzielnie dokonywał przekładów najświetniejszych twórców dramatycznych lub nadzorował ich tłumaczenie³³⁹. Przyznać należy, że ta lapidarna wzmianka nie oddaje wkładu Konarskiego w zmianę wizerunku polskiego teatru. W procesie wychowania obywatelskiego wyznaczył Konarski jedno z głównych miejsc teatrowi. Od starożytności teatr towarzyszył procesowi uczenia się. Doba nowożytna również uznawała potęgę tej sztuki ale tworzyła dla niej inną wizję społeczną. Młodzież Collegium Nobilium praktycznie nie miała wstępu na przedstawienia, które miały miejsce na zamku i swą treścią nie były zbyt moralne dla szkolnej młodzieży. Tradycja teatrów jezuickich uchodziła już za anachroniczną. Tekst przedstawień dotyczył najczęściej wydarzeń biblijnych, lub przedstawiał wątki z życia bohaterów narodowych, prezentowany był po łacinie. Teatr Konarskiego nawiązywał więc do tradycji nienowej, ale wprowadzał odmieniony repertuar czyli wielką klasykę europejską, prezentowaną w języku polskim. Był to teatr stały. W czasie zapustnym i w dni wolne od zajęć wystawiano jedną tragedię po polsku i jedną komedię Moliera w języku oryginału, i wolno je było wznawiać podczas wakacji oraz w adwencie. Jeszcze w starym teatrze in Collegio Privato Nobillium Scholarum Piarum w lutym 1774 była przedstawiana tragedia Pierre Corneille'a *Otto* w przekładzie Konarskiego. Był to przekład, w którym tłumacz pozwolił sobie na zmiany mające na celu dostosowanie tragedii do podkreślenia wątku eksponującego wybór bohatera między obowiązkami wobec kraju a osobistymi uczuciami³⁴⁰.

Konarski napisał oryginalną tragedię *Epaminondas*³⁴¹. Była wystawiana w nowym Collegium jako druga po zaginionej sztuce Antoniego Wiśniewskiego pt. *Perykles*. Sztuka nie wywołała dużego zainteresowania wśród współczesnych i nie weszła do do repertuaru najczęściej wystawianych sztuk w Polsce. Utwór ten napisany wierszem, nie posiada szczególnych walorów artystycznych. Jak stwierdził – I. Chrzanowski – jest utworem słabym, ale odznacza się prostotą języka i mądrą myślą przewodnią. Ta myśl jest taka: że chociaż prawa należy szanować, ale prawo „choćby najświetniejsze prawem być przestaje kiedy szczęściu ojczyzny przeciwnym się staje³⁴². Innymi słowy pragnął Konarski wpoić za pomocą swej tragedii w umysły młodego pokolenia przekonanie, że wszelkie prawo, choćby uchodziło nawet za świętość narodową, jeżeli jest dla państwa szkodliwe lub zgubne, powinno być zniesione³⁴³. T. Witczak pisał o *Tragedii Epaminondy*, że wykorzystanie kostiumu antycznego do propagandy antysarmackiej stanowi o wartości i historycznym znaczeniu utworu. Artystycznie jest to przedsięwzięcie chybione, nikła akcja, blade postacie, tasiemcowe dialogi,

³³⁹F. K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 179.

³⁴⁰Z. Goliński, *op. cit.*, s.20.

³⁴¹Obecnie wysuwa się przypuszczenie, że autor korzystał z łacińskiej sztuki pijara D. Graffa *De Epamiminonda*, wystawionej w 1738 w Peszcie.

³⁴²I. Chrzanowski, *Historia Literatury*, *op. cit.*, s. 460.

³⁴³I. Chrzanowski, *op. cit.*, s. 460.

nieudolny wiersz, mimo, że autor traktował swobodnie źródła (Neposa *Żywoł Epaminondasa*, Plutarcha *Żywoł Pelopidasa*) wprowadzając dla ożywienia akcji wątki i osoby fikcyjne³⁴⁴. Ponownie dostrzegamy zgodność poglądów osiemnastowiecznego krytyka i współczesnych badaczy literatury. Dzieła Konarskiego zostały ocenione jako utwory o wymowie edukacyjnej, posiadające duże walory ideologiczne ale niski poziom wyrazu artystycznego. Z. Goliński postaci bohaterów określił jako wyraziste, akcję jako słabo zarysowaną, monologi długie i monotonne. Do budowy tragedii jej autor wykorzystał wątki ze źródeł antycznych z Neposa i Plutarcha³⁴⁵. Konarski pragnął wyolbrzymić w tej sztuce konflikt między utrzymaniem formalnym prawa a dobrem ojczyzny. Przesłaniem politycznym autora i moralnym utworu jest obrona silnej ojczyzny, pod kostiumem historycznym przedstawił wyraźnie aluzję do liberum veto. O wartości i znaczeniu historycznym tragedii Konarskiego stanowi umiejętne sięgnięcie do przebrania antycznego i wzorców klasycznej tragedii francuskiej dla propagowania postaw politycznych we współczesnej Polsce³⁴⁶. Utwór Konarskiego nie został opublikowany w XVIII wieku³⁴⁷.

Dmochowski na zakończenie swej pracy wypunktował pięć dzieł Konarskiego i pokrótce je omówił. Jako pierwsze wymienił *Kazanie na pogrzeb Józefa Sapiehy Wojewodzica Podleskiego* wydane w 1731 roku. Ocenił je jako „rzecz rozsądnie zrobioną”, pozbawione nadmiernych ozdób, szumnych frazesów i poetyckich udziwnień. Zadziwia jednak fakt zmiany tonu wypowiedzi w gwałtownej krytyce autora dotyczącej *O poprawie wad wymowy* gdy czytamy:

jednak mnóstwo tekstów i cytacyj, w których zbyt kować gust dobry nie pozwala, okazują że autor lubo otrząśniony z wad dawnego pisania daleko jest jeszcze aby sam mógł być za wzór uważany. (s. 190)

Zastanawia owa niekonsekwencja w ocenie stylu Konarskiego. Autor tej wypowiedzi wynosi na piedestał dokonania, zaś dzieła zaleca do użytku szkolnego, z drugiej strony stwierdza, że trudno zrozumieć by tak mądry człowiek przez trzydzieści lat nie wyzbył się podstawowych i rażących błędów w swych wypowiedziach.

Jako drugi i trzeci utwór podał autor *Mowę do panów polskich i litewskich przy założeniu pierwszego kamienia Collegium Nobilium 1750 roku* oraz *Mowę o poczciwym człowieku i dobrym obywatelu*. Widać nie cieszyły się one uznaniem Dmochowskiego, bo nie poświęca im poza wymienieniem tytułów więcej uwagi, mimo że ich autor nawiązywał do problematyki moralno-wychowawczej. Wychowanie w duchu głębokiej etyki chrześcijańskiej podkreślał Konarski z całą mocą i przekładał to na wydarzenia życia codziennego.

Jako czwarty utwór Dmochowski wymienia *O religii poczciwych ludzi* napisany w języku polskim, w którym autor dowodzi, że bez religii moralność nie ma stałego gruntu, a zatem wszystkie słabe cechy ludzkie muszą mieć tam swe miejsce gdzie nie ma oparcia w religii. Według Dmochowskiego niechętni Konarskiemu uznali ten tekst jako niezrozumiały. Wobec tego Konarski przetłumaczył swój tekst na łacinę i poddał pod ocenę papieskiej zwierzchności. Tekst

³⁴⁴T. Witczak, *Teatr i dramat staropolski*, Gdańsk 1969, s. 72.

³⁴⁵Z. Goliński, *op. cit.*, s. 21.

³⁴⁶S. Windakiewicz, *Teatr polski przed powstaniem sceny narodowej*, Kraków 1921, s. 127.

³⁴⁷Scenę Collegium Nobilium zasilali oprócz Konarskiego inni pijarzy: Augustyn J. Orłowski, Aleksy A. Ożga, Antoni Wiśniewski tłumaczący i przysposabiający tragedie Corneille'a i Racine'a, Woltera.

został wyróżniony papieskim pismem pochwalnym Klemensa XIV, co dało Konarskiemu ogromną satysfakcję i pognębiło jego przeciwników³⁴⁸.

Zdanie Dmochowskiego, że dzieło *O religii pocziwych ludzi* to ostatnia wielka książka Konarskiego potwierdzają współcześni badacze. W myśl swojej zasady „nikogo nie wymieniam, a karzę wadę czasu, nie zaś ludzi” (choć w kontekście padną nazwiska: Spinoza, Machiavelli, Hobbes, Boulainvilliers, Tolland, Bail, Arrouet-Voltaire, Rousseau), starał się Konarski w swej książce skierowanej przeciw szerzącemu się w Europie i w Polsce deizmowi udowodnić, że naturalne „domyślanie się jakiegoś Boga”, aczkolwiek cenne, nie wystarcza skoro Objawienie jest faktem dokonany i że wiara, nadzieja i miłość warunkują „życie pocziwych ludzi”, nie tylko etyka. Książka była też dopełnieniem walki o ideały wychowawcze Konarskiego i poprawę obyczajów w Rzeczypospolitej. Podkreślają ten związek myśli Andrzeja Zamoyskiego, przyjaciela Konarskiego, który miał się przyczynić do wydania tej rozprawy i napisał we wstępie:

Wszyscy coś mówią o reformie Rzeczypospolitej i jej życzą, lecz jako bez słońca świata być nie może, tak i poprawa rządów i rad bez poprawy wprzód obyczajów, a poprawa obyczajów bez religii udać się żadną miarą nie mogą³⁴⁹.

Miał zasługi i nowej chwały – pisał Białecki – przysporzyła Konarskiemu ta książka u schyłku lat upokorzenia i zgryzoty. Jawni i skryci wrogowie dopatrywali się w terminologii filozoficzno-teologicznej wielu nieścisłości, zarzucili mu sprowadzanie z zagranicy i rozpowszechnianie bezbożnych książek, wykorzystali w swojej nieprzyjaznej działalności autorytet nuncjusza abpa Angela Duriniego (zwolennik konfederacji barskiej), który pośredniczył w przekazaniu tych zarzutów do Rzymu. Choć cenił kiedyś Konarskiego i honorował wierszami łacińskimi miał mu za złe jego poglądy polityczne. Trafnie o wystąpieniach Konarskiego w obronie wiary wypowiedział się znany historyk literatury J. Treściak, że walczył z tymi, dla których Wolter był apostołem, honor ołtarzem, salon kościołem: reformator polski XVIII wieku godził postępek z wiarą katolicką³⁵⁰.

Wyrazem zaś najnowszych badań naukowych tych wystąpień Konarskiego niech będzie sformułowanie współczesnego teologa:

Teologiczna nauka Konarskiego jest owocem i wyrazem jego żywego kontaktu zarówno z Objawieniem chrześcijańskim, jak też rzeczywistymi problemami ówczesnej epoki. Względem swojego czasu usiłował on wypełnić podstawową i wieloraką funkcję, o której przypominał ostatnio teologom Sobór Watykański II – wsłuchiwać się z pomocą Ducha św. w różne głosy współczesności, rozróżnić je i tłumaczyć oraz osądzać w świetle Słowa Bożego – w tym sensie możemy uważać St. Konarskiego za teologa XVIII wieku w Polsce³⁵¹.

W piątym punkcie zakończenia biografii Franciszek Dmochowski wymienił *Wiersze liryczne pełne pięknych myśli i szlachetnych uczuć*.

Po podaniu tytułów i osiągnięć zakonnika pijarskiego, wychowawcy narodu postanowił Dmochowski ocenić i dokonać ogólnej krytyki jego twórczości. Podkreślił żywą wyobraźnię, bystry dowcip, ogromny zakres wiedzy. Ponownie, będąc daleko niekonsekwentnym w swych ocenach, wysunął zarzuty związane z

³⁴⁸F.K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 191.

³⁴⁹K. Białecki, *Nauka teologiczna ks. Stanisława Konarskiego*, Lublin 1968.

³⁵⁰*Pijarzy w kulturze dawnej Polski. Ludzie i zagadnienia*. Praca zbiorowa, Kraków 1982.

³⁵¹KDK,44 – teza doktorska Ks. K. Białeckiego, w: *Życie i dzieło pijara i księdza Stanisława Konarskiego*, Warszawa 2000-2001, s. 43.

umiejętnością Konarskiego w biegłym i pięknym posługiwaniu się łaciną, zarzucał więc:

Styl jego łaciński nie zawsze tej czystości w wyrażeniach, ani tego talentu obrotu łacińskiego, który kilku z późniejszych łacinników a niektórzy i między Polakami utrafli. (s.191) Równie styl polski, lubo gładki płynny, ale dość wyrazów z łaciny wziętych mający, daleki jest od tej czystości, jaką mieli pisarze za wieku zygmuntońskiego. [...] Pisma jego ze zdrowych wyobrażeń, z mocnego rozumowania i ważności rzeczy zalecone, zawsze godne będą czytania. Niektórzy zaprzeczają ducha poetyckiego Konarskiemu; jest to zdanie zupełnie fałszywe, bo trudno jest mieć więcej ognia i mocy...(s. 101)

I zdanie będące idealnym podsumowaniem twórczości poetyckiej Konarskiego:

Gładkości w jego rytmach nie znajdzie zawsze czytelnik... lecz za to więcej postrzega myśli... (s. 101)

Jest to zaskakujące wobec tego, co napisał wcześniej chociażby o podręczniku do nauki łaciny autorstwa Konarskiego. Posunął się dalej w swym krytycznym spojrzeniu i zganił też polszczyznę, którą posługiwał się zasłużony pijar:

równie styl polski lubo gładki, płynny ale dość wyrazów z łaciny wziętych mający, daleki jest od tej czystości jaką mieli pisarze za wieku zygmuntońskiego albo do jakiej doszli później po Konarskim piszący autorowie. (s. 191)

Po tych słowach przygany wobec poprawności łaciny i polszczyzny złagodził swój ton usprawiedliwiając niedociągnięcia pisarskie autora *O poprawie wad wymowy*, twierdząc, iż stan ten jest wynikiem złego nauczania, któremu jako młody pijar uległ na początku swej edukacji. Nie zmienia to faktu, że dzieła wybitnego męża godne będą zawsze czytania. Odsunął też zarzuty wysunięte pod adresem poetyckich zdolności Konarskiego. Podał jako argument *Odę na zdrajców ojczyzny*, wiersz napisany przez Konarskiego z okazji ślubu Ignacego Potockiego z Elżbietą Lubomirską. Autor – pisał Dmochowski – stworzył go mając już przeszło siedemdziesiąt lat i

kto przeczyta jego rymy [...] musi go w rzędzie znakomitych poetów umieścić. Gładkości w jego rytmach nie znajduje zawsze czytelnik jaka zachwyca go w Sarbiewskim, lecz za to więcej postrzega myśli, niż w tym sławnym liryku, którego wiersze zawsze przyjemnie głaszcząc ucho często bardzo mało mówią do umysłu. (s. 192)

Wypowiedź Dmochowskiego wyraźnie podkreśliła co ceni najbardziej w twórczości tego sławnego pijara. Wyróżnił wielkość i zakres jego wiedzy i jej przydatność społeczną. Nie widział w nim jednak tego twórcy, który wyprowadził polszczyznę na wyżyny jej dawnej świetności. Owszem przetaił drogę i wskazał kierunek naprawy i wyzbycia się naleciałości poprzedniej epoki.

Po dokonaniu tej oceny autor biografii podkreślił zasługi księdza Konarskiego na arenie politycznej. Wspomniał o szeregu znajomości, które zawarł sławny reformator z najważniejszymi osobistościami w kraju i poza jego granicami, osoby te często zasięgały u niego porady czy pomocy. Ogromnym szacunkiem darzyli go papież Benedykt XIV i polscy królowie. Dwukrotnie proponowano mu nominacje senatorskie. Najwyżej docenił zasługi Konarskiego król

Stanisław August, który zaszczylił go medalem *Sapere auso*³⁵². Przypomina Dmochowski jego podróże do Włoch, Francji, Holandii i Niemiec, dzięki którym poszerzał swoje doświadczenia i wpływowość znajomości. Autor biografii Konarskiego nie zapomniał przybliżyć bezpośrednich cech jego charakteru kiedy pisał:

Mąż w obcowaniu bardzo słodki i przyjemny miał wszystkie cnoty dobrego człowieka, obywatela i chrześcijanina, szczególnie zaszczycała go tęgość charakteru, przymiot bez którego nic wielkiego zrobić nie można. (s. 192)

Następnie wskazał datę 3 sierpnia 1773 - dzień, w którym zmarł Konarski, pozostawiając swój ogromny dorobek kulturze narodowej. (Chorował od 1772 roku i nie podniósł się z łoża przez następne półtora roku). Kazanie na nabożeństwie pogrzebowym (05 sierpnia 1773) wygłosił ks. Zachariaszewicz, które następnie wydrukowano, by uwiecznić osiągnięcia Stanisława Konarskiego. Pochowany został w kościele pijarskim przy ulicy Długiej, a po przemianowaniu go na cerkiew prawosławną, prochy Konarskiego i innych słynnych pijarów usunięte zostały z podziemi kościoła i zasypane skrycie we wspólnej mogile na Powązkach pod drogą cmentarną w sąsiedztwie kościoła.

Dmochowski w biografii Stanisława Konarskiego zajął się nie tyle życiem osobistym sławnego męża, co oceną jego dokonań na gruncie społecznym. Wystawił mu najwyższą z możliwych ocen za działalność społeczno-polityczną. Jednak zdecydowanie niżej ocenił jego twórczość typowo literacką, znajdując dla niego miejsce w rzędzie pisarzy dydaktycznych³⁵³.

³⁵²Zakonny współbrat K. Konarskiego Kajetan Kamiński(1758-1742) w szkicu *Opis historyczny Konwiktów Warszawskiego do roku 1822*, zapisał, że król polski Stanisław August Poniatowski nagradzał uczonych odznaczeniem wieloseryjnym Merentibus – bity w trzech seriach - otrzymało go czternastu pijarów. Konarskiemu w 1765 król przyznał unikalny numizmat własnego projektu z portretem odznaczonego i inskrypcją.

³⁵³F.K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 192.

Wiadomość o życiu i pismach Grzegorza Piramowicza

W rządzie zasłużonych edukacji i oświeceni publicznemu między najpierwszymi wiek dzisiejszy go kładzie.³⁵⁴

Grzegorz Piramowicz urodził się we Lwowie. Rozpoczął naukę w szkołach jezuickich. W szkole osiągał doskonałe wyniki toteż upatrywano w nim członka zgromadzenia. Po ukończeniu nauk rozpoczął pracę nauczyciela w swym rodzinnym mieście³⁵⁵.

W trzech zdaniach Franciszek Ksawery Dmochowski zamknął około 20 lat życia Grzegorza Piramowicza, który urodził się 25 listopada 1735 i należał już do drugiej generacji pisarzy oświecenia³⁵⁶. Był pierwszym dzieckiem z jedenaściorga rodzeństwa w domu Jakuba Piramowicza, patrycjusza lwowskiego (sekretarza tytularnego Augusta III) i Anny z Nikorewiczów. Pochodził z rodziny kupieckiej, niezamożnej pochodzenia ormiańskiego. Ród Piramowiczów należał do ogólnie znanych i szanowanych we Lwowie rodów mieszczańskich. Rodzice nie widzieli syna jako przyszłego kupca i oddali go do jezuickiego kolegium. Pobyt w kolegium lwowskim przypada na lata 1744-1754. W tym samym czasie uczył się tam Ignacy Krasicki, uzupełniając edukację szkolną pod nadzorem Stefana Terleckiego. Krasickiego stać było, by po ukończeniu kolegium wyjechać do Warszawy i kontynuować naukę. Piramowicz przez 10 lat uczęszczał do lwowskiego kolegium, które ściśle realizowało program nauki zawarty w *Ratio Studiorum*, a program ten był jeszcze daleki od reformatorskich dokonań.³⁵⁷ Zmiany nastąpiły po roku 1749 wprowadzone przez Józefa Glowera, nie wiadomo jednak czy objęły edukację Piramowicza. Po kolegium ukończył na studium wyższym przeznaczonym dla duchownych kurs filozoficzny³⁵⁸.

Nawiązując do słów Dmochowskiego - iż w szkole uzyskiwał doskonałe oceny - można dodać, że już w infimie otrzymywał liczne pochwały za swe osiągnięcia na drodze edukacji:

W tym bardzo utalentowanym młodzieńcu jakby w jakim skarbie natura złożyła wszelkie przymioty: taka w nim skromność i dojrzałość, takie zdolności, złączone z bystrością największą, że trudno znaleźć podobnego mu chłopca³⁵⁹.

10 sierpnia 1754 roku, mając lat 19, został nowicjuszem zgromadzenia jezuitów³⁶⁰. W domu św. Szczepana w Krakowie odbył dwuletni nowicjat. Następnie podjął pracę pedagogiczną w kolegiach jezuickich. Wykładał w Żytomierzu gramatykę, w Jurowcach uczył w szkole niższej, w Łucku poetyki.

³⁵⁴F. K. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Grzegorza Piramowicza w: „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1801*. Przedruk F. K. Dmochowski, *Dzieła zebrane*, s. 227.

³⁵⁵*op. cit.*, s. 221.

³⁵⁶Piramowicz był młodszy od Krasickiego, o kilka miesięcy, o dwa lata od Adama Naruszewicza i ledwie parę lat starszy od Stanisława Trembeckiego.

³⁵⁷Konserwatyzm programowy kolegium lwowskiego trwał aż do roku 1749, do czasu utworzenia przez Józefa Glowera pierwszego jezuickiego Collegium Nobilum wzorowanym na wiedeńskim kolegium szlacheckim.

³⁵⁸B. Garszczyńska, *Grzegorz Wincenty Piramowicz (1735 – 1081) w: Pisarze polskiego Oświecenia*. Pod. red T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1992-1996, s. 484.

³⁵⁹Cyt. za B. Garszczyńską, *op. cit.*, s. 485 – z taką notą 10 sierpnia 1754 roku Piramowicz został nowicjuszem zgromadzenia jezuitów.

³⁶⁰Trzej bracia Piramowicza również wstąpili na drogę zakonną, jednym z ważnych powodów z pewnością była zła sytuacja materialna rodziny Piramowiczów.

W 1760 roku rozpoczął uczęszczanie na wykłady z teologii w Akademii Lwowskiej. W 1763 otrzymał święcenia kapłańskie. Był to bardzo ważny okres w życiu młodego nauczyciela. W trakcie czterech lat, które spędził we Lwowie zawarł znajomości z rodziną Jabłonowskich, Wacławem Rzewuskim i kasztelanem lwowskim Janem Potockim. Po śmierci kasztelana Piramowicz opiekował się Pawłem, Kajetanem i Janem, synami Potockich, w trakcie ich pobytu w kolegium jezuickim. Niewątpliwe wyróżnienie młodego Piramowicza zaowocowało długoletnią znajomością z rodziną Potockich. Po kilku latach Piramowicz towarzyszył młodemu Potockim w ich edukacyjnej podróży do Francji i do Włoch³⁶¹.

Dmochowski pominął debiut Piramowicza. Uznał okolicznościowe tłumaczenia wierszy łacińskich ks. Franciszka Leśniewskiego (nauczyciela Piramowicza) za nieznaczące w jego karierze, podobnie jak treść kazań, przez niego wygłoszanych, a które mocno przypadły do gustu ks. Michałowi Szembekowi. W roku 1764 ks. Szembek - rektor kolegium- przenosząc się do Krzemieńca zabrał Piramowicza ze sobą i powierzył mu prowadzenie wykładów z teologii moralnej. Podczas dwuletniego pobytu w Krzemieńcu napisał i wydał *Dwa kazania domowe dla zakonników* (1767) i dokończył tłumaczenia *Bajek Fedra* (1767)³⁶².

Ten fakt już odnotował autor biografii Grzegorza Piramowicza, pisał o niewątpliwie pożytecznym dziele, że chcąc ułatwić młodzieży przyswajanie wiedzy i języka łacińskiego młody autor wydał *Bajki Fedra* z własnym nowatorskim opracowaniem:

Umieścił tekst łaciński z położonemi nad każdym słowem liczbami oznaczającymi gramatyczny porządek, dał tłumaczenie polskie najbliżej ile można do tekstu łacińskiego przystępujące, przydał dwoiste tłumaczenie francuskie jednosłowne, drugie w lepszym stylu tudzież przypiski, objaśnienia miejsc zawilszych³⁶³

Nie wiadomo czym kierował się pisarz podając za autora przekładu swego ucznia Potockiego. (Podpisał się pod nim Jan i dedykował kuzynowi Ignacemu Potockiemu). Dzieło wyszło we Lwowie w 1767 roku w niewielkim nakładzie. Ocenione przez Dmochowskiego jako nadzwyczaj pożyteczne i ułatwiające początkową naukę języków obcych. Postulował jak najszybsze wznowienie edycji.

Następnie biograf wspomina o podróżach zagranicznych Piramowicza, które pozwoliły mu poszerzyć wiedzę i uzyskać duże wpływy wśród elity intelektualnej kraju³⁶⁴. Z pewnością miał na myśli znajomość z Ignacym Potockim i matką młodych Potockich Pelagią, z którymi korespondował podczas pobytu w Rzymie. Udał się w swoją pierwszą podróż zagraniczną jako opiekun synów Potockiej. Niestety nie ma dokładnej relacji z jego pobytu w Rzymie. Jak twierdzi B. Garszczyńska, w czasie pobytu w Rzymie kontakty Piramowicza nie ograniczały się wyłącznie do środowiska jezuickiego, być może uczęszczał on do „Sapienzy” na jakieś wykłady. Brał udział z uczniami w uroczystościach duchownych i świeckich. Nic nie wiadomo o jego kontaktach z Polonią magnacką w Rzymie, do której on i jego uczniowie z powodu koneksji rodzinnych mieli ułatwiony dostęp. Studiował w pijarskim Collegium Nazareum³⁶⁵. W 1771 roku przebywał we Francji. Po krótkim pobycie wrócił wraz z uczniami do Lwowa. Tam rozpoczął zajęcia związane z funkcją profesora filozofii, a niebawem kaznodziei katedralnego.

³⁶¹B. Garszczyńska, *op.cit.*, s. 485.

³⁶² *op. cit.*, s. 485.

³⁶³ F.K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 221.

³⁶⁴ *op. cit.*, s. 221.

³⁶⁵ B. Garszczyńska, *op.cit.*, s. 486

W lapidarnej biografii poświęconej pamięci Piramowicza Franciszek Dmochowski nie wspomina o równie znaczącym okresie życia dla działalności przyszłego sekretarza Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Dane biograficzne dotyczące okresu od 1771 do 1775 pozwoliłyby czytelnikowi poznać drogę jaką przebył Piramowicz, by uzyskać tak znaczące stanowisko.

Sławę świetnego mówcy przyniosły mu kazania. Szczególnie uznanie spotkało kazanie wygłoszone podczas mowy wotywniej w katedrze 13 listopada 1771, które miało charakter prokrólewski i antybarski. Piramowicz przemawiał na pośpiesznie przygotowanym nabożeństwie, które miało zatrzeć niekorzystne wrażenie jakie zrobiło wystąpienie kaznodziei Antoniego Janiszewskiego. Tekst kazania został wydany w Warszawie w 1772 kosztem dworu królewskiego pod tytułem *Kazanie na wotywie dziękczynienia Panu Bogu za zachowanie Króla Imci z przypadku niesłuchanego z dnia 3 na 4 listopada śpiewanej w katedralnym lwowskim kościele*. W Warszawie debiutował na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. Wcześniej, bo w 1771 opublikował dwie ody *W teźże materii*. Bogactwo i różnorodność środków stylistycznych wspomagające perswazję wypowiedzi, były popisem sprawności poetyckiej oraz wysokiej erudycji autora. Nie dziwi więc fakt, że wiersze zostały dobrze przyjęte na obiadach czwartkowych, tym bardziej, że prezentował je Ignacy Potocki³⁶⁶. Od roku 1773, w którym przybył na stałe do stolicy związana na długo będzie jego działalność. Szybko zdobył sobie uznanie Stanisława Augusta, któremu został przedstawiony na literackim obiedzie czwartkowym. Odtąd był częstym gościem króla. Został stałym autorem piszącym do „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. Do końca 1776 napisał i ogłosił tam 22 utwory poetyckie, zebrane w cyklu zatytułowanym *Wiersze z pewnego manuskryptu wyjęte*. Są to wiersze okolicznościowe poświęcone konkretnym adresatom, liryki i sielanki³⁶⁷. Nie spotkały się z uznaniem autora jego biografii, być może głównie dlatego, że miały charakter okazjonalny a przez to nie niosły trwałego przesłania i traciły swa aktualność.

Po upadku zakonu jezuickiego przystąpił wraz z Komisją Edukacji Narodowej do prac związanych z reformą szkół i sposobu nauczania w Polsce. Cały czas pracował jako nauczyciel filozofii i teologii. Udzielał też prywatnych wykładów m. in. dla synów Potockiego kasztelana lwowskiego³⁶⁸.

Według słów zawartych w wierszu *Przy rozstaniu się z społecznością zakonną* boleśnie przeżył kasację zakonu, z którym był związany przez dwadzieścia lat. Potwierdza to również jego korespondencja z bratem Piotrem. W tych trudnych dla niego chwilach wspomaga go przyjaźń Potockiego, który gościł Piramowicza i powierzył mu funkcję osobistego sekretarza. Potocki został powołany na stanowisko komisarza i sekretarza Komisji Edukacji Narodowej. W ten sposób współpraca Piramowicza z Komisją rozpoczęła się od jej powstania. Piramowicz wspierał piórem, początkowo nieoficjalnie, Potockiego aż do roku 1775, kiedy sam został członkiem i sekretarzem Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych.

Ścisłe kontakty z domem Potockich znalazły wyraz w jego twórczości poetyckiej. W roku 1773 ukazał się w „Zabawach” wiersz *Na ogród JW. Potockiego pisarza litewskiego*, nawiązujący do kontaktów adresata z Rzymską Akademią Arkadów. Wiersz ten jest krytyką sielskiej twórczości arkadyjskiej, który wiąże ze sobą grę pustych słów i obraz zafałszowanej natury. Na wyróżnienie wśród wierszy umieszczony w „Zabawach” zasługuje list poetycki *Do Imci Pana Potockiego ze Spa roku 1773*. Jest to swobodna relacja z pobytu w uzdrowisku, w którym pierwiastki refleksyjne przenikają się z satyryczno-opisowymi. Obok re-

³⁶⁶ *op. cit.*, s. 487.

³⁶⁷ E. Aleksandrwska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770 -1777, Wrocław 1959.

³⁶⁸ F.K. Dmochowski, *Wiadomość*, s. 223.

fleksji natury obyczajowej, wynikających z postrzeganej zmysłowo rzeczywistości *List* zwierza przemyślenia natury ogólnej, dotyczące sztuki lekarskiej, zdrowia i stoickiego modelu życia. Typowo prywatny charakter mają krótkie utwory kierowane do Elżbiety Potockiej – żony Ignacego oraz do Stanisława Szczęsnego Potockiego³⁶⁹. Często adresatami utworów Piramowicza byli Rzewuscy, z którymi nawiązał kontakt jeszcze będąc we Lwowie. O tych kontaktach wspomina Dmochowski; w *Wiadomości o życiu i pismach...*:

Do przerwania pracy zmusił go stan jego zdrowia, by je ratować wyjechał za granicę z opatem Rzewuskim³⁷⁰.

Do najlepszych utworów Piramowicza zaliczyć można odę *Do JWJmci Pana Wacława Rzewuskiego*, ogłoszoną w warszawskim wydaniu *Wiersza na siedem psalmów pokutnych* – Rzewuskiego. Jest to utwór będący reakcją na pierwszy rozbiór, w którym brzmią nuty patriotycznego smutku. Opublikowany w 1774 roku w „Zabawach” wiersz *Z okoliczności oddanej buławy polnej koronnej J. Wielmożnemu Sewerynowi Rzewuskiemu... Przy jego odjeździe z Warszawy do Stulna* zrealizowany jest według podobnego schematu mowy pochwalnej, skierowanej do osoby zasługującej na publiczne wyróżnienie. Pochwała Seweryna Rzewuskiego przywołuje wzorzec patriotyzmu, zasadzający się na pełnym poświęceniu dla ojczyzny. W pamięci zbiorowej żywy był jeszcze fakt zesłania Wacława Rzewuskiego, któremu dobrowolnie towarzyszył syn, i był traktowany jako wyraz najwyższego poświęcenia dla ojczyzny. *List do JO Księżęcia Adama Czartoryskiego generała Ziem Podolskich ect. Dnia 24 grudnia 1776 roku* również dotyczy roli mecenasa w kształtowaniu postaw moralnych i stosunków społecznych³⁷¹. Piramowicz jako baczny obserwator problemów społecznych, korzystał najchętniej z formy listu poetyckiego. Swoje utwory kierował najczęściej do osób sobie bliskich i rozwijał w nich tematy interesujące danego adresata. Można tu wymienić wiersz *Do JWJmci Pana Mikołaja Piaskowskiego podkomorzego krzemienieckiego po szczególnym z ospy ozdrowieniu JW Podkomorzyny małżonki jego. Powinszowanie i rada ogólna szczepienia ospy*³⁷². Utwory drukowane w „Zabawach” Piramowicz podpisywał kryptonimem G.P.J. lub G.P.I, a od czasu kasaty zakonu

Taki kryptonim istnieje pod cyklem *Wiersze z pewnego manuskryptu wyjęte* – w skład którego wchodzi 10 utworów. Na tej podstawie ich autorstwo ustaliła Elżbieta Aleksandrowska³⁷³. Utwory te odbiegają tematyką od wierszy okolicznościowych, są to prawdopodobnie wiersze napisane jeszcze w okresie jego pracy dydaktycznej, ponieważ po roku 1776 był już całkowicie związany z pracami Komisji Edukacji Narodowej.

Gdy Piramowicz powrócił do ojczyzny (z wyjazdu w celu podratowania zdrowia w towarzystwie Rzewuskiego) – pisał Dmochowski – kiedy powołano go wówczas do pracy w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych i mianowano sekretarzem, starannie wykonywał powierzone mu obowiązki, z których co dwa lata wygłaszał sprawozdanie przed sejmem i królem. Podawał też do publicznej wiadomości zakres czynności wykonanych przez Towarzystwo w celu poprawienia systemu edukacji w Polsce.

³⁶⁹ B. Garszczyńska. *op. cit.*, s. 488.

³⁷⁰ F.K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 223.

³⁷¹ B. Garszczyńska, *op. cit.*, s. 489.

³⁷² Jest parafraza tekstu Voltaire’a *Sur l’insertion de la petite verole* – w formie popularnego wykładu o straszliwych skutkach tej choroby, zakończonego apelem o wprowadzenie w Polsce powszechnych szczepień.

³⁷³ E. Aleksandrowska, *Piramowicz Grzegorz*. PSB. t. 26.

Dmochowski napisał w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” o tym, że zachowało się kilka mów Piramowicza z tego okresu. Według krytyka prezentują one:

obszerną wiedzę, doskonały rozum, głębokie zastanowienie się nad wszystkimi częściami instrukcji. O czym tylko mówi, mówi z gruntownym rzeczy poznaniem. (s. 223)

Stylowi mów jednak zarzucił nadmierną rozciągłość. Mowy te nigdy nie zostały wydrukowane w jednym tomie, wobec czego krytyk zalecił, by uczyniono to jak najprędzej w celu poinformowania czytelników o wiedzy i talencie Piramowicza.

Mowy skierowane formalnie do króla faktycznie przeznaczone były dla szerokiego kręgu odbiorców szlacheckich. Wydawane w osobnych drukach i ogłaszane na łamach „Zabaw”, a od 1778 także w przekładach francuskich J. Ch. Dubois w „Journal Encyclopédique de Bouillon”³⁷⁴.

Według współczesnych badań trudno dziś ustalić pełen wkład Piramowicza w początkowej fazie prac Komisji. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że brał udział w ostatecznej redakcji obwieszczenia o powstaniu Komisji. Z pewnością współpracował przy opracowaniu *Przepisu na szkoły wojewódzkie*, będącym podstawą późniejszych programów nauczania. W *Liście do przyjaciela o Komisji Rzeczypospolitej nad edukacją Narodową*, z roku 1773, ogłoszonym anonimowo wyraził swój niepokój o zabezpieczenie w środki materialne Komisji, które dawały gwarancje jej istnienia. List ten ułatwił mu drogę do pełnienia funkcji sekretarza Komisji, zastąpił na tym stanowisku Potockiego. Stan zdrowia Piramowicza nie pozwalał mu na wykonywanie czynnej pracy nauczycielskiej.

Jako sekretarz czuwał nad całokształtem prac Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, sporządzał stałe sprawozdania i protokołował działalność Towarzystwa. Oceniał, wspólnie z pozostałymi członkami, projekty nowych podręczników, wizytował szkoły. Jako sekretarz brał udział w redagowaniu prawie wszystkich pism Komisji i Towarzystwa. Pisma te były rezultatem zespołowej pracy ogółu członków towarzystwa. Ogromne zaufanie jakim darzono Piramowicza przejawiało się powierzaniem ostatecznych redakcji podstawowych ustaw Komisji Edukacji Narodowej. Wielkim szacunkiem cieszył się wśród głównych działaczy Komisji – Ignacego Potockiego, Michała Poniatowskiego i Adama Czartoryskiego³⁷⁵.

Kompetencje Piramowicza znalazły odbicie w jego podręcznikach przeznaczonych dla szkół Komisji Edukacji Narodowej był on autorem pierwszego „dziełka elementarnego” Komisji, *Wypisów z autorów klasycznych* (1777).

Pierwsze miejsce w jego dorobku pisarskim Dmochowski przyznał tłumaczeniu dzieła o tytule *Dykcjonarz starożytności* N. Furgaulta, który z „wielką aprobatą” Komisji został dwukrotnie wydany w 1779. Krytyk ocenił:

... dzieło, któremu się śmiało wiek dzisiejszy w oczach potomności szczyć może jest nieśmiertelnym przybytkiem chwały dla tych, którzy je objęli i do użytku narodowego podali [...] bardzo pożyteczne i potrzebne do zrozumienia starożytnych rzeczy. Cokolwiek obszerniejsze więcej by jeszcze było przydatne. (s. 223)

³⁷⁴ K. Mrozowska, Wstęp w: *G. Piramowicz, Powinności nauczyciela oraz wybór mów i listów*, Wrocław 1959. BN I Nr 171, s. 10.

³⁷⁵ T. Wierzbowski, *Protokoły posiedzeń Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych 1775-1792*, Warszawa 1908.

Dykcjonarz był książką pomocniczą w stosunku do *Wypisów*, które zgodnie z zaleceniem Komisji miały być pomocne w nauczaniu prawie wszystkich przedmiotów. Odpowiednio dobrane teksty powinny – zdaniem Piramowicza - „łączyć naukę języka z nauką rzeczy”, czyli rozszerzać umiejętności i doskonalić język łaciński³⁷⁶. Jako następny, godny zapamiętania utwór Piramowicza, wymienił autor *Życia* -

„dziełko” o tytule *Nauka obyczajowa dla ludu*. Utwór wszedł do składu elementarza wydanego z polecenia Komisji Edukacji Narodowej na użytek szkół parafialnych. (s. 224)

Jego autor, jawiący się tu jako etyk i moralista, pisał w nim o powinnościach moralnych w relacjach międzyludzkich. Dmochowski ocenił styl podręcznika jako jasny i prosty, który nie tyle przemawia do odbiorców co

raczej wlewa do duszy i serca prawidła moralności.(s. 224)

Podręcznik ten ukazał się w 1786 roku i został przez późniejszych badaczy oceniony jako najważniejsze dzieło Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Podręcznik ten zawierał podstawowy zakres wiadomości dla dzieci w szkołach niższych i wskazówki metodyczne dla nauczycieli. Był on wspólnym dziełem trzech autorów; O. Kopczyński opracował naukę czytania i pisanie, A. Gawroński – naukę rachunków, G. Piramowicz - naukę moralną wydawaną później wielokrotnie osobno pod tytułem *Nauka obyczajowa dla ludu*. Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk przedrukowało *Naukę*. w dużym nakładzie i rozesłało ją po prowincjach, by dotarła do dzieci z rodzin mniej zamożnych. Wkrótce Piramowicz wydał drugie dzieło będące przewodnikiem metodycznym dla nauczycieli, dając mu tytuł:

Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafialnych i sposoby ich dopełnienia. Dzieło użyteczne pasterzom, panom i ich namiestnikom o dobro ludu troskliwym, rodzicom i wszystkim edukacją bawiącym się. (s. 224)

wydane w Warszawie w 1787 roku. Jest to zbiór uwag dotyczących sposobów nauczania i zachęcania dzieci do poznawania świata i reguł moralności. *Powinności* były ostatnią pracą, jaką opublikował pełniąc funkcję urzędującego sekretarza Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Z początkiem 1788 roku przedłożył Komisji prośbę o zwolnienie z dotychczasowych obowiązków z powodu złego stanu zdrowia i pogłębiającej się choroby oczu. Jego prośba została wprawdzie odrzucona „dla dobra edukacji publicznej” faktycznie jednak umożliwiono mu odejście od „rygoru przytomności w Towarzystwie”³⁷⁷.

Zdaniem historyków oświaty był to pierwszy w historii pedagogiki polskiej podręcznik dla nauczyciela. Podręcznik, który precyzował rolę społeczno-wychowawczą w szkole i środowisku. Jego właściwa recepcja – zdaniem

B. Garszczyńskiej – rozpoczęła się w czasach porzobiorowych, dlatego że przerósł on znacznie praktykę szkolną i możliwości pełnej realizacji w czasach Komisji Edukacji Narodowej. Hugo Kołłątaj pisząc do Tadeusza Czackiego w 1804 stwierdził:

³⁷⁶ Piramowicz tym sposobem nawiązywał do metody Komenskigo, który nawoływał do nauczania języków starożytnych poprzez nawiązanie do wiedzy rzeczowej dziecka.

³⁷⁷ B. Garszczyńska, *op. cit.*, s. 494.

Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafialnych jest dzieło nieoszacowane, nie tylko każdy nauczyciel parafialny, ale nawet każdy kandydat w konwikcie, sposobiący się na nauczyciela, powinien go tak czytać, jak czytają co dzień w seminarium medytacje lub dla pospólstwa w niedzielę Ewangelie³⁷⁸.

Do dnia dzisiejszego, nie licząc przeróbek i przedruków obszernych fragmentów, ukazało 17 wydań tej książki, którą określa się jako „szczytowe osiągnięcie polskiej myśli pedagogicznej XVIII wieku”, dzieła, które zachowało trwałą metodyczną wartość³⁷⁹. Do mniej znanych dzieł Piramowicza, ale zaszczytnych, Dmochowski zaliczył *Przestrogi dla czytających gazety, dzienniki, podróże* – dzieło polemiczne

zrobione dla obrony uczonych włoskich, o których z pokrzywdzeniem mówił w piśmie Świtkowski. (s. 224)

W 1792 ukazał się następny podręcznik Piramowicza *Wymowa i poezja szkół narodowych...* Była to pierwsza część z pięciu zaplanowanych przez autora. Dwie dalsze części zostały wydane w latach 1818-1819 przez ks. Pieńkowskiego po śmierci autora. Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych zwlekało siedem lat z opracowaniem podręcznika retoryki. Zdając sobie sprawę z wagi przedmiotu i czyhających zagrożeń na potencjalnego autora, surowo oceniano prospekty jakie wpływały do Towarzystwa. Komisja nie precyzowała też dokładnie celu i treści tego przedmiotu. Nie określano czym ma być nauka retoryki – szkołą wymowy i wychowania obywatelskiego, czy szkołą dobrego gustu. Nowe treści i formy w zakresie nauczania retoryki mieszały się z pozostałością poprzedniego okresu³⁸⁰. Twórca biografii Piramowicza zaliczył *O wymowie i poezji* do jego najlepszych dzieł i nazywał je wybitnym³⁸¹. Utwór powstały na zamówienie Komisji Edukacji Narodowej, zajął długie lata Piramowiczowi, który całkowicie poświęcił się tej pracy. Wykazał się – pisał Dmochowski – doskonałą znajomością dzieł m. in. Arystotelesa, Cyserona, Kwintyliana. Wszystkie jego uwagi o *sztuce krasomówczej* ocenił krytyk jako pełne rozsądku i przekazane stylem powszechnie zrozumiałym. Biograf ocenił pisarza jako godnego następcę starożytnych retorów, ale sposoby krytykowania retoryki, szkolnej doby oświecenia były dla niego co najmniej niezrozumiałe. Dmochowski dostrzegł w tekście pewne nieścisłości:

Przynajmniej ja nie znam żadnej retoryki używanej w szkołach polskich, która by takie podawała przepisy jakie sprawiedliwie Piramowicz nagania. Chyba, że mówi o retorykach dawnych jeszcze przed reformą nauk wydawanych. (s. 225.)

Nie jedyna to wada, którą dostrzegł Dmochowski w utworze *O wymowie i poezji* – pisał więc:

Autor w dziele o krasomówstwie ustawnie o cnotcie i poczciwości mówi. Napisał Kwintylian rozdział dowodząc, że mówca powinien być poczciwym człowiekiem, ale nie powtarza tego w ciągu dzieła, lecz swego przedmiotu pilnuje. (s. 226.)

³⁷⁸ *op. cit.*, s. 495.

³⁷⁹ K. Mrozowska, *Grzegorz Piramowicz jako sekretarz Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych (1775-1787)*. Studia i materiały z dziejów nauki polskiej, Warszawa 1958.

³⁸⁰ W tej sytuacji dziwi fakt, że Towarzystwo nie zaleciło szkołom np. podręcznika N. Gołańskiego.

³⁸¹ F.K. Dmochowski *op. cit.*, s. 225.

Mimo uwag krytycznych, autor zarzutów, podkreśla mnogość zalet tej książki i stawia ją na półce z najlepszą literaturą polską. Od Towarzystwa Przyjaciół Nauk zażądał natychmiastowego wznowienia, tego tak potrzebnego społeczeństwu, podręcznika³⁸².

Najważniejszą myślą w dziele Piramowicza jest przypisanie retoryce funkcji wychowania obywatelskiego. Takie przesłanie wpisane jest w motto utworu: „Źle się nabywa bez obyczajów wymowa, zaczerpnięte z pism Pliniusza oraz wzięte z Cycerona: „Człowiek dobry więcej starać się będzie aby pocziwym sam i poważnym był, niż aby mowa jego wyborniejszą i wypracowaną się zdawała”. Zasady te są konsekwentnie realizowane we wszystkich rozdziałach książki, która zarysowuje wzór mówcy – obywatela, prawego i miłującego ojczyznę³⁸³. Oprócz tendencji wychowawczych, które dominują w całym dziele wiele miejsca poświęca Piramowicz metodyce nauczania wymowy. Można tam odnaleźć szczegółowe wskazówki dla nauczycieli. Wskazówki świadczące o tym, że autor nie tylko bardzo dobrze dobrał materiał, ale chciał nauczycielom okazać wszechstronną pomoc w wykonywaniu trudnej sztuki nauczania. Układ materiału uwzględniający możliwości i potrzeby ucznia oraz wybór tekstów polskich autorów podnosi walory pedagogiczne dzieła, które Komisja oceniła jako „doskonale wyrobione, swojemu celowi ze wszech miar odpowiadające”³⁸⁴. Dzieło o wymowie i poezji zakończyło pracę Piramowicza jako autora podręczników i współpracę z Towarzystwem do Ksiąg Elementarnych. Z Komisją Edukacji Narodowej współpracował do końca jej istnienia.

W podsumowaniu autor biografii Piramowicza przedstawił go jako człowieka „gruntownie uczonego”, kierującego się zawsze rozsądkiem, obdarzonego łatwością przyswajania wiedzy. Dmochowski zarzucił Piramowiczowi, iż

Ta zbyt duża łatwość była przyczyną panującej wady w jego pismach, a tą jest rozwlekłość. Prawda, że pisał dla dzieci, dla uczniów szkolnych, dla nauczycieli wiejskich, lecz jest sposób zniżenia się do pojęcia powszechnego bez powtarzania, bez rozciągłości. (s. 226)

Wobec powyższych zarzutów Dmochowski umieścił Piramowicza w szeregach ludzi:

... mównych, lecz nie mówców; w rzędzie rozsądnych krytyków i rektorów, ale nie geniuszów mieszczony być powinien. Lecz jeżeli w poczcie pisarzy drugie obejmuje miejsce, w rzędzie zasłużonych edukacji oświeceniu publicznemu, między najpierwszymi i wiek dzisiejszy go kładzie i późna go na ten szanownym miejscu utwierdzi potomność. (s. 227)

W zgodzie z własną oceną, krytyk nie uznał mów i wierszy Piramowicza za godne uwiecznienia. Zrzucił im rozwlekłość, powtarzalność, miejscami nadmierne uproszczenia. Widział w nim pisarza rozsądku i autora podręczników. Uznawał jednak bezsprzecznie, że takich właśnie jak Piramowicz autorów Polsce potrzeba. Każdy wielki poeta, polityk, obywatel najpierw musi nauczyć się czytać, potem musi mieć się z czego uczyć i musi mieć przewodnika, który wyprowadzi go na drogę samodzielności.

Grzegorz Piramowicz, po zakończeniu współpracy z Towarzystwem, nie zaangażował się w działalność polityczną, ale zdawał sobie sprawę z konieczności

³⁸² *op. cit.*, s. 226.

³⁸³ B. Garszczyńska, *op. cit.*, s. 496.

³⁸⁴ *op. cit.* s. 497.

zmian i potrzeby reform. W okresie Sejmu Czteroletniego był związany z przywódcami stronnictwa patriotycznego. Po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja wpisał się na listę członków Towarzystwa Przyjaciół Ustawy Rządowej. W roku 1791 podczas uroczystego poświęcenia sztandarów w obozie pod Gołębim wystąpił po raz ostatni. Wygłosił wówczas kazanie, wydane później drukiem pod tytułem *Przemowa do wojsk w obozie pod Gołębim przy poświęceniu sztandarów*. W 1792 napisał antytargowicki Uniwersał, w którym prosił:

młódź edukującą się w szkołach do błagania Boga o odwrócenie nieszczęść i klęsk od ojczyzny naszej. Zachęcał młodzież, której ręka żelaza na obronę kraju dźwignąć jeszcze nie może, aby wznosiła modły o zwycięstwo polskiego oręża, o jedność narodu, „prędki i chwalebny pokój”³⁸⁵.

Po wydaniu przez komisję Uniwersału obawiając się zemsty targowiczian schronił się u Czartoryskich³⁸⁶. Opiece Potockich i Czartoryskich zawdzięczał zabezpieczenie materialne. Po kasacie zakonu jezuitów w roku 1774 otrzymał probostwo w Kurowie, drugie leżące nieopodal Kurowa i Puław, w Końskowoli otrzymał od Czartoryskich³⁸⁷.

W osobowości Piramowicza biograf dostrzegł miłe usposobienie, brak potrzeby wywyższania się nad innych ludzi i to, że był człowiekiem bardzo rodzinnym, utrzymywał bliskie i stałe kontakty z matką i rodzeństwem, wspierał ich choć nie był osobą majątną. Duszpasterskie obowiązki pełnił w różnych kościołach, by dopiero w podeszłym wieku otrzymać probostwo międzyrzeckie od księcia Adama Czartoryskiego³⁸⁸.

Kurów stał się dla niego prawdziwym domem. Sprowadził tu matkę i braci Stanisława i Andrzeja, którzy również pozostawali w stanie duchownym i pomagali mu w pracach duszpasterskich. Obok zajęć związanych z probostwem zajmował się pracą oświatową wśród dzieci i młodzieży wiejskiej. Na początku 1783 roku utworzył w Kurowie szkołkę parafialną. Zbierał pieśni ludowe i tłumaczył na potrzeby parafian kościelne pieśni łacińskie. Zredagował *Księżkę użyteczną dla ludu* zawierającą „przykłady moralne, przypowieści, powieści ciekawe i bajeczki”. Rękopis tej książki o charakterze encyklopedii ofiarował Towarzystwu Przyjaciół Nauk, którego członkiem został w 1800 roku. Dwukrotnie podejmowano próby, w roku 1786 przez przyjaciół i w roku 1790 przez KEN uzyskania dlań szlachectwa. Nobilitacji jednak nie uzyskał. Choroba oczu utrudniała mu pracę i korespondencję z przyjaciółmi. W roku 1797 był internowany razem z Ignacym Potockim przez Austriaków w Krakowie. W końcu 1800 zrzekł się pod naciskiem władz austriackich probostwa w Kurowie na rzecz brata Stanisława, a probostwa w Końskowoli na rzecz Franciszka Zabłockiego. Przeniósł się do ofiarowanego mu przez Czartoryskich probostwa w Międzyrzeczu Podlaskim. Osamotniony, schorowany i ociemniały przeżywał klęski jakie spadły na kraj³⁸⁹. Zmarł w Międzyrzeczu w 1801 roku, mając lat 66. B. Garszczyńska wyróżniła w życiu Piramowicza dwa ważne okresy, w których społeczne warunki miały wpływ na twórczość i działalność bohatera biografii. W pierwszym dziesięcioleciu jego działalność była ściśle związana z życiem zakonnym i zależała od możnych protektorów, podobnie jak wielu ludzi związanych z działalnością literacką. Jego twórczość była odbiciem prywatnych obserwacji, odpowiadała na

³⁸⁵ *op. cit.*, s. 497.

³⁸⁶ E. Aleksandrowska, *Piramowicz Grzegorz*, PSB t. 26.

³⁸⁷ B. Garszczyńska, *op. cit.*, s. 496.

³⁸⁸ F.K. Dmochowski *op. cit.*, s. 227.

³⁸⁹ E. Aleksandrowicz, *op. cit.*, PSB t. 26.

okolicznościowe zapotrzebowania i jego własną potrzebę moralizowania. Drugi okres to działalność Piramowicza jako urzędnika KEN. To pisarz zaangażowany, wyspecjalizowany w swojej dziedzinie, jednocześnie osoba publiczna, o bardzo dużym autorytecie. Mimo, że nie był na tyle majątny by uniezależnić się jako twórca, był bliski osiągnięcia statusu autora o profesjonalizacji pisarskiej, wykonywanej z ogromnym oddaniem i poczuciem zapotrzebowania społecznego³⁹⁰.

Dmochowski jako krytyk w swej biografii pominął ten pierwszy okres w życiu Piramowicza, jako zbyt mało widoczny na tle życia całego społeczeństwa, niedostatecznie znaczący dla literatury. Drugi okres jego działań wyraźnie akcentował ze względu na zaangażowanie w rozwój kultury społeczeństwa polskiego, na praktyczny wkład w kształtowanie nowoczesnego szkolnictwa, które miało ratować kraj przed ostateczną klęską.

³⁹⁰ B. Garszczyńska. *op. cit.*, s. 498.

Wiadomość o życiu i pismach Józefa Szymanowskiego

**Nadał językowi polskiemu delikatność jakiej dotąd nie miał
zrobił go miłości i czułości językiem³⁹¹.**

W dniu 15 lutego roku bieżącego straciła publiczność szacownego
ze wszech miar męża, Józefa Szymanowskiego a literatura krajowa
jeden z pierwszych swoich zaszczytów.(s.229.)

Tymi słowami rozpoczął swą kolejną biografię opublikowaną w „Nowym
Pamiętniku Warszawskim” Franciszek Ksawery Dmochowski chcąc przedstawić
ludziom oświecenia kolejną postać godną podziwu i naśladowania.

Józef Szymanowski urodził się w 1748 roku. Ojcem jego był Maciej Szyma-
nowski - niegdyś starosta wyszogrodzki, później kasztelan rawski a matką Anna
z domu Łuszczewska³⁹².

Szymanowscy należeli do najstarszych rodów mazowieckich. Przodkowie Jó-
zefa od najdawniejszych czasów uczestniczyli w życiu publicznym. Przyszły po-
eta wzrastał w atmosferze zainteresowania sprawami ogólnymi. O poglądach i
orientacji politycznej i kulturowej ojca świadczy fakt, że był on zaprzyjaźniony
ze Stanisławem Konarskim i jemu właśnie oddał pod opiekę syna.

Swą edukację rozpoczął w domu a kontynuował ją w szkole pijarskiej,
gdzie zaliczał się do najzdolniejszych uczniów³⁹³.

Szkoła ta zapewniała solidną wiedzę historyczną, wprowadzała w tradycję
piśmiennictwa starożytnego, zaznajamiała z wiedzą i myślą filozoficzną oraz z
klasyczną literaturą francuską.

By wzbogacić swą wiedzę

nie dla próżnej ciekawości i zabawy lecz dla zdobycia obszerniejszych
wiadomości zwiedził znaczniejsze Europy kraje takie jak: Niemcy,
Anglię Francję, Włochy, Moskwę. (s. 229)

Uchodził za człowieka powszechnie szanowanego i obdarzonego przyjaźnią
najmożniejszych w Polsce, szczególnie zaś Adama Czartoryskiego. To w jego
towarzystwie odbywał podróże w latach 1768 -1774, o których wspomina Dmo-
chowski.

Po ukończeniu szkół nie podjął od razu działalności publicznej. Do pierw-
szego poważnego zaangażowania się w sprawy społeczne doszło w jego życiu
w roku 1764, kiedy to wziął udział w elekcji Stanisława Augusta. Dalsze jego
losy skierowały go na dwór Augusta Czartoryskiego. Wybrał drogę typową dla
młodego szlachcica chcącego zdobyć wiedzę i doświadczenie. Los obdarzył go
dużym szczęściem, ponieważ zawiódł go do środowiska bardzo odpowiedniego
dla jego zainteresowań. Pobyt na dworze Czartoryskich zdecydował o dalszej
drodze Szymanowskiego. Przyjaźń zawarta z Adamem Kazimierzem Czartory-
skim wprowadziła go w środowisko, które kształtowało ówczesne życie literackie
w Polsce. Dzięki temu mógł uczestniczyć w dyskusjach o kierunkach i programie

³⁹¹ F. K. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Józefa Szymanowskiego*, „Nowy Pa-
miętnik Warszawski” 1801, t. 1, s. 230.

³⁹² *op. cit.*, s. 229.

³⁹³ *op. cit.*, s. 229.

rozwoju narodowego piśmiennictwa. Jako uczestnik literackich zabrań w salo-
nach Pałacu Błękitnego na Senatorskiej, a potem królewskich obiadów czwart-
kowych zetknął się z różnymi pomysłami unowocześniania piśmiennictwa, jego
kształtu i zadań. Od roku 1773 był szambelanem królewskim³⁹⁴. Należał do
powstałej tam komisji tzw. Towarzystwa Przyjaciół Kilku, które zaprojekto-
wało wydanie politycznej historii państw starożytnych³⁹⁵. Refleksje na te tematy
kształtowały zapewne również podróże zagraniczne.

Po wstępnym przybliżeniu postaci Szymanowskiego, autor biografii rozpo-
czął omawianie jego twórczości. Dmochowski nie wymienił pierwszych publikacji
Szymanowskiego, do których należą wydrukowana w „Zabawach Przyjemnych
i Pożytecznych” w 1770 sielanka *Ismena i Koryl* nawiązująca do wzoru Fonte-
nelle’a. W tym samym czasopiśmie ukazała się sielanka

Kaimek w 1776. Pozostałe opublikowane za życia autora prace

to przede wszystkim przekłady. Dwa z nich ukazały się anonimowo: tłuma-
czone z francuskiego *Pamiętniki o dawnym rycerstwie* Jean B. La Curne de
Sainte-Palaye’a w 1772 oraz przekład powiastki filozoficznej Woltera *Zadig* w
1773 roku³⁹⁶.

Poetycki debiut Szymanowskiego to przejaw jego literackich poszukiwań.
Sielanka była gatunkiem dobrze już znanym w literaturze polskiej, gatunkiem
ściśle związanym z literaturą antyczną, ale poszukującym nowych wzorów. Wy-
bór Fontenelle’a jako przykładu realizacji gatunku stał się bardzo znaczący.
Świadczy on o znajomości literatury i dobrym rozeznaniu w piśmiennictwie eu-
ropejskim, ale również o rosnącym zainteresowaniu myślą francuską, kwestionu-
jącą wyłączność antycznego modelu poezji i głoszących wyższość współczesnych
osiągnięć literackich. Jak twierdzi

T. Kostkiewiczowa poglądy te przyczyniły się do ukształtowania własnej
drogi poetyckiej Szymanowskiego i zaważyły na kształcie jego wierszy. O dal-
szych poszukiwaniach inspiracji, tradycji i wzorów kulturowych świadczyły inne
przekłady, do takich należą *Pamiętniki o dawnym rycerstwie zważanym jako
ustanowienie polityczne i żołnierskie*. Przekład będący wyrazem zainteresowa-
nia epoką średniowiecza, ale również organizacji społeczeństwa i kształtowaniem
się norm obyczajowych i politycznych o cechach ponadczasowych. Zaintereso-
wania współczesną literaturą europejską kierowały Szymanowskiego ku innym
wzorcom. *Zadig* Woltera uczył posługiwania się kostiumem historycznym dla
treści aktualnych. Zbliżenie do takiego prezentowania świata można dostrzec
również w utworze pt. *Kaimek*, który jest zapewne również przeróbką opubliko-
wanej w 1769 antologii *Les choses utiles et agreables* powiastki Woltera³⁹⁷.

Jako pierwsze w swej pracy biograficznej Dmochowski przedstawił dzieło
Szymanowskiego pt. *Świątynia Wenerji w Knidos* – będące również tłumacze-
niem. Twórcą oryginału był Monteskiusz. O próbę upiększenia tekstu rymami
jako pierwszy starał się poeta francuski Colardeau, znany z *Listu Heloizy do
Abelarda*. Zdecydowanie wyżej ocenił Dmochowski przekład naszego tłumacza.
Pierwszemu zarzucił *nadmierną rozciągłość*, za to drugiemu wystawił wysoką
ocenę kiedy pisał:

przełał to poema na język polski z taką gładkością, delikatnością,
naturalnością, że je oddał wierszem, który więcej zamyka trudności
a zatem więcej wyciąga pracy, niż najlepsza proza. (s. 230)

³⁹⁴ T. Kostkiewiczowa, *Józef Szymanowski(1784-1801), Pisarze polskiego oświecenia*, par
Warszawa 1992-1996, s. 641.

³⁹⁵M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1999, s. 316.

³⁹⁶T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 641.

³⁹⁷*op. cit.*, s. 643.

Polska wierszowana wersja *Świątyni Wenerę w Knidos*, wydana 1778 z nazwiskiem tłumacza, stała się wydarzeniem literackim, które entuzjastycznie ocenił recenzent „Journal Litteraire de Varsovie”, wymagający i krytyczny J.B. Dubois de Jancigny. Napisał on m.in. w zeszycie pierwszym z 1778 roku:

tłumaczenie szambelana Szymanowskiego zasługuje na wszelkie pochwały. Ma ono wartość oryginału przełożonego na wiersz polski. Nie ma w nim zmian, poza tymi, które wynikają z różnic między dwoma językami³⁹⁸.

Świątynia Wenerę w Knidos wydaje się być wynikiem poszukiwań tradycji myślowych, które można odnaleźć w pismach Woltera i d’Alamberta, na ich autorytet powoływał się Szymanowski w *Listach o guście*. Świadczą o tym – według T. Kostkiewiczowej – zdania z krótkiej przedmowy, którą tłumacz poprzedził swą wersją. Autor podjął popularny chwyt znalezionej rękopisu, którym posłużył się Monteskiusz. Szymanowski kładzie nacisk na greckie pochodzenie tego oryginału, którego walory - jego zdaniem - wiernie zachowały się w przekładzie francuskim. Główny powód, dla którego zainteresował się utworem, wskazywał również na gust i upodobania autora oraz jego ambicje jako tłumacza. Szymanowskiego zainteresował w *Świątyni* nie tyle motyw mitologiczny ile

tkliwe niewinnej duszy uczucie z wdzięczną wyrażone szczerością, różne gatunki sentymentów z szczególną każdemu określone istotą, stała na ostatek smakownego pióra grzeczność(...) ³⁹⁹.

Należy stwierdzić, że był on wnikliwym czytelnikiem utworu, którego przekład w języku polskim miał sprostać zaletom oryginału. Dostrzeżone w *Świątyni* ukazanie zróżnicowanych uczuć w ich subtelnym odcieniach i wariantach uczynił również

głębokim tematem własnej oryginalnej twórczości poetyckiej. Analizując opinię T. Kostkiewiczowej, będącą sumą ocen współczesnych badań nad *Świątynią Wenerę w Knidos*, można stwierdzić, że opinie badaczy współczesnych i opinie krytyków oświecenia są nad wyraz zgodne.

Po dokonaniu oceny pierwszego z dzieł, Dmochowski przypomniał czytelnikom sytuację w literaturze przed dwudziestu lat kiedy to

najpiękniejszy zapal podniesienia nauk w Polsce ogarnął umysły. (s. 230)

zaczęły ukazywać się również dzieła miernej jakości, pośpiesznie drukowane, ponieważ autorzy liczyli na zyski i nie obawiali się

różgi krytyki, zawalali publiczność księgami więcej wstydu, niż sławy przynoszącymi polskim naukom. (s. 231)

Aby zapobiec samowoli, która więcej szkody mogła przynieść literaturze należało stworzyć towarzystwo zajmujące się oceną i przydatnością wychodzącego utworu. Do takiego towarzystwa należał Józef Szymanowski. Dmochowski z żalem stwierdził, że zamiar skończył się jedynie na dobrych chęciach. Z tego okresu

³⁹⁸ *op. cit.*, s. 642.

³⁹⁹ *op. cit.*, s. 644.

pozostały w dorobku bohatera biografii tylko dwa listy. W pierwszym określa co to jest gust, czyli „smak dobry”, w drugim „jakim się sposobem psuje i doskonali”⁴⁰⁰.

Według M. Klimowicza przegląd twórczości Szymanowskiego powinno się rozpoczynając od *Listów o guście*, ponieważ zawarł w nich najobszerniejszy w Polsce XVIII wieku program poezji rokokowej. *Listy* wydano łącznie z komedią Czartoryskiego *Kawa* jako dodatek pt. *Listy krytyczne o różnych literatury rodzajach i dziełach*⁴⁰¹. Koncepcja gustu Szymanowskiego nie różni się wiele od definicji głoszonych kilka lat później przez Golańskiego i Dmochowskiego. Szymanowski określił w nich smak jako „sentymen”, który „w nas wznieca piękność lub szpetność, doskonałość albo wada dzieł umiejętności i sztuk wyzwolonych” Podstawowymi „przymiotami” gustu są: czułość, delikatność i trafność. „Czułość” ma znaczenie wrażliwości na piękno i dobro. Dyspozycja władz emocjonalnych człowieka znajdującego się na wysokim poziomie intelektualnym. Szymanowski pisał: *Zwyczaj czytania i uczenia się dzieł doskonałych osłabia tę pierwszą czułość, którą mierna nawet dobroć często do siebie przywiązuwać mogła*⁴⁰². *Listy o guście* zawierają koncepcję poezji intelektualnej, produktu wysokiej kultury salonu. Głównym punktem programu Szymanowskiego jest odrzucenie wszelkich reguł i przykładów. Przedstawił pogląd, że najpierw powstały fascynujące dzieła, a potem dopiero utworzono dla nich normy uogólniające dla innych pisarzy. Zgodnie więc z postulatami „nowości” pisze, że

być trafnym, nie jest to w tych niewolniczych zostawać obrębach,
żeby nie śmieć za ustanowiony wykroczyć przepis⁴⁰³.

Nie można również porównywać na wzorach, które formowały się na dziełach już uznanych, ponieważ mimo osiągnięć jest pomiędzy nimi mnóstwo skaz będących wynikiem niższego niż obecny rozwój kulturowy. Jest więc Szymanowski wyznawcą idei postępu w rozwoju gustu. Wręcz pogardliwy stosunek do dzieł starożytnych można dostrzec w zdaniu:

Chęć pokazania się biegłymi w oddalonej starożytności bywa częstokroć przyczyną zbytniego do niektórych autorów przywiązania⁴⁰⁴.

Odrzucając wzory z przeszłości akceptował jedynie współczesne. Na uznanie mogły liczyć tylko te zaczerpnięte z salonów. Radzi pisarzom, by podnosili swój gust i smak literacki właśnie w salonach, pomiędzy ludźmi najwyższej kultury. Uważał bowiem, że

autor przed stem lat żyjący, choć przy wysokim dowcipie, nie miał może okazji tej wdzięcznej nabyć gładkości, która w dobranych tylko osiągnąć można społecznościami⁴⁰⁵.

Głosił więc Szymanowski program poezji rokokowej a odrzucał klasycystyczny dydaktyzm wraz z jego przepisami i regułami, ale nie rezygnował całkowicie z oświeceniowej motywacji obywatelskiej. *Listy krytyczne* objęły najszerzej

⁴⁰⁰F. K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 223.

⁴⁰¹Obok wypowiedzi Szymanowskiego znajduje się tam także *List o dramatyce Czartoryskiego* i przedruk *Myśli o geniuszu* Michała Jerzego Mniszcha z „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”.

⁴⁰²M. Klimowicz, *Oświecenie*, s. 318.

⁴⁰³*op. cit.*, s. 318.

⁴⁰⁴*op. cit.*, s. 318.

⁴⁰⁵*op. cit.*, s. 319.

sformułowaną wypowiedź Szymanowskiego będącą programem poezji kół dworskich. Zwracają one szczególnie uwagę na rolę geniuszu, widoczna we wstępie do *Listów* autorstwa Piramowicza i w *Myślach o geniuszu* Mniszcha. Nie można jednak nie dostrzec, że Szymanowski stale podkreślał racjonalistyczny charakter geniuszu jako „mocy rozumu”, wraz z podporządkowaniem jego „płomieni” zasadom dobrego gustu⁴⁰⁶.

Oprócz dzieł poetyckich był on również autorem pism o charakterze naukowym, programowym i prawniczym. Utwory poetyckie powstawały jako wyraz osobistych refleksji i poszukiwań w przeciwieństwie do dzieł z natury związanych z różnymi przejawami działalności publicznej. Będąc towarzyszem Adama Czartoryskiego i szambelanem królewskim od 1773, stał się uczestnikiem szerszych inicjatyw społecznych. *Historia polityczna państw starożytnych od pewnego towarzystwa napisana* była rezultatem prac grupy pisarzy i uczonych, którzy w latach 1771-1772 utworzyli Towarzystwo Przyjaciół Kilku mające na celu propagowanie wiedzy. *List o guście* opublikowany w 1779 był jednym z przejawów działalności Towarzystwa Krytycznego zainicjowanego przez Księcia Czartoryskiego⁴⁰⁷. W latach 1781-1792 Szymanowski był członkiem Komisji Rzeczypospolitej Skarbu Koronnego, gdzie zapisał się w pamięci współczesnych jako bezkompromisowy obrońca interesów społecznych, które przekładał nad potrzeby prywatne monarchy. Swą obecność w życiu społecznym zaznaczył w czasie Sejmu Czteroletniego, działał w środowisku zwolenników reform. W latach 1791-1792 brał udział w pracach powołanej przez Sejm Deputacji do ułożenia praw cywilnych i kryminalnych. Na posiedzeniach Komisji przedstawiał projekty: *Myśli o podziale księgi drugiej*, *Uwagi do projektu trybunałów w trzech prowincjach* oraz *Myśli do prospektu prawa kryminalnego*. Wszystkie one świadczą o świetnej znajomości prawa i o nowoczesnych na nie poglądach, kształconych na autorytetach w tej dziedzinie jak Filangieri, Beccaria⁴⁰⁸.

Dmochowski ujmie to słowami:

w czasie sejmku rozpoczętego w 1788, mimo słabego zdrowia, Szymanowski, rozpoczyna współpracę z Kołłątajem i Chreptowiczem w celu sporządzenia *Księgi praw cywilnych i kryminalnych*, której ostatni rozdział opracował samodzielnie, czym zdobył sobie uznanie deputowanych⁴⁰⁹.

W 1794 roku objął kierownictwo wydziału sprawiedliwości. Dmochowski podkreślił, że Szymanowski

trzymał się ściśle prawideł zwłaszcza w gwałtownych czasach⁴¹⁰.

Przedstawił Szymanowskiego jako znawcę litery prawa, jako człowieka głównie zaangażowanego politycznie.

Praktycznie nie poświęca więcej niż jednego zdania pieśniom, które znacznie bardziej zajmują dzisiaj badaczy niż *Świątynia Wenery w Knidos* i jego osiągnięcia jako tłumacza.

Autor listów o guście i smaku w literaturze pisał też pieśni, które współcześni oceniali jako piękne ale nie utrwalono ich w druku – pisał we wspomnieniu – Dmochowski⁴¹¹.

⁴⁰⁶ *op. cit.*, s. 320.

⁴⁰⁷ T. Kostkiewiczowa *op. cit.*, s. 644.

⁴⁰⁸ Z. Libera, *Problemy polskiego Oświecenia. Kultura i styl*, Warszawa 1969, s. 48.

⁴⁰⁹ F.K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 232.

⁴¹⁰ *op. cit.*, s. 233.

⁴¹¹ *op. cit.*, s. 232.

Wacław Borowy stwierdził, że na tle dość poprawnej i na ogół przeciętnej produkcji literackiej Szymanowskiego, wybijają się na plan pierwszy stylizacje pieśniowe, nawiązujące do liryki ludowej i staropolskiej⁴¹². Wieszę w tej konwencji nie ustępowały utworom Franciszka Dionizego Książnina, który wyrażał się bardzo pochlebnie o poezji Szymanowskiego. Wśród utworów o treści lekkiej pozostawił liryki świadczące o tym, że ich autorowi nie obca była postawa patriotyczna. Nie ujawniła się ona jednak ani w sformułowaniu programu czy w ataku satyrycznym, lecz co dotąd prawie niespotykane w żołnierskiej pieśni miłosnej. Z okresu kampanii z roku 1792 lub Insurekcji Kościuszkowskiej pochodzi pieśń o tematyce, która potem stanie się motywem przewodnim prawie wszystkich pieśni żołnierskich. Pieśń przedstawia pożegnanie żołnierza z ukochaną dziewczyną, żołnierza, który idzie walczyć w obronie zagrożonej ojczyzny. Bohater zazwyczaj kierował swoje słowa do „Zosi” (podobnie jak w większości liryków Szymanowskiego) i odchodzi pozostawiając pełną zrozumienia dla jego postawy ukochaną dziewczynę. W wierszach Szymanowskiego można dostrzec też wzory staropolskiej liryki patriotycznej i miłosnej. Autor podejmuje w pieśniach wątki staropolskiej rycerskiej liryki miłosnej i nadawał im kształt bardziej nowoczesny. Rozpoczął bujny rozkwit tego typu poezji, kontynuowany w czasach napoleońskich, powstania listopadowego i styczniowego, po którym pozostała, żywa do dziś, zawierająca te same elementy piosenka *Bywaj dziewczę zdrowe, ojczyzna mnie woła*⁴¹³. Zgodnie z tym co napisał Franciszek Dmochowski o popularności pieśni Szymanowskiego, o tym, że były one współcześnie śpiewane świadczą ich publikacje w różnych zbiorach, np. *Już nie usłyszysz mego westchnienia* znajduje się w edycji z roku 1799

*Piosnki i arie z różnych operów i komedii zebrane, wielę nowymi tekstami pomnożone*⁴¹⁴

Zwrot rokokowego poety ku tematyce patriotycznej dokonał się pod wpływem ośrodka puławskiego, który w latach osiemdziesiątych i w czasie Sejmu Wielkiego nadawały nowy ton manifestacjom niepodległościowym przez przypominanie obrazów rycerskiej Polski. Teorię miłości dworskiej opracowywano w oparciu o wzorce staropolskie. Ten sam program nowej poezji rycerskiej zawarł Szymanowski w wierszu *Kostuś i Oleś*, związany ze środowiskiem puławskim. Wzór patriotyzmu wykorzystujący tradycje dworskiej liryki rycerskiej w momencie zagrożenia kraju miały wiele wspólnego z hasłami głoszonymi w okresie Sejmu Czteroletniego i Insurekcji zarówno w kołach mieszczańsko-plebejskich, jak i szlacheckich. Warto dodać, że Puławy były ośrodkiem gdzie tworzono i popularyzowano kult Kościuszki. Pieśni Szymanowskiego dokonywały ożywienia w całym okresie polskiego oświecenia mitu „przodków poczciwych”, służyły do organizowania narodowej wyobraźni i siły do walki zbrojnej⁴¹⁵.

Klasyki warszawscy, między nimi Dmochowski, docenili głównie dziś prawie nieczytane poza kręgami literaturoznawców akademickie powiastki i przede wszystkim stawianą na pierwszym miejscu, co również uczynił Dmochowski *Świątynię Wenerę w Knidos*. Współcześnie jednak największe powodzenie miały pieśni Szymanowskiego. Niestety nie zebrane wówczas w tomik, pozostawały najczęściej w odpisach lub drukach ulotnych.

Z powodu słabego zdrowia (chorował na gruźlicę, która uniemożliwiała mu czynny udział w walce zbrojnej) Szymanowski nie przyjmował ofiarowanych mu urzędów, raz tylko pełnił funkcję komisarza skarbowego i jak twierdzi Dmochow-

⁴¹² W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978

⁴¹³ *op. cit.*, s. 323.

⁴¹⁴ M. Klimowicz, *Oświecenie*, s. 326.

⁴¹⁵ *op. cit.*, s. 328.

ski, okazał się świetnym urzędnikiem, dając tym dowód, że nie wszyscy ludzie uzdolnieni i posiadający ogromną wiedzę nie mogą być dobrymi urzędnikami. Biograf w swym dziele napominał:

... iż lepiej wierności i przywiązania swego do monarchy okazać nie może jak obowiązków urzędu swojego pilnie czuwając aby skarb narodowy najmniejszej straty nie poniósł. (s. 232).

Po objęciu rządów przez konfederację targowicką Szymanowski w pierwszej połowie lipca opuścił Warszawę. Przebywał w Krakowie i Galicji. Jako uczestnik sejmowej komisji prawniczej w czasie powstania kościuszkowskiego wszedł w skład Sądu Kryminalnego Rady Najwyższej Tymczasowej dla Księstwa Mazowieckiego. Według dokumentu z dnia 2 kwietnia 1794 działania sądu obejmowały:

Występki i czyny przeciwko świętemu celowi powstania Narodowego; wszelkie gwałty i wzruszenia publicznej spokojności; występki i zbrodnie przeciwko bezpieczeństwu osób i majątków⁴¹⁶.

18 kwietnia Szymanowski minowany został zastępcą członka Rady Najwyższej Narodowej, od końca maja pełnił funkcję zastępcy kierownika Wydziału sprawiedliwości, (szefem był F. Myszkowski), za którego działalność praktycznie sam odpowiadał. Szymanowski był wówczas osoba bardzo aktywną. Przewodniczył posiedzeniom, pisał odezwy, był pośrednikiem w kontaktach z Naczelnikiem. Po kapitulacji Warszawy był więźniem Suworowa. Opuścił Warszawę w 1795, by zamieszkać w swym majątku Grądy⁴¹⁷. W 1800 roku wrócił na krótko do stolicy, został wówczas członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Pogarszający się stan zdrowia i wyteżona praca sprawiły, że zmarł mając lat 52 a

żałość powszechna na nad jego stratą jest skutkiem zjednanego powszechnie za życia szacunku. (s. 233)

Józef Szymanowski był w końcu XVIII wieku człowiekiem publicznym, a jego działania - podejmowane mimo cierpień fizycznych powodowanych przewlekłą chorobą - nasilały się w ważnych okresach życia politycznego w kraju. Był on - jak twierdzi T. Kostkiewiczowa - jednym z tych ludzi spośród elity umysłowej czasów stanisławowskich, którzy najgłębiej i najbardziej osobiście przeżyli nie tylko narodowe nadzieje ale także gorycze klęski i bezradność pełnego zniewolenia⁴¹⁸.

Świadczą o tym niedawno odnalezione listy Szymanowskiego do Anieli ze Świdzińskich Szymanowskiej, z którą łączyły go więzy uczucia. Mimo osobistego wyrazu świadczą o bardzo żywych reakcjach pisarza na bieg wydarzeń⁴¹⁹.

Szymanowski był bardzo dobrym obserwatorem życia społecznego, szczególnie wyczulonym na manipulacje dokonywane na społeczeństwie. Bacznie komentował zabiegi stosowane przez konfederację targowicką. 13 sierpnia 1792 roku

⁴¹⁶ F.K Dmochowski, *op. cit.*, s. 232.

⁴¹⁷ *Akty powstania Kościuszki* t1-3 wyd. Sz. Askanazy, W. Dzwonkowski, E. Kipa, R. Morcinek, Wrocław 1955.

⁴¹⁸ T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 645.

⁴¹⁹ *Listy do starościny wyszogrodzkiej, tj. Anieli ze Świdzińskich Szymanowskiej*, oprac. F. Korwin-Szymanowski, Warszawa 1973.

pisal: „To nawet dopełnieniem staje się nieszczęścia, że poczciwi ludzie jęczeć muszą pod przymusem, a ten przymus odbija się o ich uszy świętym wolności nazwiskiem. Nie słyszą, tylko o szczęściu, o dobru Ojczyzny, wtenczas kiedy się grzebie w ruinach i to jest szczerze natrzęsanie się z obywatelstwa i cnoty. [...] Azaliż Opatrzność przerwie to pasmo nieszczęść; ochraniajmy czułość naszą na przyjemniejsze moneta. Płacmy wzgardą tym, którzy jej są warci, a czułość szanujmy dla tych, którzy jej są godni”⁴²⁰.

Uderzającym jest fakt, że Józef Szymanowski jako człowiek bardzo zaangażowany w życie społeczne i szczególnie odczuwający zachodzące w nim procesy prawie wcale nie umieszczał swoich doznań w wierszach. Owszem opisał wiersze okolicznościowe, które były typowymi utworami dla każdego pisarza oświecenia. Nie są znane wiersze autorstwa Szymanowskiego w jakimś stopniu związane z wydarzeniami, w których pisarz uczestniczył. Mimo, że w listach opisywał stany psychiczne, które mu towarzyszyły w związku z wydarzeniami ogólnymi nie przenosił swych odczuć do utworów poetyckich. Jedynym utworem nawiązującym do wydarzeń politycznych jest bajka *W czasie sejmu roku 1788* podkreślająca swą wymową odczucia ograniczania wolności i swobód obywatelskich.

Pośmiertnie zebrane poezje Szymanowskiego wypełnione są więc tematyką refleksyjną i liryczną. Badacze XX wiecni określili charakter jego twórczości jako „gładką banalność”. Jednak – jak twierdzi T. Kostkiewiczowa – z punktu widzenia dzisiejszych kryteriów estetycznych niewątpliwie spotykamy się z wpisaną w utwory propozycją rozumienia poezji i jej języka całkowicie oryginalną na naszym gruncie i różną od dążeń i założeń zaświadczonych zarówno przez Naruszewicza, Krasickiego, jak i przez Karpińskiego i Książka. Szymanowski szukał oryginalności, ale nie robił tego tak jak Karpiński idąc ku mowie potocznej czy jak Krasicki, czyli do uwypuklenia pojęciowej wartości słowa i igrania z jego sensami⁴²¹. Współcześni świadczą, że Szymanowski uznany został we własnym środowisku za arbitra dobrego smaku, za autorytet w sprawach literackich. Klementyna Tańska stwierdziła, że „nie było dzieła, które by przed wyjściem swoim na świat pod jego sąd oddane nie było”⁴²².

Według Franciszka Dmochowskiego Józef Szymanowski

nadał językowi polskiemu delikatności, jakiej dotąd nie miał, zrobił go miłości i czułości językiem⁴²³.

Na podkreślenie zasługuje fakt zasadniczej różnicy jaką można dostrzec między opinią na temat twórczości Józefa Szymanowskiego w ujęciu F.K. Dmochowskiego i T. Kostkiewiczowej. Zauważyć można, że oświeceniowy biograf nie dostrzegł w Szymanowskim doskonałego krytyka literackiego i ideału oryginalnego poety. Szymanowski był w literaturze oświecenia nie tylko teoretykiem, ale pisarzem, który na czoło wysuwał walory estetyczne dzieła i wymagał subtelności w wyodrębnianiu i ocenie jego cech⁴²⁴. Dmochowski nie zauważył, że według Szymanowskiego życie literackie miało skupiać wokół dzieła grono koneserów rozpatrujących właściwości i zalety utworu, a nie tylko dokonywać selekcji na te, które spełniają swe role lub nie. Celem literatury, który wskazywał

⁴²⁰Cytat z: *Listów do starościny wyszogrodzkiej*, frag. w: T. Kostkiewiczowa, *Józef Szymanowski*, PPO, Warszawa 1999 s. 646.

⁴²¹T. Kostkiewiczowa, *Józef Szymanowski*, s. 647.

⁴²²Z. Libera, *Problemy polskiego Oświecenia. Kultura i styl*, Warszawa 1969.

⁴²³F.K Dmochowski. *op. cit.*, s. 230.

⁴²⁴T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 649.

Szymanowski, było doskonalenie smaku i kompetencji czytającej publiczności, a nie przedrukowywanie i rozpamiętywanie utworów służebnych wobec jakiejś idei⁴²⁵. Kostkiewiczowa uznała przede wszystkim Szymanowskiego za poetę oryginalnego, poszukującego inspiracji w tradycji i wzorcach kulturowych w tym orientalnych. Nie zlekceważyła opinii jaką mieli o Szymanowskim współcześni. Zadała pytanie jakie miejsce zajmował Szymanowski w życiu społecznym swego czasu i jak rozumiał, sposób realizowania różnych ról, podejmowanych z wyboru lub pod wpływem nieuniknionych okoliczności w jakich się znajdował⁴²⁶.

W swojej biografii Franciszek Dmochowski nie dostrzegł konfrontacji w twórczości literackiej Szymanowskiego z jego działalnością publiczną, która pozwalała odtworzyć koncepcję pisarza, a którą poeta wyznawał i realizował w życiu. Biograf nie podkreślił faktu, że koncepcja Szymanowskiego opierała się na całkowitym rozdzieleniu działalności publicystycznej od działalności pisarskiej. Rola pisarza i znawcy literatury, dążącego do ideału artystycznej doskonałości wypowiedzi nie była do pogodzenia z podejmowaniem spraw publicznych.

Brak tekstu

⁴²⁵ *op. cit.*, s. 650.

⁴²⁶ *op. cit.*, s. 650.

Wiadomość o życiu i pismach Karola Wyrwicza, Teodora Wagi, Teodora Ostrowskiego, Ignacego Zaborowskiego, Mikołaja Wolskiego, Józefa Rogalińskiego

Dążenie do szerzenia oświaty, które ujawniło się w szeroko zakrojonym programie reformy szkolnictwa, stanowiło jedną z naczelných cech kultury polskiego oświecenia. Reformy Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej stworzyły warunki dla rozwoju nauki. Rozwój ten znalazł wyraz zarówno w naukach ścisłych i eksperymentalnych, jak też w humanistycznych. Przedstawiciele nauk eksperymentalnych: Rogaliński, Osiński, Sierakowski, widzieli potrzebę uprawiania nauk dla dobra i potrzeb kraju⁴²⁷. Rozwijały się nauki techniczne i medyczne, rolnicze i ekonomiczne. Zmieniła się metodologia nauk, sięgając do doświadczeń nowoczesnych teorii. W dziedzinie nauk historycznych pojawia krytycyzm i troska o prawdę. W nauce prawa umacnia się przekonanie o prawie przyrodzonym, które jest jedne i nieodmienne. W walce o nowe zasady metodologii naukowej Jan Śniadecki nawiązując do odkryć Galileusza, Keplera i Newtona nawoływał nie tylko do doświadczenia i obserwacji, ale wskazywał, że zdaniem nauki jest „poznawać związek między rzeczami szczególnymi, wyciągnięte stąd rozumowania znowu łączyć i stosować między sobą, a z nich powszechnie wyciągać początki, które nas prowadzi do znajomości praw w naturze, a które składają istotę umiejętności, dając nam jednym wejrzeniem rozumu ogarnąć niezliczone okoliczności i przypadki, które o zmysły uderzają”⁴²⁸.

W cyklu dziesięciu biografii umieszczonych na łamach „Nowego Pamiętnika Warszawskiego” w latach 1801-1803 znajdują się cztery biografie ludzi, których nazwiska, życiorysy i omówienia dzieł literackich, oraz osiągnięć publicystycznych, można odnaleźć bez najmniejszego trudu w każdej książce dotyczącej ogólnego zarysowi literatury okresu oświecenia. Pozostałych sześć biografii poświęconych jest ogólnemu przedstawieniu przebiegu życia, a w głównej mierze dorobkowi publicystycznemu i naukowemu, ludziom wybitnie zasłużonym w zakresie działalności społecznej, i pedagogicznej czasu oświecenia w Polsce. Główne zasługi pozostawili na polu pionierskiej działalności naukowej związanej z przybliżaniem wiedzy współczesnemu odbiorcy. Ich dzieła zgodnie z duchem oświeceniowego dydaktyzmu mają charakter podręczników, stawały się niezbędnymi kompendiami w drodze do zdobywania wykształcenia i przekazywania go innym.

Mógł się on nazywać encyklopedią nauk ale gruntowną i porządnie ułożoną⁴²⁹

Karol Wyrwicz urodził się w Księstwie Żmudzkiem w 1717 roku⁴³⁰. Rozpoczął zdobywanie wiedzy u jezuitów i w wieku 17 lat przyjął śluby zakonne⁴³¹. Uznanie wśród braci zakonnych zyskał należąc do najlepszych uczniów, ponieważ:

przy bystrym dowcipie, wielkiej pamięci, niezmordowanej usilności i wytrzymałem na wszystkie uczone prace zdrowie w naukach

⁴²⁷B. Suchodolski, *Nauka polska w okresie Oświecenia*, Warszawa 1953, s. 425.

⁴²⁸J. Śniadecki, *Mowa przy otwarciu nowo rozporządzonych od Komisji Edukacji Narodowej matematycznych nauk 1781*. Wg. B. Suchodolski, s. 684.

⁴²⁹F.K. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Karola Wyrwicza*, s. 198.

⁴³⁰Karol Wyrwicz urodził się 02 XI 1717, powiat brasławski - Litwa

⁴³¹Wstąpił do zakonu jezuitów 1734r.

i umiejętnościach, do których się w zgromadzeniu przykładał między pierwszymi celował⁴³²

Po ukończeniu nauki rozpoczął pracę dydaktyczną w szkołach publicznych. Zdobywszy doświadczenie podjął się zadania uczenia prywatnie Józefa z Ekleów Hilzena, później wojewody mściławskiego⁴³³. Wraz ze swoim uczniem odbywał podróże zagraniczne, w tym do Francji.

Wkrótce otrzymał posadę rektora konwiktów jezuickiego w Warszawie. Dodać należy, że był jego profesorem a dopiero od 1762 rektorem. Wprowadził w nim nowe przedmioty: fizykę, geografę i filozofię oraz prawoznawstwo. W 1759-1762 kierował drukarnią jezuicką.

Z sześciu jezuickich szkół typu Collegium Nobilium, najświetniejszą była placówka warszawska. Była to szkoła bardzo nowoczesna. W kolegiach jezuickich ważną rolę wychowawczo-obywatelską spełniał sejmik uczniowski. Była to specyficzna forma działalności pedagogicznej. Sejmik odzwierciedlał autentyczne sejmiki szlacheckie. Obrady sejmiku szkolnego miały ustalony wcześniej temat, rozpoczynał je marszałek, którego młodzież wybierała w powszechnym głosowaniu. Tak samo wyłaniano doradców marszałka oraz sekretarza. Obrady często kończyły się głosowaniem, które rozstrzygało dyskutowany problem. Sejmik stanowił w szkole jezuickiej dość rzadki przypadek pełnej demokracji. Zadaniem sejmików było pełne przygotowanie młodzieży do udziału w życiu publicznym. Jest rzeczą oczywistą, że nie zawsze i nie wszędzie działania wychowawcze jezuitów były tak nowoczesne i umiejętnie prowadzone. Bywały w szkołach przypadki nadużywania kar cielesnych, podsycania fanatyzmu religijnego, propagowania cech sarmatyzmu polskiego i zwykłego nieuctwa. Towarzystwo Jezusowe starało się zerwać z tą metodą wychowawczą. Jeden z punktów jezuickiego kodeksu nauczania mówił, że należy ograniczać kary cielesne, stosując inne środki zachowania dyscypliny i zachęcania do pilności. W praktyce jednak nie udało się wyeliminować kar cielesnych całkowicie. Stosowano je w przypadku jaskrawego przekroczenia regulaminu szkoły. Jeżeli już zdecydowano się na karę cielesną, to wymierzał ją nie jezuicki nauczyciel, lecz człowiek świecki zwany „korektorem”. W ten sprytny sposób unikano kojarzenia jezuickiego pedagoga z fizycznym bólem. Karol Wyrwicz w kierowanym przez siebie Collegium Nobilium ograniczył wszelkie kary w zasadzie do upomnień. Podkreślał większą wartość wychowawczą indywidualnych upomnień wymierzaną w cztery oczy. Ks. Wyrwicz zalecał, aby nauczyciel nie napominał ucznia, gdy on sam lub uczeń byli w gniewie, bo nie przyniesie to efektu. Żądał by nauczyciel powstrzymywał się od wszelkiej obrazy czynnej czy słownej, a ucznia nie nazywał inaczej, jak jego imieniem i nazwiskiem. Wymagał, by do każdego ucznia podchodzić jednakowo i nie okazywać jednemu więcej przychylności niż drugiemu. Dla pobudzenia pilności w nauce swych uczniów zalecał stosowanie pomysłowego współzawodnictwa. Istniały najróżniejsze wyróżnienia i nagrody. Miały one zachęcać ucznia do podnoszenia poziomu swojej wiedzy i obywatelskiej rywalizacji. Najlepsi uczniowie otrzymywali najwyższe godności wzorowane na rzymskich urządach. Wyróżnianie najpilniejszych uczniów nabierało szczególnego znaczenia przez fakt, że odbywało się w sposób bardzo uroczysty, w obecności zaproszonych dostojnych gości i władz⁴³⁴.

Jak wspominał Dmochowski, przyczynił się Karol Wyrwicz do oddłużenia konwiktów z *tysięcznych zaległości*. Mając zdolności organizacyjne wprowadził

⁴³² *op. cit.*, s. 194.

⁴³³ Podróżował z J. J. Hylzenem w latach 1751-56 po Francji, Belgii, Niemczech i Włoszech.

⁴³⁴ K. Sobczyk, *Potrzeba trwałości jezuickiej pedagogiki*, „Katecheta”, z. 7/8, Kielce 1999.

tam rządy silnej ręki i długotrwały porządek. Od tej pory całe swe życie poświęcił zajęciom służącym edukacji młodzieży. Sprowadził do konwiktów uznanych i najlepszych wykładowców. Osobiście przygotowywał plany zajęć, programy nauczania a także teksty do bezpośredniego użytku w trakcie wykładów. Szkoła szybko zdobyła dobrą sławę pozyskując coraz więcej uczniów. Wkrótce jej mury okazały się być zbyt ciasnymi, by pomieścić wszystkich chętnych do uczenia się w jej progach. Stanisław August wyłożył pieniądze na postawienie nowego gmachu szkoły, szybko też rozpoczęto prace budowlane, niestety przerwano je z powodu upadku zakonu jezuickiego. Karol Wyrwicz cieszył się wśród współczesnych ogromnym szacunkiem. Podziwiano jego zaangażowanie w sprawy społeczne ale głównie ceniono go za wszechstronny zakres wiedzy. Król chcąc wyrazić mu swoją wdzięczność ustanowił na cześć uczonego medal, na którego awersie przeczytać możn

Carolus Wyrwicz Rector Collegii nobilium Varsaviensis Societatis Jesu

zaś na rewersie:

Juventatis institutione scriptisque de Patria et literis bene morenti Stanislaus Augustus Rex MDCCLXXII. Wychowaniem młodzieży i pismami wiele w ojczyźnie zasłużonemu Stanisław August Król 1772. (s. 195)

Po upadku zakonu jezuickiego Karol Wyrwicz został proboszczem Kościoła św. Andrzeja a później opatem w Hebdowie.

Po biograficznym szkicu życia Karola Wyrwicza Dmochowski przeszedł do przedstawienia jego pisarskiego dorobku. Pierwsze dzieło, które zostało wyróżnione to *Abrege de l'histoire universelle* – zbiór historii powszechnej napisany w języku francuskim, wydany w dwóch tomach, pierwszy w 1766 roku, drugi w 1771. W opinii Dmochowskiego dzieło przydatne w nauce języka francuskiego i do zdobycia podstawowej wiedzy o historii państw europejskich.

Drugim dziełem godnym uwagi dostrzeżonym przez krytyka jest *Historia Rosji* napisana przez la Combe a przetłumaczona przez Wyrwicza na język polski. Tłumacz nie tylko wiernie oddał tekst w rodzimym języku ale jeszcze opatrzył go swoimi uwagami, komentarzami i dołączył indeks nazwisk wszystkich autorów, którzy do tej pory zajmowali się historią Rosji. Dmochowski ocenił wysoko wartość samodzielnej pracy Wyrwicza, bowiem napisał:

ktokolwiek ten szacowny dodatek czyta winien oddać hołd obszernej wiadomości, krytyce i rozsądkowi autora. (s. 196)

W dwa lata później tj. w roku 1768 wydaje Wyrwicz *Geografię czasów terażniejszych - tom pierwszy*. W części pierwszej zawarł obszerny wykład dotyczący geografii ziemi, w drugiej astronomii a w trzeciej geografii politycznej. W ostatniej części swej pracy szeroko omówił zagadnienia związane z początkami prawa i jego dziedzinami, podał też informacje z zakresu religioznawstwa wymieniając istotne różnice między poszczególnymi wyznaniem a także sektami i ich wpływami geograficznymi. Zaprezentował różnice i podobieństwa ras ludzkich. Wiele miejsca w jego dziele zajęło przedstawienie charakterystyki wszystkich państw europejskich, z wyjątkiem Polski, ponieważ chciał poświęcić ojczyźnie więcej tekstu w drugim tomie swego dzieła i omówić pozostałe państwa świata. Całość

opatrzył licznymi przypisami i notami, z których czytelnik mógł wynieść obszerną wiedzę polityczną, geograficzną a nawet artystyczną. Jednak tom drugi nie został wydany i jak twierdzi Dmochowski nie z powodu zaniedbania autora czy też braku wiedzy, ale

słyszałem od osób świadomych owoczesnych okoliczności, że wykład prawdziwy rządu jednego sąsiedzkiego mocarstwa nie podobał się jego posłowi i z tej przyczyny dzieło nie tylko nie było dokończone ale pierwszego tomu egzemplarze prawie zatracone. (s. 197)

Podręcznik wycofano ze sprzedaży na skutek interwencji ambasadora Rosji N. Repnina. Po licznych uszczupleniach i przeróbkach tekstu dzieło to ukazało się w 1773 roku i otrzymało tytuł *Geografia powszechna*. Dodruk nastąpił w 1794 – wielokrotnie wznawiano dzieło jeszcze w okresie Królestwa Polskiego. We wstępie jej autor napisał:

Pierwsza praca dla poważnych materyj do pospolitego młodzieży krajowej w szkołach publicznych i domach prywatnych edukujących się nie była stosownie używana. (s. 197)

Cenzura dokonała obniżenia wartości dzieła, z którego jak było powszechnie wiadomo, mogła z powodzeniem korzystać młodzież w rozszerzaniu swej wiedzy. Nowa edycja została pozbawiona not uzupełniających i wartościowych przypisów. Rozdział poświęcony astronomii i polityce przeniesiono na koniec *Geografii...* Mimo niekorzystnych zmian w zawartości i kompozycji dzieła Dmochowski zaliczył je do najlepszych podręczników tej dziedziny wiedzy.

Następnie autor biografii krótko zdementował pogłoskę o rzekomym autorstwie Wyrwicza pisma pod tytułem *Zbiór wiadomości gospodarczych*, pisma o charakterze ekonomicznym – (wydanego po raz pierwszy w 1770 – za prawdziwego twórcę podał Albertrandiego) będąc tego pewnym po osobistej z nim rozmowie. Dmochowski chcąc zachować obiektywizm, od pochwał przeszedł do zaskakującej krytyki. Otóż będąc już w sile wieku wydał

Wyrwicz pismo *Promemoria*⁴³⁵ które Dmochowski przedstawił jako:

...pismo krytyczne przeciw Switkowskiemu. Zbyt śmiałe, a częstokroć zbyt lekkie redaktora twierdzenia, warte były przygany, i publiczność mile przyjęła uwagi Wyrwicza pełne nauki i rozsądku. Dalej to pismo przybrało ton zbyt surowy, a czasem zbyt ostry [...] szanowny Wyrwicz nie zawsze utrzymał się w granicach powagi, których mu wiek i nauka i powszechny szacunek trzymać się nakazywały. (s. 198)

Dmochowski wspomina też zamiary Wyrwicza wydania i na nowo przetłumaczenia, wraz ze współpracownikami, tomu historii powszechnej pod tytułem *Historia ludu bożego*. Dzieło to nie zostało wydane, większość treści pozostało w rękopisach, w tym fragmenty historii starożytnych monarchii.

W czasie kiedy autor *Życia uczonych ludzi* pisał biografię historyka, na druk oczekiwały dwa kazania napisane ręką Wyrwicza – jedno na pogrzeb kanclerza Młodziejowskiego z roku 1780, drugie dotyczyło obrad sejmku z tego samego roku. Oba potraktował Dmochowski bardzo krytycznie, podając je jako przykład braku talentu pisarskiego.

⁴³⁵Pamiętnikowi historycznemu i politycznemu *Promemoria* (dzieło polemiczne przeciw Switkowskiemu ogłoszone bezimiennie, t. 2, 1783-1785)

Służą one do okazania, jak z obszerną nauką nie zawsze, a podobno nawet rzadko, łączy się talent pięknego pisania. Trudno być cięższym i niesmaczniejszym. Chęć powiedzenia rzeczy nadzwyczajnie wprawia autora w nadętość i nawet czyni go niezrozumiałym. (s. 199)

Styl Wyrwicza nazwał rozwlekłym i miejscami zbyt ozdobnym. Niektórym fragmentom zarzucił, że są ubogie i nazbyt proste. Surowy krytyk ganił brak naturalnej lekkości słowa i sprawności w posługiwaniu się nim, podkreślał niedobór wyznaczników dobrze skomponowanego tekstu. Po śmierci Karola Wyrwicza wiele jego cennych prac pozostawało w rękopisach, nigdy też nie dotarły do druku pomimo osobistego zaangażowania króla Stanisława Augusta i jego możliwych współpracowników. W całości zachowały się prace o tytułach *Liga Kambrejska* i *Konfederacja Gołębiowska*. W ostatniej wyjaśniał autor:

Przymioty, zdatność i politykę Michała Korybuta Wiśniowieckiego, któremu nieprzyjaciele jego niezdolność do rządu zarzucali, arcychwalebnie dla tego króla były wystawione a z ówczesnych dziejów następne kraju okoliczności wyjaśnione. (s. 200)

Dmochowski podkreślił w swej pracy bardzo bliski kontakt Wyrwicza ze Stanisławem Augustem i pełne zaufanie jakim się cieszył uczony historyk. Jak podał biograf – król w początkach swego panowania powierzył nawet Wyrwiczowi misję negocjowania małżeństwa z arcyksiężniczką w Wiedniu w 1765. Znał też zasłużony autor *Geografii naszych czasów* wielu możnowładców co ułatwiało mu spokojną pracę, której całkowicie się poświęcał. Zgromadził ogromny księgozbiór, który na kilka lat przed śmiercią odsprzedał generałowi Działyńskiemu.

Zachowując stały kompozycyjny wzorzec w swych biografiiach Dmochowski w zakończeniu swej pracy ocenia cechy charakteru przedstawianej postaci. Współcześni widzieli Wyrwicza jako człowieka otwartego na potrzeby innych ludzi, czasem może nadmiernie szorstkiego w obyciu. Tę wadę biograf próbował usprawiedliwić kiedy pisał:

Człowiek całe życie w księgach zatopiony [...] nie mógł mieć tej grzeczności i wysmukłości, którą się ludzie wielkiego, jak mówią świata, tak bardzo zaszczycają. (s. 200)

Karol Wyrwicz zmarł w 1793 roku. Autor jego biografii dał mu zaszczytne miejsce wśród współczesnych uczonych, ale

w rzędzie pięknie piszących autorów trudno umieścić Wyrwicza, zawsze liczyć go potrzeba między najuczestniejszymi ludźmi, którymi się Polska za dni naszych zaszczycała. (s. 199) Był z liczby tych uczonych ludzi, którzy na sławę więcej przez światłą edukacją i udzielanie innym z nauk swoich pomocy, niż przez wielkie i okazałe pisma zasługują⁴³⁶.

Teodor Waga urodził się na Mazowszu na ziemi wiskiej⁴³⁷. W 1739 rozpoczął swą edukację w Szczucinie, w szkole prowadzonej przez pijarów a w kilka lat później sam wstąpił do zakonu (1754). Długie lata prowadził działalność nauczycielską. Wiódł życie zwykłe, bez gwałtownych zwrotów, tak typowe dla oświeceniowego nauczyciela.

⁴³⁶F. K. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Teodora Wagi*, s. 203.

⁴³⁷Dokładnie urodził się 26 listopada 1739 w Brzósłkach na Mazowszu.

Sprawował Waga przez lat kilkanaście urząd nauczyciela z pożytkiem uczniów z zaletą dowcipu swego, z okazaniem obszernych, które posiadał wiadomości. (s. 202)

Na uczonego młodego pijara zwrócił uwagę, wtedy już dojrzały Stanisław Konarski, upatrując w nim człowieka godnego kontynuowania zmian w polskim szkolnictwie.

Jak stwierdził Dmochowski w „Nowym Pamiętniku Warszawskim”:

Waga nie zawiódł powziętych zacnego starca nadziei. Literaturę dawną i terażniejszą doskonale posiadał. Szczególniej zaś poświęcił się nauce prawa i historii narodowej. (s. 203)

Autor biografii uznał ogromną rolę Wagi w nauczaniu literatury, historii i prawa, jego wiedzę i doświadczenie wzbogacone przez liczne podróże zagraniczne. Waga był wykładowcą w warszawskim Collegium Nobilium w latach 1781–1786, później prokuratorem prowincji polskiej od 1793 do 1795.

Pierwsze dzieło, które zaznaczyło pozycję Wagi jako piszącego historyka, to *Historia książąt i królów polskich* wydanych w jednym tomie (wyd. 1770)⁴³⁸. Niewielki zbiór stał się obok *Dziejów rocznych* autorstwa Schmita – przetłumaczonych i uzupełnionych przez Albertrandego – jedyną pracą, która ujmowała historię narodu polskiego do czasów oświecenia. Dmochowski stwierdził, że tomik ten zawdzięczamy:

jednej Damie, jak to sam w przedmowie wyraził, z przyłączeniem geografii polskiej, które bez jego wiedzy w Supraślu do druku podane było. (s. 203)

Wkrótce poprawił ów zbiór, powiększył i powtórnie wydał. Odtąd przedrukowywano go kilkakrotnie, ponieważ wykorzystywany był w pracy dydaktycznej. Krytyk pochwalił dzieło za styl jasny i przejrzysty, mogący być wzorem dla innych pisarzy, żałował, że zbiór niestety nie był obszerniejszy.

Waga wydał niewielkie dzieło o ustanowieniu Zakonu Maltańskiego i o jego przełożonych spokrewnionych z możliwymi rodzinami w Polsce. Zasłużył się też Waga polskiemu prawu dokonując przekładów, znanych już poza granicami, dzieł poświęconych prawu cywilnemu i kryminalnemu. Przetłumaczył *O występkach i karach* Beccaria i „tłumaczenie to jest dobrze wykonane” - pisał Dmochowski. Krytyk docenił też wkład Wagi w prace nad *Herbarzem Niesieckiego*, do którego świetności przyczynił się Waga będąc historykiem i prawnikiem, swą powszechnie znaną u współczesnych, wybitną pamięcią i znajomością kolidacji rodzinnych. Wraz z Ignacym Krasickim napisali przypisy do tego dzieła co znacznie podniosło rangę pracy. Próbował Waga swych sił w pisaniu wierszy w języku łacińskim. Nie znalazły one aprobaty ani u czytelników ani u krytyków literackich, toteż Dmochowski z żalem zaledwie wspominał:

Dzisiejsi uczeni wyszli z tego uprzedzenia jakoby nie można było dobrze pisać w umarłym języku. Może to być dobrze dla dzisiejszych czytelników ale co by na to powiedzieli dawni klasycy pisarze⁴³⁹

⁴³⁸ *Histoię* uzupełnił J. Lelewel, o panowanie króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego obejmujące trzydziestolecie usilności narodu podźwignięcia się, ocalenia bytu i niepodległości. Na stronie 77 czytamy o innych bohaterach *Wiadomości* Dmochowskiego: „Otwarte co czwartek stoły gromadziły do poufałych posiedzeń uczonych. Pomnożyła się w mieszkańcach chęć pisania [...] w piśmiennictwie występowali ludzie najlepsi Wincenty i Kajetan Skrzetuscy, Jodłowski, Kopczyński, Teodor Ostrowski i Waga. (wyd. 1818).

⁴³⁹ op. cit. s. 203.

Autor krótkiej biografii Teodora Wagi zaliczył go do najznamienitszych historyków i autorytetów prawa, który jednak nie zasłynął na polu literackim. Umieszcza sylwetkę historyka wśród *uczonych mężów*, którzy mieli największy wpływ na postawę współczesnych i na kształcenie młodzieży w duchu narodowym. Teodor Waga zmarł w Warszawie w 1801 roku.

Zasłużył sobie znakomite miejsce między ludźmi, którzy w naszym narodzie najwięcej się w nauce prawa ćwiczyli.⁴⁴⁰

Na uwagę ludzi oświecenia zasłużył Teodor Ostrowski swą pracą jako historyk prawa. Urodził się 1750 roku w województwie lubelskim. Od początku jego kariera wiązała się z nauką prawa, które wykładał później w Collegium Nobilium. Wyróżnił go Stanisław August powierzając mu dokonanie inwentarza praw wydanych za jego panowania. Ostrowski wykonał należycie zadanie i wydał ów spis w 1782 roku pod tytułem *Inwentarz nowy praw, traktatów i konstytucji*⁴⁴¹, za co został uhonorowany medalem. Dmochowski uważa dzieło to za mniej ważne w dorobku Ostrowskiego, ponieważ, jego zdaniem, wymagało ono jedynie wykazania się pracowitością i dokładnością, nie zaś talentem pisarskim. Ostrowski uznany przez rodaków za doskonałego znawcę prawa, postanowił kontynuować dzieło, które wcześniej podjął się napisać Wincenty Skrzetuski i nadał mu tytuł *Prawo polityczne narodu polskiego*, a następnie opracował tom poświęcony prawu cywilnemu. Oba tomy wydał w 1784 roku. Pisał też *Poufne wieści z oświeconej Warszawy*, gazetki z roku 1782⁴⁴².

W gazetce tej autor w każdej dziedzinie prawa dokonuje wywodu z prawa rzymskiego a następnie nawiązuje do prawa obowiązującego w oświeceniu. Dmochowski w swej ocenie tej pracy wykazuje wpływ Robertsona na poglądy Ostrowskiego, uzasadniając, że nasze prawa nie pochodzą bezpośrednio od Rzymian, pisał więc:

Prawo rzymskie na wzór lepszego i u nas prawodawstwa, bo chociaż narody, które państwo rzymskie zniszczyły miały swoje zwyczaje i prawo dopiero jednak po odkryciu prawa rzymskiego powzięły doskonalsze wyobrażenia w tej materii zaczęły się otrząsać z dawnego barbarzyństwa. (s. 207) Jak dostrzega bystre oko krytyka w pierwszej edycji tego dzieła nie udało się Ostrowskiemu uniknąć pomyłek i po konsultacji z innymi prawnikami dokonał poprawek i wydał je ponownie co

w rzędzie najlepszych dzieł polskich jest umieszczone. Niedawno dla użytku magistratur pruskich wytłumaczone na język niemiecki, wyszło w Berlinie w roku 1800. (s. 207)

W swym pisarskim dorobku Ostrowski posiadał również tłumaczenia. Przełożył z języka angielskiego *O prawie kryminalnym angielskim* autorstwa Blakstona. Dzieło to miało przybliżyć rodakom prawo cywilne i kryminalne oraz porównać je z prawem brytyjskim, ponieważ

Żaden podobno naród nie może się równać z angielskim w doskonałości kryminalnego prawodawstwa. Nigdzie życie człowieka nie jest więcej cenione. (s. 208)

⁴⁴⁰ F. K. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Teodora Ostrowskiego*, s. 207.

⁴⁴¹ Pełny tytuł: *Inwentarz nowy praw, traktatów i konstytucji koronnych W. X. Litewskiego w czasie bezkrólestwa roku 1764 za panowania Stanisława Augusta do roku 1780 uchwalonych na wzór inwentarza dawniejszego*.

⁴⁴² *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane w 1782*, oprac. i wstęp Roman Kaleta, Wrocław 1972.

Stwierdzenie godne oddania pod sąd historykom prawa. Sławę i uznanie w oczach współczesnych przyniosła Ostrowskiemu współpraca Hugonem Kałłatajem. Dmochowski zapisał:

Przeto gdy wyznaczona na sejmie konstytucyjnym deputacja do napisania księgi praw cywilnej i kryminalnej pod prezydencją Kołłataja naówczas podkanclerzego, pracować zaczęła, między innymi znakomitemi ludźmi wezwała do współnictwa Ostrowskiego. (s. 208)

Ostatnim dziełem Ostrowskiego zaprezentowanym we wspomnieniu o jego życiu jest *Historia Kościoła polskiego* w trzech tomach (1790). Dmochowski uznał to osiągnięcie za *bardzo szacowne* ale wyrzuca autorowi *Historii...* niedostatek oryginalnych materiałów a także brak odwagi w krytykowaniu wydarzeń historycznych mających związek z Kościołem. W stylu, którym praca ta jest napisana, dostrzega biograf nadmierny pośpiech, który być może spowodowany był wątłym stanem zdrowia autora. Ostrowski dostrzegał, że dzieło jego wymagało korekty, której chciał jak najszybciej dokonać. W pamięci współczesnych pozostał jako człowiek, który miał mocną duszę i szlachetne serce. Surowy postrzegacz sprawiedliwości [...] prawdę powiedzieć, nawet z narażeniem osobistym, nigdy się nie lękał. (s. 209)

Cenił Dmochowski u Teodora Ostrowskiego przede wszystkim wiedzę w zakresie prawa starożytnego i doskonałą znajomość kodeksów cywilno-prawnych w państwach europejskich, na których opierał swe pisma a także ogromne zaangażowanie w życie społeczne mimo tak słabego stanu zdrowia. Zmarł nagle we Lwowie w 1802 roku, mając 52 lata.

Ilmu miał uczniów, tylu przyjaciół, tylu wdzięcznych, tylu kochających i tylu czcicieli nauczyciela swego ⁴⁴³.

Ksiądz Ignacy Zaborowski urodził się 1754 roku⁴⁴⁴. Otrzymał staranne wychoowanie, po czym został wysłany do Złoczowa do szkoły pijarskiej. Po ukończeniu nauki postanowił złożyć śluby i pozostać wśród pijarów. Wykazywał wyraźne zamiłowanie i talent do nauczania, co zostało szybko zauważone przez przełożonych. Oddano mu kierownictwo Szkoły Geometrii w Łomży, którą pijarzy przejęli po jezuitach. Tam ugruntowały się jego zdolności uczenia młodych ludzi matematyki⁴⁴⁵. Pełnił funkcję profesora geometrii. Kiedy zauważono doskonałe osiągnięcia jego uczniów i sposób w jaki naucza, przeniesiono go do Warszawy, gdzie

przydawał nowej sławy swojemu szacunkowi i narodowi korzyści przez przyczynianie mu biegłych geometrów matematyków z młodzieży, którą przez 16 lat formował (s. 211)

Należy dodać, że pełnił tam funkcję nauczyciela w Collegium Nobilium, gdzie wykładał matematykę i miernictwo. W kolejnych latach był jego prefektem, a w okresie 1799-1801 rektorem. W roku 1786 wydał pierwszy w języku polskim tom geometrii praktycznej

⁴⁴³ F.K. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Ignacego Zaborowskiego*, s. 212.

⁴⁴⁴ Dokładnie urodzony 2 listopada 1754 w województwie ruskim we Lwowie, Encyklopedia PWN, Warszawa 1999.

⁴⁴⁵ Łomżyńska Szkoła Pijarów obecnie I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusz Kościuszki w Łomży.

Geometria practica ad mensuras regni accomodata. (praca uznana za jedno z najlepszych dzieł w zakresie geodezji i kartografii, w której w sposób usystematyzowany i szczegółowy opisał ówczesne metody prowadzenie pomiarów geodezyjnych), które zyskało powszechną aprobatę i natychmiast zostało wznowione. Dzieło to cieszyło się tak dużym szacunkiem z powodu braku nowoczesnych podręczników do nauk ścisłych. Zostało docenione przez króla Stanisława Augusta a autor nagrodzony medalem *Merentibus*. Komisja Edukacji w uznaniu jego zasług uczyniła go krajowym egzaminatorem geometrów⁴⁴⁶ Kraków 1768, s. 25. W 1785 z inicjatywy Kołłątaja stworzył pierwszy geodezyjny plan Krakowa zwany „planem kołłątajowskim. Plan bardzo obszerny i dokładny, stanowi wyjątkowo cenne źródło informacji o topografii historycznej Krakowa. Oryginał znajduje się w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Zwano go później „ojcem geodezji polskiej”. Dodać należy to, czego nie uściślił Dmochowski, że Zaborowski jest także autorem podręcznika *Logarytmy dla szkół narodowych* (1787) napisanego na zlecenie Komisji Edukacji Narodowej, pierwszej takiej pozycji w języku polskim, *Tablic matematycznych* (1797) i tłumaczenia *Arytmetyki praktycznej kieszonkowej...* napisanej przez księdza Fulgentego Obermajera. Rozpoczął też opracowywanie podręcznika do pomiarów rolnych *Geometria wiejska*, którego nie ukończył z powodów zdrowotnych.

W krótkiej biografii Zaborowskiego spisanej przez Dmochowskiego najwięcej miejsca autor poświęcił roli pełnionej przez *najlepszego geometra* czyli pedagoga cieszącego się powszechnym szacunkiem swych uczniów. Wspomina jedno z doświadczeń słynnego wychowawcy, który potrafił nakłonić młodzież, by w trakcie wakacji w 1791 roku sprawdziła w praktyce swą wiedzę teoretyczną nabytą w ciągu nauki w szkole. Na oczach króla i towarzyszących mu dworzan na dziedzińcu pałacu powstała reduta, którą młodzież, przy wykorzystaniu swych umiejętności, musiała zdobyć atakiem, a co interesujące, broniła jej gwardia królewska. Cały pozorowany atak miał charakter *uczonej zabawy* – bo o ranych Dmochowski nie wspomina. Pokazy zastosowania wiedzy w praktyce stały się w oświeceniu modne i zaczerpnięte z wzorów angielskich⁴⁴⁷. Tak popularny nauczyciel dostawał wiele propozycji nauczania w prywatnych domach dzieci najmożliwszych ludzi w kraju, np. co wówczas było nader rzadkie w Polsce, uczył księżniczki Czartoryskie matematyki⁴⁴⁸.

Kariera Zaborowskiego rosła w zawrotnym tempie. Szybko został przełożonym szkół warszawskich, rektorem akademii i prowincjałem zgromadzenia pijarów. Dzięki tak wysokiej pozycji społecznej mógł odbywać liczne kształcące podróże zagraniczne. Do końca swych dni nauczał i pełnił funkcje społeczne. Swój zbiór ksiąg i wszystkie pomoce dydaktyczne, które zakupił za własne pieniądze, pozostawił w szkołach i bibliotekach. Towarzystwo Przyjaciół Nauk zleciło mu napisanie i opracowanie podręcznika do nauczania matematyki. Przed śmiercią zdążył naszkicować jedynie zarys dzieła. Franciszek Dmochowski umieszczając biografię Zaborowskiego w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” wyraził się o nim bardzo pochlebnie, doceniając też przymioty charakteru sławnego nauczyciela. Pisał więc w zachwycie:

był humoru zawsze słodkiego i wesołego, skromnego umysłu, szczerzej i otwartej duszy. (s. 215)

⁴⁴⁶Za: A. Śmiałek, *Stare mapy Krakowa*,

⁴⁴⁷Podobne pokazy zastosowań wiedzy w praktyce opisuje F. Chłapowski, *Józef Rogaliński. Uczony poznański czasów oświecenia*, Poznań 2007.

⁴⁴⁸F.K. Dmochowski, *Wiadomość...*, s. 213.

Ukazał Zaborowskiego jako człowieka całkowicie zaangażowanego w swą pedagogiczną działalność ale zawsze znajdującego czas dla swych wiernych przyjaciół, postępującego zgodnie z zasadami powszechnej sprawiedliwości. Swych podwładnych traktował wyrozumiale ale żądał od nich rzetelności w pracy, którą wykonywali;

karciał podległych własnym ich przekonaniem i zawstydzeniem⁴⁴⁹.

Żył bardzo intensywnie, nie dbając o zdrowie, mimo ostrzeżeń przyjaciół. W 1800 został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a od 1802 roku prowincjałem zakonu pijarów.

Zmarł 10 stycznia 1803 roku, mając 49 lat.

Gdyby bieg jego życia w samej mocy wieku nie był przecięty⁴⁵⁰.

Wśród wyróżnionych postaci przez Franciszka Dmochowskiego znalazł się Mikołaj Wolski. Autor biografii nie podaje dokładnego miejsca urodzenia bohatera swego wspomnienia, napisał tylko, że urodził się na Litwie⁴⁵¹. Już jako małe dziecko wykazywał się ogromną pojętnością, szczególnie w zakresie nauk ścisłych. Rozpoczął studia na Uniwersytecie Wileńskim. Kulturę umysłową zdobywał w Wilnie w Szkole Głównej i w Szczorsach J. L. Chreptowicza. Tam też wszystkich zaskoczył obszerną pracą dotyczącą historii powszechnej. Wiedza historyczna nie wykluczała zainteresowania się przez młodego Wolskiego astronomią. Jego fascynacje przybrały na sile po zapoznaniu się z pracami ks. Poczobuta. Rozwijał swoją wiedzę pod czujnym okiem autora prac poświęconych astronomii. By odwdzińczyć się promotorowi i podkreślić swoje zamiłowanie od przedmiotu swych badań napisał wiersz noszący tytuł *Dwie nocy. Czyli rozmyślanie o sztuce gwiazdziarskiej*⁴⁵²

Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Wileńskim przybył do Warszawy, gdzie otoczył go opieką minister prowincji litewskiej. W domu swego mecenasa Joachima Chreptowicza spędził kilka lat, w ciągu których mógł zgłębiać tajniki wiedzy mając dostęp do bardzo dużego zbioru bibliotecznego swego mecenasa.

W tym czasie Wolski dał się poznać jako literat i tłumacz⁴⁵³. Jego przekład *Wesela Figara* cieszył się uznaniem publiczności. Później nowego przekładu podjął się Franciszek Zabłocki⁴⁵⁴. W czasie sejmu konstytucyjnego Wolski został wybrany członkiem delegacji litewskiej wyznaczonej do stworzenia księgi praw cywilno-prawnej, co dowodzi, że cieszył się wielkim zaufaniem społecznym⁴⁵⁵. Dzięki zapisowi w Kronice sejmowej nr 59 można przeczytać o działalności Wolskiego, i wielu innych członków, należących do Zgromadzenia Przyjaciół Ustawy Rządowej – pierwszego polskiego stronnictwa politycznego. Wolski zaliczany

⁴⁴⁹F.K. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Ignacego Zaborowskiego*, s. 215.

⁴⁵⁰F.K. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Mikołaja Wolskiego*, s. 216.

⁴⁵¹Urodził się w 1762 w Białymstoku, Encyklopedia PWN warszawa, 1999.

⁴⁵²Poemacik dydaktyczny powstał w 1784, ogłoszony w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” w 1804.

⁴⁵³Dziwi fakt, że autor zazwyczaj wierszy okolicznościowych, w większości not biograficznych przedstawiany jest jako „poeta”.

⁴⁵⁴*op. cit.* s. 215, Dmochowski określa tu Zabłockiego mianem *Ojca teatru polskiego*

⁴⁵⁵ Członków założycieli Zgromadzenia Przyjaciół - „fundatorów” było około 160. Wyróżniali się posłowie bezpośrednio związani z królem zwłaszcza jego bratanek Józef Poniatowski, Marcin Badeni, J. Chreptowicz, Antoni Dzieduszycki, Królewski sekretarz S. Piattoli i Mikołaj Wolski.

był do członków założycieli. W 1795 przygotował w Grodnie traktat polemizujący w obronie króla z dziełem *O upadku i ustanowieniu Konstytucji polskiej 3 maja 1791*⁴⁵⁶.

Dmochowski pierwszy raz w swych biografjach nawiązał do prywatnych losów bohatera kiedy pisał:

Wolski wszedłszy w związki ślubne z Kownackich Kasuską, przeniósł się do domu pani Branickiej kasztelanowej krakowskiej. (s. 215)

Wkrótce po tym wydarzeniu spotkało go wyróżnienie, został szambelanem królewskim (za protekcją E. Branickiej, siostry króla). Stanisławowi Augustowi towarzyszył wiernie aż do śmierci władcy w Petersburgu. Wówczas powrócił do Białego Stoku i poświęcił się życiu rodzinnemu i nauce.

Nie pozostawił po sobie Wolski żadnych wielkich dzieł. Niektóre rozpoczął i pozostawił we fragmentarycznym stanie np. są między tymi zapiskami przekłady fragmentów *Georgików* Wergiliusza. Dmochowski wyrzuca bohaterowi swego wspomnienia, że nie wykorzystał dostatecznie talentu pisarskiego

... lubiąc wiele czytać i zastanawiać się nie lubił sobie zadawać dosyć pracy, chociaż do tego hojnie od natury był opatrzony a obowiązki, w których zostawał i które chciał najgorliwiej dopełniać zabierały mu najlepsze chwile do robót uczonych. (s. 216)

O literackim stylu Wolskiego, na podstawie pozostawionego tłumaczenia listu *O wychowaniu Wenery* krytyk napisał:

widać w nim słodycz i gładkość. (s. 216)

Towarzystwo Przyjaciół Nauk przyjęło Mikołaja Wolskiego do swego grona. Powszechnym był sąd, że gdyby nie zmarł w tak młodym wieku, przyczyniłoby się do poszerzania horyzontu polskiej wiedzy. Zmarł w lutym 1802 roku, mając 40 lat. Nauki fizyczne chciał zbliżyć

*do powszechnego pojęcia*⁴⁵⁷.

O Józefie Rogalińskim Franciszek Ksawery Dmochowski pisał:

Józef Rogaliński urodził się w znacznym Łodziów domu w roku 1728, w dawnej prowincji wielkopolskiej W piętnastym roku życia swego wstąpił w Krakowie do zakonu jezuitów; po odbytych pierwszych naukach, był posłany do Paryża, gdzie się uczył matematyki i fizyki eksperymentalnej przez dwa lata. W Rzymie ćwiczył się w naukach teologicznych. (s. 217)

Książka Franciszka Chłapowskiego – drugiego biografy Józefa Rogalińskiego – publikowana w setną rocznicę śmierci księdza pozwala na podanie dokładniejszych informacji, niż to uczynił Dmochowski⁴⁵⁸. Józef Rogaliński – według danych odszukanych przez Chłapowskiego – przyszedł na świat 20 listopada 1728

⁴⁵⁶ *O ustanowieniu i upadku konstytucji 3 maja 1791* - ogłoszone w 1868 w Rocznikach Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu wraz z mylnie mu przypisanym *Zdaniem o królu polskim Stanisławie Augustie*.

⁴⁵⁷ F. K. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Józefa Rogalińskiego*, s. 219.

⁴⁵⁸ F. Chłapowski, *Życie i prace Księdza Józefa Rogalińskiego*, Poznań 1905. W pracy wykorzystano fragmenty ze wznowionej książki wydanej pod tytułem *Józef Rogaliński. Uczony poznański czasów oświecenia. Fizyk, astronom, pedagog*, Poznań 2007, poszerzonej o opracowania W. Szczęsnego Kaczmarka, *Działalność Józefa Rogalińskiego na rzecz rozwoju nauk przyrodniczych w Polsce*, i H. Hurnika, *Obserwacje astronomiczne Józefa Rogalińskiego*.

w powiecie kościańskim. Jego ojcem był Antoni z Dzwonowa Łódzia Rogaliński, sędzia ziemski, właściciel Jurkowa, Zimnic i Górki. Matką Helena Rogalińska z Molskich herbu Nałęcz⁴⁵⁹. Chłapowski w biografii Rogalińskiego nie zgodził się z twierdzeniem Dmochowskiego co do roku wstąpienia przyszłego uczonego do zakonu jezuitów, pisał:

Gdzie odbył Józef Rogaliński szkoły gimnazjalne, nie wiadomo. Ponieważ jednak Franciszek K. Dmochowski a za nim wszyscy późniejsi podają, że w piętnastym już roku wstąpił do jezuitów a wiadomość ta okazała się fałszywą, być może, że albo już w tym wieku chciał do zakonu wstąpić, albo też oddano go do szkół jezuickich w Poznaniu najprawdopodobniej⁴⁶⁰.

Dzień, w którym wstąpił do nowicjatu w Krakowie, jest dokładnie znany, to 11 sierpnia 1746, a więc w 18 roku życia. Po zakończeniu trzyletniego nowicjatu Józef Rogaliński złożył pierwsze śluby zakonne 15 sierpnia 1748, a następnie studiował filozofię w Poznaniu⁴⁶¹. W roku 1751 został wysłany jako magister infimy do uczenia chłopców w najniższej klasie, na rok do Brześcia Litewskiego, w następnym roku na rok do Torunia w celu uczenia gramatyki. W latach 1753-54 przebywał w Kaliszu, gdzie także znajdowało się słynne jezuickie kolegium oraz konwikt szlachecki, fundowany jeszcze przez arcybiskupa Karnkowskiego, i tam wykładał poetykę⁴⁶². Pod koniec 1754 roku wysłano go do Rzymu na studia teologiczne. Po trzecim roku studiów otrzymał święcenia kapłańskie. W Rzymie studiował również prawo⁴⁶³. Według ustaleń Chłapowskiego od 1774 Józef Rogaliński używał, prócz tytułu doktora teologii, także i tytułu doktora obojga praw, co świadczyć powinno, że przynajmniej od czwartego roku swego pobytu w Rzymie szczególnie tym dziedzinom wiedzy się poświęcał, nie mógł więc mieć czasu na studia przyrodnicze⁴⁶⁴.

Pracując w asystenturze polskiej Józef Rogaliński dostrzegał niedostatki wykształcenia w polskich szkołach jezuickich w zakresie nauk przyrodniczych, a szczególnie fizyki eksperymentalnej. Na potrzebę rozszerzania zakresu wiedzy w dziedzinie nauk ścisłych zwracali już uwagę nie tylko przedstawiciele środowisk świeckich, jak Wawrzyniec Mitzler de Koloff, ale i członkowie innych zakonów, jak teatyni, pijarzy, szczególnie Stanisław Konarski i Antoni Wiszniewski⁴⁶⁵. Nie może dziwić fakt, że jak warszawscy jezuici w osobach księży Hempla, Rostana, i Łuskiń, wielńscy w osobie księdza Żebrowskiego, Fleureta i poznańscy jezuici pragnęli mieć dobrego profesora fizyki i astronomii. Józef Rogaliński, mimo młodego wieku, otrzymał pozwolenie na pogłębienie studiów

⁴⁵⁹F. Chłapowski, *op. cit.*, s. 9, wskazał, że według metryki podpisanej przez ks. Ofierzyńskiego z Krzywina jako dzień chrztu wpisano 22 listopada 1728r. na którym otrzymał imiona Józef i Feliks.

⁴⁶⁰*op. cit.*, s. 11, dotychczas nie udało się odnaleźć katalogów kolegium i konwiktów Ojców Jezuitów w Poznaniu, z których można byłoby się o tym przekonać.

⁴⁶¹Podaję za Chłapowskim: *Catalog. Primus provinc. Major Poloniae eorum qui extra provinciam degunt a. 1761*. (Nr 24 rękopis Biblioteki Ossolińskich).

⁴⁶²*op. cit.*, s. 11.

⁴⁶³Według Chłapowskiego zdał tam egzaminy z filozofii i teologii, które były jednoznaczne z doktoratem filozofii i teologii, choć dla pokory zakonnej Jezuici zwykle dyplomu doktorskiego nie otrzymywali.

⁴⁶⁴*op. cit.*, s. 12.

⁴⁶⁵*op. cit.*, s. 12.

filozoficznych i dwuletnie studia matematyki i fizyki w Paryżu⁴⁶⁶. Fizyki i astronomii uczył się głównie u jezuita Jeana-Antoine'a Nolleta⁴⁶⁷, który zajmował się przede wszystkim doświadczeniami w zakresie elektryczności, ale konstruował też globusy kuli ziemskiej i nocnego nieba. Innym nauczycielem Rogalińskiego był profesor Joseph de Lalande. Przy wydatnej pomocy dwóch jezuitów i Marii Leszczyńskiej Rogaliński uzyskał kilkadziesiąt tysięcy franków na zakup instrumentów naukowych dla poznańskiego kolegium⁴⁶⁸.

Kolejne informacje, które podaje Franciszek Ksawery Dmochowski w biografii Rogalińskiego są również mało dokładne i nie obfitują w szczegóły. Oszczędność danych może dziwić, tym bardziej, że uczony poznański żył w zbliżonym czasie co autor jego pierwszej biografii, który pisał krótko:

Tak udoskonalony w słynących naukami krajach oddany miał urząd w Poznaniu profesora fizyki eksperymentalnej, przełożonego muzeum i obserwatorium astronomicznego, na którym urządzie trwał do samego końca zniesienia zakonu. Obserwatorium po większej części kosztem jego rodziny stanęło⁴⁶⁹.

Dmochowski określił Rogalińskiego jako wspaniałego nauczyciela, wysoko cenionego przez rodaków. W pierwszych słowach wspomnienia o uczonym pisał:

Był nieporównywaną jasności w uczeniu i pełen gorliwości o usposobienie dla ojczyzny uczonych i pożytecznych obywateli. (s. 217)

Wśród współczesnych wsławił się tym, że oprócz zwyczajnych lekcji co czwartek publicznie i bezpłatnie w swym muzeum dawał lekcje w postaci odczytów, na które wstęp mieli m. in. rzemieślnicy⁴⁷⁰. Opinię tę powtarza za Dmochowskim M. Baliński potwierdzając, że w wykładach tych brał udział Jan Śniadecki, który podkreślał, że kończąc retorykę i dialektykę w akademii Lubrańskich, uczęszczał na wykłady Rogalińskiego i tam nabył „wstrętu” do filozofii parypatetyków, powszechnie jeszcze wtedy wykładanej, a skłonił się w kierunku fizyki i metod eksperymentalnych. Jak pisał Baliński :

Przykład ten jeden pchnięcia do studiów teoretycznych tak znakomitego człowieka, który największy wywarł następnie wpływ na rozwój nauk matematycznych i przyrodniczych w Krakowie i Wilnie, tj. w dwóch głównych ogniskach polskiej umysłowości, już powinien nam wystarczyć na dowód pożyteczności tych wykładów. Czy i w kierunku praktycznym odniosły one jaki skutek, zachęcając ziemian do wprowadzenia podawanych różnych ulepszeń w gospodarstwie, a

⁴⁶⁶ *op. cit.*, 12. Do poprzedników J. Rogalińskiego w poznańskim kolegium zaliczyć można matematyków Jana Paprockiego i Pawła Jastrzębskiego, których prace naukowe nie zachowały się, oraz Ignacego Chmielowskiego i Jana Sojeckiego.

⁴⁶⁷ Informacje za W. Szczęsny Kaczmarek, *Działalność J. Rogalińskiego na rzecz nauk ...*, Poznań 2007, Jean-Antoine Nollet (1700-1770), odkrywca zjawisk dyfuzji cieczy i osmozy, znakomity eksperymentator i wykładowca, autor wydawanego od 1743 roku sześciotomowego dzieła *Leçons de physique experimentale*, był pionierem wykładów publicznych, na które uczęszczały tłumy słuchaczy. W trakcie wykładów demonstrował, często z udziałem publiczności doświadczenia, których część wykonywana jest do dzisiaj.

⁴⁶⁸ *op. cit.*, s. IV.

⁴⁶⁹ F. K. Dmochowski, *Wiadomość o życiu...*, s. 217. Nie odnaleziono danych na temat kto z rodziny Rogalińskiego wspomagał finansowo budowę obserwatorium.

⁴⁷⁰ F. K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 217-218.

rzemieślników do postępu? Na to pytanie trudniej odpowiedzieć, bo nie mamy wprost na to dowodu. Fakt, że na te wykłady uczęszczali poznańscy rzemieślnicy powtarzają za F. Dmochowskim wszyscy⁴⁷¹.

Dmochowski w biografii poświęconej Rogalińskiemu szczególnie podkreślał nadzwyczajne zdolności tego wybitnego naukowca, który posiadając tak wysokie wykształcenie potrafił dostosować swe wypowiedzi w trakcie wykładów do poziomu wiedzy prostych ludzi i przekazać im podstawowe wiadomości w dziedzinie nieskomplikowanych urządzeń mechanicznych⁴⁷². Uczony astronom i fizyk zaopatrzył muzeum poznańskie w najnowsze wówczas typy urządzeń i matematyczne pomoce naukowe. Dmochowski potwierdza, że sławny europejski matematyk Euler przejeżdżając przez Poznań w drodze do Petersburga w roku 1765, był gościem muzeum i pełen zdziwienia i zachwytu stwierdził, że nie spodziewał się by w Polsce było tyle najnowszych instrumentów matematycznych⁴⁷³.

Józef Rogaliński pełnił swe obowiązki, aż do zniesienia zakonu jezuitów, o czym Dmochowski mówi zaledwie w jednym zdaniu⁴⁷⁴.

Czas, w którym trwały walki konfederatów nie sprzyjał nauczaniu, a zwłaszcza popisom publicznym. Kiedy w roku 1773 nastąpiła kasata zakonu jezuitów i poznańskie kolegium przestało istnieć, majątek instytucji przeszedł w posiadanie Komisji Edukacji Narodowej. Kolegium przekształciło się w Akademię Wielkopolską. Rogaliński, który został jej rektorem, starał się przy wsparciu księcia Augusta Sułkowskiego, ówczesnego dyrektora prowincji wielkopolskiej KEN, o nadanie jej statusu uniwersyteckiego. Pomysł ten – jak twierdzi Chłapowski – dzielnie „zwalczał” Uniwersytet Krakowski. W 1780 roku Rogaliński poniósł ostateczną porażkę. Decyzją Komisji Edukacji Narodowej nastąpiło połączenie Akademii Wielkopolskiej z podupadłą Akademią Lubrańskiego w sześcioklasową Poznańską Szkołę Wydziałową. Cenniejsze przyrzady Jędrzej Śniadecki wywiózł do Warszawy, skąd następnie trafiły do Krakowa. Był to formalny i faktyczny koniec najprężniejszego ówczesnego ośrodka nauk przyrodniczych w Polsce. Książd rektor Józef Rogaliński mógł tylko bezradnie obserwować jak rozpada się dzieło jego życia⁴⁷⁵.

Z osiągnięć wydawniczych Dmochowski w biografii uczonego fizyka skupił uwagę na jego najbardziej monumentalnym dziele *Doświadczenia skutków rzeczy pod zmysły podpadających*. Pełny tytuł, którego Dmochowski nie wymienia, brzmi: *Doświadczenia skutków rzeczy pod zmysły podpadających, na publicznych posiedzeniach w szkołach poznańskich Societatis Jesu na widok wystawione i wykładane przez X. Józefa Rogalińskiego, tegoż Zakonu, Matematyki i Fizyki doświadczającej nauczyciela, a dla łatwiejszego słuchających i patrzących pojęcia za dozwoleniem Zwierzchności do druku podane. Dzieło w pięciu tomach w języku polskim, wydane w latach 1765 – 1776*⁴⁷⁶. Krytyk nie podjął się oceny

⁴⁷¹M. Baliński, *Żywot Jana Śniadeckiego*, Warszawa 1839, s. 4.

⁴⁷²F. K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 218.

⁴⁷³*op. cit.*, s. 218. W. Szczęsny Kaczmarek (*Działalność Józefa Rogalińskiego*) potwierdza, że Rogaliński sprowadził przyrzady głównie do nauki mechaniki, mechaniki cieczy i gazów, optyki oraz bardzo precyzyjne na owe czasy przyrzady geodezyjne, których rysunki można zobaczyć w dziele pt. *Doświadczenia pod zmysły podpadające*.

⁴⁷⁴F. K. Dmochowski, *op. cit.*, s. 217.

⁴⁷⁵W. Szczęsny Kaczmarek, *Działalność Józefa Rogalińskiego*, s. V.

⁴⁷⁶*Op. cit.*, s. V. Najważniejsze dzieło Rogalińskiego, *Doświadczenia*, było chronologicznie drugim podręcznikiem fizyki wydanym w języku polskim. Rok wcześniej ukazał się w Warszawie podręcznik Chróścikowskiego noszący tytuł *Fizyka doświadczeniami potwierdzona*

merytorycznej pracy, zwraca jednak uwagę, a nawet podkreśla z dużym naciskiem, że wielki fizyk nigdy nie zaniedbał starań o czystość języka polskiego, toteż:

Przywiązany autor do ojczystej mowy wzbogacił ją w fizyce i matematyce wyrazami. (s. 218) Aby potwierdzić swój sąd biograf w swej pracy obficie cytuje Rogalińskiego⁴⁷⁷. Po polsku (mówi) większą częścią tłumaczyć się zechcemy. W czym nie tylko łatwiejszego zrozumienia, lecz i zalecenia ojczystego języka szukamy. Żal bowiem wspomnieć, że gdy wszystkie inne kraje swój język utrzymują, czyszczą i doskonałą pisząc nim mądre księgi, sami Polacy język tak poważny, tak obfity, tak dawny całe go zaniedbujemy i częstokroć jednej myśli wyrazić słowami nie możemy, żeby w niej nie było cokolwiek lub łacińskiego lub francuskiego. Gdyby powstałi przodkowie nasi ledwie by nas podobno zrozumieli i słusznie by nam na oczy wyrzucać mogli, że jak synowie marnotrawni po większej części utraciliśmy tytuł właściwych słów dziedzictwo nam zostawiono [...] Niech będą cudze języki obfitsze (lubo i na to się nie piszę) niech francuskie lub włoskie wyrażenia i wdzięczniejsze i dobitniejsze ale słodsze być mają polskie bośmy je z mlekiem wysiali.

Z pewnością autor wspomnień o Józefie Rogalińskim mocno identyfikował się z poglądami człowieka, który ani językoznawcą ani literatem nie był.

W dalszej części swej wypowiedzi Dmochowski szczegółowo przybliżył czytelnikom kompozycję pięciotomowego dzieła, w którego wstępie autor wyklada powszechne własności ciał i przytacza poglądy filozofów w tej dziedzinie, następnie wyklada teorię działania maszyn. W kolejnych tomach omawia teorię obrotu ciał niebieskich, część treści poświęcił architekturze militarnej. Krytyk zarzucił jednak autorowi monumentalnego dzieła (2200 stron) zbyt dużą ilość objaśnień i powtórzeń, ale ów mankament szybko usprawiedliwił słowami:

Mimo tego jednak dzieło pierwsze w języku polskim po reformie nauk będzie szacowną pamiątką i języka i autora, który nauki fizyczne chciał zbliżyć do powszechnego pojęcia. (s. 219)

Za swą pracę, którą dedykował w obszernym wstępie królowi, otrzymał Rogaliński od Stanisława Augusta kosztowny pierścień a następnie medal. Franciszek Chłapowski omawiając sto lat później *Doświadczenia skutków rzeczy pod zmysły podpadających* pisał:

By nasze uwagi podzielić temi, któreśmy znaleźli u innych autorów, w encyklopediach lub historiach literatury polskiej, otóż ze zdziwieniem doszliśmy do przekonania, że oceny albo krytyki właściwej tego dzieła nigdzie nie ma, że więc się nikt tego nie podjął ani dawniej ani później. F.X. Dmochowski podziwia w nim jasność w tłumaczeniu się, porządek w rozłożeniu i przykład w pokazaniu rzeczy na oko – jako główne zalety. [...] Że autor założył sobie najmniej używać

albo doświadczenia fizyczne przez kawalerów filozofii uczących się w Collegium Nobilium Sch. Piarum publicznie czynione, polskim zaś językiem pisane. Praca Chróścikowskiego liczyła 210 stron i ograniczała się do podzielności ciał, ciśnienia, ciężaru i sprężystości. Ten autor również wzorował się na *Leçons de physique experimentale* Nolleta.

⁴⁷⁷W tekście oryginalnym cytata ten zajmuje 22 wersy.

matematyki, przeto postawił się w potrzebie zbyt obszernego rzeczy wykładania a nawet i częstego powtarzania. F.X. Dmochowski nie był fizykiem. Przejdźmy do opinii fachowca⁴⁷⁸.

Franciszek Chłapowski przytoczył jeszcze jedną opinię w obronie dzieła Józefa Rogalińskiego autorstwa Księdza Jana Bystrzyckiego:

W Rozprawie o wzroście nauk fizycznych w Polsce, wyliczając X. J. Rogalińskiego na szóstym miejscu (po Vitellionie, Koperniku, Helliuszu, X. Solskim i Fahrenheicie), powtarza po części to samo, co Dmochowski o nim powiedział, a więc, że w dziele Rogalińskiego widać jasność, porządek w rozłożeniu i czystą polszczyznę itd⁴⁷⁹.

Według Chłapowskiego mimo zarzutów pod względem nadmiernej rozciągłości dzieła Rogalińskiego w szkołach Komisji Edukacji przez długie lata jeszcze po ustąpieniu Rogalińskiego z rektoratu poznańskiego uczono w Wielkopolsce z pomocą jego dzieła. Stwierdził, że musiano uznać pewne dobre strony tych wykładów, skoro się ich trzymano, choć nie brakowało już podręczników o wiele krótszych i dogodniejszych, pisał:

Główną wadą posiedzeń X. Rogalińskiego jest ich rozwlekłość. Może ona nie uderzała w tym stopniu słuchaczy zajętych doświadczeniami. Dla czytelnika jednak obecnie jest ona po prostu nużąca, choć autor pisał dla samouków, jak to wyraźnie zaznacza. Przyczyna tej rozwlekłości jedna jest zapewne, jak to już Dmochowski zaznacza, wyręczenie się pomocy formułek matematycznych a zastąpienie ich przykładami najprostszych obrachunków. Inną przyczyną rozwlekłości jest jednakże wyłącznie posługiwanie się językiem polskim, które dopiero trzeba było stworzyć, a gdy odpowiedniego wyrazu się nie znalazło, trzeba było określić w kilku słowach⁴⁸⁰. [...] Z autorów współczesnych X. Rogalińskiemu tylko u dwóch znalazłem aluzję do wyrazotwórstwa Rogalińskiego i to u Jana Śniadeckiego w rozprawie *O języku polskim* [...] i u F.X. Dmochowskiego w *Zakusie nad zaciekami wszechnicy Krakowskiej*⁴⁸¹.

Opinie F. K. Dmochowskiego od opinii F. Chłapowskiego na temat *Doświadczeń* J. Rogalińskiego dzieliło sto lat. Po kolejnych ponad stu latach nie wpłynęło nic co mogłoby zmienić pierwszą trafną ocenę zawartą w biografii autorstwa Dmochowskiego.

Współczesny krytyk W. Szczęsny Kaczmarek stwierdził, że dzieło Rogalińskiego zgodnie przez potomnych ocenione zostało jako rozwlekły i przegadany podręcznik mechaniki. Podzielił też pogląd Chłapowskiego, że większość recenzentów *Doświadczeń* po prostu ich nie czytała. Zaś podawane przez Chłapowskiego przyczyny rozwlekłości wykładu Rogalińskiego uznał za mocno chybione. Stwierdził, że wykłady przeznaczone były dla słuchaczy o różnym poziomie wykształcenia i różnym stopniu znajomości języków obcych. Chcąc do nich trafić,

⁴⁷⁸F. Chłapowski. *Życie i prace Józefa Rogalińskiego*, Poznań 1905, s. 66. Autor cytuje fragment opinii Dmochowskiego opatrzonego przypisem: Pisma F. X. Dmochowskiego (1826). Część II, s. 219, wyjęte z „Nowego Pamiętnika Warszawskiego” 1803, s. 100.

⁴⁷⁹*op. cit.*, s. 66. Chłapowski wykorzystał Roczniki Tow. Król. Warszawsk. Przyjaciół Nauk, Tom XII, s. 202.

⁴⁸⁰*op. cit.*, s. 68.

⁴⁸¹*op. cit.*, s. 69.

musiał znaleźć polskie odpowiedniki dla łacińskiej w większości terminologii czym przyczynił się do rozwoju polskiego języka⁴⁸².

Dmochowski pod koniec pracy poświęconej J. Rogalińskiemu zaledwie wspominał, że uczony fizyk był jeszcze autorem *Kazań*, pisał:

Przejęty rzeczą, o której mówił, wlewał ją w słuchaczów mocą przekonywującej i czulej wymowy. Zostając na urzędzie prałata kapituły poznańskiej, dał przykład cnót, które zdobią kapłana a razem są cechą oświeconego męża⁴⁸³.

Dmochowski pominął w historii osiągnięć J. Rogalińskiego dzieła, które prawdopodobnie uznał jako mniej znaczące. Zaliczyć do nich należy opracowanie *Tablicy na zawsze wyrachowanej wschodu i zachodu słońca na Poznań i miejsca przyległe*, która wyszła w roku 1763 w drukarni jezuickiej. Dopiero w następnym roku, na tej podstawie, korzystając już z dokładnych spostrzeżeń i obliczeń wydano *Kalendarz polski i ruski dla Poznania*⁴⁸⁴. Nie wspominał również o *Sztuce budowniczej na swe porządki podzielonej*, wydanej w Poznaniu w 1764 roku, bezimiennie również w jezuickiej drukarni, a która dopiero w 1765 stała się dostępną dla czytelników. Mimo, że mająca zaledwie 40 stron i w małym stopniu oryginalna, miała dla nauki duże znaczenie, ponieważ przyczyniła się do objaśnienia czytelnikom różnic w stylach greckich czystą polszczyzną. Cieszyła się dużym zainteresowaniem, co potwierdzić może kolejne jej wznowienie w 1775 w Warszawie, w drukarni Michała Groella, z dedykacją poświęconą księżnie Zofii Lubomirskiej⁴⁸⁵.

Według F. K. Dmochowskiego J. Rogaliński zapisał się jako człowiek o przebogatej wiedzy, naukowiec, znawca literatury łacińskiej, włoskiej i francuskiej. Był człowiekiem niezwykle wyczulonym na ludzką biedę. Sporządził testament, w którym swój majątek zapisał:

Między osoby uczciwe zebrać się wstydzące, tudzież między podupa-
dłe ale trzeźwe i pracowite rzemieślniki. (s. 220)

Zmarł w 1802 roku, mając lat 74.

Franciszek Ksawery Dmochowski opublikował w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” 10 biografii powszechnie znanych pisarzy i uczonych. Były to osoby znane wówczas i cieszące się powszechnym uznaniem. Mijające lata zweryfikowały tę popularność. Już Dmochowski wskazał swoim czytelnikom, o której z tych dziesięciu osób można mówić najszerzej. Pewnym jest, że jako krytyk literacki najwięcej uwagi poświęcał twórcom literatury i ich osiągnięciom w zakresie popularyzowania dzieł polskich. Biografie Ignacego Krasickiego, Stanisława Konarskiego i Józefa Szymanowskiego są najobszerniejsze, bo też i dzieł literackich, które formowały polską kulturę literacką, stworzyli najwięcej. Jeżeli obecnie w bibliotekach i na rynku wydawniczym możemy znaleźć liczne tomy opracowań, wielokrotnie wznawianych i wciąż nowo powstające dzieła z zakresu badań nad twórczością czołowych pisarzy oświecenia, jest to niewątpliwy dowód tego, że twórczość literacka ma wartości uniwersalne i wciąż zachwyca swą popularnością. Jest stale odkrywana na nowo przez następne pokolenia odbiorców.

⁴⁸²W. Szczesny Kaczmarek, *Działalność Józefa Rogalińskiego*, s. VIII.

⁴⁸³F. K. Dmochowski, *Wiadomość...*, s. 219-220.

⁴⁸⁴F. Chłapowski, *Życie i prace...*, s.19.

⁴⁸⁵*op. cit.*, s. 21.

Biografie Karola Wyrwicza, Teodora Wagi, Teodora Ostrowskiego, Ignacego Zaborowskiego, Mikołaja Wolskiego i Grzegorza Piramowicza są znacznie krótsze. Dmochowski podaje tylko podstawowe dane biograficzne, dziedzinę, w której uczony zasłynął i omawia pokrótce jego wkład w życie naukowe. W przeciwieństwie do wybitnych dzieł literatury pięknej opracowania ściśle naukowe szybko tracą swą aktualność ze względu na nowe odkrycia, czy to w dziedzinie fizyki, matematyki, czy nawet geografii. Prawo ulegające ciągłym modyfikacjom, szybko usuwa opracowania już pozbawione społecznego zapotrzebowania do kręgu historii prawa. Wraz z dziełami, brakiem ich wpływu na współczesną naukę, odchodzi pamięć o twórcach tych pierwszych prac, które kładły podwaliny pod współczesną wiedzę. Próżno szukać na półkach dzisiejszych księgarni wznowień dzieł uczonych, których biografie upamiętnił Dmochowski, ponieważ nie ma zainteresowania odbiorców. Poza badaczami historii danego przedmiotu, praktycznie nikt ich już nie studiuje. Stąd również trudności w zdobywaniu jakichkolwiek współczesnych recenzji i opracowań na temat dzieł, które dawno utraciły swoją aktualność.

Rozdział IV

Schematy i reguły biografii autorstwa F. K. Dmochowskiego

Analizując zamieszczone w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” w latach 1801-1803 biografie autorstwa Franciszka Ksawerego Dmochowskiego należałoby zadać pytanie: czy autor pisząc *Wiadomości o życiu i pismach* opierał się na z góry przyjętym wzorcu, czy powstawały one według utartego, przyjętego i praktykowanego wcześniej schematu, czy też może tworzą nową, odrębną odmianę gatunku. Jakie cele i założenia przyswiecały pisarzowi w jego publikacjach? Kolejnym równie ważnym a nasuwającym się pytaniem jest: co stało się kryterium doboru postaci przez Dmochowskiego? I co w końcu stało się motywacją do ich napisania? Jedną z możliwości aby sprawdzić czy Dmochowski posługiwał się już przyjętą formą, do zbudowania swych biografii jest porównanie stałych powtarzających się elementów składowych jego wypowiedzi.

Każdy z dziesięciu biogramów rozpoczyna się wstępem. Analizując i zestawiając ze sobą dla porównania ich treść przyjrzeć się wypada wszystkim dziesięciu wstępom biografii. Biografię Ignacego Krasickiego Dmochowski rozpoczyna bezpośrednio od podania daty zgonu poety:

W dniu 14 marca roku bieżącego 1801 zszedł z tego świata w Berlinie mając lat sześćdziesiąt siedm⁴⁸⁶.

Tu odnaleźć można już w pierwszych wersach określenie pozycji, którą twórca zajął w kulturze polskiej i wielkość straty jaką z powodu jego odejścia poniosła:

Mąż ten rzadki, przez swoje dostojeństwa a osobliwie przez swój dowcip i swoje pisma znaczne miejsce zastępował na ziemi i strata jego jest jedna z największych dla literatury polskiej⁴⁸⁷. (s. 65)

następnie wyszczególnia wszystkie przynależne mu tytuły:

Ignacy Hrabia Krasicki, dawniej Książę Biskup Warmiński, a potem Arcy-Biskup Gnieźnieński, (s. 65)

Zabiegu tego nie powtarza w kolejnych biografiach. Dmochowski idąc za wzorem tak ukochanych przez siebie klasyków starożytnych rozpoczyna wspomnienie o człowieku, którego wybitnie szanował, od uroczystej inwokacji, w której nawiązuje do przykładu jakim dla odbiorców winni być pisarze greccy i rzymscy a szczególnie włoscy:

Dali nam przykład takich usiłowań Grecy i Rzymianie; dają inne narody, a szczególnie Włosi. Straciwszy jestestwo narodowe, i inne już składając ciała polityczne, ćwiczyły się i ćwiczą w naukach, znajdując wsparcie. (s. 65)

Wprowadzenie do biografii Stanisława Konarskiego rozpoczyna się od przedstawienia miejsca, jakie ten wielki i niezapomniany reformator zajął w pamięci potomnych:

⁴⁸⁶F. K. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Ignacego Krasickiego* [w:] F. K. Dmochowski, *Życia uczonych ludzi*, Warszawa 1826.

⁴⁸⁷F. K. Dmochowski *Życia uczonych ludzi* [w:] *Pisma rozmaite Franciszka Ksawerego Dmochowskiego*, Warszawa 1826, Przedruk z „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1803. Przy następnych cytatach podano numery stron z tekstu głównego.

Na czele odrodzonej literatury polskiej pierwsze miejsce powinien mieć Stanisław Konarski jako reformator i ten który wskazał swemu narodowi drogę, której ów powinien się trzymać. (s. 181)

Autor uprzedza czytelników o swoim zamiarze, pisząc:

Nim przystąpimy do roztrząśnienia w tym względzie jego zasługi, zrobimy krótki opis stanu nauk naówczas w Polsce, a potem przebieżemy życie tego znakomitego człowieka. (s.181)

Następnie próbuje nakreślić obraz stanu literatury czasów późnego baroku i wczesnego oświecenia, aby w ten sposób usprawiedliwić pierwsze, jego zdaniem, nieudane próby literackie Konarskiego.

Gust w Polsce za Zygmunta, na wzór złotego wieku pisarzy łacińskich ukształcony pod Wazami znacznie się psuć zaczął; pod Sobieskim i następnym Augusta II panowaniem zepsuł się zupełnie. (s.182)

Wstęp do życiorysu Teodora Wagi praktycznie ograniczył do podania suchych informacji o dacie urodzin. Podobnie jednym zdaniem zamyka wstęp poświęcony Teodorowi Ostrowskiemu:

Kilka lat był w Zgromadzeniu Pijarów, gdzie lat kilka poświęcił nauce prawa, (s. 206)

po czym dokonuje wartościowania jego zasług, stwierdzając:

Przez wydane dzieła zasłużył sobie znakomite miejsce między ludźmi, którzy w naszym narodzie najwięcej się w nauce prawa ćwiczyli. (s. 206)

Jedynie we wstępie do biografii Wolskiego Dmochowski przystępuje natychmiast do opisu jego drogi, którą ten przebył by zdobyć pierwsze nauki:

Mający z przyrodzenia wielką zdatność do nauk, oddany był od rodziców do Wilna aby się w nich w tamtejszej Akademii doskonalił [...]Skończywszy nauki w Akademii Wileńskiej przybył do Warszawy, i w osobie szanowanego powszechnie Ministra naówczas Prowincji Litewskiej Joachima Chreptowicza znalazł opiekuna i dobroczyńcę. W domu jego lat kilka przepędził. (s. 214)

Tylko raz w dziesięciu biografiach autorstwa Dmochowskiego znajdziemy adnotację, o osobie mecenasa któregoś z bohaterów.

Wstęp do biografii G. Piramowicza rozpoczyna słowami:

Początkowe nauki wzięł w Szkołach Jezuickich a czując w sobie zapal czynienia jak największego w nich postępu, ciągniony z drugiej strony od Jezuitów, którzy w młodym Piramowiczu, przyszły zaszczyt Zgromadzenia swego upatrywali. (s. 221)

Ostatnia biografia ma wstęp podobnie uformowany jak w biografii I. Krasickiego. Autor rozpoczyna od podania dokładnej daty śmierci Józefa Szymanowskiego, (czego w poprzednich wspomnieniach nie czyni) oraz opisu straty, jaką poniosło społeczeństwo:

15 lutego roku bieżącego straciła publiczność szacownego ze wszech miar męża Józefa Szymanowskiego, a literatura krajowa jeden z pierwszych swoich zaszczytów. (s. 229)

Po tym wprowadzeniu podaje dokładnie datę urodzenia i określa pochodzenie Szymanowskiego. Dmochowski rozpoczyna każdą biografię w sposób zbliżony, różnicuje je tylko w niewielkim stopniu, ilością informacji w nich zawartych. Jednym bohaterom poświęca wstęp, w którym wskazuje od razu czytelnikowi miejsce, jakie w kulturze narodowej zajął jej bohater, inne ogranicza do krótkich urzędowych informacji. Wstępne wypowiedzi poświęcone Krasickiemu, S. Konarskiemu i J. Szymanowskiemu są rozbudowane i często swą metaforyką nawiązują do starożytnych wzorców. Podobnie tylko w tych przypadkach podaje dokładne pochodzenie i tytuły należne im i ich przodkom⁴⁸⁸. Wobec tego nietrudno w tych zabiegach dostrzec próbę projektowania odbioru swej pracy. Czytelnik w pierwszych słowach zostaje pozbawiony najmniejszych wątpliwości, że czyta biografię człowieka ze wszech miar godnego szacunku i pamięci społecznej. Pozostałe biogramy rozpoczynają się w podobny do siebie, lakoniczny sposób (miejsce urodzenia ogranicza do wskazania województwa), autor nie zdradza czytelnikowi na początku ani wielkości ani sławy postaci⁴⁸⁹.

Drugim wyraźnie zarysowującym się elementem kompozycyjnym w biografii Dmochowskiego jest wskazanie szkół, które ukończyli bohaterowie jego wspomnień. Czytelnika zainteresowanego poznaniem dokładnej drogi życiowej bohaterów biografii może zdziwić fakt, że autor podaje w bardzo mało precyzyjny sposób drogę jaką przebyli, aby zdobyć wiedzę, tę, która przyniosła im nieśmiertelną sławę, i wykształcenie, jakie i wówczas i teraz zasługuje na podkreślenie. Zastanawiającym jest fakt, że stawiając ich jako wzorzec mógł szczegółowo wskazać ówczesnym czytelnikom jaką drogą winni kroczyć, by naśladować mistrzów. Skrętnie pomija imiona i nazwiska promotorów, nauczycieli wymienionych przez siebie postaci. W życiorysach T. Ostrowskiego, M. Wolskiego i G. Piramowicza próżno szukać informacji, gdzie stawiali swe pierwsze kroki na drodze edukacji. I tak w *Wiadomościach o życiu i pismach Ignacego Krasickiego* zaledwie przeczytamy:

Po ukończeniu edukacji [brak wskazania jakiej] przeznaczony do stanu duchownego posłany był do Rzymu. (s. 65)

To wszystko. Więcej informacji Dmochowski zamieścił w *Mowie na obchód pamiętki Ignacego Krasickiego*⁴⁹⁰ używając jednak słów podziwu, niż konkretnych danych, kiedy pisał:

⁴⁸⁸I. Krasicki – z domu Hrabów Krasickich, znakomitego w kraju przez sprawowanie w nim pierwszych urzędów, ojciec jego był Jan Krasicki Kasztelan Chełmski. S. Konarski- syn Jerzego Konarskiego Kasztelana Zawichostkiego, J. Szymanowski- z Macieja Szymanowskiego, niegdyś Starosty Wyszogrodzkiego a potem Kasztelana Rawskiego i Anny z Łuszczewskich.

⁴⁸⁹ Przy pozostałych postaciach Dmochowski podaje jedynie- S. Konarski *urodzony w Województwie Krakowskim*, K. Wyrwicz – Księstwo Żmudzkie, T. Waga – *urodził się na Mazowszu w ziemi Wieszkiej w Szczucinie*, I. Zaborowski – Województwo Ruskie, M. Wolski – na Litwie, J. Rogaliński – Prowincja Wielkopolska, G. Piramowicz – urodzony we Lwowie.

⁴⁹⁰F. K. Dmochowski, *Mowa na obchód pamiętki Ignacego Krasickiego* z 12 grudnia 1801.

We Lwowie odbył bieg nauk szkolnych. Jeszcze naówczas dopiero zaczynała się reforma, jeszcze lepszej filozofii nie znano; jeszcze nauki wyzwolone nie były tem, czem być powinny. Niezrozumiałe myśli, najeżone wyrazy, składały najwyższą ich piękność i ozdobę: zapewne z takich nauk nie wiele mógł skorzystać Krasicki [...] Lecz geniusz sam tworzy swoje oświecenie, z małej on iskierki roznieca płomień, którego blask nie tylko jemu, ale i drugim przyświeca [...] Kształcąc swój dowcip zostawił daleko swoich kolegów; stał się celem podziwu dla nauczycielów. Wspominają ci, którzy razem z nim, tym zawodem nauk biegli, jego wierszopiskie wyznania”⁴⁹¹.

W przypadku określenia drogi wczesnej edukacji S. Konarskiego Dmochowski podał, że pobierał nauki w Zgromadzeniu pijarskim mając lat piętnaście i stał się uczniem swoich czasów czyli uczniem szkoły barokowej, ale na szczęście dla potomnych:

Wysłany w trzydziestym przeszło roku do Włoch Konarski w towarzystwie ludzi uczonych, w jakich natenczas Rzym opływał, oświecił się o wadach stylu i gustów Polaków. Zwrócił się więc na dobrą drogę i taki postępek uczynił, że tamże w Collegium Nazareńskim, przez dwa lata był nauczycielem wymowy. (s. 185)

Pominał więc praktycznie omówienia i przybliżenia piętnastu lat z życia swego bohatera. Być może uznał, że nauki, jakie pobierał młody Konarski nie miały wpływu na jego działalność w dorosłym życiu. Trudno byłoby się zgodzić z takim poglądem, ponieważ szkoła piotrkowska należała w okresie pobytu w niej Konarskiego wraz z braćmi do najlepszych, kształcąc w kilkutyśięcznym mieście trybunalskim przeciętnie około 250 uczniów⁴⁹².

O edukacji słynnego historyka i geografę Karola Wyrwicza dowiadujemy się:

...nauk początki odebrał w Szkołach Jezuitów, w roku życia siedemnastym wstąpił do tego Zakonu. (s.199)

Niemniejszą oszczędnością informacji posługuje się Dmochowski w biogramie T. Wagi:

W Szczucinie wziął pierwszą edukację w Szkołach Pijarskich i tam został członkiem Zgromadzenia, kilka lat sposobił się do bycia nauczycielem. (s. 205)

o Ignacym Zaborowskim wspomina:

Był oddany do szkół Złotowskich Pijarskich w temże Województwie Ruskim, podjął pracę nauczyciela w Zgromadzeniu, (s. 210),

zaś biogram Józefa Rogalińskiego opatrzoney został w miarę dokładniejszym opisem jego edukacyjnej ścieżki, chociaż ciągle w sposób bardzo ogólny:

⁴⁹¹F. K. Dmochowski, *Mowa na obchód pamiątki Ignacego Krasickiego* [w:] *Pisma Rozmaite Franciszka Dmochowskiego*, Warszawa 1826, s. 271.

⁴⁹²J. I. Buba, *Życie i dzieło pijara księdza Stanisława Konarskiego*, Warszawa 2000/2001, s. 24.

w piętnastym roku życia wstąpił do Zakonu Jezuitów, po odbytych pierwszych naukach, był posłany do Paryża, gdzie się uczył matematyki i fizyki eksperymentalnej przez dwa lata. W Rzymie ćwiczył się w naukach teologicznych. (s. 217)

W identycznie schematyczny sposób podaje dane dotyczące J. Szymanowskiego:

...początki (nauki) w domu rodzicielskim, oddany potem do Konwiktu Nobilium Księży Pijarów.

Podkreślił jednak cechy młodzieńczych zdolności Szymanowskiego:

Tam przeszedł cały bieg nauk w młodym zaraz wieku dając dowody pięknego dowcipu i szczególnego gustu do nauk wyzwolonych. (s. 229)

Zestawienie to narzuca twierdzenie, że jedyną słuszną wówczas drogą do wykształcenia były konwikty pijarskie i jezuickie, a wcześniej dobre wykształcenie domowe. Jest to teza całkowicie zgodna z ogólnymi poglądami na temat kształcenia młodzieży w epoce. Każdy młody zdolny człowiek, potencjalny nauczyciel, musiał być „omnibusem”, idąc w nauczaniu od historii, geografii, prawa do retoryki i filozofii. W metodyce dominowały nadal poglądy Juwencjusza, ale i Komeńskiego, Rollina i Locke’a. Specjalizacja zależała od zdolności indywidualnych młodzieńca, późniejszych studiów prywatnych, dokończania się za granicą drogą stypendiów (przewidzianych w ordynacjach) lub wyjazdów z synami rodzin magnackich finansujących tego rodzaju wojaże, trwające często od roku do trzech lat. Co wybitniejsi uczniowie pijarzy dokończali się w ten sposób po całej Europie, wymienić można prócz Konarskiego – Chrościkowski, Dogiel, Jordan, A. Kamieński, Kopczyński, Orłowski, J. H. Osiński, Oźga, Popławski, K. Skrzetuski, Szwejkowski, Stroynowski, Waga, Wiśniewski, Zaborowski i inni. Ordynacje polecały ze szczególną troską przygotowanie przyszłych nauczycieli społeczeństwa, którzy po szkole „świeckiej” i dwuletniej formacji zakonnej w nowicjacie, mieli trzyletnie profesorium czyli seminarium nauczycielskie, dwa lata filozofii i praktykę nauczycielską, po której studiowali teologię przez dwa do trzech lat i otrzymywali święcenia kapłańskie⁴⁹³.

Biograf tylko w przypadku Wolskiego wskazuje na opiekę mecenasa Joachima Chreptowicza, w biografii Ostrowskiego i Piramowicza młodzieńcze wykształcenie swoich bohaterów przemilcza. Wniosek nasuwa się sam, czytelnik winien zwrócić uwagę na późniejsze dokonania prezentowanych postaci bez poświęcania nadmiernej uwagi ich edukacyjnej drodze. Pamiętając, że Dmochowski kierował teksty swoich wspomnień do współczesnych, można przyjąć, że droga wczesnej edukacji młodzieży była przecież rzeczą ogólnie znaną. Biografie miały wskazać już dojrzałe sylwetki twórców, ich prace literackie i publicystyczne, działalność społeczną na rzecz kraju i oświecenia.

Istotnym elementem kompozycyjnym w biografii Dmochowskiego jest wprowadzenie rozwiniętych dygresji, które nawet wyjęte z całości tekstu, mogą żyć własnym literackim życiem. Niektóre z nich to wiadomości ogólne np. w biografii I. Krasickiego umieszcza krótką notatkę dotyczącą „Monitora”:

⁴⁹³ *op. cit.*, s. 34.

Pismo periodyczne, pod tytułem „Monitor”, na wzór „Spektatora” angielskiego, które w znacznej części było tłumaczeniem. Przyczyniało się wiele do oświecenia narodu i prostowania jego opinii. (s. 66)

Drugą w tekście jest dygresja dotycząca oceny stanu języka polskiego czasu późnego baroku i wczesnego oświecenia. Dygresja ta stała się wyrazem solidarności z działalnością wielu pisarzy w celu unowocześnienia języka narodowego. Jak twierdzi M. Klimowicz, odrzucając konstrukcje oparte na barokowym konceptie i makaronicznej ornamentyce, postulowano kształt wypowiedzi jasny i zrozumiały, przydatny do wyrażania problemów współczesności. Walka o język ma szersze tło w dziejach kultury i jest związana z powstawaniem nowożytnych narodów europejskich. W czasach oświecenia doszło do wysunięcia na plan pierwszy troski o język narodowy. Język ma być narzędziem przydatnym w przeobrażaniu świadomości społecznej, demokratyzacji stosunków. W trafny sposób ujął to filozof francuski de Condillac, w zdaniu: „Ponieważ wyrazy są znakami naszych idei, trzeba, aby system języków był ukształtowany według systemu naszego poznania” (*Cours d'études..., Grammaire 1773*)⁴⁹⁴.

W Polsce czasów saskich sposób wyrażania myśli nie przedstawiał się korzystnie w porównaniu ze stanem rozwoju innych literatur europejskich zwłaszcza francuskiej. Jeśli poezja dzięki swym wewnętrznym właściwościom przetrwała okres upadku stosunkowo bez wielkich strat, to rozwój prozy uległ widocznemu zahamowaniu. Podczas kiedy w literaturze francuskiej XVII i XVIII wieku język prozy zdobywał nieznane dotąd tereny, potrafił wyrażać najsubtelniejsze stany uczuciowe, w Polsce proces jego rozwoju ujęty w kanony zwyczajnej stylistyki i epistolografii został mocno wstrzymany⁴⁹⁵. Dmochowski rozpoczął swą wypowiedź słowami:

Nie wiem, jeżeli w którym narodzie zepsucie stylu i gustu poszło tak daleko jak w Polsce. Bartochowski w panegiryku Jana III Sobieskiego jest szumny i nadęty ma jednak gdzieś niegdzie szczęśliwe i mocne wyrażenia. Z tem wszystkim styl jego, mimo całej przysady i nadętości, można jeszcze uważać za prosty i naturalny w porównaniu z tem co nam zostawili następcy. (s. 181)

Dmochowski dygresją nawiązuje do głosów, które zapoczątkował Konarski w napisanym przez siebie podręczniku retoryki. Jest to tekst, w którym odnaleźć można wyraz osobistego zaangażowania. Słowa nabrały tutaj nacechowania emocjonalnego. Autor przestał być bezosobowym referentem danych biograficznych, staje się człowiekiem, który osobiście odczuwa ubolewanie nad obniżeniem poziomu wypowiedzi. Staje się znawcą języka nawołującym do ratowania go przed zbędnymi zapożyczeniami i dawno niezrozumiałymi i nieaktualnymi metaforami. Dmochowski stosuje wyrażenia proste, dobitne i obrazowe. Nie goniąc za ozdobnością stylu i nie siląc się na oryginalność, wyraził swoje stanowisko zbieżne z ogólną tendencją elity literackiej w Polsce.

Zaraza jakaś ogarnęła wtenczas dowcipy polskie. Wzgardzono autorami, na których wzór formować się należało. Cycero był żakiem względem mówców tamtego czasu. Ubiegano się za wielkością i świetnością, ale fałszywą; im kto mniej był zrozumiały, tem więcej sobie

⁴⁹⁴M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1999, s. 42.

⁴⁹⁵*op. cit.*, s. 43.

zalety przypisywał. Najeżone i brzmiące wyrazy, w najdalszym sposobie z sobą połączone, uchodziły za najwspanialsze ozdoby wymowy.. (s. 181)

W miarę obniżania się kultury, postępującego zacofania szkolnictwa barokowego koncepty stawały się coraz bardziej jałowe i niesmaczne. Objawem upadku stylu tego okresu były jezuickie podręczniki retoryki: *Fama polska* Kazimierza Wieruszewskiego (Poznań 1720) oraz *Polak, sensat w liście, w komplemencie polityk* Wojciecha Bystrzonowskiego (Lublin 1730)⁴⁹⁶. Gotowe wzory wystąpień tworzyły szablon, z którego korzystali swobodnie ówcześni mówcy. Styl makaroniczny nie sprzyjał kształceniu nowych form wyrażania poglądów.

Pełno takich uczono najeżonych, a dziko przywiązanych wyrazów, w ówczesnych panegirykach znajdujemy. Do tego w najpoważniejszych materiałach ubiegano się za śmiesznymi konceptami. Ambony, ławy senatorskie i poselskie, kratki trybunalskie, zmieniły się na teatralne krotofilników, którzy raz przez podłe i niezgrabne żarty, starali się rozśmieszyć słuchaczy; drugi raz wzięwszy postać głębokich geniuszów, i wzniosłszy się między chmury, ginęli w ciemności, od nikogo a nawet sami od siebie niedojrzani. Jednakże było zepsucie w łacińskiej i ojczystej mowie. Tamta najeżona dzikimi wyrazami, którychby się klasycy autorowie przełękli, tę zeszpecono makaronizmami i niesforeną mieszaniną frazesów i sentencji łacińskich. (s.181)

Walka o język w naszej kulturze miała swoją pierwszą fazę w okresie renesansu, kiedy dążeniom do rozwoju rodzimego języka i literatury towarzyszyła świadomość potrzeby wzorowania się na antyku i grece, które zostały uznane za wzór w tej dziedzinie. Ludzie wieku XVIII, uważający się za kontynuatorów okresu odrodzenia, nawiązywali do tej epoki również w zakresie walki o język.

Język ojczysty, tak piękny, pod piórem Jana Kochanowskiego, Górnickiego, Januszowskiego, Błazowskiego, Szymonowicza, Fredra, Pełtrycego, Skargi, był ubogi, niedostateczny, nieokrzesany, niekształtny do wyrażenia ich wysokich myśli. Jednego okresu skończyć nie mogli, żeby go kilką łacińskimi wyrazami nie upstrzyli; jednej nie wyłożyli myśli, żeby jej kilką źle lub dobrze przystosowanymi zdaniami nie okrasili. (s. 183)

Krytyk przyłączył się swoimi wywodami do reprezentowania dominującej myśli reformatorskiej w dobie oświecenia. Myśl zawierającą pogląd, że:

Oświecenie narodowe najbardziej rozszerzyć się może przez udoskonalenie mowy ojczystej. Łacina długo bardzo przeszkadzała postrzeżeniu tej prawdy. Najpierw Francuzi ośmielili się postawić obok niej mowę własną; inne narody poszły za ich przykładem. Te ważną w oświeceniu epokę winni jesteśmy dopiero wiekowi osiemnastemu, w którym język polski wrócił do tłumaczenia umiejętności i oddania w prawdziwej swej ozdobie nauk wyzwolonych. Wrócił, mówię, bo od wieków był już zgodny i zażywany do tak ważnego celu. Czasy jagiellońskie, osobiście dwóch Zygmunatów, I i II, obfite były w dzieła

⁴⁹⁶ *Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1992.

językiem naszym pisane lub nań przekładane; nie tylko ustawy krajowe, nie tylko prace mówców i poetów, nie tylko dzieje narodowe, ale nawet dzieje filozofii moralnej i fizycznej czytał Polak własnym językiem jeszcze w wieku XVI⁴⁹⁷.

Był to pogląd, w którym mocno krytykował język baroku i wczesnego oświecenia. Obie formy języka zdecydowanie odbiegały wówczas swymi łacińskimi wtrętami i przebrzmiałymi porównaniami od poprawności współczesnego mu języka. Dmochowski mówił wprost:

Umiejętność niezrozumiana nie jest umiejętnością, ale częścią gadaniną, którą się durzy piszący i chce drugich odurzyć. Gdzie za najgłębszą umiejętność, co najmniej było, albo raczej wcale nie było rozumianem, tam zdrowa filozofia miejsca mieć nie mogła. (s. 183)

Na tle biografii Konarskiego Dmochowski rozwija swą opinię, prowadzi wykład i zaostrza wyraz swej dezaprobaty wobec wzorca językowego, który zamiast myśl i sens wypowiedzi czynić jasnymi i przejrzystymi czyni je coraz bardziej zagmatwanymi poprzez stosowanie przebrzmiałych i zbędnych upiększeń oraz dawno nieaktualnych porównań.

Kolejna dygresja, z którą można się spotkać w biografii Konarskiego, dotyczy niechlubnie sławnego prawa *liberum veto*:

Wprowadzone zostało do Polski, nieprawem jakim, bo niepodobna, aby tak nierozsądne prawo stanąć mogło, ale zwyczajem, *liberum veto*: tak dalece, że jeden szlachcic czynności sejmików, a jeden poseł obrady całej Rzeczypospolitej mógł zniszczyć. To prawidło, które największym bezrozumem w polityce nazwać można, wywracające wszelki rząd wolny, bo jednego człowieka stanowiącego samowładcą wszystkich, tak z czasem zasmakowało Polakom, że je za najpierwszy grunt, za źrenicę wolności poczytywali. Jego skutki nader okropne okazały się, gdy Rzeczypospolita przez lat kilkadziesiąt zostając bez sejmów, bez rady, do ostatniej przyszła anarchii. Nikt atoli przeciw niemu powstać się nie odważył. (s. 188)

Dmochowski wyraźnie podkreśla swój pogląd, że człowiek w społeczeństwie nie może być jednostką indywidualną, jest trybem w maszynie społecznej. Zaspakajanie potrzeb poszczególnych jednostek staje się zagrożeniem dla całości państwa. Prywata i zamknięcie się na nowoczesną wiedzę musiały w przyszłości doprowadzić kraj do izolacji politycznej a następnie do upadku.

W biografii Ostrowskiego znajduje się kolejna forma wyrażenia poglądów przez jej autora. W nawiązaniu do wydanego przez Ostrowskiego *Prawa cywilnego* w 1784 roku odczytać można:

W dziele tem autor, w każdej materii czyni naprzód wywód z prawa rzymskiego... Dotąd prawo rzymskie uważane było za źródło polepszonych prawodawstwa w Europie. A lubo wydane niedawno uczone dzieło o litewskich i polskich prawach usiłuje dowieść inny początek praw naszych, to jest z północy; nie można ganić Ostrowskiego, że zgodnie ze zdaniem uczonego Robertsona prawo rzymskie naznacza na wzór lepszego i u nas prawodawstwa, bo chociaż

⁴⁹⁷H. Kołtataj, *Co do mowy polskiej*, [w:] *Stan Oświecenia w Polsce*, BN. Wrocław 1953, s. 3-6.

narody które państwo rzymskie zniszczyły, miały swoje znaczenie i prawo, dopiero jednak po odkryciu prawa rzymskiego powzięły doskonalsze wyobrażenia tej materii i zaczęły się otrząsać z dawnego barbarzyństwa. (s. 207)

Dla Dmochowskiego odniesieniem i początkiem wszystkich nauk była starożytność. W niej klasyk upatrywał ideału do naśladowania. Uznawał rozwój i postęp społeczny ale oparty na solidnych i sprawdzonych fundamentach potęgi Rzymu i Grecji. Nie odwracał się jednak tylko w stronę odległych wielkości i praw dawno ugruntowanych, studiował zmiany społeczne zachodzące we współczesnym mu świecie, poza granicami kraju a te najlepsze pragnął przeszczepić na grunt polski. Trwałość dziedzictwa antyku w kulturze europejskiej dochodziła do głosu w tak ważnej w XVIII wieku refleksji nad systemami ustrojowymi i wzorami osobowymi. Podstawą rozważań w tej dziedzinie była narastająca wiedza historyczna, czerpana z odkrywanych i popularyzowanych antycznych autorów. Prowadzone systematycznie w Europie Zachodniej prace poznawczo-erudycyjne skupiały się przede wszystkim na gromadzeniu i opisywaniu faktów pozbawionych perspektyw uogólniających. Wiek XVIII wypracował jednak odmienne podejście do historii antycznej, w której ważne stało się nie tyle gromadzenie wiedzy, ile dociekanie praw ogólnych. W pracach poświęconych temu zjawisku utwierdziła się opinia, że zarówno dla XVIII-wiecznych erudytów, jak i filozofów, główną dziedziną zainteresowań pozostawał starożytny Rzym, którego dzieje dawały możliwości uogólniające⁴⁹⁸.

W Polsce znajomości historii antycznej wśród wychowanków szkół zakonnych nie towarzyszył ruch naukowy. Nasi historycy czasów przedoświeceniowych znali oczywiście podstawowe dzieła autorów antycznych, w praktyce edukacyjnej posługiwano się przede wszystkim epitomami. To one służyły do nauczania historii starożytnej i języka, były też instrumentem wychowawczym ukazującym wzorce osobowe starożytnych polityków i mówców⁴⁹⁹.

Rozważania zawarte w kompendiach historycznych dostarczały materiału do popularnych w staropolszczyźnie koncepcji antycznych korzeni narodów Rzeczypospolitej. Poszukiwanie takich korzeni oraz podejmowanie tej kwestii w dziełach polskich historyków służyły utrwalaniu w zbiorowej świadomości przekonań o nobilitującym, starożytnym rodowodzie Polaków⁵⁰⁰. Niezależnie od wiedzy czerpanej z kompendiów historycznych przedstawiciele polskich elit intelektualnych czytali najwybitniejszych historyków antycznych takich jak: Tacyt, Liwiusz, czy Plutarch, u których szukano niejednokrotnie wsparcia dla aktualnych tendencji politycznych⁵⁰¹. Nieobce było polskim prawnikom studiowanie praw współczesnych innych krajów europejskich, które szeroko korzystały z prawa starożytnych.

Żaden podobno naród nie może się porównać z angielskim, w doskonałości kryminalnego prawodawstwa. Nigdzie życie człowieka nie jest więcej cenione. Nigdzie więcej nie używają ostrożności w tak ważnej rzeczy. (s. 208)

W życiorysie Wolskiego przeczytać można, że ów jako młody człowiek mógł zdobyć tak rozległą wiedzę dzięki pomocy światłego i otwartego na innych czło-

⁴⁹⁸T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 186. Zjawisko to zostało opisane na podstawie monografii M. Raskolnikoff, *Histoire romaine et critique dans l'Europe des Lumieres*, Rome-Perugia 1992, s. 443-447.

⁴⁹⁹I. Lewandowski, *Recepcja rzymskich kompendiów historycznych w dawnej Polsce*, Poznań 1976 s. 155.

⁵⁰⁰T. Bieńkowski *Antyk*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*.

⁵⁰¹Wstęp do: *Tacyt, Wybór pism*, przeł. S. Hammer, Wrocław 1953, s. LXVII.

wieka. Młody Wolski spędził w domu swego mecenasa kilka lat i tam poszerzał swą wiedzę mając dostęp do bardzo bogatych księgozbiorów gospodarza.

Jest to szczególny przymiot Joachima Chreptowicza, że uczonych bogactw nie chowa dla siebie, ale wszystkim, chcącym z nich korzystać, z łatwością użycza. (s. 215)

Uwaga ta miała wyraźnie wskazać, że dobro prywatne wówczas ma znaczenie kiedy poszerza dobro publiczne. Na cóż komu ogromne prywatne księgozbiory, kiedy są niewykorzystane w celu krzewienia wiedzy i wychowywania następców. Jednym z pierwszych propagatorów tej filozofii był światły reformator i mecenas Andrzej Stanisław Załuski (1695-1754), kanclerz wielki koronny i biskup krakowski, współtwórca wraz z bratem Józefem Andrzejem słynnej Biblioteki Załuskich. Józef Andrzej Załuski (1702-1774), wychowanek jezuitów i pijarów, wybitny bibliograf odegrał bardzo ważną rolę w ruchu umysłowym wczesnego oświecenia w Polsce. Pasja bibliofila i zbieracza okazana przy zakładaniu Biblioteki miała u niego głęboką motywację, ponieważ była połączona z oświeceniowym programem naukowym i wydawniczym. Już w 1728 roku opublikował w lipskim czasopiśmie „Neue Zeitungen von gelehrten Sachem” projekt, w wersji znacznie rozbudowanej wydany w osobnym druku pt. *Programma litterarium* w Warszawie w roku 1732, który zakładał plan położenia fundamentów pod odbudowę i rozwój nauk humanistycznych w Polsce. Stwierdzając na wstępie, iż brak u nas edycji źródłowych, bibliografii, czasopism naukowych i literackich, już wówczas zwracał się z apelem do możliwych, autorów, drukarzy, zakonów, akademii i bibliofilów o nadsyłanie egzemplarzy książek i rękopisów do biblioteki, którą ma zamiar uczynić publiczną. Wkład braci Załuskich w przygotowanie przełomu oświeceniowego nie zawsze był należycie doceniany, trzeba stwierdzić, iż położyli oni fundamenty pod przyszły rozwój kultury polskiej XVIII wieku. Jednakże większość naszych uczonych musiała korzystać przy zdobywaniu materiałów bibliograficznych z pomocy możliwych i ich księgozbiorów⁵⁰².

W kolejnej biografii autorstwa Dmochowskiego dotyczącej życia Józefa Rogalińskiego znaleźć można ponownie dygresję, w której autor staje zdecydowanie w obronie czystości i poprawności języka polskiego. Uznał język za najwyższe dobro narodowe, bowiem ten stanowi o jedności narodu, o jego kulturze i wiedzy⁵⁰³.

Walkę z makaronizmami łacińskimi, francuskimi i włoskimi prowadziło wielu pisarzy głównie używając siły komizmu. W grupie pogromców „mowy mieszanej” należy wyróżnić komediopisarza Franciszka Bohomolca, autora *De lingua Polonica colloquium* (wyd. Warszawa 1752), wydanego w zmienionym przekładzie polskim w roku 1758pt. *Rozmowa o języku polskim*⁵⁰⁴.

Trudno odmówić Dmochowskiemu uporu w kontynuacji walki i zapału w miłości do ojczystego języka. Jako krytyk literacki żądał od wszystkich uczonych, by za naczelne zadanie stawiali sobie dbanie o poprawność i czystość języka. Uznał makaronizmy, podobnie jak większość mu współczesnych, za istotną przeszkodę opóźniającą rozwój języka narodowego. Wielokrotnie wspomina o dydaktycznej potrzebie krzewienia języka jako narzędzia zdobywania wiedzy. Dostrzegał jednak konieczność wzbogacania polszczyzny w nowoczesne środki

⁵⁰²T. Bieńkowski, „*Programma litterarium*” Józefa Andrzeja Załuskiego, „Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi”, 1976, z. 2.

⁵⁰³*Wiadomość o życiu i pismach Józefa Rogalińskiego*, s. 218-219.

⁵⁰⁴M. Klimowicz, *op. cit.*, s. 45.

wyrazu, potrzebne chociażby tłumaczom i naukowcom przy tworzeniu terminologii naukowej. Dlatego tak wiele uwagi poświęca ocenianiu autorów pod względem ich stylu, jego jasności i przejrzystości. Nie żądał upraszczania języka ale dbania o jego naturalny porządek.

Potrzeba krytyki literackiej o szerokim ogólnokrajowym zasięgu zaznaczona została w biografii Szymanowskiego, w której Dmochowski pisał:

Przed dwudziesta i kilka laty, najpiękniejszy zapal podniesienia nauk w Polsce, ogarnął umysły. Zaczęły wychodzić różne dzieła: a jak bywa pospolicie, przy małej liczbie dobrych, wychodziło mnóstwo miernych, a wiele i niższych mierności. Osobliwe tłumaczenia psuły oryginały, i kaleczyły język ojczysty. Pośpiech w robocie, nieporządzenie się własnej możliwości, nieznamość prawideł, gdy i najgorsze pismo nie lękało się różgi krytyki, zawałały publiczność księgami, więcej wstydu niż sławy przynoszącemi polskim naukom. (s. 230-231)

Józef Aleksander Jabłonowski w wydanej w 1771 roku rozprawie *Opisanie albo dysertacja pierwsza prawie o wierszach i wierszopiscach polskich* pisał, iż: „wierszopisców poezja polska nie mało i dosyć od znacznego czasu zdolnych i szczęśliwych miała”, bo: „ Polacy, że tak rzekę, rodzą się wierszopiscami, a do tego wiersz polski zwyczajny wielce jest każdemu łatwy”⁵⁰⁵. Wielu teoretyków literatury piszących o literaturze XVIII wieku sytuowało poezję bardzo wysoko w hierarchii osiągnięć twórczych człowieka⁵⁰⁶. W reformowanych szkołach jezuickich i pijarskich nadal żywa była praktyka, kontynuowana od XVII wieku, uczenia zasad pisania poezji okolicznościowej. Uświetniano nią wszystkie rodzinne i państwowe uroczystości. Wierszowanie stało się modą i obowiązkiem. Pisarstwo okolicznościowe uprawiali i utalentowani autorzy i domorośli poeci, którym talentu zabrakło. Liczba piszących i publikujących poetów zarejestrowanych w oświeceniowych tomach *Nowego Korbuta* wynosi 258 osób. Stan ten powodował, że już od pierwszych roczników „Monitora” budziły się reakcje krytyczne.

Stanisław Potocki w jednym ze swoich listów pisał:

Zalani jesteście – że tak powiem - potopem złych wierszy [...] schronić się przed nimi nie podobna [...] Lubom daleki od stolicy, i mnie ta powszechna chwyciła się mania. Cóż czynić, kiedy korespondent mój, któremu płacę 12 dukatów na rok, żeby mi gabinetowe nowiny donosił, wierszykami kwituje mnie⁵⁰⁷.

Nad ogromem nieudolnych wierszy ubolewał Kajetan Węgierski:

Gdziekolwiek się obrócę, w które pójde strony, Wszędzie nudnymi rymy jestem zarzucony⁵⁰⁸.

⁵⁰⁵Cyt. wg. *Oświeceni w literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740-1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1993, t. 1, s. 56.

⁵⁰⁶T. Kostkiewiczowa, *Poezja – teorie*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, Wrocław 1977.

⁵⁰⁷ S. K. Potocki, *Moje pierwsze w życiu wiersze*, rkps AGAD, AP. Potockich, sygn. 50, k. 34.

⁵⁰⁸ Cyt za: T.K. Węgierski, *Pisma wierszem i prozą*, Lwów 1882, s. 74.

Twórczość „wierszopisców” szczególnie bujnie rozwija się w okresach ważnych wydarzeń politycznych, konfederacji barskiej, pierwszego rozbioru, Sejmu Czteroletniego. Ignacy Krasicki pisał zde gustowany nieudolnością poetycką licznych autorów, narzekał na:

niesformość rymotwórką, albo raczej mniemanych rymotwórców [...] którzy talentu nie mają, słodycz podobania się sobie kryślą, więc gryzmołą i cieszą się⁵⁰⁹.

Podobne opinie wypowiadał Dmochowski w *Sztuce rymotwórczej*:

Lecz co grozi upadkiem – to pewne niestety:
Nadto się zagęściły dziś w kraju poety.
Niejedno narzekanie i z wyższych ust słyszę,
Że zdolny i niezdolny bez braku wiersz pisze⁵¹⁰

Przytoczone wypowiedzi świadczą, że wzrastała rola krytyki literackiej, krytycyzm wobec utworów miernych oraz o stawiane wymogi twórczości poetyckiej. Poglądy zawarte w najważniejszych publikacjach z tej dziedziny dowodzą zróżnicowania ówczesnej myśli o poezji, ale też wysokiej ocenie samej twórczości tego typu. Potępiano rymotwórstwo przypadkowe i mierne ale do rangi mędrców antycznych podnoszono pisarzy najlepszych⁵¹¹.

Nie dziwi więc fakt, że Dmochowski w swoich dygresjach, umieszczonych w *Życiach uczonych ludzi* pisał:

Dla wstrzymania tej nieprzyzwoitości, dla wprowadzenia na dobrą drogę umysłów, mogących użytecznie pracować potrzeba było krytyki. (s. 231)

Dygresje Dmochowskiego zawarte w biografii stały się prezentacją jego poglądów, ale dodać należy, że zgodną z założeniami zawartymi w działalności i publikacjach bohaterów biografii oraz ogólnymi prądami polskiego oświecenia.

Kolejnym elementem kompozycyjnym zastosowanym przez biografę stało się określenie powierzonych stanowisk społecznych i politycznych jakie zajmowali ci, których postanowił Dmochowski w swych wspomnieniach uwiecznić. Dziesięć biografii autorstwa Franciszka Ksawerego Dmochowskiego poświęconych jest pamięci czołowych postaci państwa, polityki i nauki, szczególnie zasłużonych na polu edukacji. Osoby te piastowały najwyższe stanowiska zaufania publicznego w Polsce. Nie sposób nie docenić ich wkładu w rozwój edukacji oświeceniowej, zreformowania szkolnictwa oraz prawa. Pełnili funkcje rektorów, profesorów, wieloletnich edukatorów społecznych np. Konarski, Ostrowski, Zaborowski, Piarowicz. Większość z nich była członkami Towarzystwa Przyjaciół Nauk np. Wolski i Szymanowski, brali czynny udział w czynnościach komisji Sejmu Konstytucyjnego - Ostrowski i Szymanowski, byli szczególnie zaangażowani w prace związanymi z przygotowaniem *Księgi Praw cywilnych i kryminalnych*; m. in. Wolski. To najbliżsi współpracownicy króla Stanisława Augusta i w ramach uznania zasług wyróżnieni medalami i odznaczeniami; i tak S. Konarski nagrodzony medalem *Sapero auso*, K. Wyrwicz, T. Ostrowski i I. Zaborowski,

⁵⁰⁹I. Krasicki, *Do...*, [w:] *Dzieła wybrane*, t. 1, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1989.

⁵¹⁰F.K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza*, oprac. S. Pietraszko, Wrocław 1956, s.28.

⁵¹¹T. Kostkiewiczowa, *Myśl literacka polskiego oświecenia*. Wstęp w: *Oświeceni o literaturze*, t. 1, s. 16-18.

Rogaliński – odznaczeni orderami *Merentibus*⁵¹². Dmochowski w biografii starał się dokładnie przybliżyć i podkreślić zajmowane przez nich stanowiska i ich rangę, nie opisuje jednak w większości przebiegu i rezultatów pełnienia tych funkcji. W biografii I. Krasickiego wyliczył, że ów po powrocie do kraju stał się kanonikiem, potem proboszczem katedralnym przemyskim i kustoszem lwowskim, następnie wprost z arcy-kapituły lwowskiej wybrano go deputowanym do Trybunału Małopolskiego i, jak twierdzi Dmochowski, to dopiero umożliwiło Krasickiemu dalszą karierę (s. 64); następnie już tylko krótko przedstawia:

Stanisław August ...wyrobił mu indygenat w Prowincji Prus Zachodnich, i dał Kanonię Warmińską i biskupstwo warmińskie.[...] Przez podział kraju w 1773 dostał się pod panowanie Fryderyka II otoczony jego względami. (s. 66)

Więcej o stanowiskach zajmowanych przez Krasickiego nie wspominał, swą uwagę skupił wyłącznie na ocenie jego dokonań literackich.

O Stanisławie Konarskim dowiedzieć się można, że był znany i szanowany przez Benedykta XIV, Augusta II i III i Stanisława Leszczyńskiego. Odmówił jednak dwukrotnie stanowiska senatorskiego. Nie skorzystał z okazji uzyskania godności biskupiej (biskupstwo przemyskie), która w owych czasach była szczytem kariery duchownej w Rzeczypospolitej. Pełnił funkcje prowincjała, ale na kapitule zrezygnował przed wyborami z kandydowania na następną kadencję. Dmochowski zdecydowanie skupił się na opisie działalności społecznej Konarskiego. Podkreślił, iż ten wytykał wady rządzącym poprzez walkę z liberum veto pisząc:

Znakomitą uczyniwszy przysługę krajowi co do nauk, uczynił również wielką powstając przeciw wadom rządu. (s. 187)

Następnie położył akcent na niezastąpionym wkładzie Konarskiego w kształcenie nowoczesnej kadry nauczycielskiej. Pisał:

Wzięta górę dobra sprawa prawdziwy gust w naukach i umiejętnościach zaczął się szerzyć w narodzie, do czego najwięcej pomogło ukształcenie przez Konarskiego nauczycieli, którzy obeznawszy się sami z gruntownymi naukami między młodzieżą prawdziwe oświecenie krzewili. Dla tem prędszego i lepszego nauczycieli usposobienia, nakładem swoim i zebraniami od przyjaciół pieniędzmi wysyłał do cudzych krajów zdolniejsze ze swego zgromadzenia osoby. (s. 186)

*

Dziełem Konarskiego jest założenie Konwiktów w Wilnie, we Lwowie, i w Warszawie gdzie młodzież we wszystkich naukach i umiejętnościach przyzwoite bierze ćwiczenie. Wspaniały gmach Collegii Nobilium w Warszawie jego kosztem i kredytem wystawiony. Teatr w Polsce prawie był nieznan. Konarski lepsze sztuki Kornela, Rasyna, Woltera już przez siebie, już pod okiem swoim tłumaczone na scenę polską wprowadził. (s.100)

W biografii Wyrwicza mocno podkreślił wagę pełnienia urzędu Rektora Konwiktów Jezuickich w Warszawie od 1776 roku. Następnie podał, że został on proboszczem Kościoła św. Andrzeja, i że później otrzymał Opactwo Hebdowskie. Nieprzeciętne zasługi spotkały się z szacunkiem królewskim, toteż:

⁵¹²R. Mączyński, *Medale zasłużonych pijarów*, Przedmowa W. Konopczyński, Kraków 1921, s. 39.

król nadgradzając usilne jego prace w edukacji młodzieży podejmowane, kazał bić dla niego medal. (s.195)

Dmochowski najmniej uwagi poświęcił karierze Teodora Wagi. Jego dorobek zawodowy zamknął w słowach:

...jest to jednostajny ciąg pracy, mało kogo zastanawiający, wtenczas nawet, kiedy by najchwalebniej dopełniona była. (s. 205)

Ze smutną refleksją można zapytać: czyżby wieloletnia praca nauczyciela zamykała się w tym jednym zdaniu? Biograf z pewnością doceniał pracę pedagoga, ale większą wartość dla niego stanowiła praca bardziej powszechna i znana ogółowi. Zgodnie z założeniami oświecenia, każdy prawy i światły człowiek wykonywać winien swe żmudne, acz potrzebne zadania i obowiązki z zapałem, widząc cel bardziej odległy, jakim było ocalenie państwa poprzez systematyczną pracę każdej jednostki. A przykładem dla wszystkich obywateli powinien być pedagog i wychowawca. Pojedynczy uczniowie tworzą później oświecone społeczeństwo, a tylko takie było w stanie wydobyć ojczyznę z zacofania i mogło stworzyć nowoczesne państwo. Od nauczyciela żądano pracy wychowawczej, przygotowania naukowego, pilności w pracy z uczniami, i wielkiej ofiarności, by przytoczyć słowa św. Józefa Kalasancjusza:

naśladując Chrystusa nauczającego rzesze, utrudzonego i wyczerpanego w trosce o ich zbawienie⁵¹³.

Ostrowskiemu jako nauczycielowi poświęcił równie mało uwagi:

Był kilka lat w Collegium Nobilium tej nauki [prawa] profesorem. (s. 206)

Zdecydowanie więcej słów przypada na opis pracy społecznej na rzecz dobra urzędów i utrzymania porządku administracyjnego:

Król Stanisław August ... oświadczył żądanie podobnego inwentarza konstytucji i praw, za jego panowania uchwalonych, jaki dla dawniejszych był zrobiony. Podjął się tej pracy Ostrowski, wydał ją w 1792, za co od króla medalem *Merentibus* był udarowany. (s. 206)

*

Pisma te zjednały Ostrowskiemu sławę biegłego meża w nauce prawa. Przeto gdy wyznaczona na sejmie konstytucyjnym deputacja do napisania księgi praw cywilnej i kryminalnej, pod prezydencją Kołłątaja naówczas podkanclerzego, pracować zaczęła; między innymi znakomitymi ludźmi wezwała do współnictwa roboty Ostrowskiego. (s. 208)

W biografii Ignacego Zaborowskiego Dmochowski wymienia jego szczyble kariery począwszy od podania stanowiska:

⁵¹³ *Pijarzy w kulturze dawnej Polski. Ludzie i zagadnienia*. Praca zbiorowa, Kraków 1982, s. 48.

... profesora w Szkole Jeometrii w Łomży na Mazowszu. Użyty już w Konwiktie Pijarskim, już w Szkołach publicznych Warszawskich do dawania matematyki zasłużył sobie na imię doskonałego w swojej umiejętności nauczyciela. (s. 210)

a skończywszy na wskazaniu jego obowiązków jako przełożonego szkół warszawskich i Rektora Akademii. W biografii Wolskiego podkreślił, że w czasie Sejmu Wielkiego został on wybrany członkiem deputacji litewskiej i fakt, że został powołany do współpracy w celu sporządzenia *Księgi praw cywilnej i kryminalnej*, i to że otrzymał posadę oraz zaszczyt bycia szambelanem Stanisława Augusta. Niemniej zasłużoną postacią dla naszej nauki był J. Rogaliński, któremu powierzono w Poznaniu urząd profesora fizyki eksperymentalnej, obdarzono go też stanowiskiem przełożonego muzeum i obserwatorium astronomicznego. Karierę G. Piramowicza Dmochowski podsumował dość krótką notatką, wspominał o jego pracy nauczyciela we Lwowie i wyróżnił fakt, że został powołany do współpracy z Towarzystwem do Ksiąg Elementarnych. W ostatniej z biografii umieszczonej w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” wspomina dokonania Szymanowskiego, któremu w osiągnięciu większych zaszczytów przeszkadzał bardzo zły stan zdrowia. Współpracował Szymanowski podobnie jak Wolski w redagowaniu *Księgi praw cywilnej i kryminalnej*⁵¹⁴.

Najwięcej miejsca zapalony obrońca języka kultury i słowa polskiego poświęcił dziełom literackim i naukowym swych bohaterów dając tym samym dowód na poprawność wyboru dziesięciu postaci, których odejście pragnął uczcić pisząc o nich wspomnienie i publikując je w „Nowym Pamiętniku Warszawskim”. Nawiązał do tradycji antycznej uwieczniania pamięci „zacnych mężów”. Słowa Horacego wyjaśnić mogą wybór publicysty, mówiąc dlaczego nie człowiek ale jego dzieło mówić powinno:

Wybudowałem pomnik trwalszy niż ze spiżu
strzelający nad ogrom królewskich piramid
nie naruszą go deszcze gryzące nie zburzy
oszałały Akwilon oszczędzi go nawet
łańcuch lat niezliczonych i mijanie wieków
Nie wszystek umrę wiem że uniknie pogrzebu
cząstka mnie nie byle jaka i rosnący w sławę
...będę wciąż młody [...] ⁵¹⁵.

Dziedzictwo antyczne nie było w Polsce stanisławowskiej wyłącznie domeną pisarzy i uczonych posługujących się łaciną jako językiem nauk. W 1765 roku, na początku ukazywania się „Monitora”, można było na jego łamach przeczytać: „Najlepsza po *Piśmie Świętym* moralnych uwag krynica w Horacjuszu, w Senecie, w Cyceronie”⁵¹⁶. Oświeceniowi reformatorzy obyczajów polskiej prowincji szlacheckiej i wielkiego świata stołecznego miasta podjęli zadanie moralistyki społecznej, zwracając się do autorytetu antyku i utrwalonej w umysłach adresatów renomy wybitnych postaci starożytności. Moralisci polscy pozostając w kontakcie z myślą oświecenia zachodniego, poszukiwali jednak inspiracji dla swych pomysłów i propozycji kształtowania życia społecznego raczej w od

⁵¹⁴ Przy redagowaniu *Księgi praw cywilnej i kryminalnej* pracowali jeszcze Chreptowicz, H. Kołłątaj, Reptowski, Weysenhoff, Wybicki, Januszewicz.

⁵¹⁵ Horacy, *Exegi monumentum aere perennius*, (Carm. III, 30), przekład A. Ważyk [w:] S. Stabryła, *Starożytny Rzym*, Warszawa 1991.

⁵¹⁶ „Monitor” nr 30, s. 230-231.

wieków uznawanych pismach antycznych. Świadczy o tym między innymi publicystyka Monitorowa. Podejmując problemy swoich czasów autorzy stale opierali się na przykładach zaczerpniętych z antyku⁵¹⁷.

Rola Horacego w teorii poezji ugruntowana była w sposób bezpośredni, w drodze recepcji i przekładów jego dzieł, a szczególnie *Listu do Pizonów*, jak też w sposób pośredni dzięki ciągle żywemu oddziaływaniu *L'art poetique* Boileau, w której odwołania Horacego stanowiły punkt wyjścia rozważań o najistotniejszych kwestiach rozumienia utworu literackiego jako świadectwa działalności jego autora⁵¹⁸. Wszechobecność refleksji horacjańskiej w Polsce miała szeroki wymiar, przed wszystkim nacechowany niezmiennym od trzech stuleci uznaniem dla wenuzyjskiego mistrza. Wraz z trwaniem w naszej kulturze literackiej oryginalnych, przekładanych i adaptowanych jego pieśni i satyr ugruntował się charakterystyczny sposób myślenia o poezji, jej celach i powinnościach społecznych⁵¹⁹. Horacy i jego myśl pozostawienia dzieła dla następców, przywoływane były nieustannie, nawet wtedy, kiedy wywód autora nie nawiązywał bezpośrednio do myśli poety rzymskiego. Franciszek Ksawery Dmochowski w przedmowie do *Sztuki rymotwórczej* wymieniał Horacego jako pierwsze – przed Boileau źródło swego poematu:

Zagrżany czytaniem dzieł o sztuce rymotwórczej, osobliwie Horacego i Despra, chciałem podobnym język ojczysty z bogacić. Z obydwóch czerpałem myśli... Żem wiele winien dwóm tym wielkim nauczycielom, chętnie wyznaję⁵²⁰.

Grzegorz Piramowicz, autor podręcznika *O wymowie i poezji dla szkół narodowych* wspierał się autorytetami Cycerona i Kwintyliana, ale często wspomagał swoje wypowiedzi sądami opartymi na myśli Horacego. Zalecał uczniom przekład na język polski fragmentu listu dotyczącego doboru słownictwa, używania neologizmów i archaizmów⁵²¹. Wśród naszych poetów drugiej połowy XVIII wieku Ignacy Krasicki był z pewnością twórcą, któremu najbliższe stały się zarówno Horacjańskie przekonania teoretycznoliterackie, jak i postawy filozoficzne wpisane w teksty *Pieśni* i *Satyr*. W traktacie *O rymotwórstwie i rymotwórcach* dawał wyraz akceptacji głównych idei dotyczących poezji, ale także autentycznego podziwu dla utworów Horacego:

...którego czytaniem nasycić się nie można⁵²².

Rola Horacego jako pracodawcy sztuki poetyckiej i mistrza, którego twórczość ujawnia tajniki doskonałego warsztatu, nie wyczerpała wszystkich doń odniesień w piśmiennictwie XVIII wieku. Odbiorcy polscy, ludzie kształtujący swą działalnością twórczą ówczesną rzeczywistość kulturową i społeczną posługiwali się w pełni i świadomie twórczością Horacego w kilku ważnych sferach, głównie waloryzowali działanie literackie mające na celu społeczną moralistykę,

⁵¹⁷G. Pianko, *Rola czasopism z okresu oświecenia w propagowaniu studiów nad antykiem*, „Meander” 1962, nr 9, s. 427.

⁵¹⁸T. Kostkiewiczowa, *Horacy [w:] Polski wiek światel obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 142.

⁵¹⁹J. Budzyński, *Horacjanizm w liryce polsko-lacińskiej renesansu i baroku*, Wrocław 1985.

⁵²⁰F.K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza*, s. 8.

⁵²¹G. Piramowicz, *Wymowa i poezja dla szkół narodowych*, [w:] *Oświeceni o literaturze*, s. 506.

⁵²²I. Krasicki *O rymotwórstwie i rymotwórcach*, [w:] *Dzieła edycja nowa i zupełna* przez F.K. Dmochowskiego, Warszawa 1803, s. 25-26.

kształtowanie postaw przewidzianych odbiorców i przypisywanie pisarzom funkcji wychowawców, podejmujących pracę użyteczną⁵²³.

Dmochowski we *Wspomnieniach o życiu i dziełach* wymienia te utwory, które w sposób niepodważalny przyniosły sławę i chlubę twórcom. Te, które stały się świadkami i świadectwem ich działalności na polu literackim i publicystycznym. Zgodnie jednak z zasadą oświeceniowego krytycyzmu wymienia utwory i dokonuje ich recenzji. Podejmuje się krytycznej, ale wyłącznie samodzielnej oceny. Schematycznie w każdej z biografii umieszcza tytuły dzieł zgodnie z chronologią ich wydań (z jednym wyjątkiem) i tworzy krótką charakterystykę zaopatrzoną w recenzję, nie zawsze pochlebną w całości. Autor starał się zadbać o obiektywizm literackiego znawcy, ale prócz własnej opinii nie podaje żadnej innej.

Najszerzej i najbardziej obrazowo zaprezentował Dmochowski osiągnięcia literackie Ignacego Krasickiego. Nikogo fakt ten zaskoczyć nie może, bo też „książę poetów” miał spory dorobek literacki i już powszechne uznanie wśród współczesnych. Był dla pisarzy polskiego oświecenia mistrzem i wzorem, to on wskazywał drogę do naśladownictwa. Prezentacji dokonań literackich Krasickiego Dmochowski dokonał szeroko i inaczej niż w pozostałych przypadkach, ponieważ rozpoczął od ogólnej oceny twórczości wielkiego poety:

Jego dzieła stały się najpiękniejszą literatury polskiej ozdobą... Są one najdroższym upominkiem zostawionym powszechności i składają najznaczniejszą część historii jego życia. Zapomni potomność, że był Biskupem, Arcybiskupem, Książęciem; ale czytać i wielbić będzie szczęśliwego Pisarza i wielkiego Poetę. (s. 68)

Nie omylił się Dmochowski w swych wizjach przyszłości. Mimo upływu lat Krasicki niepodzielnie zajmuje pierwsze miejsce w poezji polskiego oświecenia. Jego nazwisko i jego twórczość zajmują czołowe miejsce we wszystkich kompendiach poświęconych literaturze XVIII wieku. Dowodem wielkiego uznania współczesnych jest fragment listu króla Stanisława Augusta z dnia 31 lipca 1780 roku:

Mości Książę Biskupie Warmiński, nadgradza mi poniekąd sztycharz Mój menniczy za to, że wygotować nie mógł przed wyjazdem Waszej Książęcej Mości medal Jemu ode Mnie destynowany, gdy Mi go przynosi dziś właśnie w sam dzień imienin Waszej Książęcej Mości.. Niechże to będzie wiązaniem a oraz wyrazem szczerzej myśli Mojej. Wart jesteś zaiste, ażeby o Tobie powiedziano, iż godnego chwały męża śmierci muza broni. Więc to, co dla inszych mogło być podchlebstwem, dla Waszej Książęcej Mości istną tylko jest sprawiedliwością”⁵²⁴.

Z. Goliński na pytanie, jakim był Krasicki jako człowiek, w jakim stopniu spełniał w życiu ideały głoszone w dziełach literackich odpowiedział, że opinie były różne. Skrajne sądy głosiły, że jego „styl życia i styl literacki pozostają w stałej niezgodzie, co prowadzi do nieuchronnego i stałego konfliktu między życiem a ideałami dominującymi w jego pismach”. W życiorysie Krasickiego – pisał Goliński – jaki chcemy z zachowanych świadectw i współczesnych mu dokumentów przybliżyć, narzuca się niewątpliwie jeden rys szczególny jego osobowości, który można przyjąć za naczelną, a także wiele przez to zrozumieć.

⁵²³T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światła ...*, s.158.

⁵²⁴Z. Goliński, *Ignacy Krasicki*, 1979, s. 494.

Jeśli w czymkolwiek okazał Krasicki pasję – poza zamiłowaniem zabieracza i ogrodnika – to w głoszeniu na własny i ogólny użytek idei umiarkowania, podniesionej do rangi najwyższej cnoty. Dzięki temu „najszacowniejszemu w człowieku przymiotowi” zdołał pozostawić dzieło uznane przez współczesnych i potomnych, które wytrzymało bez trudu próbę patetycznego napisu na wybitym dla jego uczczenia medalu w 1780 roku⁵²⁵. Dmochowski we wstępie swojego wspomnienia określił pozycję Krasickiego w literaturze, a następnie wymienił najważniejsze dzieła biskupa warmińskiego. Każde otrzymało ocenę krytyczną. Rozpoczął od oceny *Myszeidy* (omawia wyd. z 1775). Praktycznie dokonując dokładnego streszczenia *Batrachomachii*, porównuje ją z *Myszeidą* wskazując na analogię sporów między senatem a stanem rycerskim. Streszczenie utworu zajęło dwie strony tekstu. Można wysunąć tezę, że Dmochowski z góry zakładał na pierwszym planie prezentację dorobku literackiego z pominięciem szczegółów biograficznych. Pozostałe utwory uwzględnione w *Wiadomości o życiu i pismach Ignacego Krasickiego* ocenił bardziej rzeczowo. Dla ogólnego porównania można zestawić główne tezy w recenzjach: *Myszeida* – myśl trafna i zabawna, rzucone uwagi wysokie i z zastanowieniem nad rzeczami drobnymi. (s.71). *Satyry* - „najprzedniejsze dzieło Krasickiego, [...] dowcipne i żartobliwe, już mocne, już gromiące mogą się porównać za najdoskonalsze”. *Bajki i przypowieści* - niższe od *Satyr*, zarzucił zbyt mało akcji, ale uznał je jako najdoskonalsze dzieło w tym gatunku w Polsce. *Wiersze* - wydane w 1784 zostały określone jako te, w których „mieszczą się rzeczy wyborne ale wiele jest miernych”. Wśród komedii wymienia dwa tytuły *Łgarz* i *Solenizant* - „znajdują się w nich miejsca komiczne ale talent dramatyczny nie był celującym autora przymiotem”. (s. 79). *Monachomachia* – „poema dowcipne ale są prawda przerwy w opowiadaniu”, wiersz płynny, myśl wesoła, krytyka dowcipna. *Antymonachomachia* – „poema zręczne, urażonych pogłaskał”. *Wojna Chocimska* – „dzieło to ledwie nazwać można próbką wiersza bohaterskiego. Mało które prawidło epopei w niej zachowane”. *Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego* - (wydanie z 1776) „autor wytyka wady edukacji, dalsze przypadki nadto romansowe”, rozbicie statku na morzu i przygody na wyspie Nipuanów ocenia jako „kawalek nienaturalnie wprowadzony” i wysuwa przypuszczenie: „podobnie też z obcego dzieła przeniesiony”. *Pan Podstoli* wydany w 1778 uzyskał bardzo pochlebną recenzję, ponieważ autor postanowił wślawić dobrego, prawie idealnego gospodarza, czytamy więc: „osobliwy ton, zręcznie uchwycone, tak doskonale do obyczajów narodowych przystosowany”. Mimo słabego przyjęcia ze strony czytelniczej publiczności, Dmochowski przypomina *Historię*, powieść wydaną z 1778. Staje w obronie treści bez entuzjazmu przyjętej pozycji twierdząc: „myśl bardzo szczęśliwa, uwagi jego są zdrowe, z rozważą wybrane...”. (s. 76) *Bajki Nowe* - nie oparły się surowej krytyce, z której dowiedzieć się można: „...pisane w sposobie Lafontaine’a. Nikt nie zrównał i podobnie nie zrówna Bajkopisarzowi francuskiemu. Dziwić się nie można, że go nie doszedł nasz autor. (s. 77). O rymotwórstwie i rymotwórcach - „utwór ten daje krótką teorię poezji ogólnej i tak też omawia poetów”. (s. 78). Nie zatrzymał się też przy tłumaczeniach, ledwie parę słów poświęcił przekładowi Życia sławnych ludzi z Plutarcha. Zaznaczył przy tym, że jest to tylko przekład analogicznych żywotów, z zachowaniem tego co charakteryzuje wielkich ludzi. Jedno zdanie poświęcił krytyk Kalendarzowi obywatelskiemu z roku 1772 jako pracy, która podaje bardziej znaczące daty i całość listy dzieł Krasickiego zamyka podaniem tytułu pisma „Co tydzień”, które ukazywało się krótko, ponieważ „materie choć dobre, nie było tam tego czego publiczność szuka w pismach periodycznych”. (s. 78).

⁵²⁵ *op. cit.*, s. 498.

W całej biografii I. Krasickiego Dmochowski wymienia 13 dzieł pisanych wierszem, (w tym 4 zbiory), 4 dzieła prozatorskie i jedno tłumaczenie, w sześciu utworach czyni uwagi negatywne, starając się wykazać swój niezachwiany obiektywizm. F. Dmochowski był krytykiem literackim, który oceniał dorobek Krasickiego z punktu widzenia człowieka współczesnego. Przyznać mu trzeba, że opinie jego przetrwały próbę czasu, mimo nowych badań, poddających ciągłej analizie twórczość Krasickiego, praktycznie dostrzec można zgodność opinii współczesnych badaczy z opiniami osiemnastowiecznego publicyisty. Ignacy Chrzanowski pisał, że spuścizna literacka Krasickiego jest bogata i niezmiernie różnaita. Słowem:

Nie było rodzaju literackiego, którego by Krasicki nie uprawiał. A niemal zawsze przyświecała mu w twórczości jedna myśl przewodnia: kształcić swój naród; nie miał ambicji odgrywania roli politycznej, miał ogromną i szlachetną ambicję kształcenia narodu. I słusznie dziękował mu Stanisław August pisząc: Lubo przemocą losu jesteś oderwany od ojczyzny, zakorzeniona miłość ku niej i chęć być jej użytecznym dyktuje ci książki⁵²⁶.

Nie mniej zgodne są opinie negatywne. Dmochowski ocenił *Wojnę chocimską* jako dzieło słabe, nie spełniające zadań eposu. M. Klimowicz ocenił ten utwór jako „akademicki i nieudany”⁵²⁷. Chrzanowski pisał:

Krótko mówiąc, *Wojna chocimska* jest utworem bardzo, nieraz aż do śmieszności słabym, i nie dziw, że nie mogła spełnić tego zadania, które – jak się zdaje – wyznaczył jej Krasicki: nie przyczyniła się ani do obudzenia w społeczeństwie zanikającego ducha rycerskiego, ani do umocnienia wiary⁵²⁸.

J.T. Pokrzywniak pisał o *Wojnie chocimskiej*:

Szczyty klasycystycznej poezji, we wszystkich poetykach normatywnych zgodne umiejscawiane w heroicznym eposie, okazały się jednak dla Krasickiego trudno dostępne. Nie ze względu na brak talentu, lecz z powodu swoistej skłonności do przewrotnego dowcipu, do parodii, do satyrycznej i ironicznej perspektywy, na co w tym utworze miejsca być nie mogło⁵²⁹.

Wiadomym jest, że nie ma takiej możliwości, aby twórczość I. Krasickiego poddać jednolitym uproszczonym formułom interpretacyjnym. Jeśli szukać dla jego dorobku jakichś idei nadrzędnych, scalających jej różnorodne przejawy, to trzeba podkreślić nieobecność jakiegokolwiek doktrynerstwa i dominację klasycystycznej, horacjańskiej idei umiaru⁵³⁰.

Do najobszerniejszych w cyklu biografii autorstwa Dmochowskiego należy biografia Stanisława Konarskiego. Autor *Wiadomości o życiu i pismach* we fragmencie, w którym omawia dzieła tegoż twórcy tworzy widoczny podział na dwie grupy utworów. Do pierwszej zaliczył dzieła o charakterze panegirycznym:⁵³¹,

⁵²⁶I. Chrzanowski, *Literatura niepodległej Polski*, Warszawa 1971, s. 533.

⁵²⁷M. Klimowicz, *Oświecenie*, s. 189.

⁵²⁸I. Chrzanowski, *op. cit.*, s. 582.

⁵²⁹J.T. Pokrzywniak, *Ignacy Krasicki* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, s. 450.

⁵³⁰*op. cit.*, s. 455.

⁵³¹*Panegiryk* Piotra Tarła Biskupa Poznańskiego, napisany po łacinie z 1772

Mowę na pogrzeb Piotra Tarły również z roku 1772, napisaną po łacinie, Mowę pogrzebową napisaną w języku polskim po śmierci Konstancji ze Słuszków Denhoffowej Wojewodziny Malborskiej, *Panegiryk* na cześć Jana Tarły Biskupa Poznańskiego z roku 1773, napisany po łacinie, *Panegiryk* napisany na ślub Karola Wielopolskiego Starosty Krakowskiego z Elżbietą Mniszkówną z roku 1775. *Mowę* na pochwałę św. Tomasza z Akwinu z roku 1773 napisaną po łacinie, które ocenił bardzo negatywnie⁵³².

Jak twierdzi Z. Goliński stan najnowszych badań jest zgodny ze stwierdzeniem, że start poetycki Stanisława Konarskiego to: „produkt szkolnego naśladownictwa”. Krytyk stwierdził, że trzyletni pobyt Konarskiego w stolicy, które spędził jako wykładowca retoryki w tutejszym kolegium, wiązał się z obowiązkiem wygłaszania mów okolicznościowych, oracji i kazań. Oceniał je jako utwory poprawne formalnie, zawdzięczające swój wzór poetom-wzorcom, bowiem wzorował się zapewne na Sarbiewskim, Inesie, Barleusie i Horacym⁵³³.

Do drugiej grupy utworów, które omawia Dmochowski zaliczyć należy *O poprawie wad wymowy (De emendandis Eloquentiae vitiis)* z 1741 roku. Dzieło w oczach Dmochowskiego zasługuje na najwyższe uznanie, ponieważ jego autor:

Otwartą wypowiedział wojnę barbarzyńskiemu stylowi. Dwa prawa zakłada autor pięknej wymowy. Rozsądek gruntowny w objęciu i rozkładzie i wybór wyrazów w wyłożeniu rzeczy. Podług tych prawideł roztrząsa pisma w złym stylu wydane, a obok nich kładzie lepsze wzory, już z klasycznych pisarzy wzięte, już od siebie utworzone. (s. 185)

Następnie przybliżając odbiorcom dzieła ze zbioru S. Konarskiego Dmochowski podał tytuł dzieła *Gramatyka języka łacińskiego*, o którym napisał:

Wyłożył w niej prawa łacińskiego języka, sposobem krótkim, prostym, jasnym. W przedmowie do tej gramatyki mówi, iż czystej łaciny nie z reguł gramatycznych ale z autorów łacińskich, klasycznymi zwanymi uczyć się trzeba. Dzieło to później w polskim języku wydane stało się jeszcze pożyteczniejsze dla uczącej się młodzieży. (s. 187)

Do najważniejszych dzieł Konarskiego i Dmochowski i jego następcy zgodnym głosem zaliczyli *O skutecznym rad sposobie*.

Dmochowski pisał:

Dzieło można bezpiecznie umieścić między temi, z których się najwięcej ma prawo rozum polski zaszczycać... przyznać potrzeba, że to dzieło jest bardzo rozciągnięte, że się autor zbyt powtarza i ustawnie się wraca do wykładu jednej rzeczy (s. 189)

i usprawiedliwia autora,

że pisząc dzieło dla narodu, w którym prócz małej liczby osób zasady polityki były praktycznie nieznane, że ogłaszając prawdy, przeciwne panującym przesądom w szlachcie, musiał je używając różnych sposobów tłumaczyć. (s. 189)

⁵³² *Wiadomość o życiu i pismach Stanisława Konarskiego*, s. 184 -185.

⁵³³ Z. Goliński, *Stanisław Konarski*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, s. 15.

Stosując się do wzorcowej zasady – po krótkim przedstawieniu i przybliżeniu dzieł bohatera biografii – Dmochowski dokonuje ogólnej oceny twórczości. Stwierdził, że w dziełach Stanisława Konarskiego:

Styl łaciński nie zawsze tej czystości w wyrażeniach ani tego obrotu łacińskiego, który kilku z późniejszych łacinników, a niektórzy i między Polakami utrafiłi. Równie styl polski, lubo gładki płynny, ale dość wyrazów z łaciny wziętych mający, daleki jest od tej czystości, jaką mieli pisarze za wieku zygmuntońskiego. [...] Pisma jego ze zdrowych wyobrażeń, z mocnego rozumowania i ważności rzeczy zalecone, zawsze godne będą czytania. Niektórzy zaprzeczają ducha poetyckiego Konarskiemu; jest to zdanie zupełnie fałszywe, bo trudno jest mieć więcej ognia i mocy...(s. 101)

I zdanie będące idealnym podsumowaniem twórczości poetyckiej Konarskiego:

Gładkości w jego rytmach nie znajdzie zawsze czytelnik... lecz za to więcej postrzega myśli... (s. 101)

Dmochowski przedstawił 14 dzieł Stanisława Konarskiego z czego tylko jedno (poza tymi pisanymi we wczesnej twórczości) doczekało się uwagi krytycznej. W dziełach tych nie nakazuje potomnym doszukiwania się mistrzowskich popisów poetyckich, ale konkretnych rozważań dotyczących praktycznego życia. Krytyk postrzegał Konarskiego jako człowieka, który tworzył dzieła posiadające wartość publicystyczną. Mając na uwadze wyższe cele, m. in. takie, jak kształtowanie nowego szkolnictwa, nie musiał uczony pijar tracić czasu na zabawy słowne i popisywanie się swym talentem poetyckim, tym bardziej, że nie miał ku temu wrodzonych zdolności. Jasność wypowiedzi i trafność sądów stanowiły w jego dziełach wyższą wartość niż gładkie rymy. Fakt ten potwierdzają dzisiejsi badacze literaturoznawcy stawiając działalność Konarskiego za wzór działań edukacyjnych, reformatorskich i publicystycznych. Mimo, iż jego osiągnięcia literackie nie zachwyciły ani współczesnych, ani dzisiejszych krytyków i nie są powszechnie czytane pozostaje człowiekiem, który jako jeden z pierwszych podjął heroiczne próby ratowania ojczyzny. J. I. Buba pisał: „Poeta–panegirysta wrócił po kilku latach podróży mocno zatroskany o przyszłość Rzeczypospolitej. Tej troski nie pozbędzie się do końca życia. Po latach będzie dawał jej wyraz: „hańba, sromota, wzgarda u postronnych krajów”. Dzisiejszy historyk powtórzył jego ocenę ówczesnego stanu Rzeczypospolitej: „swojska anarchia i prywatna pod hulaszczym patronatem Augusta Sasa cofnęły Polskę w rozwoju o sto lat poza Europę środkową, nie mówiąc już o Zachodniej”. Późniejsze życie Stanisława Konarskiego będzie można porównać do miotania się załogi po pokładach, ładowniach, maszynowni tonącego okrętu, w złudnej nadziei uratowania go z opresji⁵³⁴.

Po biografii Stanisława Konarskiego opublikował Dmochowski *Wiadomość o życiu i pismach Karola Wyrwicza*. Autor wymienił i dokonał krótkiej rzeczowej oceny *Abrege de l'histoire universelle*, tom I wydany w oku 1776 i drugi w 1771. Określił je jako dzieło „przydatne do nabycia początkowych w historii wiadomości, bardzo dla młodzieży przydatne”. (s. 196). W roku 1768 Wyrwicz wydaje *Jeografię czasów terażniejszych*, tom I. Uczony przedstawił współczesną

⁵³⁴J. I. Buba, *Życie i dzieło pijara księdza Stanisława Konarskiego*, Warszawa 2000/2001, s. 28.

geografię, dodał elementy prawa, opisał różne prądy religijne i sekty, przybliżył różne rasy ludzkie, szczegółowo opisał państwa europejskie. Podręcznikowe dzieło w oczach krytyka zyskało aprobatę jako:

napełnione obszernymi notami i przypiskami, w których widać rozległą naukę i wielkie autora szperania. (s.196)

a także:

Jest dziełem jednym z najlepszych jakie w tym rodzaju w różnych językach znajdować się mogą. (s. 197)

nie podaje jednak na czyich opiniach oparł tak jednoznaczne stwierdzenie i o tak szerokim zasięgu. Kolejno pod ocenę dostało się pismo *Pro memoria*, dzieło będące krytyczne wobec wypowiedzi Świtkowskiego. Ocenił je jako:

zbyt śmiałe a częstokroć, zbyt lekkie redaktora twierdzenia, warte były przygany i publiczność mile przyjęła uwagi Wyrwicza pełne nauki i rozsądku, ale dalej to pismo przybrało ton zbyt surowy, a czasem zaostry. Wyrwicz nie zawsze trzymał się w granicach powagi, których mu wiek i nauka i powszechny szacunek, trzymać się nakazały. (s. 198) –

– pisał znany ze swego ciętego języka i ostrych polemik Dmochowski. Wymienia jeszcze dwa tytuły: *Kazanie na pogrzeb Młodziejowskiego Kanclerza z roku 1780*, *Kazanie z okazji rozpoczęcia obrad sejmowych*, którym nie poświęca uwagi. Tradycyjnie dokonuje oceny całego dorobku Wyrwicza twierdząc, iż:

służą do okazania, jak z obszerną nauką nie zawsze a podobno nawet bardzo rzadko, łączy się talent pięknego pisania. Trudno być cięższym i niesmaczniejszym, chęć powiedzenia rzeczy nadzwyczajnie wprawia autora w nadętość, a nawet czyni go niezrozumiałym. (s. 199)

Tak więc krytyk w sposób oczywisty wskazywał, że Wyrwicz był doskonałym autorem podręczników, książek o charakterze naukowym ale miernym twórcą tekstów literackich, tym bardziej że

...styl rozwlekły, wyrazami nasadzony (lubo co do mowy czysty, niekiedy aż do przysady) nie ma owej łatwości i naturalności... (s. 199)

Aby jednak załagodzić ostry ton wypowiedzi autor wspomnienia dodaje:

Jeśli w rzędzie pięknie piszących autorów trudno umieścić Wyrwicza, zawsze liczyć go potrzeba między najuczeńszymi ludźmi, którymi się Polska za dni naszych cieszyła. (s. 199)

Franciszek Dmochowski, piewca pięknego i lekkiego stylu, żądający od dzieła połączenia finezji z głębokim sensem, podkreślił jednak, że czas już był najwyższy by styl poetycki przestał być wymogiem dla dzieł ściśle naukowych.

Po biografii Wyrwicza Franciszek Ksawery Dmochowski publikuje *Wiadomość o życiu i pismach Teodora Wagi*. Jest to tekst, pośród dziesięciu przedstawianych tutaj biografii, najmniej obszerny w szczegóły biograficzne. Tekst w

całości obejmuje zaledwie niespełna dwie strony w „Nowym Pamiętniku Warszawskim”. Tytuł najlepszego dokonania naukowego Wagi otrzymała *Historia książąt i królów polskich*. Jest to tekst, zdaniem Dmochowskiego, „który był i jest do edukacji młodzieży niebywale pożyteczny”. Szczególnie wyróżnił dzieło za styl jasny i przejrzysty, a przez to dobrze zrozumiały. Wspomniał jedynie o książce o ustanowieniu Zakonu Maltańskiego, którą przekładał i poprawiał i o tym, że wykonał przypisy do *Herbarza Niesieckiego*. O dziełach Wagi Dmochowski nie rozpisywał się. Szczególnie podkreślił fakt, że pisanie tekstów literackich po łacinie jest już rzeczą, która odchodzi w zapomnienie i nie mogły dzieła te liczyć na powszechne uznanie, ponieważ nie wyrażały uczuć współczesnego czytelnika. Stąd najpewniej wypłynął krytyczny osąd:

O drobnych pismach Wagi wierszem i prozą, szczególnej w łacińskim języku nie wspominam. Są to prace szacowne, bo okazują, ile był biegły w tym uczonym języku. Lecz teraz sławę pisarzy szczególnej stanowią dzieła w ojczystej mowie wydane, gdyż dzisiejsi uczeni wyszli z tego uprzedzenia, jakoby można było dobrze pisać w umarłym języku. (s. 205)

i jedno już tylko zdanie podsumowania dokonań literackich Wagi:

Był nareszcie Waga z liczby tych uczonych ludzi, którzy na sławę więcej przez światłą edukację i udzielanie innym nauk swoich pomocy, niż przez wielkie i okazałe pisma zasługują. (s. 205)

Do równie mało obszernych i oszczędnych w szczegóły biografii możemy zaliczyć *Wiadomość o życiu i pismach Ostrowskiego*. Na wyróżnienie zasługuje *Prawo cywilne*, dwa tomy z roku 1784. To, co oczywiście Dmochowski podkreślił to fakt, że w dziele „w każdej materii, czyni naprzód wywód z prawa rzymskiego, a potem wyklada, co o niej prawa krajowe stanowią”. Następnie wymienił: *O prawie kryminalnym* będące przekładem (tłumaczenie z Blackstonea) na język polski⁵³⁵. Krytyk wystawia autorowi tłumaczenia wysoką ocenę szczególnie za porównanie praw angielskich do polskich i postawił go za wzór do naśladowania. (s. 208). Przypomnił jeszcze dzieło pod tytułem *Historia Kościoła Polskiego*, w trzech tomach, i ocenił jako :

bardzo szacowne. Szkoda, iż niedostatek oryginalnych materiałów, bojaźń użycia krytyki, względ na stan, w którym pisarz zostawał, a podobno i pospiech w robocie nie pozwoliły dać mu tej gruntowności, jakiej ta materia wymagała. (s. 206)

I w podsumowaniu dokonań piśmienniczych i naukowych publicysta stwierdził:

przez wydane dzieła zasłużył sobie na znakomite miejsca między ludźmi, którzy w naszym narodzie najwięcej się w nauce ćwiczili, i one objaśnić, ułatwić i rozszerzyć starali się. Ważne zaiste nauka rządów i społeczeństw ludzkich. (s. 206)

⁵³⁵W. Blackstone, *Prawo kryminalne angielskie*. Przez Teodora Ostrowskiego .zebrane i wytłumaczone i uwagami do prawa polskiego stosownymi pomnożone. T.1-2, Warszawa 1786. Ostrowski tłumaczył z przekładu P. Coyer. Blackstone Sir William (1723-80) prawnik angielski. Pierwszy wykładowca prawa angielskiego na uniwersytecie w Oksfordzie; jego 4-tomowe dzieło *Commentaries in the law of England* (1765-69) są pierwszym systematycznym opracowaniem prawa angielskiego, traktowanym w praktyce sądowej W. Brytanii jako źródła prawa tzw. *Books of Authority*.

Dzieła Ostrowskiego dziś mają wartość historycznych podręczników, należą do działu historii prawa, i są podstawą do badań naukowych i rozpraw m.in. studentów prawa i politologii. Dorobkowi wydawniczemu Ignacego Zaborowskiego Dmochowski również poświęca niewiele uwagi. Wydaje się to być zrozumiałe, bowiem trudno rozwodzić się nad zaletami literackimi dzieł ściśle naukowych, a do takich należy zaliczyć *Jeometrii praktycznej dzieło* z 1786, które cieszyło się wśród uczonych wielkim uznaniem. Zaborowski wszedł w szeregi niezapomnianych ludzi oświecenia jako „ojciec geodezji polskiej”, który:

... przydał nowego swojej sławie szacunku i narodowi korzyści, przez przyczynienie mu biegłych jeometrów i matematyków z młodzieży, którą przez 16 lat formował. (s. 215)

Był pionierem w swojej dziedzinie, toteż podobnie jego dzieła mają obecnie wartość historyczną i są podstawą do badań związanych z historią i rozwojem tej dziedziny naukowej.

Podobnie biograf zaledwie wymienił osiągnięcia Mikołaja Wolskiego w zakresie jego dokonań literacko - naukowych. Wskazał na to, iż kiedy ten był jeszcze uczniem Akademii Wileńskiej napisał rozprawę historyczną, w której wykazał się obszerną wiedzą i niepospolitym rozsądkiem. Wymienił tytuł wiersza *Dwie Nocy*, który stał się pochwałą nauki jaką jest astronomia. Wspomina tłumaczenie *Wesela Figara* i przekłady *Georgików*. (216) W żaden sposób nie wartościuje tych dokonań, w podsumowaniu ocenia styl Wolskiego kilkoma słowami.

W tekście biografii Rogalińskiego Dmochowski nie podjął się dokonania oceny jego dorobku wydawniczego. W *Wiadomościach o życiu i pismach Piramowicza* krytyk wyróżnił wśród dokonań bohatera *Bajki Fedra* wydane pod imieniem Potockiego w 1767 roku, tłumaczone w celu nauki języka łacińskiego. Autor przekładu nad każdym słowem łacińskim umieścił odpowiedniki polskie i francuskie. Był to sposób nauki praktycznie u nas wcześniej nieznaną. W oczach Dmochowskiego zyskał uznanie, czym zasłużył na pochwałę w słowach:

... dzieł tak pożytecznych nigdy rzadko pomnażać nie można. (s. 223)

Tym bardziej, że w odstępach dwuletnich Piramowicz przedstawiał w obliczu króla stan i wynik prac Towarzystwa Elementarnego.(s. 223). Cały dorobek wydawniczy Piramowicza Dmochowski ocenia pod kątem jego przydatności do praktycznej edukacji młodzieży. Bardzo ogólnie wyraził opinię o

Mowach, którym można zarzucić rozciągłość, ale razem przyznać należy autorowi obszerną naukę i doskonały rozum. (s. 223)

Jako dzieło bardzo pożyteczne i potrzebne do zrozumienia twórców starożytnych wymienia *Dykcjonarz Starożytności, Naukę obyczajową dla ludu*, na użytek szkół parafialnych, w której zawarł reguły moralności dla ogółu społeczności ale głównie dla dzieci, *Powinności Nauczyciela*, wydane w Warszawie 1787 to również dzieło skierowane do szkół parafialnych i do nauczycieli. W oczach krytyka uchodziło za:

użyteczne pasterzom, panom i ich namiestnikom, o dobro ludu troskliwym, rodzicom i wszystkim edukacją bawiącym się. (s. 224)

Wyraźne ożywienie w ocenie dokonań literackich Dmochowski wykazywał przy dziełach mających na celu krzewienie literatury. Jako pierwsze wymienił *O wymowie i poezji*, pracę o sztuce krasomówczej Dmochowski ocenia jako:

wykład nauki, który z jasnością wspiera powagę największych mistrzów tej sztuki, ale zarzuca autorowi, że ten rozwodzi się przeciw szkolnej retoryce i stwierdził: przynajmniej ja nie znam żadnej retoryki używanej w szkołach polskich, która by takie podawała przepisy ... Drugą wadą jest, że autor w dziele o krasomównstwie ustawnie o cnocie i poczciwości mówi. (s. 224)

W zakończeniu treści poświęconej omawianiu dzieł Piramowicza Dmochowski definitywnie stwierdza:

Prawda, że pisał dla dzieci, dla uczniów szkolnych; lecz jest sposób zniżania się do pojęcia powszechnego, bez powtarzania bez rozciągłości. (s. 226)

Ocena stylu również nie otrzymała najwyższej noty :

nie ma Piramowicz podniesienia stylu, przykłady nawet wysokości, przytoczone z Longina, w jego retoryce słabo są oddane. (s.227)

Krytyk w swojej biografii wystawił więc Piramowiczowi dość osobliwa cenzurę twierdząc:

Dlatego w liczbie mównych, lecz nie mówców, w rzędzie rozsądnych krytyków i retorów, ale nie geniuszów mieszczony być powinien. W poczcie pisarzy drugie obejmuje miejsce. (s. 227)

i łagodni zdecydowany ton wypowiedzi słowami:

w rzędzie zasłużonych edukacji i oświeceniu publicznemu między najpierwszymi. (s. 227)

Dmochowski pragnął potwierdzić sąd coraz bardziej popularny, że ludzie zasłużeni na polu edukacji, godnej podziwu erudycji, nie zawsze obdarzeni są swobodą lekkiego stylu w wypowiedzi. Według opinii współczesnych badaczy kultury oświecenia Grzegorz Piramowicz zaliczany jest do najważniejszych postaci związanych z szerzeniem oświaty, który swą pracę zaczynał od najniższego stopnia działalności u podstaw. Podjęcie dzieła edukacji narodowej na szeroką skalę wynikało z podstawowych założeń epoki oświecenia. „Stworzyć naród przez wychowanie publiczne” - oto hasło przyświecające pracom Komisji Edukacji Narodowej. Uznanie poglądu, że wszyscy ludzie są z natury równi było jedyną drogą do rozpoczęcia naprawy Rzeczypospolitej. Trzeba było, pozostawiając szlachcie rolę kierowniczą i uprzywilejowaną, zmienić jej poglądy na istotę szlachectwa, wyposażyć ją w wartości moralne postulowane przez etykę oświecenia. Działalność Komisji Edukacji Narodowej miała wytyczyć drogę sprzyjającą kształtowaniu się nowoczesnego narodu. W skład Komisji wchodził najwybitniejsi i najbardziej światli ludzie, jak Andrzej Zamoyski, Michał Poniatowski, Joachim Chreptowicz, Ignacy Potocki, Adam Kazimierz Czartoryski i Grzegorz Piramowicz⁵³⁶ - najznakomitszy pedagog polski XVIII wieku⁵³⁷. Wybitni myśliciele europejscy wysoko oceniali pracę Komisji. Nie mogła mieć ona lepszego

⁵³⁶M. Klimowicz *op. cit.*, s. 121.

⁵³⁷I. Chrzanowski, *op. cit.*, s. 470.

rzecznika od Piramowicza, obdarzonego umiejętnością jasnego i przekonywującego wypowiedzania swoich myśli, dalekiego od wszelkiej zajadłości, doskonałego praktyka⁵³⁸.

W biografii Szymanowskiego, ostatniej z wymienionych dziesięciu autorstwa Dmochowskiego, w „Nowym Pamiętniku Warszawskim”, przeczytać można zaledwie o trzech pozycjach literackich. Pierwsza najbardziej znana to poemat *Świątynia Wenerzy w Knidos*. Monteskiuszowski oryginał był wielokrotnie zdobiony rymami przez pisarzy francuskich, między innymi Colardeau znanego z *Listu Heloizy do Abeillarda*. Ale według Dmochowskiego przekład Szymanowskiego zasługuje na ogromne wyróżnienie⁵³⁹.

Oświeceniowy czytelnik dziesięciu biografii pod zbiorczym tytułem *Życia uczonych ludzi* otrzymał od Franciszka Dmochowskiego, bezcenny krytyczny zbiór, który miał poprowadzić współczesnego czytelnika po najlepszych i najbardziej wartościowych polskich dziełach, oraz przedstawić świątłych ludzi tamtych czasów. Stał się przewodnikiem dla następnych pokoleń. Autor wziął na siebie ciężar oceny dzieł autorstwa ludzi powszechnie znanych i cieszących się wówczas ogromnym zaufaniem publicznym. Dokonał oceny samodzielnej, ale przecież zgodnej z opiniami ówczesnej elity umysłowej kraju. Był to krytyczny ogląd dzieł pod względem ich wartości naukowej, stylistycznej i przydatności w procesie edukacji.

Odbiorca otrzymał gotową opinię, pozbawioną jakichkolwiek wątpliwości. Krytyk zdaje się być nieomylnym i pewnym swego zdania. Nie odsyła odbiorcy do innych wypowiedzi krytycznych. Staje się promotorem już utartej opinii w kręgach elity kraju. Nie polemizuje z zarzutami. Sam określa, które z dzieł warte jest przeczytania, a które można ze spokojem ominąć, ba, nawet trzeba, by nie popsuć sobie dobrego stylu, smaku i nie doznać uszczerbku własnego rozwoju literackiego. Nieliczne niedociągnięcia literackie, które mogły się autorom przytrafić, należało dostrzec ale wybaczyć, ponieważ przyświecał im wyższy cel niż tylko zabawianie czytelnika. Nikt w końcu nie jest doskonały. Dmochowski nie złamał obowiązujących zasad, które zakładały, że dzieło publicystyczne ma uczyć i wychowywać społeczeństwo, poprzez podanie dobrych i sprawdzonych wzorców do naśladowania tak osobowych jak i literackich.

Toteż kolejnym ważnym i bardzo znaczącym elementem kompozycyjnym i edukacyjnym w biografii sporządzonych przez F. Dmochowskiego jest skrupulatne wyliczenie cech osobowości każdego z bohaterów, którym poświęcony jest cykl *Wiadomości o życiach uczonych ludzi*. Autor wskazuje nie tylko dokonania naukowe, literackie, publicystyczne, działalność społeczną, czy też na rzecz dobra kraju, ale buduje wzór człowieka poprzez przykład jego zachowań społecznych. Aby dowiedzieć się jaki wzorzec zachowań, według Dmochowskiego, był ideałem dla człowieka oświecenia, a przede wszystkim Polaka, przyjrzyć się trzeba jakie cechy wyróżnił i podkreślił wśród przywoływanych już dziesięciu postaci. Na podstawie opisu dokonanego przez Dmochowskiego zarysowała się postać prawie idealna. Przyjemny w obyciu, uśmiechnięty, dusza towarzystwa i wybitny artysta obdarzony talentem i urodą osobistą, nie zaniedbujący także swoich obowiązków duszpasterskich. W pełni posłuszny woli przełożonych. Nawet wada rozrzutności, którą wymienił biograf, mimo że powszechnie znana, czyni go w oczach czytelnika jeszcze bardziej sympatycznym, ludzkim, wszakże ludzie mają jakieś słabostki, z którymi muszą walczyć. Staje się przez to bliższy przeciętnemu odbiorcy. Postać Krasickiego obala stereotyp niedostępnego surowego satyryka, który z góry ocenia i nie rozumie przywar zwykłego odbiorcy.

⁵³⁸B. Garszczyńska, *Grzegorz Piramowicz*, s. 492.

⁵³⁹*Wiadomość o życiu i pismach Józefa Szymanowskiego*. s. 229.

Jak pisał J.T Pokrzywniak we *Wstępie do Satyr i listów*: „Krasicki w życiu chciał realizować skrupulatnie wszystkie wskazania moralne swych satyr, ale wiemy – i wiedzieli o tym jego współcześni, że niektórych realizować nie potrafił. Krasicki nie pouczał z wysokości swego urzędu biskupiego i z perspektywy swej książęcej rezydencji. Dyskretnie moralizował, przyjmując jak brat szlacheccie system norm w tym stanie zakorzenionych. Pozwoliło mu to odbiorców nie drażnić, lecz ich mądrą taktyką pozyskiwać. Nawet w kwestii tak drażliwej, jak stosunek do poddanych⁵⁴⁰”.

Stanisław Konarski otrzymał równie wspaniałą charakterystykę swojej osoby. W nawiązaniu do tekstu *O poprawie wad wymowy* Dmochowski podkreślił, że:

często autor dla osłodzenia krytyki swojej drugim, których dzieło przetrząsa, umieszcza swoje własne roboty, dawniej w złym stylu wykonane i z nich się naśmiewa. (s. 188)

Wyłania się więc Konarski jako osoba, która zdaje sobie sprawę z tego, iż nie od razu była mistrzem w swojej dziedzinie. Mistrz, który pamięta o własnych błędach i wskazując na nie, poucza innych, dając przykład lepszej, mniej wyboistej drogi. Konarskiemu po napisaniu *O skutecznym rad sposobie*, przybyło wielu przeciwników

Odsłaniając nierozum i nieprawość tego przesądu, a razem podając sposoby lepszego obrad sejmowych odbywania. Łatwo się domyśleć, ile mu ta obywatelska odwaga zrobiła nieprzyjaciół, w ciemnych i uprzedzonych umysłach. Krzyczała na niego

nieoświecona szlachta, jak na jakiego Herostrata, który świątynię swobód i wolności szlacheckich zniszczyć usiłował. Na niektórych zjazdach spalono książkę a pewnie by nie oszczędzono autora, gdyby się tam znajdował. (s. 188)

Charakter Konarskiego zdaje się być idealny, a społeczeństwo winno się przyglądać i naśladować zachowania tak nieprzeciętnego człowieka.

Dowcip bystry, imaginacja żywa, wiadomość rzeczy obszerną a nade wszystko moc rozumowania z gruntowanego rzeczy poznania i wielkiego rozsądku wynikającą. (s. 101)

Uznał go jako przyjemnego w obyciu, mającego wszystkie cnoty dobrego człowieka, obywatela i chrześcijanina, a co dodać trzeba:

szczególniej zaszczycała go tęgość charakteru, przymiot, bez którego nic wielkiego zrobić nie można. (s. 101)

Na podstawie portretów olejnych - pierwszy znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie malarza J. Rajeckiego i drugi sygnowany rokiem 1750 nieznanego malarza znajdujący się w zbiorach pijarów w Krakowie – można wnioskować, że Stanisław Konarski był wzrostu średniego, budowy ciała proporcjonalnej, raczej szczupłej, o twarzy męskiej łagodnych konturów, stanowczego, choć spokojnego wyrazu. Jak pisze J.I. Buba Konarski był „cholerykiem co to zapalony nie gaśnie, aż osiągnie cel zamierzony. Niechętni mu Francuzi (okres

⁵⁴⁰J. T. Pokrzywniak, *Wstęp do Satyry i listy*, Wrocław 1999, BN I nr 169, s. XL.I

posłowania w latach trzydziestych) określali go jako wszędobylskiego i niebezpiecznego⁵⁴¹. Znany literat pijar Dymitr Krajewski przebywający w zakonie od 1763 roku, który znał Konarskiego od 10 lat, zanotował:

Twarz miał przyjemną, która zdawała się wyrażać słodycz jego serca i obyczajów, mowę łagodną temperament żywy⁵⁴².

Drugi pijar Szymon Bielski w zakonie od 1766 roku, tak go określił:

W życiu prywatnym był dla wszystkich uprzejmy i łaskawy, wobec optymatów zarówno jak wobec ludzi niskiej kondycji, ujmujący, skromny obowiązkowy, nie skąpiący nikomu rady i pomocy, miłośnierny dla ubogich i nędzarzy, których wspierał kosztem swoich wyrzeczeń. Słabego zdrowia raczej, był niezmordowany w czytaniu, pisananiu, nauczaniu, głoszeniu kazań dla młodzieży. Pobożnie i święcie pełnił obowiązki prawego chrześcijanina i czystego kapłana⁵⁴³.

O Karolu Wyrwiczu Dmochowski napisał:

Przy bystrym dowcipie, wielkiej pamięci niezmordowanej usilności, i wytrzymałem na wszystkie uczone prace w zdrowiu w naukach, i umiejętnościach, do tych których się w Zgromadzeniu przykładał między najpierwszymi celował. (s.194)

Rządząc domem (Konwiktu jezuickiego w Warszawie) oswobodził go z długów kilkudziesięciu tysięcy, udowadniając nieprzeciętne zdolności gospodarcze i organizacyjne.

Porządny układ edukacji, dawanie młodzieży prawdziwie pożytecznych umiejętności całą gorliwość tego światłego męża zajmowały. Sprowadził sobie do pomocy ludzi talentami i nauką znakomitych [...] Przodkował im i torował drogę swoim przykładem uczony rządca. (s.196) W postępowaniu swoim był prosty i otwarty; miał nawet pewną szorstkość, która jedna bynajmniej od niego nie odrażała... (s. 200) Przenikliwość dowcipu w dociekaniu prawdy, rozsądek trafny ... pamięć nadzwyczajnie szczęśliwa, mało mówiący, wiele myślący. (s. 201)

Opis charakteru godny naśladowania, daje obraz człowieka, który nie zawsze musi lśnić w towarzystwie, ale ważącego każde słowo. Człowiek, który teorię zarządzania praktycznie wprowadził w życie i nadał jej miano czynu, jakim była i jest umiejętność gospodarowania i administrowania dobrami państwowymi. Bycie dobrym zarządcą to w trudnych czasach dla ojczyzny ważniejsze być może, niż najsubtelniejsza poezja. Gdyby jednak udało się jedno zadanie połączyć z drugim, ojczyzna miała by niewątpliwie zysk podwójny.

Charakteryzując T. Wagę podkreślił już bardzo wczesne symptomy szczególnej inteligencji:

⁵⁴¹J.I. Buba, *Życie i dzieło pijara księdza Stanisława Konarskiego* [w:] *Pijarzy w kulturze dawnej Polski*, Kraków 1982, s. 46.

⁵⁴² *op. cit.*, s. 47.

⁵⁴³ *op. cit.*, s. 47.

W młodych latach był polubiony od Stanisława Konarskiego... Widział on w Wadze niepospolitą zdolność, powziął więc do niego szczególne przywiązanie, upatrując w nim człowieka zdolnego utrzymywać i rozszerzać światło nauk [...] Jakoż Waga nie zawiódł powziętych zacnego starca nadziei.[...] Obcowanie z nim było przyjemne dla różnych anegdot i powieści, któremi mowę swoją zaprawiać umiał. (s. 202)

Teodor Ostrowski, mimo iż nie miał charakteru wzbudzającego powszechną sympatię, budził we współczesnych ogromny szacunek, ponieważ był:

Pilny i pracowity.[...] Co do charakteru miał Ostrowski mocną duszę i szlachetne serce [...] Surowy przestrzegacz sprawiedliwości, oburzał się na wszystko cokolwiek jej przeciwnego widział. Dlatego prawdę powiedzieć, nawet z narażeniem osobistym, nigdy się nie lękał. Otwartość była panującym jego przymiotem. [...] Obcowanie bardziej z powagi i użyteczności rzeczy, o których mówił, niż z przyjemności miał zaletę. (s. 206)

Dmochowski zbudował obraz człowieka, który swoją postawą reprezentował powagę powierzonego mu stanowiska i siłę słusznego prawa. Otwarty, bezpośredni, nie zabiegał o wzbudzanie w innych sympatii, wyrażał jasno swoje myśli i twardo bronił swego stanowiska. Człowiek, który nie bał się narażać innym, kiedy podejmował decyzję nie miał wątpliwości, że postępuje słusznie i broni prawa, które jest podstawą zdrowego społeczeństwa. Dmochowskiego skonkretyzował wzór idealnego, niestrudzonego stróża prawa. Ignacy Zaborowski na szczególne miejsce w pamięci zasłużył wykorzystanymi uzdolnieniami w innej dziedzinie, bo:

W młodym jeszcze wieku (posiadał) rządzą sposobność do nauk matematycznych, przeniesiony został na obszerniejsze pole swym talentom. (s. 210)

W biografii Zaborowskiego czytelnik odnajdzie najwięcej słów poświęconych przybliżeniu osobowości bohatera. Zaborowski cieszył się u współczesnych dużym szacunkiem z powodu swych nadzwyczajnych zdolności pedagogicznych. Wraz z reformą szkolnictwa w zakresie poszerzania programów i ich zakresów w przedmiotach takich jak: filozofia, algebra, geometria, trygonometria, fizyka i nauki przyrodnicze, weszło do szkół „wychowanie obywatelskie”. Za twórcę „wychowania obywatelskiego” uważa się Stanisława Konarskiego, który żądał od nauczyciela by przede wszystkim był wychowawcą a potem egzaminatorem. Wielu nauczycieli szło wraz ze swoimi uczniami nową drogą wychowawczą.

Konarski utrzymywał, że o powodzeniu w pracy wychowawczej decyduje osobowość nauczyciela⁵⁴⁴. Był więc Zaborowski według świadectwa Dmochowskiego takim właśnie nauczycielem i mistrzem, który:

czas nawet zabawie i spoczynkowi młodzieży poświęcony umiał obracać na jej pożytek, i to z największym jej ukontentowaniem. [...] Miał on sztukę osobliwą poruszania w młodych uczniach wszystkich sprężyn umysłu do nauk, a serca ich do cnoty, tyle przyjaciół, tyle wdzięcznych, tyle kochających i tyle czcicieli nauczania swego. (s. 211)

⁵⁴⁴J.I. Buba, *Wychowanie religijne i obywatelskie*, [w:] *Życie i dzieło pijara księdza Stanisława Konarskiego*, Warszawa 2000/2001, s. 34.

Rola wychowania młodego pokolenia wydawała się być najważniejszą dla przyszłości ojczyzny. Nowe oświecone społeczeństwo mogło przeprowadzić reformy i utrzymać rozwój kraju w dobrym nowoczesnym ustroju. W tekście *O świecką edukację* Dmochowski nawoływał:

„Wychowanie młodych obywateli jest jednym i najpierwszym widokiem rządu oświeconego, roztropnego i umiejącego cenić uszczęśliwienie ludu, nad którym panuje. [...] Wszędzie, gdzie edukacja jest w rękach ludzi nie mających zdolności do kształcenia cnotliwych obywateli, rzadko cnotę i patriotyzm ujrzyć można. I dlatego widzimy gromady ludzi, przedkładający interes własny nad całość narodu; przyczyna jest wcale naturalna, ponieważ za młodu ten szlachetny sentyment, który nakazuje obywatelowi poświęcać swój własny pożytek, swój majątek, swoje życie nawet dobru ojczyzny”⁵⁴⁵.

Tak więc dobrym nauczycielem według Dmochowskiego – a wielu publicystów było z nim całkowicie zgodnych – mógł być jedynie człowiek o ogromnej wiedzy, ale również zgodnie z praktyczną dziedziną wychowania, tworzący swoisty program kształcenia, dzięki któremu cnoty prywatne jak: uczciwość, sprawiedliwość, posłuszeństwo, kultura współżycia, konsekwencja, wytrwałość w dążeniu do słusznego celu oraz miłość do ojczyzny miały stać się nieodzownymi atrybutami nowego obywatela. Kwestie wychowawcze w teorii i praktyce oświatowej znajdują szczególne miejsce w publicystyce polskiego oświecenia, wynika to z oczywistego przekonania, że reformę zaczyna się nie od mechanicznej, formalnej naprawy tworzonych przez ludzi instytucji, ale od gruntownej pracy nad ukształtowaniem nowego, lepszego człowieka – twórcy instytucji.

Był humoru zawsze słodkiego, wesołego i skromnego umysłu, szczerzej i otwartej duszy. Umiał zdania i chęci swe w roztropnem milczeniu utrzymać, karcić podległych własnem ich przekonaniem i zawstyżeniem, lecz chęć do poprawy łagodnością ożywiać, pracować, a drogim przyjaciółom godzin swoich nie żałować. Dobro wspólne nad swoje własne w rządach swoich aż do zapomnienia o sobie przedkładać, obyczajami i nieskażoną cnotą uczniom i podległym przyświecać! (s. 216)

Biograf w *Wiadomościach o życiu i pismach* przedstawił Zaborowskiego jako wzór nowoczesnego pedagoga i wychowawcy, który sobie postawił najwyższą poprzeczkę osiągnięć, zachęcał, nie zmuszał do poszerzania wiedzy i umiejętności tak potrzebnych nowoczesnej ojczyźnie. Stał się wzorem dla swoich uczniów, którzy dostrzegali w nim doskonałego matematyka i przewodnika na drodze edukacji. Na temat osobowości Mikołaja Wolskiego dowiadujemy się, proporcjonalnie do objętości tekstu biografii, bardzo niewiele, tyle że:

Wolski był charakteru miłego i w obcowaniu przyjemny i zabawny. (s. 216)

Rogaliński podobnie jak poprzednicy od dzieciństwa wykazywał się nieprzeciętną inteligencją i zdolnością w nauce.

⁵⁴⁵ Współczesny druk ulotny. Według Bogusława Leśnodorskiego sposób argumentacji wskazuje, że autorem tekstu jest Franciszek Dmochowski. [w:] Z. Libera, *Oświecenie, Materiały. Kultura oświecenia w Polsce*, Warszawa 1974, s. 350.

Był nieporównanej jasności w uczeniu i pełen gorliwości. (s. 217) [...] Obcowanie jego, było razem i przyjemne i uczące, posiadał bowiem obszerną wiadomość łacińskiej, francuskiej i włoskiej literatury i posłuszną sobie pamięć w poddawaniu mu dowcipnych anegdot, najpiękniejszych wyrazów poetycznych i wybornych kawałków teatralnych. (s. 220)

Za największą zaletę uznał jednak Dmochowski u Rogalińskiego dobroczynność i chęć niesienia pomocy innym; podkreślił fakt, iż ten rozdał swój majątek potrzebującym pomocy, otwierając tym samym drogę przykładu innym filantropom.

Grzegorz Piramowicz według Dmochowskiego nie miał wad, które mogłyby zakłócić jego nieskazitelny wizerunek człowieka o przykładowej osobowości. Pisał o nim:

Był z ludzi gruntownie uczonych. Wiadomości miał obszerne, pamięć wielką, rozsądek trafny, gust pewny, dowcip żywy a łatwość w pisaniu nadzwyczajną. [...] Charakter Piramowicza był jeden z najpiękniejszych. Przyjemny, grzeczny, wesoły, czynił rozkosz towarzystw, które się słusznie a niego ubiegały. Sam prawdziwemi udarowany talentami, nigdy nie poniżał talentu drugich, owszem go ożywiał i zachęcał. (s. 225)

Dmochowski potwierdził tymi słowami, że Grzegorz Piramowicz wprowadził w życie postanowienia, które sam pod swoim nazwiskiem ogłaszał:

„Jestem z woli Boga, najukochańszego wszystkich ludzi ojca, na to powołany, żebym całą usilnośćłożył na takie wyćwiczenie młodzi, aby z nich byli ludzie pobożni, cnotliwi, około swoich pożytków oświeceni, zdrowi i czerstwi, zgoła żeby byli szczęśliwi. O Boże, jak to wielki, jak chwalebny cel mojej pracy! Widzę zatem, jakie są obowiązki i powinności moje”⁵⁴⁶.

Nie dziwi więc czytelników *Wiadomości* również bardzo wysoka ocena osobowości Józefa Szymanowskiego, był on w końcu XVIII wieku człowiekiem publicznym, a jego działanie podejmowane mimo poważnej choroby, zasługują na podkreślenie. Żywo uczestniczył w życiu społecznym i dawał wyraz głębokiego wyczulenia na zachodzące w nim procesy. Mimo, że żadne problemy, przeżycia związane z życiem publicznym nie przeniknęły do jego utworów. Dążył do ideału poezji nie obciążonej rodzinnymi problemami społecznymi, tylko wtedy mogła ona dorównać wzorcom zachodnim. Oddzielił Szymanowski twórczość poetycką od swych zadań społecznych, ale jako komisarz skarbu udowodnił, że:

niesprawiedliwość uprzednia, jakoby ludzie naukami zajęci nie byli zdadni do odbywania obowiązków służbowych ... Odbył więc swój urząd z świetną zaletą nie tylko cnoty, bezinteresowności,

sprawiedliwości, ale ze sławą rzadkiej zdatności oświadczył, że lepiej wierności i przywiązania swego dla monarchy okazać nie może, jak z obowiązków urzędu swojego pilnie czuwając, aby skarb narodowy najmniejszej straty nie poniósł. (s. 232) [...]

⁵⁴⁶G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela oraz wybór mów i listów*, Wrocław-Kraków 1958, s. 10.

Tylko w biografiach Krasickiego i Ostrowskiego Dmochowski pozwolił sobie na małe uszczypliwe uwagi związane z mniej pozytywnymi cechami charakteru. Krasickiemu w imię obiektywnie ukazanej prawdy Dmochowski zarzucił rozrzutność i skłonność do wystawnego nad miarę życia, i

zapożyczanie się, robienie nieustannych długów, które z czasem się powiększały [...] przez mniej czułe zawiadywanie wydatkami...

wzbogacał swą lekkomyślnością innych. (s. 67)

bowiem:

Nie miał tęgości charakteru, to jest duszy mocnej, stałej i nieporuszonej. Dzielił w tej mierze powszechną wadę narodu.(s. 67)

Pod pozornym obiektywizmem dostrzec można biskupa bliskiego ludziom, podlegającego wadom, niestety – jak pisał Dmochowski - tak powszechnym w całym narodzie. Cóż jednak znaczą, wobec tego co Krasicki pozostawił po sobie, stworzył dzieła literackie, którym nikt nie dorównał. Tylko w przypadku charakterystyki I. Krasickiego Dmochowski pozwolił sobie na krótki opis wyglądu zewnętrznego swego bohatera, co ujął tylko w jedno zdanie:

Zapewne kształtna postać nie jest jedną z pierwszych zalet człowieka, ale połączona z innymi rzeczywistymi darami nie mało się do jego wziętości przyczynia. (s. 65)

Niewątpliwie jednym z najważniejszych elementów kreujących wiedzę o świecie i zmianach w nim zachodzących jest możliwość podróżowania. O tym, że podróże kształcą wiedzieli już starożytni, toteż i ludzie oświecenia podróżowali w celu poszerzania swych horyzontów i uzupełniania wiedzy, która nie zna granic. Dmochowski jednak nie poświęca wiele uwagi podróżom swych bohaterów, często wymienia je tylko, nawet bez wskazania ich celu. Wyjątek robi w biografii S. Konarskiego podając w niej zaledwie, iż odbył podróż do Włoch, Francji, Holandii i Niemiec. Nie wskazuje dat, celu podróży, ani nazwisk ludzi, którzy mu towarzyszyli. Można więc odnieść wrażenie, że nie miały one (w co trudno uwierzyć) większego wpływu na późniejszą postawę Konarskiego. Wiadomo wszakże, że doświadczenia nabyte poza granicami kraju miały decydujący wpływ na reformę szkolnictwa w Polsce. Więcej o celach podróżowania dowiedzieć można się z biografii Piramowicza:

Odprawił kilka podróży do obcych krajów, co mu pomogło i do wykształcenia jego umysłu, i do rozszerzenia jego wiadomości, a osobliwie usposobiło go do czynnego wpływu, jaki miał, gdy po zniesieniu Jezuickiego Zakonu zaprzętała go Komisja Edukacyjna około reformy szkół i nauk w Polsce. Opatowi Rzewuskiemu towarzyszył w podróż do obcych krajów w celu poratowania zdrowia przedsięwzięty. (s. 222)

Nie rozpisał się Dmochowski w swych biografiach na temat podróży odbytych przez bohaterów wspomnień. Jak wiadomo podróże zagraniczne w celu edukacyjnym, opłacane przez możnych promotorów, były w oświeceniu naturalną drogą. Ważnym faktem staje się informacja, jak wiedzę tę wykorzystali w służbie publicznej. Dopiero w ostatniej biografii autorstwa Dmochowskiego można odnaleźć szerszy fragment dotyczący podróży, które odbył J. Szymanowski, opatrzone komentarzem:

Nie dla próżnej ciekawości i zabawy, lecz dla nabycia obszerniejszych wiadomości zwiedzał znaczniejsze Europy kraje: Niemcy, Anglię, Francję, Włochy, Moskwę. Duch własnych podróży wyłuszczył w krótkim piśmie, zrobionem na rok przed swoją śmiercią dla młodego przyjaciela, który szukał od niego oświecenia, aby z prawdziwą korzyścią przejrzał obce krainy. (s. 229)

Najmniej miejsca w kompozycjach biografii swego autorstwa Dmochowski poświęca koneksjom rodzinnym i majątkom swych bohaterów. To co obecnie bardziej zaprzęta opinię publiczną, wówczas było również wyznacznikiem statusu społecznego i przynależności stanowej. Jednym z podstawowych sposobów awansu społecznego było posłużenie się koneksjami rodzinnymi i uzyskanie w ten sposób wsparcia mecenasów wywodzących się z rodów magnackich. Każda znacząca rodzina, która wspierała młodego zdolnego człowieka czyniła często z niego orędownika swych interesów. Umożliwiała mu rozwój poprzez studia zagraniczne, a następnie osiągnięcia znaczącego i wpływowego stanowiska. Wobec tego wydaje się zabiegiem celowym odwrócenie uwagi odbiorców od wczesnej młodości bohaterów biografii, a priorytetem stało się podkreślenie roli społecznej każdego z nich i roli w historii ojczyzny jako ludzi dojrzałych..

Przy omawianiu osoby Wyrwicza wspominał, że szczególnie względy miał u Stanisława Augusta i cieszył się poufałą przyjaźnią kanclerza Okęckiego, prymasa Ostrowskiego, wojewodziny Hilzenówny i „wielu innych znamienitości”. We wspomnieniu Szymanowskiego dopisał:

najpierwsze osoby w narodzie ubiegały się a jego przyjaźń; szczególnie był poważany i kochany od Księcia Adama Czartoryskiego, którego wzajemnie był stałym przyjacielem. (s. 230)

W biogramie Rogalińskiego odnaleźć można jedno wtrącone zdanie podejmujące temat rodziny:

Obserwatorium Poznańskie, po większej części kosztem jego rodziny stanęło. (s. 217)

Jedyny dokładny opis rodzinny dostrzec można w biografii Mikołaja Wolskiego:

... wszedłszy w związki ślubne z Kownackich Krasususką, przeniósł się do domu Pani Branickiej Kasztelanowej Krakowskiej, wkrótce został szambelanem Króla Stanisława Augusta. (s. 216)

Temat majątków rodzinnych bohaterów w biografiiach Dmochowskiego jest z reguły omijany. Praktycznie żaden z nich nie wywodził się z rodziny posiadającej ogromny majątek. Ignacy Krasicki pochodzący z ze średniozamożnej szlachty, skoligaconej z rodami magnackimi miał sześcioro rodzeństwa i w jego wychowaniu pomagała rodzina; Konarski obdarzony dziesięciorgiem rodzeństwa, również był wychowywany przez spokrewnionych; Piramowicz najstarszy z jedenaściorga rodzeństwa, syn lwowskiego patrycjusza miejskiego, ojca rodziny nie posiadającej dużej fortuny; Wyrwicz, Waga, Ostrowski, Zaborowski, Wolski, Rogaliński, Szymanowski, synowie rodzin należących do najstarszych rodów szlacheckich acz niezamożnych, potrafili dzięki swym zdolnościom i pracom, umiejętnością życia społecznego, wykorzystać dar losu i włączyć się do pracy nad poprawą poziomu nauki, a co za tym idzie szkolnictwa i kultury narodowej. Kiedy Dmochowski we wspomnieniach pisał o finansach rodzinnych, to robił to w jednym celu, aby wskazać, co człowiek oświecony z majątkiem winien uczynić. W biografii Rogalińskiego czytamy:

Majątek swój pieniężny do tysiąca czerw złot wynoszący, między osoby uczciwe, a żebrać się wstydzące tudzież między podupadłe, ale trzeźwe i pracowite rzemieślniki, testamentem rozdać kazał. (s. 220)

Nie mniej dobrym przykładem w tej materii, a może jeszcze szlachetniejszym w wymowie, może być postać i działalność Grzegorza Piramowicza. Z jego biografii czytelnik może się nauczyć co trzeba uczynić z dobrem doczesnym, aby przynosiło wymierne korzyści nie tylko jednostce ale i społeczeństwu.

Przy niewielkich sposobach, przy szczupłym majątku, umiał być szlachetnym i dobroczynnym. Przywiązanie jego do matki i braci za wzór służyć powinno. [...] W podeszłym wieku dostał bogate Probostwo Międzyrzeckie od Księcia Adama Czartoryskiego, który opatrując w nim tych cnót i talentów męża dał przykład możliwym, że dobroczynność dobrze użyta, więcej jest jeszcze dającemu niż odbierającemu chwalebna. (s. 228)

Ostatnim elementem kompozycyjnym w biografiach Dmochowskiego są zakończenia, mają jednak zróżnicowaną formę. Biografie Konarskiego i Krasickiego zakończone są wierszami. Wcześniej autor biografii umieścił datę zgonu i nazwisko osoby, która wygłaszała mowę pożegnalną. W zakończeniu biografii Konarskiego czytamy:

Umarł 3 sierpnia 1773. Księża Jezuiti z własnej ochoty pogrzebowe nabożeństwo wyprawili⁵⁴⁷.

Kazanie (w nim dokładny opis zasług) wygłosił ks. Zacharysiewicz. Biografię kończy czterowers autorstwa Krasickiego:

Ten co pierwszy zdziczałe ciął gałęzie wzniosłe,
I śmiał ścieżki odkrywać wiekami zarosłe:
Co nauki, co miłość kraju wzniosł i krzepił,
W cieniu laurów spoczywa, które sam zaszczeplił.
(s. 193)

Biografię Krasickiego zwieńczył Dmochowski podsumowaniem:

Bez nadwężenia prawdy i ponizenia kogokolwiek, można powiedzieć, że Krasicki był najdowcipniejszym człowiekiem jakiego Polska za dni naszych widziała. (s. 80)

Tekst kończy fragmentem swojego autorstwa, którym poprzedził swój przekład *Nocy Junga*

W twych dziełach Polski pamiątka zostanie,
Wdziękiem ich wnucy będą się poili,
Zginęli Grecy, zginęli Rzymianie,
Lecz żyje wieczne Homer i Wergili.
(s. 81)

⁵⁴⁷F.K. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Stanisława Konarskiego*, s. 192.

Pozostałe biografie zakończył mniej poetycko ale równie wzniośle. Biogram Wy-
rwicka podkreślił zdaniem:

Kiedykolwiek głos podniósł zawsze okazał się prawdziwym uczonym
swego wieku, i wyrocznią rozumu. Umarł pełen zasług i chwały sta-
rzec 1793 życia swego 76. (s. 192)

Wspomnienie życia Ignacego Zaborowskiego kończy Dmochowski typowo.
Wskazuje autora mowy, (Maleszewskiego) oraz miejsce jej wygłoszenia, czyli
publiczne posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a także charakteryzuje jej
treść, w której znajduje się fragment:

Zatem oddał sprawiedliwość uczonym pracom Zaborowskiego, a nie
będąc rozrzutnym w pochwałach, tem większą zjednał wiarę tym,
które temu znakomitemu mężowi przyznał. (s. 216)

Ostatnie wersy biografii Mikołaja Wolskiego zdają się być już mniej żarliwe
i brzmia:

Zostawił po sobie żal szczery w sercach przyjaciół, i z wielu wzglę-
dów na chlubne zasługuje wspomnienie. Towarzystwo Warszawskie
Przyjaciół Nauk w gronie go swoim umieściło. (s. 216)

W biografii Józefa Szymanowskiego wrócił do formy, w której kończy wspo-
mnienie pisząc epitafium. Powyżej ponownie wymienił zalety bohatera i umieścił
Wiersz na śmierć Józefa Szymanowskiego

Ta, co go długo swą dzielnością wspierała,
Już ustąpiła dusza z zniszczonego ciała;
A chluba z swego światła, zasługi i cnoty,
Pomiędzy doskonałe przechodzi istoty.
Wszakże nie warcy widzieć uwielbionych cieni,
Jego zejściem jesteście słusznie przerażeni;
Nie masz, ktoby się tego strata nie zasmucił,
Co od swych cierpień czułość ku bliźniemu zwrócił,
A w radzie i pomocy, z którą drugim śpieszył,
W pośród boleści ciała, piękną duszę cieszył.
Po możnych przesadzona brzmi z ambon pochwała,
Głoszą zgon wodzów sławie ich przychylnie działa,
Leci tłum za świetnością bogacza pogrzebu:
Łzy dobrych cnotliwego polecają Niebu⁵⁴⁸. (s. 329)

Pozostałe biografie nie są zakończone utworami poetyckimi. Mają związane
zakończenia, w których Dmochowski podaje tylko datę zgonu bohatera. Zbudo-
wane są pojedynczymi zdaniami pozbawionymi emocji, zamyka nimi swe krótkie
wspomnienia. Potwierdził nasuwającą się tezę: odszedł człowiek, ale pozostało
dzieło jego życia. Autor odwoływał się do intelektu czytelnika, a nie do emocji
związanych z oceną osobowości.

Biografie napisane, a później opublikowane w „Nowym Pamiętniku War-
szawskim” przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego w latach 1801-1803
mają typowy schemat kompozycyjny, w którym można wyróżnić powtarzające

⁵⁴⁸: Cyt. za F. K. Dmochowskim s. 329.

się chociaż w zróżnicowanej kolejności elementy. Należą do nich: typowe wprowadzenie, z którego czytelnik może dowiedzieć się o dacie urodzin przedstawianego bohatera, bardzo ogólnikowo o miejscu, w którym przyszedł na świat i spędził wczesne dzieciństwo. Praktycznie autor nie wspomina o rodzinie osoby, której życiorys i działalność omawia, sygnalizując wyraźnie, że pochodzenie przyszłego zacnego męża nie miało większego znaczenia (z czym trudno się zgodzić) dla jego dalszego losu. Dalsza droga życiowa, a więc pierwsze kroki na ścieżce edukacji, to oczywiście typowa droga rozwoju młodego człowieka pochodzenia szlacheckiego, nie pochodzącego z bardzo zamożnej, ale za to z ustosunkowanej rodziny.

Drogą do awansu społecznego stała się nauka w konwiktach zakonnych. Przyszłe chluby naszego społeczeństwa, już tam wykazywały się niepospolitymi uzdolnieniami w zakresie zdobywania wiedzy i podejmowały pierwsze próby samodzielnej twórczości. Kolejny etap życia wzorowego obywatela to praca wykładowcy i całkowite poświęcenie się dla edukacji innych. Od tego momentu życia każdy z tych ludzi z całkowitym zaangażowaniem oddawał się pracy na rzecz kraju i jego dobra. Stawali się osobami publicznymi i cieszącymi się powszechnym szacunkiem i uznaniem. Jedni z nich pracowali przy redagowaniu czasopism, brali czynny udział w pracach Sejmu Wielkiego, inni są autorami podręczników, które powstawały w wyniku inspiracji Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Brali udział w pracach różnych komisji w tym m.in. w Komisji Prawniczej. Te osoby wyróżniono i doceniono już w czasie, w którym one działały. Stawały się więc ideałami postawy obywatelskiej, godnymi naśladowania. Własnym życiem realizowali program realnego oświecenia, którego głównym celem miał być dydaktyzm. Ideał ten byłby niepełny, gdybyśmy o zasłużonych i godnych naśladowania nie wiedzieli jaki mieli charakter, jaką posiadali osobowość.

Dmochowski w każdej z dziesięciu biografii rysuje, mówiąc językiem współczesnym, portret psychologiczny idealnego człowieka polskiego oświecenia. Stworzył archetyp postaci, który można określić jako typ człowieka uzdolnionego od dzieciństwa, kierowanego przez światłych nauczycieli. Typ obywatela zdyscyplinowanego i wytrwałego w nauce, mającego przy tym dar Boży dobrej pamięci i wrodzonej elokwencji. To człowiek bez reszty poświęcający się sprawom publicznym i społecznym, zaangażowany w życie kraju i ratowanie Ojczyzny. Osobowość otwarta na wiedzę i nowości naukowe, przy czym szanująca przeszłość swojego narodu i biorąca wzory z wyidealizowanej starożytności, obowiązkowa i twórcza, skupiona na powierzonych jej obowiązkach ale jednocześnie otwarta na ludzi, obdarzająca ich przyjaźnią i zrozumieniem. Każda podjęta czynność winna mieć swoje użyteczne przeznaczenie. Podróże mają służyć zdobywaniu wiedzy, majątek winien służyć do czynienia rozumnej i dalekowzroczej dobroczynności.

Wzór wielkiego człowieka, według Dmochowskiego, to doskonały nauczyciel będący jednocześnie przywódcą duchowym i moralnym dla społeczeństwa. Edukator, który żąda dyscypliny.

Wymaga poszanowania przeszłości, ale i dostrzeżenia jej błędów i wyeliminowania ich w przyszłym życiu społecznym. Rozwój społeczeństwa może zapewnić jedynie rozwój nauki, a wyższe wartości duchowe wprowadzić, utrwalić oraz podnosić może tylko i wyłącznie literatura, która korzeniami musi sięgać do idealnych starożytnych wzorców, które zdaniem Dmochowskiego są niepodważalne. Literatura i język winny posiadać ściśle określone reguły, muszą podlegać krytyce – w przeciwnym razie, co wielokrotnie podkreśla w swych sądach Dmochowski – mogą zejść na błędną i jakże zgubną drogę wyznaczoną przez literaturę barokową, a w rezultacie do uwstecznienia rozwoju społecznego.

Nie można mieć wątpliwości, że w świetle poglądów Franciszka Dmochowskiego na tle oświeceniowej filozofii rozwoju społecznego kraju, kryteriami doboru przedstawionych w biografiach postaci były: stopień ich zaangażowania w życie polityczne i społeczne Polski, ich znaczenie jako sposób publicznego zaufania, pełnione funkcje związane z próbą reformowania Rzeczypospolitej. Nieposzlakowana opinia w najwyższych sferach naukowych, i to co jest największą uniwersalną wartością czyli dorobek na polu literatury, filozofii, nauk społecznych i nauk ścisłych określony ich dziełami i twórczą pracą pedagogiczną. Działalność w Komisji

Edukacji Narodowej lub ścisła z nią współpraca, związek z Towarzystwem do Ksiąg Elementarnych, praca w kręgach stronnictwa dążącego do zreformowania kraju i członkostwo w Towarzystwie Przyjaciół Nauk to cechy „uczonych ludzi” i „zacnych mężów”.

Biografie autorstwa Franciszka Dmochowskiego nie miały na celu uwiecznienia pamięci ludzi jednego czynu, ale tych, którzy całe swoje życie poświęcili największemu dziełu, czyli edukacji społeczeństwa, wyciągnięcia go z zacofania, które groziło upadkiem kraju. Cykl nie naruszył normy gatunkowej, ma charakter not biograficznych, czasami rozbudowanych, podkreślający naukowy dorobek życia „uczonych mężów”. Pojęcie „człowiek uczonej” zawęziło dziś swoje znaczenie do określenia naukowca, najlepszego specjalisty jednej dziedziny naukowej. W okresie oświecenia definicja „uczony człowiek” oznaczała nie tylko głównie artystę, poetę i mówcę, ale obejmowała jeszcze zaszczytne miano nauczyciela społeczeństwa. *Życia uczonych ludzi* Dmochowskiego należą dziś do lektury znanej głównie literaturoznawcom. Przyznać jednak należy, że stanowią nieocenione świadectwo dorobku naukowego i literackiego ludzi, którzy przyczyniali się do rozwoju kultury w osiemnastowiecznej Polsce.

Życia uczonych ludzi to biografie dziesięciu osób będących pionierami w swoich dziedzinach. Biografie te utworzyły cykl przedstawiający obraz ówczesnego życia społeczno – politycznego w Rzeczypospolitej. Każdy z tych uczonych ludzi otworzył nowe pola do działań związanych z rozwojem cywilizacyjnym naszego kraju ułatwiając drogę swoim następcom. Każda z tych nie zapomnianych postaci nosi zasłużony tytuł, którego nikt im nie odbierze, a który w pełni kondensuje ich osiągnięcia: Ignacy Krasicki – „książę petów”, Stanisław Konarski – prekursor reformy szkolnictwa w Polsce,

Karol Wyrwicz – jeden z najlepszych autorów zasłużonych w dziedzinach historii i prawa, Teodor Waga – jeden z najlepszych historyków okresu oświecenia, Teodor Ostrowski – znawca prawa międzynarodowego, Ignacy Zaborowski – „ojciec geodezji polskiej”, Mikołaj Wolski – wzór dworzanina, szambelan królewski Stanisława Augusta, towarzyszący królowi do jego ostatnich chwil życia, Józef Rogaliński – autor pierwszego dzieła w języku polskim z dziedziny fizyki eksperymentalnej, Grzegorz Piramowicz – pierwszy w historii polskiej pedagogiki metodyk, Józef Szymanowski – pierwszy programowy twórca poetów rokokowych. Dzieło Dmochowskiego utrwaliło pamięć dziesięciu nieocenionych Polaków, którzy pozostawili po sobie nieśmiertelne dzieła, pierwsze w swej dziedzinie i niepowtarzalne. Stali się tymi, którzy wzruszyli glebę, po których śladach szli ich następcy. Władysław Konopczyński napisał o ludziach tej rangi: „Ktokolwiek później przez pół wieku próbował glebę tę użyźnić lub obsiewać, musiał się ustosunkować dodatnio do ich głównych wskazań”⁵⁴⁹.

Tworzyli nowoczesną kulturę narodu rozumianą jako fundament podtrzymujący jego istnienie. Nie ma mocnego państwa bez elity intelektualnej, którą stanowią pojedyncze wartości osobowe. Zbiór tych wartości to sfera włączająca

⁵⁴⁹S. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1929, s. 7.

ludzi w trwanie kultury. Są to jednostki realizujące wartości ponadindywidualne. Zawarta jest tu koncepcja historycznej funkcji inteligencji jako warstwy ocalającej rozrywaną przez historię ciągłości kultury narodu⁵⁵⁰. Kultura jest tu obszarem ukonstytuowanym z wartości indywidualnych, które w historii nabrały charakteru społecznego. W historii aby była ona historią ludzką musi istnieć jakaś ciągłość, która umożliwia ludziom identyfikację ich postaw. To właśnie kultura poprzez to, iż jest „spichrzem” wartości metafizycznych – wpisuje się w historię swoisty projekt ciągłości”⁵⁵¹.

Nicią wiążącą całość cyklu *Życia uczonych ludzi* Franciszka Dmochowskiego jest uwidocznienie wysiłku narodu polskiego w dążeniu do podniesienia poziomu umysłowego w kraju i ratowania go przed utratą wolności. Historyczna erudycja pisarza okazała się gwarantem prawdziwości jego relacji, a powszechna akceptacja wiedzy i bogatego materiału stały się materią do kontynuowania badań historycznoliterackich.

⁵⁵⁰W. Bolecki, *Historia i biografia. Opowieści biograficzne Wacława Berenta*, Wrocław 1978, s. 151.

⁵⁵¹ *op. cit.*, s. 151.

Rozdział V

Zmiany w biografii poświeceniowej

Wydaje się, że niemniej ciekawą propozycją byłoby, bez próby omówienia tematu w całości, przybliżenie ogólnych cech biografistyki poświeceniowej. Naturalną reakcją pisarzy polskich w dobie romantyzmu, w czasie kiedy kraj pozostawał pod zaborami, było odejście od swobodnego publikowania biografii wielkich współczesnych przywódców powstań, chociażby z powodu cenzury i narastających represji. Wobec czego romantyzm przyniósł rozkwit autobiografizmu, poszerzył również znacznie sens i zakres tego gatunku literackiego. Refleksje o charakterze autobiograficznym znajdują się w licznie powstających w XIX wieku wspomnieniach, pamiętnikach, dziennikach i biografiach rodzinnych. Granice między tymi różnorodnymi formami nie są ostre. Literatura romantyzmu wydała dzieła o formie pośredniej, będące skrzyżowaniem wspomnień, dzienników, autobiografii i biografii. Bardziej rozbudowane autobiografie romantyczne pojawiają się dopiero później, w okresie pełnej dojrzałości pisarzy - z godnie z tezą

G. Maya, który stwierdził, że potrzeba autobiograficznego zwierzenia jest reakcją na niepokój, niepewność związaną z obawą o swój byt⁵⁵². Rozwój form autobiograficznych w okresie romantyzmu można wiązać m.in. z nowym stosunkiem do historii, pojęciem samoświadomości, czy ideą indywidualizmu.

Egotyczny charakter romantycznej literatury mógłby skłaniać do objęcia nazwą wyznań autobiograficznych licznej grupy utworów poetyckich, w których elementy osobistej retrospekcji łączą się z wewnętrznymi przeżyciami bohatera np. IV cz. *Dziadów*

A. Mickiewicza czy J. Słowackiego *Godzina myśli*. Spośród licznych pamiętników XIX wieku niektóre wyraźnie sytuują się w kanonie form biograficznych. Świątynnym literackim przykładem są dzieła przeplatane refleksyjnymi dygresjami, wspomnienia np.

A. Fredry *Trzy po trzy*. Przykładem zupełnie innej formy wyznania autobiograficznego są *Noce bezsenne* J.I Kraszewskiego. Tu również autor przywołuje odległe wspomnienia, przeplatane dygresjami, wspomnieniami biograficznymi o innych postaciach, z perspektywy człowieka stojącego u progu życia. Wobec twórczości romantyków nie wydaje się być słuszne respektowanie wymogu zapisu prozą jako niezbędnego atrybutu biografii czy autobiografii. Literatura ówczesna zawiera bowiem przykłady takich utworów poetyckich, które podsumowują życie odwołując się wyrywkowo do minionych wydarzeń biograficznych np. w wierszu G. Ehrenberga *Dziwię się*⁵⁵³

Biografia naukowa ściśle trzymająca się dokumentów należy w zasadzie do historiografii, historii literatury, lub dziejów poszczególnych nauk, zyskała sobie jednak pod koniec XIX wieku znaczną poczytność. Wielu autorów będących z wykształcenia historykami, badaczami literatury, teatru lub historykami sztuki połączyło wymagania metodologiczne swej dyscypliny z literackimi chwytami narracyjnymi i artystycznymi zasadami kompozycji⁵⁵⁴.

Równie istotnym elementem dla biografistyki, i zróżnicowania jej form, był wybór bohatera. Polska twórczość biograficzna jako całość, obejmująca opracowania naukowe, popularne, literackie i publicystyczne oraz adresowane do młodzieży ujawniła pewne prawidłowości dotyczące ról społecznych bohaterów biografii. Do najważniejszych zaliczono zgodnie z duchem pozytywizmu działaczy społecznych, bohaterów wojen i powstań narodowych, spiskowców. Ważna

⁵⁵²R. Forycki, *Biografizm i autobiografizm XIX wieku*, Wrocław 1991, s. 51.

⁵⁵³*op.cit.*, s. 53.

⁵⁵⁴M. Czermińska, *Biograficzne formy*, Wrocław 1992, s.103.

grupę stanowiły przykładowe biografie pisarzy. Trzecią, już mniej liczną, ale wciąż znaczącą, byli ludzie nauki, wynalazcy, odkrywcy, podróżnicy.

Kolejna grupa biografii, funkcjonująca na zasadzie roli społecznej, jednak nie odniesiona do kategorii zawodu lub powołania, to biografie kobiet. Kobiety stają się bohaterkami biografii albo jako muzy słynnych pisarzy i artystów, albo jako żony lub kochanki bohaterów historii. Jeśli wyróżnione zostają ze względu na własną działalność (jako nauczycielki, działaczki społeczne, osoby zasłużone dla kultury uciśnionego przez zaborców kraju) często zostają podporządkowane włączeniu w odpowiednią serię biograficzną. Tylko nieliczne zwłaszcza pisarki lub słynne władczynie, mają biografie skupione bezpośrednio na nich samych.

Zasięg czasowy dzieł pozytywistycznych obejmuje przede wszystkim wiek XIX. Rzadsze wycieczki w dzieje dawniejsze dotyczą głównie dwóch grup tj. pisarzy i postaci historycznych⁵⁵⁵.

Na przełomie XIX i XX wieku biografia przekształciła się w biografię literacką czego przykładem stał się *Diogenes w kontuszu* Wacława Berenta – autora *Opowieści biograficznych*⁵⁵⁶, które uznano za utwory szczególnie reprezentatywne dla prozy lat trzydziestych. *Opowieści* zyskały u czytelników wysoką rangę dzieła historycznego. Biografowie i historycy wypowiadali się o cyklu Berenta z dużym uznaniem, a badania weryfikujące źródłowość tej narracji potwierdziły wielką erudycję pisarza i znakomite opanowanie problemów epoki⁵⁵⁷.

Berentowski „bios” był najczęściej odczytywany jako warianty popularnych poszukiwań biograficznych. Tymczasem dzieło Berenta odsyła nie tylko do przemian i dążeń prozy międzywojennej, lecz do początków przełomu antypozytywistycznego. Chodzi tu przede wszystkim o zespół poglądów reprezentowany przez Wilhelma Diltheya, Georga Simmla, Jakuba Burckharta, Fryderyka Nietzschego i Henri Bergsona⁵⁵⁸. W kręgu tych postaci kształtowały się koncepcje nowego antypozytywistycznego dziejopisarstwa, żywotopisarstwa i historiografii. Doktryny pozytywistyczne twierdziły, że zadaniem historii jako nauki była konstatacja faktów historycznych, prowadząca do budowania takiego obrazu przeszłości, który posiadał cechy obiektywności i niezmienności. Historia społeczna czy też historia ludzkiego życia już raz zbadana, miała mieć kształt całkowicie zamknięty wobec czego historyk i biograf musiał być całkowicie obiektywny. Powinien przyjąć postawę uczonego niezaangażowanego, nie interweniującego swą subiektywnością w prawdę prezentowanych zdarzeń. Historia została potraktowana na równi z dyscyplinami „przyrodniczymi”. Dzięki koncepcjom Diltheya, który wprowadził rozróżnienie „nauk przyrodniczych” „nauk humanistycznych” (nauk o duchu) – w zakresie pojmowania nauk historycznych dokonał się radykalny przełom. Swoistość nauk humanistycznych upatrywał Dilthey m. in. w tym, że są one naukami o znaczeniach i wartościach. Zmieniło to w sposób fundamentalny koncepcję faktu historycznego jako przedmiotu zainteresowań poznawczych. Umieszczenie go w swoistej sferze, nie redukowanej do empirycznych faktów przyrodniczych prowadziło do nowych wyobrażeń i powinności badacza biografą i historyka. Te ostatnie wiązały się z przekonaniem, iż dzieje są przede wszystkim przejawem aktywności człowieka jako podmiotu historii. Ta interpretacja historii zawierała w sobie koncepcje podmiotu jako takiego, który obiektywizuje się przez ekspresję własnych przeżyć.

⁵⁵⁵ *op. cit.*, s.104.

⁵⁵⁶ W. Berent nawiązuje w tym utworze do postaci F.K. Dmochowskiego.

⁵⁵⁷ Z. Kubikowski, *Z zagadnień warsztatu pisarskiego Wacława Berenta. Szkic informacyjny*, „Ze skarbca kultury”. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Wrocław 1952, z. 1.

⁵⁵⁸ Na podstawie prac: Z. Kuderowicz, *Dilthey*, Warszawa 1967, *Filozofia dziejów*, Warszawa 1973, *Biografia kultury. O poglądach Jakuba Burckhardta*, Warszawa 1973.

Dilthey rozumiał przeżycie jako postawę człowieka wobec świata, jako stosunek człowieka do otaczającej go rzeczywistości, i to stosunek zaangażowania [...] powstający na gruncie ludzkiej aktywności⁵⁵⁹.

Ekspresyjna teoria człowieka jako podmiotu dziejów a zarazem wytworów kultury jako ekspresji indywidualnych twórców bądź historycznie ukształtowanych wspólnot implikowała nowe narzędzia poznawcze. Odrzucono zasady pozytywistycznego wyjaśniania i zastąpiono Diltheyowską kategorią rozumienia. Dilthey i inni filozofowie przełomu antypozytywistycznego podkreślali konieczność:

... ujmowania poznawczego konkretów historycznych jako faktów jedynych i niepowtarzalnych, wraz z potrzebą umieszczania ich w pełnym kontekście uwarunkowań społecznych i w najściślejszym powiązaniu z głębią psychiczną wchodzących w grę ludzi⁵⁶⁰.

Koncepcja ta miała zastąpić czysty opis i wstrzymującą się od wszelkiej interpretacji rejestrację faktów historycznych:

Czym kiedyś byliśmy – pisał Dilthey – jak rozwijaliśmy się i staliśmy się tym, czym jesteśmy, dowiadujemy się z tego, co robiliśmy, jakie mieliśmy kiedyś zamierzenia życiowe [...] Krótko mówiąc jest to proces rozumienia, dzięki któremu życie samo wyjaśnia siebie we własnych głębiach. [...] Jest więc ten wzajemny związek przeżycia, ekspresji i rozumienia postępowaniem właściwym, w którym ludzkość jawi się nam jako przedmiot nauk humanistycznych. W owym związku życia, ekspresji i rozumienia są ugruntowane nauki o duchu.⁵⁶¹

Konsekwencją wprowadzenia nowych narzędzi i kategorii poznawczych, takich jak „ekspresja”, „znaczenie”, „życie”, „przeżycie” i „rozumienie” była nowa przełomowa dla humanistyki XX wieku koncepcja podmiotu poznającego, w działalności którego integralnym składnikiem okazywało się ograniczenie historyczne, psychosytuacyjne, czy ogólniej aksjologiczne. Tym samym – twierdził Dilthey – akt wartościowania jest nieusuwalny z działań humanistycznych (np. historycznych czy biograficznych). Każde pokolenie reinterpretuje przeszłość, a tym samym pamięć społeczna – utrwalona choćby w dziełach naukowych – nigdy nie może być jednoznaczna. Wiedza historyczna nie jest kopią rzeczywistości, ale mimo ograniczeń epoki, psychofizycznych uwarunkowań podmiotu może być wiedzą niezafałszowaną:

Zmiana interpretacji przeszłości nie utrudnia poznania historycznego, lecz je ułatwia. Powoduje konieczność stałego wzbogacania naszej wiedzy o przeszłości i pisania w każdej epoce historii na nowo. [...] Dla Diltheya nie wynikał stąd postulat odrzucenia dawnych interpretacji przeszłości, lecz raczej postulat ich uzupełniania o nowy, aktualny obraz przeszłości, dający się wyczytać ze źródeł⁵⁶².

⁵⁵⁹ Z. Kuderowicz, *Dilthey*, s. 38.

⁵⁶⁰ S. Swieżawski, *Zagadnienia historii filozofii*, Warszawa 1966, s. 36.

⁵⁶¹ Z. Kuderowicz, *Dilthey*, s. 163.

⁵⁶² Z. Kuderowicz, *op.cit.*, s.105.

Nie postulowano więc unicestwienia poszczególnych interpretacji wydarzeń historycznych i dziejów biograficznych, albowiem każda epoka ma swój sposób przeżywania siebie i świata. Jedną z najważniejszych innowacji było uznanie, że podstawową jednostką opisu mają być nie luźne fakty, lecz żywi konkretni ludzie w ich działaniach i przeżyciach psychicznych. Jednocześnie przeszłość zaczęto rozpatrywać nie jako coś na zawsze zamkniętego, lecz jako organicznie związaną z teraźniejszością. I tak dla Diltheya i Bergsona:

badanie przeszłości człowieka nie jest kontaktem ze śmiercią, lecz doświadczeniem życia⁵⁶³.

Stąd też wprowadzono do badań historyczno – biograficznych kategorię niezwykle ważną a mianowicie świadomość historyczną i pamięć, które jako te służyć miały na drodze uobecniania się życia. Wszystkie te innowacje prowadziły do powstawania nowych dyrektyw dla narracji o dziejach. Dilthey podkreślał, że należy odrzucić poszukiwania prawidłowości związków przyczynowych i determinacji na rzecz ukazywania spontaniczności działań i ekspresyjności wytworów jednostki. Historyk i biograf powinni skoncentrować się na odtworzeniu intencji, przeżyć i postaw ujawniających się w działaniu jednostki, stanowiących podłoże jej aktywności. Powinny ich interesować postawy, dzięki którym zachodzą zmiany w życiu każdej osoby.

Konsekwencją upodmiotowienia przedmiotu dziejopisarstwa było – zarówno u Diltheya, jak i innych „filozofów życia” - powiązanie historiografii z biografistyką. Innowacja ta – niezwykle ważna – w ramach przełomu antypozytywistycznego – była w istocie rzeczą renesansem najstarszej formy dziejopisarstwa uprawianej już w Grecji antycznej przez Plutarcha, Tacyta, Arystotelesa, Teofrasta, Satyrosa, czy Hermipposa⁵⁶⁴. Ponieważ w koncepcjach filozofów kultura i historia przejawiają się najwyraźniej w ludzkiej podmiotowości, dlatego też dla Simmla, Diltheya, czy Nietzschego biografistyka należy do fundamentalnych jak i najbardziej filozoficznych form historiografii⁵⁶⁵. Dilthey – pisze Z. Kuderowicz – nazwał „prakomórką dziejów” przebieg życia jednostki w określonym, przyrodniczym i kulturalnym środowisku. W ten sposób uzasadniał uprawianie historii w formie biografii⁵⁶⁶.

Uznanie biografistyki za podstawową domenę zainteresowań dziejopisarstwa prowadzić musiało do określenia specyficzności źródeł, którymi miał posługiwać się historyk i biograf. Biografia powinna być oparta w przekonaniach Diltheya wyłącznie na dokumentach i źródłach pisanych i dostępnych, jak listy, poezje, przekazy pisemne, pamiętniki, wspomnienia itp.⁵⁶⁷. Wiedza historyczna była dla Diltheya możliwa tylko dzięki rozumiejącej interpretacji dawnych zdarzeń i ludzkich wytworów na podstawie źródeł historycznych, przede wszystkim źródeł pisanych, wśród których uprzywilejowywał źródła informujące o intymnych przeżyciach i postawach, jak listy, pamiętniki, autobiografie. Rozumienie miało ujawniać intencje twórców dokumentu, by w ich świetle ukazać, jakie znaczenie oni sami nadawali otaczającej rzeczywistości. W interpretacji rozumiejącej niemożliwy był wierny opis intencji, z jakich zrodziły się dokumenty historyczne, lecz można było odczytać z nich, jakie znaczenia twórca tych dokumentów przypisywali własnym i odziedziczonym wytworom oraz minionym

⁵⁶³ S. Swieżawski, *op. cit.*, s. 189.

⁵⁶⁴ Wstęp do: *Plutarch z Cheronei, Żywoty sławnych mężów*, Wrocław 1976, BN S II, nr 3.

⁵⁶⁵ S. Swieżawski, *op. cit.*, s. 91.

⁵⁶⁶ Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 109.

⁵⁶⁷ Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 109.

zdarzeniom⁵⁶⁸. Ważne jest także i to, że przez biografię Dilthey rozumiał „literacką formę rozumienia obcego życia”. Diltheyowska koncepcja historii inspirowała dzieje historyczne dwojakiego rodzaju: biografie wybitnych twórców, jak i i opisy prądów kulturalnych różnych epok.⁵⁶⁹ Otwierała więc zarówno możliwość uprawiania dziejopisarstwa jako historii „wielkich ludzi” i jako historii „wielkich mas”. Pierwsza inspirowała się osiągnięciami psychologii, druga posiłkowała się metodami stosowanymi przez nauki socjologiczne⁵⁷⁰.

Dzięki pracom Diltheya, Burckhardta i Nietzschego:

wzbogaciło się pojęcie przedmiotu historiografii, którym pierwotnie był człowiek w przeszłości bez bliższych wyjaśnień i uzupełnień. Trwałym elementem poszerzającym treść tego pojęcia stała się kultura rozumiana jako całość twórczości ludzkiej chcianej i świadomej, będącym więc zamierzonym owocem świadomości i urzeczywistniającej pewne określone wartości⁵⁷¹.

W koncepcji Diltheya takie kategorie jak „życie”, „przeżycie”, „rozumienie” i „biografia” były ze sobą ściśle powiązane. Prawodawca „nauk o duchu” pozbył jednak kategorie „życia” treści biologicznych i naturalistycznych, których mutacje wyraźne są jeszcze u Nietzschego czy Bergsona. W koncepcji Diltheya „życie” odsyła do szerszych struktur, takich jak historia i kultura, a nie sfery instynktów czy popędów⁵⁷². Jednocześnie kategoria „życia” pełni w koncepcji Diltheya taką funkcję, jaka w pismach romantyków przypada w udziale snom, wyobraźni, pamięci i wspomnieniu. Czyli jest to kategoria, która pozwala przedrzeć się od części ku całościom wyższego rzędu – ku całokształtowi twórczości, życia człowieka czy kultury. Zrozumienie twórców duchowych – pisał Dilthey – w wielu wypadkach zmierza jedynie ku układowi, w którym poszczególne części dzieła tworzą całość⁵⁷³.

Pojedyncza biografia mogła stać się punktem wyjścia dla rekonstrukcji szerszych struktur. Tym samym biografia była elementarną jednostką historii powszechnej: „Sposobem przedstawienia indywidualnej całości życiowej – pisał Dilthey – jest biografia. Pamięć ludzkości uznała wiele indywidualnych egzystencji za godne zainteresowania i utrwalenia. [...] Biograf przedstawia więc podstawowe fakty historyczne w ich pełnej i czystej postaci, w ich prawdzie. Dziejopis, który, rzecz można, budować będzie z tych całości życiowych historię, który za pomocą pojęcia typu i reprezentacji postara się zbliżyć do uchwycenia stanów, wspólnot społecznych i całych epok, który dzięki pojęciu pokolenia powiąże w jeden łańcuch ludzkie przebiegi życiowe, uchwycić zdoła historyczną całość w przeciwstawieniu do martwych abstrakcji, które najczęściej wydobywa się z archiwum⁵⁷⁴.

W opisywanej tradycji myślowej ukształtowała się koncepcja człowieka historycznego „jako twórcy kultury, a ściślej takich twórców kulturowych, w których urzeczywistniał jakieś uznawane przez siebie wartości”⁵⁷⁵. Problematyka ta – a w jej centrum znalazły się zagadnienia ciągłości i zmiany w kulturze – wiąże

⁵⁶⁸ Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 104-105.

⁵⁶⁹ Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 109.

⁵⁷⁰ S. Swieżawski, *op. cit.*, s. 92.

⁵⁷¹ S. Swieżawski, *op. cit.*, s. 83.

⁵⁷² Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 37.

⁵⁷³ Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 195.

⁵⁷⁴ Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 176.

⁵⁷⁵ S. Swieżawski, *op. cit.*, s. 83.

się z pracami J. Burchardta i F. Nietzschego, do których rozpoznań Berent przyznawał się wprost:

Nietzsche ukazywał antynomiczny charakter kultury masowej i demaskował jej słabe strony (uniformizm, spadek mocy twórczych, brak oryginalności, zalew kompilacji, zagubienie geniuszu w masie popolitości). Burkhardta zaś interesowała sprawa ciągłości kultury i środków zabezpieczenia jej właściwego rozwoju oraz możliwości jej społecznego odbioru, właśnie w czasach kryzysu i wobec panujących tendencji do spopolitowania wszelkich wartości i kulturalnego uniformizmu. Nietzschego pochłaniała pasja krytyczna wobec współczesnego mu społeczeństwa [...], Burckhardt natomiast [...] był zafascynowany wielorakością i różnorodnością kultur⁵⁷⁶.

W tej tradycji powstaje koncepcja człowieka twórcy kultury: wychowawcy i nauczyciela zarazem. Niewątpliwie kategorie „życia” i „biografii” inspirowały wiele europejskich poszukiwań artystycznych po roku 1918. Koncepcje historii sformułowane u progu przełomu antypozytywistycznego zaowocowały w obejmującej całą powojenną Europę fascynacji literaturą biograficzną w wersji literackiej i elementami prozy popularnonaukowej. Prawdą jest, że „rewolucja Stracheyowska”, której przebieg opisała Maria Jasińska⁵⁷⁷ - dokonała radykalnej modyfikacji „uduchowionych” biografii niemieckich z przełomu XIX i XX wieku. Nastąpiła wówczas wyraźna beletryzacja materiałów, odwrót od kreacjonizmu na rzecz kultu faktów, czynników socjologicznych, ekonomicznych czy obyczajowych w opisie życia wybitnych jednostek.

Późna proza Berenta, mimo że niewątpliwie pozostaje otwarta na zmiany dokonujące się w biografistyce europejskiej, na pewno jednak nie mieści się tylko w nurcie biografii literackich europejskich lat międzywojennych⁵⁷⁸. Koncepcja języka, traktowanie materiału źródłowego, odtwarzanie z „cudzych słów” ekspresji podmiotowych przeżyć, problematyka kultury losów wartości w historii wskazuje, że Berent jako autor „opowieści biograficznych” wyszedł poza swoistość gatunkową międzywojennych biografii literackich. Model gatunkowy tych ostatnich obejmuje pokaźną liczbę tekstów, którym patronują nazwiska Lyttona Stracheya, Emila Ludwiga, Andre Maurois i Stefana Zweiga. Rozpowszechniony w dwudziestolecie model biografii był zapisem życiorysu, ciągiem chronologiczno – fabularnym układającym się w pewien oczywisty sens. Fakty wiązały się ze sobą zgodnie z przyjętymi zasadami naukowej, wiernej dokumentom narracji. Życiorys taki miał charakter gotowego tekstu: z początkiem i końcem, z jasno określonymi kulminacyjnymi epizodami fabuły życia. Czasem twardy faktografizm miał wariant „poetycki”, czyli świat przedstawiony wypełniony był rozległymi obszarami powieściowej wyobraźni (S. Wasylewski, L. H. Morstin) w każdym jednak przypadku biografia literacka okazywała się wiedzą o cudzym życiu znanej osobowości. Kluczem do owej wiedzy była beletryzacja danych faktograficznych takich jak dokumenty, twórczość oryginalna postaci, świadectwa epoki i opracowania⁵⁷⁹.

⁵⁷⁶ Z. Kuderowicz, *Biografia kultury. O poglądach Jakuba Burchardta*, Warszawa 1973, s. 16-17.

⁵⁷⁷ M. Jasińska, *Zagadnienia biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej*, Warszawa 1970.

⁵⁷⁸ W. Berent, *Nurt*, Warszawa 1934, s. 5.

⁵⁷⁹ W. Bolecki, *Historia i biografia „Opowieści biograficzne” Wacława Berenta*, Wrocław – Warszawa 1978, s. 153.

Wacław Berent biograficzność swych opowieści konstruuje według swoistych reguł. Przed wszystkim punktem wyjścia jest dla niego świadomość historyczna społeczeństwa. Ta świadomość nadbudowana nad „biosem” historii, stale się zmienia, podlega licznym kompresjom, oddala od głosu faktycznych zdarzeń z przeszłości. Świadomość ta albo wyolbrzymia, albo pomniejsza postaci historyczne, formując je wedle reguł legend, plotek, stereotypów i domysłów. Jest ona bowiem swoistym inwentarzem zachowań postaci, symboli lub faktów odebranych od „gorącego tętna” historii. Demistyfikując ową świadomość Berent starał się dotrzeć do nieznannej faktyczności ich biografii. Właśnie w zderzeniu z potocznymi wyobrażeniami postaci owe ukazują się jako inne, nieznanne. Jednocześnie Berent burzy konwencję biografii pełnej, traktowanej jako tekst życia⁵⁸⁰.

Adam Ważyk pisał:

Diogenes w kontuszu to: „jedna z najmądrzejszych książek lat międzywojennych. Niestety, jak trudno wczytać się w pokrętną składnię tej książki⁵⁸¹. Zaś Karol Irzykowski stwierdził, że: „Opowieści biograficzne i ostatnia nie wydana część *Zmierzch wodzów*, przyniosły czytelnikom lat trzydziestych prawdy niepopularne. Rekonstruowały takie nurty procesu dziejowego, które wydawały się zbyt odległe, by myśleć o nich w czasach nowoczesnych. Zdawało się więc, że Berent mówiąc o przełomie wieków XVIII i XIX, niewiele ma do powiedzenia czytelnikom o historii⁵⁸².

Autor *Diogenesa w kontuszu* zamieścił w utworze swoje rozważania na temat życia Franciszka Ksawerego Dmochowskiego. Domeną Berenta stały się życiorysy postaci historycznych, nie podejmował się, co ułatwia pracę badaczom, tworzenia biografii fikcyjnych, łączył bowiem biografię literacką z prozatorską formą narracyjną. Stworzył całość z faktów wziętych z życia i jego drobnych szczegółów z wydarzeniami historycznospołecznymi. Nadał swemu dziełu funkcję estetyczną, co za tym idzie artystyczną i informacyjną.

Biografia literacka nie posiada rygorów pracy naukowej, stanowi jedynie typ biografii zbeletryzowanej, w której nastąpiło połączenie wpływu elementów dokumentu i fikcji literackiej⁵⁸³.

Z tego obszaru twórczości literackiej wyłania się opowieść biograficzna. Ma ona wiele cech wspólnych z biografią popularno – naukową. Forma ta stała się bardzo powszechną a piszący nierzadko wywodzą się z kół pretendujących do miana znawców literatury. Nazwa opowieść biograficzna została wprowadzona do literatury polskiej przez Wacława Berenta⁵⁸⁴ autora zbioru opowieści *Nurt. Opowieści biograficzne*. Tytuł miał podkreślić autentyzm i zdefiniować brak fikcji. Jednak słowo „opowieść” nie zaprzeczało literackości dzieła oraz wpływu narracji i roli autora na jego treść, czego dowodem może być fakt, że wydanie *opowieści biograficznych* poprzedził Berent wstępem, w którym przedstawił plan opowieści, jak i ich historycznych bohaterów⁵⁸⁵, wskazał także zaplecze dokumentarne swoich rozważań. Jednak w zakończeniu ostrzegwał odbiorców:

⁵⁸⁰W. Bolecki, *op. cit.*, s.153.

⁵⁸¹A. Ważyk, *W stronę humanizmu*, Warszawa 1949, s. 91.

⁵⁸²K. Irzykowski, *Notatki z życia, obserwacje i motywy*. Wstęp Stefan Kisielewski, Warszawa 1964, s. 422.

⁵⁸³Cz. Kłak, *Teoretyczne problemy powieści biograficznej*, Roczn. Nauk – Dydakt. Rzeszów, Nauki Humanistyczne, z. 3.

⁵⁸⁴M. Jasińska, *Zagadnienia biografii literackiej*, Warszawa 1971.

⁵⁸⁵W. Berent, Wstęp do *Wywłaszczenia Muz*, *Pamiętnik Warszawski*, 1931, z. 1, s. 15.

Ten dopis dotyczy wyłącznie wstępu. W sprawie kart dalszych, podlegających zgoda innym kryteriom, głosu zabierać nie zamierzam⁵⁸⁶.

Nurt drukowany w czasopiśmie, to utwór składający się dwóch części: pierwsza to *Wywłaszczenie Muz* (wydawnictwie książkowym zmienił tytuł na *Ludzie starodawni*) zawierający opowiadania *Pustelnik*, *Mnichy*, *Żywa pamiątka*, a druga część *Pogrobowcy* obejmuje opowiadania: *Szabla i duch*, *Wódz*, *Przyjaźni wojackie*, *Rewolucja zużyta*, *Żołnierka*, *Pacyfizm*, *Dal i kres*.

W pierwszej części Berent kreśli biografię Franciszka Karpińskiego, Onufrego Kopczyńskiego, Tadeusza Kościuszki i Juliana Ursyna Niemcewicza (poniekąd ludzie znani i bliscy Dmochowskiemu). Druga część to opowieści poświęcone batalii napoleońskiej a bohaterem jest tu Henryk Dąbrowski wraz z osobami towarzyszącymi. Główny temat *Nurtu* – pisał J. Lorentowicz w *Nowej Księżce* – to życiorys poufny i bohaterski Dąbrowskiego oraz jego legionów. M. Danilewiczowa stwierdziła, że jest to analiza najgłębszych, a przy tym płynnych żywych zagadnień z życia Polski kulturalnej, w okresie gdy nie ukształtowała się jeszcze psychika niewoli.⁵⁸⁷ Są to opowieści zawierające autentyczne słowa pochodzące z dokumentacji i pamiętników. Obejmują one przełom porzbirowego okresu oświecenia. Berent poprzez żywy kontakt z ludźmi oświecenia ukazał próby ratowania wartości kultury narodowej w dwojaki sposób – myślą i szablą.

W zdecydowanej większości recenzji *Nurtu* i dalszych części opowieści biograficznych tj. *Diogensea w kontuszu* i *Zmierzchu wodzów* pojawił się problem kryteriów artystycznej oceny opowieści. W recenzjach często pojawiał się on w tytule. Przykładem jest tu recenzja Emila Breitera *Opowieści czy szkice historyczne?*⁵⁸⁸ Można też było odnaleźć takie określenia jak miniatury, szkice, obrazy, sztychy, freski, portrety, monografie, opowieści o postaciach. Dominacja określeń malarskich nie wydaje się tu być przypadkowa, ponieważ wskazują one, że utwór Berenta (zarówno *Nurt*, *Diogenes* jak i *Zmierzch wodzów*) jest czytany jako zbiór pewnych nie powiązanych ze sobą elementów. Często odmawiano tym opowieściom miana utworu literackiego. Żałowano wręcz, że *Diogenes w kontuszu* jest tylko szkicem a nie powieścią historyczną⁵⁸⁹. Dla Berenta – pisał recenzent – opowieścią biograficzną jest albo szkic historyczny, albo szereg postawionych obok siebie luźno epizodów na pewno prawdziwych, ale nie dających nic ponad rzeczywiste wydarzenia. W konsekwencji uznał, że opowieści biograficzne Berenta są bezprawiem i dowolnością wobec powieści jako zagadnienia estetycznego, bo dynamika powieści jest inną niż dynamika studiów historycznych.⁵⁹⁰ Powieści Berenta przedstawiano jako sprawozdania z wydarzeń historycznych a w tym i z życia bohaterów. Literackość uznawano jako mediację poznawczą i interpretacyjną. Jak pisał W. Bolecki w obrębie jednego utworu mogły współistnieć postawy tak sprzeczne jak akceptacja naukowego obiektywizmu ze ściśle podmiotową wizją zdarzeń, procesów i ludzi.⁵⁹¹ Boy wybierał z przeszłości okresy przełomów dziejowych i kulturowych, w których widział ścieranie się idei starych z nowymi.

⁵⁸⁶ *op. cit.* s. 111.

⁵⁸⁷ M. Danilewiczowa, *Na marginesie Nurtu Berenta*, „Pion” 1935, nr 2, s. 5.

⁵⁸⁸ E. Breiter, *Opowieści czy szkice historyczne ?*, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 47, s. 4.

⁵⁸⁹ A. Zahorska, *O narodzinach literatów polskich*, „Kultura” 1937, nr 24, s. 2.

⁵⁹⁰ E. Breiter, *Opowieści czy szkice historyczne?*, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 47, s. 4.

⁵⁹¹ W. Bolecki, *Historia i biografia, Opowieści biograficzne Wacława Berenta*, Wrocław 1978, s. 18.

Z czasem berentowskim kojarzą się inne opowieści. Tadeusz Boy Țeleński podjął się próby odbrazowania postaci Mickiewicza. Tworzył w zakresie szeroko pojętej biografistyki, którą dzisiaj trudno scharakteryzować, ponieważ uprawiał gatunek zwany „portretem”. Często jego opowieści pozostawały w sprzeczności z akademickimi ustaleniami historycznoliterackimi, czego wynikiem były liczne spory i polemiki. T. Boy Țeleński napisał tomy *Ludzie żywi* w 1929 i *Brązownicy* w 1930. W dziełach tych przedstawia opowieści, w których odsłania rysy biograficzne np. Narcyzy Țmichowskiej, Stanisława Przybyszewskiego, Adama Mickiewicza. Biografistyka Boya stała się podstawą monografii *Marysięńki Sobieskiej* wydanej w 1937. Dziełu temu nadał niebywały autentyzm fakt, że jego elementem są listy Sobieskiego do żony. Autor podkreślił walory literackie tych listów, co dało początek naśladownictwu i rozszerzaniu tej formy pisarstwa. Przykładami mogą być wybrane z wielu utworów np. *Mickiewicz* M. Jastruna (wyd. 1949), *Chopin* J. Iwaszkiewicza (wyd. w 1951), *Spotkanie z Salomeą* M. Jastruna (wyd. w 1956) *Opowieści o Mickiewiczu* K. Pruszyńskiego.

Wkrótce przyjęło się określenie L. Piwińskiego biografia upowieściowana⁵⁹². Starala się spajać wierność wobec zasad historycznych w odniesieniu do drobnych szczegółów z jednej strony a z drugiej łączyć kompozycję i narrację wyłącznie powieściową. W rezultacie biografia upowieściowana tworzyła twór dwójaki połączenie historii i powieści. Stała się biografią oscylującą między swobodą autorską a trudno rozpoznawalną warstwą informacyjną. Przykładowymi twórcami tego typu biografii upowieściowanej byli A. Maurois autor *Dzieci Słońca*, J. Stone *Pasja życia*, J. Parandowski *Król życia* (biografia Waita), A. Świderska *Zygmunt i Adam*, J. Dobraczyński *Listy Nikodema* (biografia epistolarna Chrystusa), E. Szermentowski *Pan Henryk* (biografia Sienkiewicza).

Inną odmianą biografii upowieściowanej jest powieść biograficzna powstała w celu wskazania rozległości obszaru form literackich, charakteryzująca się przewagą funkcji artystycznej i funkcji estetycznej nad funkcjami dokumentalnymi i porównawczymi, często posługująca się powieściowym uogólnieniem. Obrazowe przedstawienie rzeczywistości zdominowało tu funkcję informacyjną. W opowieściach sens literacki przerósł autentyczność źródeł historycznych. Zjawisko to można dostrzec u takich twórców jak np. L. H. Marstina *Głos panny*, J. Wołoszyńskiego *Słowacki*, S. Flukowskiego *Płomień Róży*,

H. Makowskiej *Țelazna Korona*, R. Bransztatera *Jezus z Nazaretu*⁵⁹³.

Zbeletryzowana biografia upowieściowana pojawiła się jako zjawisko, zaobserwowane w literaturze światowej po I wojnie światowej w rezultacie splotu kilku czynników. Odegrała tu bardzo ważną rolę na rynku czytelnictwa przez odejście biografistyki do dyscyplin naukowych. Pojawiła się potrzeba przedstawiania indywidualnych postaci z życia epoki. Czytelnicy zapragnęli poznawać fakty i szczegóły osobiste z życia ludzi nauki, polityki, filmu i teatru. Biografie zbeletryzowane wyznaczały potrzebę sensacyjności, Țadały wciągnięcia czytelnika i zatrzymania go przy lekturze. Elementy sensacyjne zazwyczaj opierano na faktach ale znacznie je uwypuklano. Za początek nowej biografii w sensie sensacyjnego relacjonowania cudzego Țyciorysu można uznać okres tuż po I wojnie światowej. Klasykami tego gatunku byli G. L. Strachey, A. Maurois, S. Zweig. Atrakcyjność i poczytność gatunku sprawiły że, biografia zbeletryzowana szybko opanowała Europę a w dziesięć lat później dotarła do Stanów. Należy jednak dodać, że ogromna część biografii zbeletryzowanej była realizowana w

⁵⁹²B. Faraon, *Leon Piwiński jako krytyk prozy narracyjnej*, „Pamiętnik Literacki” 1946, z. 3.

⁵⁹³Cz. Kłak, *Teoretyczne problemy powieści biograficznej*, Roczn. Naukowo - Dydaktyczny, WSP Rzeszów, Nauki Humanistyczne, z. 3/1968.

utworach miernych, na poziomie dość lekceważącym problem znaczenia historii. Coraz częściej w pogoni za poczytnością schodziła na drogę sensacyjności, poszukiwania skandali i erotyzmu ⁵⁹⁴.

Skandalizowanie miało na celu odbrażowywanie postaci, zdejmowania ich z piedestału historii i zbliżanie ich życia do poziomu codzienności i wskazywania na próbę doskonałego przystosowania się do trudności jakie życie stawia przed każdym człowiekiem. Literatura tego typu miała i ma tyleż samo zwolenników co pogardzających nią, przeżyła jednak próbę czasu w dobrej kondycji czytelniczej i znacznie podniosła swój ogólny poziom w zakresie powieści.

W Polsce wzmianki o tym typie powieści pojawiają się około połowy lat dwudziestych. Reprezentowana jest przez powieści niskiego lotu, bazujące na sensacyjności i na nieudanych tłumaczeniach np. L. Belmonta i T. Prus Fraszczyńskiego. Pojawiły się jednak i takie, którym udało się wyjść poza poziom popularnej tendencyjności np. *Słowacki* Wołoszynowskiego i *Król życia* Parandowskiego. Lata trzydzieste przynoszą ogromny wzrost zainteresowania powieścią biograficzną. Tłumaczono wartościowe utwory twórców zagranicznych, powstawały licznie nasze rodzime utwory, do najlepszych autorów zaliczyć można W. Berenta,

W. Parnickiego, H. Malewską, M. Jastruna. Od roku 1961 na rynku czytelnym pojawiła się seria *Ludzie żywi*, której książki stanowią montaż narracji autorskiej z obficie cytowanymi dokumentami.

Literaturoznawstwo zajmuje się tą dziedziną twórczości stosunkowo niedawno, czym można wytłumaczyć chaos pojęciowy, brak uporządkowania i systematyzacji pojęć oraz ujednoliconej terminologii np. w języku angielskim istnieją terminy: biographical novel, fictionized biography, interpretative biography, w niemieckim - biographischer Roman, dichterische Biographie, we francuskim - vie romanesque. Obecnie dostrzec można znacznie większe zainteresowanie i istnienie coraz większego zapotrzebowania czytelników na dzieła o charakterze biograficznym. Dużą popularnością cieszą się utwory biograficzne mówiące o życiu i dokonaniach ludzi sukcesu szczególnie w dziedzinach artystycznych, naukowych i w polityce. Czytelnicy poszukują dzieł mówiących nie tylko o przeszłości ale coraz częściej pragną dowiadywać się o życiu tych, którzy z nimi współistnieją.

⁵⁹⁴M. Jasińska, *Zagadnienia biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej*, Warszawa 1971.

Zakończenie

W zakończeniu pracy należałoby postawić pytanie: jakie miejsce w piśmiennictwie oświecenia znalazły *Życia uczonych ludzi* Franciszka Ksawerego Dmochowskiego? Niestety brak dzisiaj sprawozdań i komentarzy krytycznych dotyczących roli, którą odegrały *Życia* w dobie oświecenia. Można jednak wyciągnąć wnioski, że pełniły one rolę narzędzia edukacyjnego, co było zgodne z duchem epoki. Nie mniej ciekawym zagadnieniem byłoby postawienie pytania czy *Życia* miały stać się wzorcem dla biografii oświeceniowej w nawiązaniu do klasycznego wzoru starożytnego. Zagadnieniem godnym uwagi jest śledzenie drogi rozwoju biografistyki i celu jej oddziaływania na czytelnika od antyku do współczesności. Biografia, która w starożytności nosiła zdecydowanie charakter panegiryczny z biegiem lat z większym lub mniejszym skutkiem, spełniała rolę dydaktyczną. Wskazać jednak należy, że *Życia uczonych ludzi* Dmochowskiego zamknęły pewną klamrą typ biografii wzorującej się na biografii antycznej. Można więc powiedzieć, że Dmochowski należy do ostatnich reprezentantów tego typu biografii w naszej literaturze. Gatunek przebył drogę ewolucji od funkcji dydaktycznej do informacyjnej.

Dmochowski pragnął być twórcą biografii, która pełniłaby rolę obiektywnego przykładu postawy patriotycznej w czasie kiedy kraj potrzebował ludzi wykształconych. Biografie ludzi zasługujących na najwyższe uznanie społeczne miały więc stać się przykładem do naśladownictwa i jednocześnie pomnikiem nieprzeciętnych naukowych, społecznych i politycznych dokonań ludzi żyjących z Dmochowskim współcześnie.

Dmochowski idąc torem dokonań biografów starożytnych starał się zachować chociażby pozorny obiektywizm w ocenach postępowania bohaterów swych biografii. Wysławiał ich osiągnięcia i zaszczyty, dostrzec w nich można sporo panegiryzmu, ale ujawniał również błędy w ich postępowaniu lub w pracach artystycznych czy naukowych. Starał się, aby oceniono go jako wnikliwego i surowego biografę. Obecnie brak danych jak współcześnie żyjący z Dmochowskim czytelnicy oceniali jego dokonania biograficzne. Pewnym jest, że pragnął przybliżyć społeczeństwu wzorce postaw godnych naśladowania czyli – świadomego oświeconego obywatela – uczonego – polityka, dbającego o przetrwanie słabego kraju i rozwój opóźnionej edukacji.

Być może *Życia* stały się próbą ukazania człowieka jako istoty poszukującej nowej postawy wobec obowiązku bycia obywatelem zagrożonego w swym istnieniu państwa i nowej napływającej zewsząd kultury?

Nie ma też dostatecznie bogatej dokumentacji dotyczącej działalności Dmochowskiego jako wydawcy, ani też możliwości oceny jego wpływu na treść opublikowanych materiałów, mimo jego wieloletniej pracy jako redaktora „Nowego Pamiętnika Warszawskiego” a wcześniej współredaktora „Gazety Wolnej Warszawskiej” i „Gazety Rządowej”.

Praca pt. *Życia uczonych ludzi Franciszka Ksawerego Dmochowskiego wobec tradycji gatunku* poświęcona jest tylko jednej z dziedzin działalności Dmochowskiego czyli pracy biografistycznej. Wydaje się jednak uzasadnione, aby przypomnieć o jego działalności politycznej i wydawniczej w celu udzielenia odpowiedzi na postawione pytanie; jaki był cel napisania dziesięciu biografii uczonych ludzi?

Zwycięstwo insurekcji warszawskiej zmieniło natychmiast i radykalnie położenie całej prasy polskiej. Upadł monopol Tadeusza Włodka⁵⁹⁵, ustała cenzura, zniknęły wszelkie ograniczenia swobody słowa drukowanego. Na miejsce

⁵⁹⁵Tadeusz Włodek musiał uchodzić za granicę w obawie przed karą za kolaborację.

dotychczasowej „Gazety Krajowej” Antoni Lesznowski począł wydawać od 26 kwietnia 1794 „Gazetę Wolną Warszawską”, która wychodziła przez cały okres powstania, do 1 listopada, dwa razy w tygodniu, będąc przez pewien okres najważniejszym czasopismem informacyjnym w Polsce insurekcyjnej⁵⁹⁶. Władze insurekcyjne przywiązywały dużą wagę do spraw informacji i propagandy. W ramach RNN powołany został Wydział Instrukcji Narodowej – jedyny (obok wydziału Skarbu, którym kierował Hugo Kołłątaj) wydział RNN opanowany przez jakobinów; na jego czele stanął faktycznie Franciszek Ksawery Dmochowski. Wydział Instrukcji zajmował się przede wszystkim administracją funduszków Komisji Edukacji Narodowej, ale miał również zleczone zadania informacyjno-propagandowe, inspirację i nadzór prasy, publikację materiałów urzędowych, druków informacyjnych, zarządzeń i obwieszczeń władz państwowych. Na cele informacyjno – propagandowe Dmochowski otrzymywał w czasie powstania 22 000 złp; nie była to suma wysoka, trzeba jednak dodać, że wydawnictwa gazetowe ze względu na duże zapotrzebowanie na informacje w zasadzie były samowystarczalne. Opuszczając Polskę po upadku powstania, Dmochowski pisał w liście do Ignacego Potockiego (18 listopada 1794), iż „zysk z <<Gazety Rządowej >> przyniósł mi tyle, że skromnie żyjąc przez rok jeden utrzymać się potrafię”⁵⁹⁷. W przekonaniu kierownictwa Wydziału Instrukcji RNN istniejąca dotychczas prasa nie zapewniała władzom powstania możliwości dostatecznego oddziaływania na opinię publiczną. W związku z tym zdecydowano się na założenie gazety informacyjnej, która miała być bezpośrednim organem władz insurekcyjnych. 1 lipca 1794 pojawił się w Warszawie pierwszy numer „Gazety Rządowej”, która odtąd miała być wydawana codziennie aż do upadku insurekcji. Redakcję objął osobiście F.K. Dmochowski, pracując cały czas przy pomocy Franciszka Siarczyńskiego⁵⁹⁸. „Gazeta Rządowa” okazała się najlepszym i najbardziej zaangażowanym patriotycznie pismem roku 1794. Miała ogromną przewagę nad konkurentami, wynikającą z częstotliwości codziennej, co umożliwiała jej publikowanie kilkakrotnie więcej materiałów niż w jakiegokolwiek gazecie informacyjnej. Pismo obciążone było wieloma obowiązkami wynikającymi z pozycji organu naczelnych władz państwowych, niemniej jednak Dmochowski i Siarczyński umieli odpowiednim doborem wiadomości i nielicznych komentarzy oddziaływać na czytelników w duchu patriotycznym i radykalno-postępowym. Czytelnicy nie domyślali się, iż między redakcją „Gazety Rządowej” a stojącym za nią Wydziałem Instrukcji a Wydziałem Bezpieczeństwa i znaczną częścią RNN toczą się nieustanne spory dotyczące podstawowych zagadnień politycznych⁵⁹⁹. Ostatni numer „Gazety Rządowej” ukazał się 3 listopada, w dniu rzezi Pragi.

W rozdziale publikacji pt. *Prasa polska w latach 1661-1864* dotyczącym lat 1795-1815 odnaleźć można jedynie krótką acz bardzo pozytywną recenzję „Nowego Pamiętnika Warszawskiego” mówiącą o tym, że w styczniu 1801 F.K. Dmochowski założył w Warszawie miesięcznik literacki i społeczno-polityczny pt.

⁵⁹⁶ *Prasa Polska w latach 1661-1864*, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976, s. 53.

⁵⁹⁷ Tamże s. 55.

⁵⁹⁸ Tamże. s. 58

⁵⁹⁹ Dmochowski domagał się udostępnienia do druku tajnych dokumentów ambasady rosyjskiej. Udało mu się uzyskać pewne materiały i 23 i 24 sierpnia ogłosił je na łamach Gazety. Tekst pt. *Wydatki z kasy wspólnej trzech dworów w czasie sejmku delegacyjnego (1773-1775)* ujawniające wysokość sum wypłacanych przez przedstawicielstwa trzech dworów zaborczych kolaborantom w Warszawie. Na liście tej znalazło się również nazwisko Stanisława Augusta przy sumie 6000 dukatów. Król przysłał do redakcji sprostowanie, Sprawa publikacji materiałów kompromitujących politycznie króla i niektóre wysoko postawione osobistości okazała się najważniejszym problemem prasowym w czasie insurekcji.

„Nowy Pamiętnik Warszawski, dziennik historyczny, polityczny, tudzież nauk i umiejętności”. Czasopismo to ukazywało się przez 5 lat i odegrało dużą rolę w pobudzaniu ożywienia intelektualnego w zaborze pruskim. Ścisłe związki redakcji z Towarzystwem Naukowym Warszawskim przyczyniały się do utrzymania tego czasopisma na wysokim poziomie literackim i naukowym⁶⁰⁰. Razem wyszło 60 zeszytów w 20 tomach. Franciszek Dmochowski zamieszczał tam prócz *Wiadomości o życiach uczonych ludzi* mowy i rozprawy czytane na posiedzeniach TPN i oryginalne teksty poetyckie np. Trembeckiego i J.P. Woronicza. Dmochowski drukował w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” liczne przekłady głównie poetów rzymskich. W krytyce pozostał wierny do końca ideałom klasycyzmu zarówno w starannej selekcji omawianych utworów czyli przekładach literatury starożytnej i późnego klasycyzmu francuskiego, jak i normatywnej postawie i stosowanych kryteriach oceny. Interesował się żywo sceną narodową, na którą pragnął wprowadzić arcydzieła klasycystycznej dramaturgii. Pismo nie utrzymało się z powodu zbyt wąskiego kręgu odbiorców⁶⁰¹.

Tak więc ten radykalny działacz polityczny, patriota, zaangażowany wydawca podjął się kolejnego bardzo odważnego zadania. Postanowił ocalić od zapomnienia dzieła literackie i naukowe najwybitniejszych Polaków swych czasów. Żądał rygoru i poprawności w kompozycji dzieł. Przeczulony na tle poprawności językowej staje w obronie najwyższej kultury. Nie opisał wodzów, wybitnych polityków ale pisarzy i uczonych, którzy o kulturę i obronę państwowości walczyli w zaciszu pracowni. Kiedy nie można było obronić kraju walcząc zbrojnie, należało zrobić wszystko, by ocalić kulturę. Franciszek Ksawery Dmochowski był przekonany, że naród pozbawiony tradycji i pozytywnych wzorców do naśladowania, bez możliwości rozwoju nauki przestaje być jednością i wkrótce przestaje istnieć.

Franciszek Ksawery Dmochowski pozostawił po sobie następcę. 14 marca 1801 roku urodził mu się syn Franciszek Salezy Dmochowski. Idąc śladami ojca został wydawcą⁶⁰².

dziennikarzem, tłumaczem i krytykiem literackim. Od kwietnia do czerwca 1820 redagował „Tygodnik Polski i Zagraniczny”, następnie do 1821 roku „Wandę”. Po zamieszkaniu w Warszawie wydawał i redagował czasopisma: „Bibliotekę Polską” (1825-1826), „Gazetę Korespondenta Krajowego i Zagranicznego” (1826-1829), „Przewodnik Polski” (1829), w którym umieszczał recenzje literackie i teatralne, oraz streszczenia L. Osińskiego, „Niepodległość”, „Muzeum Domowe” (1835-1839), „Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” (1859-1860). Prowadził też ożywioną działalność wydawniczą opartą na własnej księgarni nakładowej. Zmierzał do poszerzenia kręgu czytelniczego przez dostarczanie taniej książki, głównie powieści, której był w Polsce inicjatorem. Wydawał popularne serie (np. *Wybrane Romanse Woltera Scotta*) i pisma o charakterze magazynów, złożonych przeważnie z przekładów a także opublikował książki dla dzieci i młodzieży. Z literatury polskiej wydał *Pisma rozmaite* ojca (t. 1-2) 1826, jego

⁶⁰⁰Tamże. s. 62.

⁶⁰¹ *Nowy Pamiętnik Warszawski* [w:] *Literatura polska*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1984, s. 49.

⁶⁰² Był dziennikarzem, tłumaczem i krytykiem literackim. Od kwietnia do czerwca 1820 redagował „Tygodnik Polski i Zagraniczny”, następnie do 1821 roku ,

„Wandę”. Po zamieszkaniu w Warszawie wydawał i redagował czasopisma: „Bibliotekę Polską” (1825-1826), „Gazetę Korespondenta Krajowego i Zagranicznego” (1826-1829), „Przewodnik Polski” (1829), w którym umieszczał recenzje literackie i teatralne, oraz streszczenia L. Osińskiego, „Niepodległość”, „Muzeum Domowe” (1835-1839), „Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” (1859-1860). Prowadził też ożywioną działalność wydawniczą

przekład *Iliady* i *Eneidy*, dzieła Osińskiego w serii Biblioteki Narodowej, F.D. Książnica i F. Zabłockiego, a także pełną edycję pism K. Brodzińskiego.

Jako krytyk brał żywy udział w sporach literackich, zajmując pośrednie stanowisko między klasykami i romantykami, bliższy był jednak ideowej tradycji klasyków. Recenzował pochlebnie t. 1-2 *Poezji* Mickiewicza, krytycznie zaś *Sonetów krymskich*. Z literackiej twórczości oryginalnej obejmującej wiersze (*Pisma wierszem* cz. 1-2 1827) powieści i opowiadania trwałą wartość zachowały pozycje pamiętnikarskie.

Bibliografia

Literatura podmiotu

1. F.K. Dmochowski, Życia uczonych ludzi, „Nowy Pamiętnik Warszawski”, Warszawa 1801-1803.
2. F.K. Dmochowski, Pisma rozmaite Franciszka Dmochowskiego, tłumacza Iliady. Część druga, Warszawa 1826. w pracy wykorzystano następujące teksty z tomu drugiego pod głównym tytułem:

Życia uczonych ludzi, do zbioru należą:

- Wiadomość o życiu i pismach Stanisława Konarskiego,
- Wiadomość o życiu i pismach Karola Wyrwicza,
- Wiadomość o życiu i pismach Teodora Wagi,
- Wiadomość o życiu i pismach Teodora Ostrowskiego,
- Wiadomość o życiu i pismach Ignacego Zaborowskiego,
- Wiadomość o życiu i pismach Mikołaja Wolskiego,
- Wiadomość o życiu i pismach Józefa Rogalińskiego,
- Wiadomość o życiu i pismach Mikołaja Wolskiego,
- Wiadomość o życiu i pismach Mikołaja Wolskiego,
- Wiadomość o życiu i pismach Grzegorza Piramowicza,
- Wiadomość o życiu i pismach Józefa Szymanowskiego,
- Mowa na pochwałę Ignacego Krasickiego.

Literatura Przedmiotu

1. Z. Abramowiczówna, Wstęp do: Plutarch. Moralia. Wybór pismfilozoficzno – popularnych, Warszawa 2002.
2. E. Aleksandrowska, „Zabawy przyjemne i pożyteczne” 1770 -1777, Wrocław 1959.
3. E. Aleksandrowska, Piramowicz Grzegorz, PSB, t. 26.
4. Anonim Gall, Kronika polska, przeł. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 1989, BN I 59.
5. K. Augustowska, Karol Wyrwicz, w: Dziewięć wieków geografii w Polsce – wybitni goeografowie polscy, red. B. Olszewicz, Warszawa 1967.
6. W. Berent, Wstęp do: Wywłaszczenia Muz, „Pamiętnik Warszawski” 1931, z. 1.
7. K. Białecki, Nauka teologiczna ks. Stanisława Konarskiego, Lublin 1968. 279

8. T. Bienkowski, „Programma litterarium” Józefa Andrzeja Załuskiego. „Z Badań nad Polskimi Księgami Historycznymi”, Warszawa 1976, z. 2.
9. J. Black, Europa XVIII w. 1700-1789, przeł. J. Mikos, Warszawa 1997, (I wyd. Ang. 1990).
10. W. Bolecki, Historia i biografia, Opowieści biograficzne Wacława Berenta, Wrocław 1978.
11. W. Borowy, O poezji polskiej w wieku XVIII, Kraków 1948.
12. E. Breiter, Opowieści czy szkice historyczne? „Wiadomości Literackie”, 1934, nr 47.
13. W. Bruchnalski, Twórczość pisarska M. Reja, „Rozprawy” 1908.
14. A. Brückner, Dzieje kultury polskiej, T. 1-3, Warszawa 1957.
15. Brożek, Wstęp do: Żywoty sławnych mężów (Z żywotów równoległych), Biblioteka Przekładów Literatury Antycznej, Wrocław 1966.
16. I. Budzyński, Horacjanizm w liryce polsko-łacińskiej renesansu i baroku, Wrocław 1985.
17. P. Cazin, Książę biskup warmiński Ignacy Krasicki, Olsztyn 1986.
18. P. Chaunu, Cywilizacja wieku oświecenia, przekł. E. Bąkowska, Warszawa 1989.
19. F. Chłapowski, Józef Rogaliński – uczoney poznański czasów Oświecenia, fizyk, astronom, pedagog, Poznań 2007.
20. I. Chrzanowski, Historia literatury niepodległej Polski, PIW, Warszawa 1971.
21. J. Czubek, Wespazjan z Kochowa Kochowski. Studium biograficzne, Kraków 1900.
22. M. Cytowska, H. Szelest, Literatura grecka i rzymska w zarysie, Warszawa 1981.
23. M. Danilewiczowa, Na marginesie „Nurtu” Berenta, „Pion” 1935, nr 2.
24. M. Eustachiewicz, Wstęp do: Wespazjan Kochowski utwory poetyckie. Wybór, Wrocław 1991, BN I 92.
25. F. K. Dmochowski, Sztuka rymotwórcza. Wstęp S. Pietraszko, Wrocław 1956.
26. F. K. Dmochowski, Pisma rozmaite, Warszawa 1826.
27. J. Domański, Długosz; Emancypacja historii w: J. Starnawski, Średniowiecze, Biblioteka „Polonistyki”, Warszawa 1989.
28. H. Dziechcińska, Biografistyka staropolska w latach 1476-1627 (Kierunki i odmiany), Studia Staropolskie, tom 32, Wrocław Ossolineum 1971.

29. B. Faraon, Leon Piwiński jako krytyk prozy narracyjnej, „Pamiętnik Literacki” 1946, z. 3.
30. Z. Florczak, Ludzie oświecenia o języku i stylu, Warszawa 1958. 280
31. B. Garszczyńska, Grzegorz Wincenty Piramowicz, w: Pisarze polskiego oświecenia, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Wrocław 1992.
32. F.N. Golański, Wstęp do: Plutarch, sławni mężowie i onych porównania. Dzieło historyczne, moralne i filozoficzne, przeł. F.N. Goliński, Wilno 1801.
33. Z. Goliński, Stanisław Konarski, w: Pisarze polskiego oświecenia, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Wrocław 1992
34. Z. Goliński, Ignacy Krasicki, Warszawa 1979.
35. A.K. Guzek, Szymanowski Józef w: Literatura Polska, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1973.
36. Cz. Hernas, Barok, Warszawa 1973.
37. Cz. Hernas, Polski Barok, Kierunki przemiany kulturowej, „Życie literackie” 1966 nr 47.
38. Cz. Hernas, Wespazjan Kochowski – poeta naznaczony, „Prace Literackie” t. XI/XII, 1970.
39. H. Hinz, Od religii do filozofii. Z dziejów kultury umysłowej epoki Oświecenia, Warszawa 1960.
40. Historia prasy polskiej, pod red. I. Łojko, t. 1, w: Prasa polska w latach 1661- 1864, Warszawa 1976.
41. K. Irzykowski, Notatki z życia, obserwacje i motywy, wstęp Stefan Kisielewski, Warszawa 1964.
42. M. Jasińska, Zagadnienia biografii literackiej. Geneza, podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej, Warszawa 1971.
43. A. Jobert, Komisja Edukacji Narodowej w Polsce 1773-1794 dzieło wychowania obywatelskiego. Przekład H. Barycz, Wrocław 1979.
44. R. Jochymek, W zwierciadle biografii. Współczesna polska biografia literacka na przykładzie utworów Joanny Siedleckiej, A. Tużynskiej i B. Wachowicz – praca doktorska.
45. W. Jurow, Praktyka pisarska i literackie tradycje żywotów świętych polskich do końca 16 wieku, w: „Przegląd Humanistyczny” 1970/6.
46. R. Kaleta, Wstęp do: Pufne wieści z oświeczonej Warszawy. Gazetki pisane w 1782, Wrocław 1972.
47. Z. Klemensiewicz, Miłośnictwo języka w dziejach polszczyzny, Kraków 1961.
48. I. Kleiner, Sentymentalizm i preromantyzm, Warszawa 1975.

49. I. Kleiner, W. Maciąg, Zarys dziejów literatury polskiej, Wrocław 1972
50. M. Klimowicz, Człowiek oświecenia wobec historii, w: Studia z dziejów oświaty i kultury umysłowej w Polsce XVIII – XX, Wrocław 1977 281
51. M. Klimowicz, Oświecenie, Warszawa 1999, Wydawnictwo naukowe PWN, seria Wielka Historia Literatury Polskiej.
52. Cz. Kłak, Teoretyczne problemy powieści biograficznej, Roczn. Nauk. - Dydaktyk. Rzeszów, „Nauki Humanistyczne” z. 3.
53. W. Kochowski, Psalmodya, wstęp J. Krzyżanowski, Kraków 1926, BN S I 92.
54. W. Konopczyński, Stanisław Konarski, Warszawa 1926.
55. T. Kostkiewiczowa, Polski wiek świąteł, Obszary swoistości, Wrocław 2002.
56. T. Kostkiewiczowa, Studia o Krasickim, Warszawa 1997.
57. I. Kowecki, Kuźnica Kołłątajowska – legenda czy rzeczywistość historyczna? w: „Kwartalnik Historyczny” 1978 nr 4.
58. I. Krasicki, Dzieła wybrane, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1989.
59. A. Kraushar, TWPN. 1800-1832. Monografia historyczna osnutana źródłach archiwalnych, Kraków 1900.
60. A. Kraushar, Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800-1831, Kraków – Warszawa 1900-11.
61. J. Krzyżanowski, Od średniowiecza do baroku, Warszawa 1938.
62. J. Krzyżanowski, Poeta czarnoleski, Warszawa 1984.
63. J. Krzyżanowski, Romans polski wieku XVI, wyd. 2, Warszawa 1962. Kuźnica kołłątajowska. Wybór źródeł, opis i wstęp B. Leśniorski, Wrocław 1949, BN I 130.
64. Z. Kubikowski, Z zagadnień warsztatu pisarskiego Wacława Berenta. Szkic informacyjny, „Ze skarbca kultury”, Wrocław 1952, z. 1.
65. Z. Kuderec, Biografia kultury. O poglądach Jakuba Burchardta, Warszawa 1973.
66. Z. Kuderec, Diltheja, Warszawa 1967.
67. Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1992.
68. Ł. Kurdybacha, Działalność pedagogiczna Stanisława Konarskiego, Wrocław – Warszawa 1957.
69. I. Kurkowski, Warszawskie czasopisma uczone doby Augusta III, Warszawa 1994.
70. A. Kwiatkowska, Piórowe wojny. Polemiki literackie polskiego oświecenia, Poznań 2001.

71. I. Lewandowski, *Recepcja rzymskich kompendiów historycznych w dawnej Polsce*, Poznań 1976.
72. Z. Libera, *Franciszek Salezy Dmochowski jako krytyk Mickiewicza*, Kraków 1961.
73. Z. Libera, *Problemy polskiego oświecenia*, Warszawa 1969. 282
74. Z. Libera, *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1971.
75. I. Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960.
76. J. Maciejewski, *Dylematy wolności. Zmierzch sarmatyzmu i początki Oświecenia w Polsce*, Warszawa 1994.
77. J. Maciejewski, *Uniwersalizm, swoistość polskiego oświecenia*, red. J. Kłockowski, Lublin 1989.
78. B. Mazurkova, *Literatura polskiego oświecenia*, Warszawa 2004.
79. R. Mączyński, *Medale zasłużonych pijarów. Przedmowa W. Konopczyński*, Kraków 1921.
80. J. Michalski, *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Warszawa 1951.
81. H. Michałowicz, C. Z. Gutry, *Roczniki TWPN*, Wrocław 1967.
82. T. Mikulski, *W kręgu oświeconych*, Warszawa 1960.
83. Z. Mołodcówna, *Opowieści biograficzne Wacława Berenta*, Warszawa 1978.
84. K. Morawski, *Historia literatury rzymskiej*, Kraków 1921.
85. K. Mrozowska, *Wstęp do: Grzegorz Piramowicz. Powinności nauczyciela oraz wybór mów i listów*, Wrocław 1959, BN I 171. *Nepos, Żywoty wybitnych mężów, wstęp, komentarz i redakcja Z. Winniczuk*, Warszawa 1974.
86. *Nepos, Żywot Pomponiusza Attyka*, przekład M. Brożek, Kraków 1969.
87. I. Nowak – Dłużewski, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1933.
88. I. Nowak – Dłużewski, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1951.
89. J. Niemirska – Pliszczyńska, *Wstęp do: G. Swetoniusz Trankwillus, Żywoty Cezarów*, Wrocław 1960, ZN im. Ossolińskich, s. XVII.
90. J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, wstęp A. Brückner, Kraków 1928, BN S I 62. *Pisarze Polskiego Oświecenia*, pod. red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 1-3, Warszawa 1992-1996.
91. W. Paton Ker, *Wczesne średniowiecze*, przeł. T. Rybkowski, Wrocław 1987.
92. G. Pianko, *Rola czasopism z okresu oświecenia w propagowaniu studiów nad antykiem*, Wrocław 2002.

93. S. Pigoń, Trzy słowa o Waclawie Berencie. Wiązanka historyczno – literacka, Warszawa 1969.
94. S. Pietraszko, Doktryna literacka polskiego klasycyzmu, Wrocław 1966.
95. G. Piramowicz, Powinności nauczyciela oraz wybór mów i listów. oprac. K. Mrozowska, Wrocław 1958, BN I 171. 283
96. M. Piszczkowski, Ignacy Krasicki. Monografia literacka, Kraków 1974.
97. M. Plezia, Wstęp do: Kronika Galla Anonima, Wrocław 1989, BN I 59.
98. Plutarch, Żywoty sławnych mężów, Wrocław 1997, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, tł. M. Brożek. Wyd I.
99. Polska Jana Długosza. Red. nacz. H. Samsonowicz, Warszawa 1984.
100. Polski Słownik Biograficzny, B. Abakanowicz, W. Beynart, Kraków 1935.
101. J. T. Pokrzywniak, Cień Zoila nad wiekiem oświeconym (Wokół „Zakusu nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej”), „Ruch Literacki” 1980 z. 3.
102. J. T. Pokrzywniak, Jan Gorczyzewski. Tłumacz, satyryk i krytyk, Poznań 1981.
103. J.T. Pokrzywniak, Ignacy Krasicki w: Pisarze polskiego oświecenia, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Wrocław 1992.
104. J.T. Pokrzywniak, Wstęp do: I. Krasicki, Satyry i listy, Wrocław 1999, BN I 169.
105. Polski Słownik Biograficzny, T V, Kraków 1939-1946, s. 203-205.
106. Problemy kultury literackiej polskiego Oświecenia, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1978.
107. Prasa polska w latach 1661-1864, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976.
108. S.K. Potocki, Moje pierwsze w życiu wiersze, rkps AGAD. AP.Potockich, sygn. 50, k. 34.
109. R. Przybylski, Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego, Warszawa 1983.
110. M. Rej, Żywot człowieka poczciwego, wstęp J. Krzyżanowski, Wrocław 1956, BN I 159.
111. A. Sajkowski, Barok, Warszawa 1972. Biblioteka „Polonistyki”
112. A. Sajkowski, Nad staropolskimi pamiątkami, Poznań 1964.
113. Słowo o wyprawie Igora, przeł. J. Tuwim, oprac. M. Jakóbiec, Wrocław 1950.
114. E. Słodkowska, Działalność wydawnicza Franciszka Salezego Dmochowskiego, Warszawa 1970.

115. A. Słomkowska, Półwiecze działalności dziennikarskiej i wydawniczej Franciszka Salezego Dmochowskiego w: *Dziennikarze warszawscy*, Warszawa 1974.
116. T. Sinko, *Literatura grecka*, Kraków – Wrocław 1931-1954.
117. W. Smoleński, *Towarzystwa naukowe i literackie w Polsce wieku XVIII*, Kraków 1901. 284
118. K. Sobczyk, *Potrzeba trwałości jezuickiej pedagogiki*, „*Katecheta*” z.7/8, Kielce 1999.
119. J. Stasiewicz -Jasiukowa, *Człowiek i obywatel w piśmie naukowym i podręcznikach polskiego Oświecenia*, Wrocław 1979.
120. S. Starnawski, *Średniowiecze*, wyd. II poprawione, Warszawa 1989, *Dzieje literatury Polskiej*.
121. B. Suchodolski, *Nauka polska w okresie Oświecenia*, Warszawa 1953.
122. B. Suchodolski, *Rola TWPN w rozwoju kultury umysłowej w Polsce*, Warszawa 1951.
123. Sz. Starowolski, *Wybór z Pism*, Wrocław 1991, BN I 272.
124. S. Swieżawski, *Zagadnienia historii filozofii*, Warszawa 1966.
125. J.H. Taff, *Dzieło ks. Stanisława Konarskiego. Próba podsumowania*, Warszawa 2001.
126. T. Turowski, *Samuel ze Skrzypny Twardowski*, Lwów 1909.
127. A. Ważyk, *W stronę humanizmu*, Warszawa 1949.
128. T.K. Węgierski, *Pisma wiersze i prozą*, Lwów 1822.
129. S. Windakiewicz, *Teatr polski przed powstaniem sceny narodowej*, Kraków 1921.
130. T. Wierzbowski, *Protokoły posiedzeń Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych 1775-1792*, Warszawa 1908.
131. T. Witczak, *Literatura średniowiecza*, red. J. Ziomek, Warszawa 1990, *Dzieje Literatury Polskiej*.
132. T. Witczak, *Teatr i dramat staropolski*, Gdańsk 1969.
133. J. Wolski, *Przedmowa do: G. Swetoniusz Trankwillus, Żywoty Cezarów*, Wrocław 1960.
134. R.W. Wołoszyński, *Pokolenia oświeconych*, red. M. Drozdowski, Warszawa 1967.
135. J. Woroniecki, *Hagiografia jej przedmiot i zadania*, Kraków 1940.
136. J. Wybicki, *Życie moje*, oprac. A. Skałkowski, Kraków 1927.
137. A. Zahorska, *O narodzinach literatów polskich*, „*Kultura*” 1934.

138. T. Zieliński, *Literatura starożytnej Grecji epoki niepodległości, cz.1. Zarys ogólny*, Warszawa - Kraków 1923.
139. T. Zieliński, *Literatura starożytnej Grecji epoki powszechnej*, Warszawa 1931.
140. J. Ziomek, *Renesans*, red K. Wyka, *Historia Literatury Polskiej*, Warszawa 1972.